

Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Studia Doktoranckie Nauk Humanistycznych

Maciej Dawczyk

Nr albumu: 5792

*Relacje longobardzko-bizantyńskie od początków VI w. do upadku
egzarchatu Rawenny (751 r.)*

Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
dr hab. Teresy Wolińskiej prof. UŁ
Katedra Historii Bizancjum

Łódź 2022

Spis treści

Wstęp.....	3
Rozdział I. Źródła.....	12
Rozdział II. Relacje od początków VI w. do inwazji na Italię.....	26
Rozdział III. Relacje w latach 568/9–590.....	58
Rozdział IV. Relacje w latach 590–616.....	112
Rozdział V. Relacje w latach 616–712.....	150
Rozdział VI. Relacje w latach 712–751.....	197
Zakończenie.....	229
Bibliografia.....	238

Wstęp

Choć nazwa „Longobardowie” znana była już takim autorom antycznym jak Strabon, Tacyt, Kaludiusz Ptolemeusz czy Wallejusz Paterkulus lud ten pozostawał długo na marginesie świata rzymskiego. Wywędrowawszy najpewniej ze Skandynawii w trudnym do określenia momencie na początku I tys. n. e., Longobardowie zamieszkiwali przez długi czas obszary wzdłuż biegu Łaby, następnie Morawy, by pojawić się w na przełomie V i VI w., na terytoriach naddunajskich, czyli w bezpośrednim sąsiedztwie cesarstwa, wchodząc ściśle w orbitę jego wpływów wraz z zasiedleniem Panonii¹. Wkroczenie Longobardów do Italii w 568/569 r., skutkujące stworzeniem tam przez nich stabilnej państwowości, traktowane jest jako symboliczne zakończenie okresu wędrówki ludów. Choć w początkach udokumentowanych kontaktów z Bizancjum, lud ten pozostawał w dość dobrych relacjach z imperium, mimo pewnych niesnasek, na ogół pełniąc rolę sojusznika wykorzystywanego w rozgrywkach przeciw innym barbarzyńcom, po wymarszu do Italii sytuacja zmieniła się diametralnie. Pojawiając się na Półwyspie Apenińskim Longobardowie zniweczyli w dużej mierze dzieło życia Justyniana Wielkiego, którym była rekonkwista Italii z rąk Ostrogotów przeprowadzona w trakcie wyczerpujących wojen z lat 535–553. Najeźdźcy szybko opanowali Nizinę Padańską, Toskanię, a także dużą część południa półwyspu (Spoletto, Benewent), pozostawiając w rękach bizantyńskich jedynie centrum Italii (Lacjum, Emilia) niektóre obszary przybrzeżne (Brucjum, Kalabrię, *Venetum*, Ligurię) oraz wyspy (Sycylia, Sardynia). Jądem bizantyńskiej władzy na półwyspie stała się struktura administracyjna w postaci egzarchatu Rawenny. Podporządkowane zostały jej dukaty, obejmujące większość pozostałych pod władaniem imperium ziem italskich. Cesarstwo, mimo pewnych prób, nigdy nie było w stanie efektywnie odwrócić efektów longobardzkiej agresji, koncentrując się raczej na zabezpieczeniu tych spośród swoich posiadłości, których Longobardom nie udało zająć się w VI w. Cesarstwo zmagало się zresztą w okresie od końca VI do połowy VIII w., będącym przedmiotem tej pracy, z poważnymi zagrożeniami na granicy wschodniej,

¹ Na temat najwcześniejszych dziejów Longobardów zob. N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 1–30; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995, s. 3–13; R. Wensuks, *Einleitung zu: Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln – Graz 1961, s. 485–494.

najpierw ze strony Persji, a następnie Arabów, a także z ekspansją awarską i słowiańską na Bałkanach. Obszary te były dla cesarstwa dużo ważniejsze strategicznie, więc siłą rzeczy poświęcało im znacznie więcej uwagi niż peryferyjnej Italii. Longobardowie natomiast, po okresie intensywnej ekspansji w VI w., skupili się raczej na umacnianiu struktur własnej państwowości, którą wstrząsały jednak często niepokoje wewnętrzne i walki o władzę. Sytuacja terytorialna w Italii pozostawała więc w tych warunkach dość statyczna (co nie oznacza jednak, że nie dochodziło do różnego rodzaju interakcji), pomijając utratę przez Bizancjum Ligurii w latach 40. VII w. i Tarentu kilkadziesiąt lat później, aż do wznowienia longobardzkiej agresji w I poł. VIII w., które poskutkowało zajęciem w 751 r. głównego ośrodka cesarskiej administracji w Italii – Rawenny i likwidacją egzarchatu oraz ostateczną eliminacją bizantyńskich wpływów w centrum półwyspu.

Stanowiąca cel tej pracy próba całościowego opisu relacji politycznych między Bizancjum i Longobardami w okresie od pojawienia się tych drugich w Panonii w I poł. VI w. do upadku egzarchatu Rawenny w 751 r. nie jest zadaniem łatwym. Choć dla okresu do początków VII w. materiał źródłowy jest dość obfity i umożliwia tworzenie spójnych i szczegółowych analiz, sytuacja znacząco zmienia się dla okresu późniejszego. Mimo że w VII w. miało miejsce kilka bardzo istotnych epizodów, dotyczących stosunków między obydwoma podmiotami, cechujący ten okres spadek liczby dostępnych źródeł i będące jego konsekwencją luki faktograficzne sprawiają, że próby ogólnego scharakteryzowania relacji w tym czasie są zadaniem bardzo karkołomnym. Materiały dotyczące VIII w. są dużo bardziej treściwe i pozwalają dość precyzyjnie opisać ekspansję longobardzką w kierunku terytoriów bizantyńskich w Italii, która została wtedy wznowiona. Ich optyka skupia się jednak głównie na relacjach Longobardów z prowadzącym w tym czasie autonomiczną politykę papiestwem, traktując bizantyńską administrację egzarchatu jako element tła (choć tej mimo wszystko nie można odmówić podmiotowości) i siłą rzeczy wymuszając na badaczach przyjmowanie podobnej perspektywy.

Wydaje się, że to właśnie te czynniki stanowią główny powód braku zainteresowania uczonych tworzeniem szerokich chronologicznie ujęć relacji longobardzko-bizantyńskich. Faktem jest, że jedyną rozbudowaną syntezą tego zagadnienia jest praca Konstantinosa Christou *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*², nawet ona nie obejmuje jednak lat 680–751. Oprócz

² K. Christou, *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*, Athens 1991.

niej istnieje też kilka innych tekstów (np. autorstwa Ivana Dujčeva, Dariusza Seduli czy Stefano Gasparriego), stanowiących próby szerokiego ujęcia tematu, jednak mają one jedynie charakter krótkich szkiców i choć zawierają niewątpliwie bardzo wartościowe obserwacje, daleko im do szczegółowych analiz³. Częściowo funkcję taką spełnia za to nowa praca Eduardo Fabbro *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*⁴. Jej autor, mimo że prezentuje perspektywę dziejów Italii wykraczającą poza stosunki między Bizancjum i Longobardami, poświęca dogłębnej analizie wielu aspektów tych relacji bardzo dużo miejsca. Znacznie więcej prac dotyczy konkretnych wycinków relacji obu podmiotów, szczególnie w VI w. Jednak i w tym przypadku liczba publikacji nie jest szczególnie oszałamiająca, a część z nich porusza zresztą zagadnienie stosunków między cesarstwem i Longobardami jako element badań ukierunkowanych w pierwszej kolejności na inny przedmiot. Możliwe, że podstawową przyczyną takiego stanu rzeczy stanowi fakt, że w sytuacji, kiedy Konstantynopol koncentrował się głównie na bliższych mu zagrożeniach, ciężar relacji z Longobardami spoczywał zwykle na barkach administracji w Rawennie. Tego rodzaju autonomiczną i pośrednią perspektywę często odmalowują źródła, utrudniając tym samym wskazanie celów ogólnobizantyńskiej polityki wobec Longobardów i skłaniając do traktowania zmagania longobardzko-bizantyńskich jako wewnętrznej sprawy półwyspu, oderwanej od głównego nurtu polityki zagranicznej cesarstwa.

Relacje longobardzko-bizantyńskie w okresie pobytu ludu w regionie naddunajskim stanowią przedmiot kilku dość wnikliwych artykułów, spośród których wyróżnić można teksty Franka Wozniaka, Alexandra Sarantisa i Paolo Cesaretiego⁵. Tematyka ta jest także

³ I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 45–78; S. Gasparri, *Bisanzio e i Longobardi. I rapporti fra l'impero e una stirpe barbarica al tramonto del sistema tardo-antico*, [w:] *Europa medievale e mondo bizantino. Contatti effettivi e possibilità di studi comparati. Tavola rotonda del XVIII congresso del CISH, Montréal, 29 agosto 1995*, a cura di G. Arnaldi, G. Cavallo, Roma 1997, s. 43–58; D. Sendula, *Aspetti dei rapporti politico-giuridici tra il "Regnum Langobardorum" e l'Impero bizantino nei secc. VI-VIII*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 623–632;

⁴ E. Fabbro E., *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*, London and New York 2020.

⁵ P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 19–72; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the Reign of Justinian: The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers” 2009, vol. 63, s. 15–39; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy and the Lombard–Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, vol. 20, s. 139–158.

przedmiotem studium autorstwa Waltera Pohla, rozszerzającego ją jednak o pierwsze dziesięciolecie bytności Longobardów w Italii⁶. Stosunków Bizancjum z Longobardami w okresie zaraz po inwazji na Italię dotyczy także leciwy już artykuł Roberto Cessiego i tekst Carlo Guido Mora, obejmujący szerszą tematykę, niż mógłby wskazywać jego tytuł⁷. Relacje w latach 568–608 doczekały się też ostatnio dość rozbudowanej syntezy autorstwa Panagiotisa Antonopoulou⁸. Spośród pozycji, koncentrujących się na konkretnych aspektach wzajemnych stosunków w tym czasie, wyróżnić można prace Bernardino Feliciangeliego i Gian Piero Bognettiego, w których poruszana jest tematyka związków księstw południowych z cesarstwem⁹ czy artykuł Neila Christiego, traktujący o okolicznościach wkroczenia Longobardów do Italii¹⁰. W przypadku literatury dotyczącej epizodów dotyczących wzajemnych relacji w VII w. na szczególną uwagę zasługują artykuł Ottorino Bertoliniego poświęcony egzarsze Izaakowi¹¹, prace dotyczące bizantyńskiej Ligurii¹², książka Pasquale Corsiego o wyprawie sycylijskiej Konstansa II¹³ i tekst Mirko Rizottiego poświęcony egzarsze Eleuteriuszowi¹⁴. Ważnym punktem odniesienia dla badań nad relacjami longobardzko-bizantyńskimi w czasach Grzegorza Wielkiego czy w I poł. VIII

⁶ W. Pohl, *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [w:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, red. W. Pohl, Leiden 1997, s. 75–133.

⁷ R. Cessi, *Bizantini e Longobardi in Italia nel sec. VI*, „Atti. Istituto Veneto di Scienze, Lettere ed Arti, Classe di Scienze Morali e Lettere” 1935/1936, vol. 95, s. 435–462; C. G. Mor, *Bizantini e Longobardi sul limite della laguna*, [w:] *Grado nella storia e nell'arte: atti della 10 Settimana di studi aquileiesi, 28 aprile - 4 maggio 1979*, Udine 1980, s. 231–264.

⁸ P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith. Italy between Byzantines and Lombards in the Early Years of the Lombard Settlement, A.D. 568–608*, Saarbrücken 2016.

⁹ Np. G. P. Bognetti, *Tradizione longobarda e politica bizantina nelle origini del ducato di Spoleto*, [w:] idem, *L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 440–475; B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini lungo la via Flaminia nel secolo VI*, Camerino 1908.

¹⁰ N. Christie, *Invasion or invitation? The Longobard occupation of northern Italy, A. D. 568–569*, „Romanobarbarica” 1991, vol. 11, s. 79–108.

¹¹ B. Bertolini, *Il patrizio Isacio esarca d'Italia (625-643)*, [w:] *Atti del II Congresso Internazionale di Studi sull'Alto Medioevo*, Spoleto 1953, s. 117–120.

¹² Np. R. Balzaretti, *Dark Age Liguria. Regional Identity and Local Power, c. 400-1000*, London 2013; N. Christie, *Byzantine Liguria: an Imperial Province against the Longobards. A.D. 568–643*, „Papers of the British School at Rome” 1990, vol. 58, 229–271.

¹³ P. Corsi, *La spedizione italiana di Costante II*, Bologna 1983.

¹⁴ M. Rizzotto, *Ismailius e la renovatio imperii occidentalis: Eraclio e la rivolta dell'esarco Eleuterio*, „Porphyra” 2008, a. 5, n. 12, s. 5–18.

w. są konkluzje zawarte w dziełach, dotyczące stosunków papieżstwa z Longobardami¹⁵. Warte uwagi są również liczne teksty, dotyczące przebiegu schizmy Trzech Rozdziałów w Italii¹⁶. Przydatne okazują się także syntezy poświęcone ogólnie Italii wczesnośredniowiecznej¹⁷, dziejom Longobardów¹⁸ i Italii bizantyńskiej¹⁹, w których można znaleźć wiele całkiem szczegółowych i cennych spostrzeżeń, dotyczących relacji obu podmiotów.

Źródła dotyczące relacji bizantyńsko-longobardzkich są dość liczne dla VI w., potem ich liczba jednak spada. Wśród nich zdecydowanie przeważają teksty łacińskie, głównie historiograficzne. Źródła greckie zawierają znacznie mniej informacji i stanowią podstawę

¹⁵ O. Bertolini, *Le relazioni politiche di Roma con i ducati di Spoleto e di Benevento nel periodo del dominio longobardo*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.-30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 37–50; J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome: The Lombard Monarchy and the Papacy in the Eighth Century*, Philadelphia 1982; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter. The Birth of the Papal State 680–825*, Philadelphia 1986; W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno dei longobardi*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i "regna": atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno - Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre - 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 15–28.

¹⁶ Np. C. Azzara, *Il regno longobardo in Italia e i Tre Capitoli*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 209–222; G. Cuscito, *La politica religiosa della corte longobarda di fronte allo Scisma dei Tre Capitoli. L'età teodolindiana*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, 373–382; W. Pohl, *Heresy in Secundus and Paul the Deacon*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 243–264.

¹⁷ Np. D. Gasparri S., *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 1, Leipzig 1900; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 2, Gotha 1903; T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6 – *The Lombard Invasion*, ed. 2, Oxford 1916; T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7 – *The Lombard Kingdom*, Oxford 1895; C. Wickham, *Early Medieval Italy. Central Power and Local Society 400-1000*, London and Basingstoke 1981.

¹⁸ P. Delogu, *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, a cura di G. Galasso, Torino 1980, s. 1–216; N. Christie, *The Lombards...*; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi* [pierwsze wydanie niemieckie: J. Jarnut, *Geschichte der Langobarden*, Stuttgart 1982].

¹⁹ T. S. Brown, *Gentlemen and Officers: Imperial Administration and Aristocratic Power in Byzantine Italy A.D. 554–800.*, London 1984; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 72–73; E. Zanini, *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI-VIII secolo)*, Bari 1998.

jedynie dla okresu bytności Longobardów w Panonii, co wyraźnie sugeruje, że sprawy longobardzkiej Italii nie cieszyły się w Konstantynopolu szczególnym zainteresowaniem. Kwestia dokładnego przedstawienia źródeł wydaje się na tyle istotna z perspektywy metody, którą zastosowałem w mojej pracy, że postanowiłem wyłączyć ją z treści wstępu i poświęcić jej osobny rozdział.

Niniejsza rozprawa stanowi próbę scharakteryzowania relacji politycznych między cesarstwem bizantyńskim oraz Italią longobardzką (królestwem oraz autonomicznymi księstwami) w okresie między początkiem VI w., kiedy to Longobardowie weszli w orbitę wpływów cesarstwa, a 751 r., kiedy udało im się ostatecznie zlikwidować centrum bizantyńskiej administracji na Półwyspie Apenińskim, jakim był egzarchat Rawenny. Jej zakres chronologiczny znacznie wykracza więc poza cezurę zastosowaną przez Konstantinosa Christou w jego dziele, które, jako jedyna tego rodzaju synteza, stanowi w tym wypadku naturalny punkt odniesienia. Zdecydowałem się nie omawiać relacji bizantyńsko-longobardzkich w ostatnim okresie między upadkiem egzarchatu i upadkiem pawijskiego królestwa (751–774), ponieważ praktyczne wyrugowanie Bizancjum ze środkowej Italii, uzyskanie w pełni samodzielnej pozycji przez papieństwo i zaangażowanie się Franków na półwyspie stworzyły warunki całkowicie odmienne od panujących kiedykolwiek w okresie 568–751. Wydarzenia w Italii w latach 751–774 toczyły się już właściwie wyłącznie w trójkącie papieństwo – Longobardowie – Frankowie, a informacje o kontaktach Bizancjum z Longobardami są dla tego okresu szczątkowe, nawet w porównaniu z nacechowaną papieską optyką I poł. VIII w. Upadek bizantyńskiego centrum wpływów w środkowej Italii, a następnie zawładnięcie częścią Italii przez Franków sprawiły, że także relacje cesarstwa z księstwami południowymi, w kolejnych wiekach zresztą całkiem intensywne, nabrały zupełnie odmiennego charakteru i powinny stanowić przedmiot odrębnego studium. W mojej pracy nie omawiam także relacji kulturalnych i gospodarczych, które w moim przekonaniu, ze względu na specyfikę źródeł, stanowią w tym przypadku temat raczej dla archeologa niż klasycznego historyka.

W związku z faktem, że rozprawa dotyczy stosunków politycznych i militarnych, zdecydowałem się nadać jej formułę, odwołującą się do klasycznych wzorców historiografii politycznej, których zręby ukształtował jeszcze Leopold von Ranke. Z perspektywy badań nad tego rodzaju relacjami taka tradycyjna forma wydaje się jednak jak najbardziej uzasadniona, po dziś dzień znajdując zresztą odbicie w wielu pracach podejmujących podobną tematykę. W swym wywodzie skupiłem się na możliwie najdokładniejszej analizie źródeł, niekiedy także tych mniej chętnie wykorzystywanych przez historyków,

zajmujących się zagadnieniem. Staralem się nakreślić pewne ogólne i etapowe tendencje w polityce obu podmiotów wobec siebie, zdając sobie jednak sprawę, że nie zawsze będzie to możliwe w pełni satysfakcjonujący sposób ze względu na luki w materiale. Dużą wagę przykładam też do rozważań, dotyczących kwestii szczegółowych (np. niekiedy drobnych różnic w datacji), które równie dobrze mogłyby stanowić przedmiot oddzielnych artykułów i które do tej pory nie doczekały się na ogół zbyt bogatej literatury. Często podejmowałem się dość drobiazgowych polemik z historykami podejmującymi interesujące mnie zagadnienia, niekiedy stawiając tezy zgoła odmienne. Nie chcę jednak, by przedstawione przeze mnie interpretacje traktowane były jako swoiste prawdy objawione, a jedynie jako pewne stymulujące badawczo propozycje, funkcjonujące obok tez innych autorów i pozbawione monopolu na słusność. Jestem bowiem świadomy, że w sytuacji, gdy istniejący materiał źródłowy nie daje często jednoznacznych odpowiedzi, a istniejące luki można uzupełniać jedynie logicznymi domysłami, każda interpretacja nosi znamiona mniejszej lub większej uznaniowości. W treści mojej pracy pewne odbicie znajduje także popularny w historiografii nurt narratywistyczny. W niektórych sytuacjach próbowałem nie ograniczać się jedynie do podstawowych ustaleń dotyczących okoliczności powstawania źródeł i przełożenia tego rodzaju czynników na ich wiarygodność. W przypadku takich dzieł jak np. *Historia Longobardów* Pawła Diakona pozwalałem sobie niekiedy na przyjrzenie się ich treści od strony bardziej literackiej, skupiając się na twórczych inklinacjach i tendencjach autora (korzystając oczywiście z ustaleń badaczy, podejmujących taką tematykę przede mną), co kilka razy pomogło mi przy formułowaniu analiz kłopotliwych fragmentów.

Zdecydowałem się podzielić moją rozprawę na sześć rozdziałów. W pierwszym z nich przedstawiłem szczegółowo bazę źródłową, z której korzystałem w mojej pracy badawczej. W kolejnych nakreśliłem w sposób chronologiczny kolejne etapy relacji bizantyńsko-longobardzkich. Drugi rozdział poświęcony został stosunkom w czasach, kiedy Longobardowie przebywali na obszarach naddunajskich. Rozpoczyna się on od spekulacji, dotyczących najwcześniejszych możliwych kontaktów (wojna herulsko-longobardzka 508 r., pojawienie się Longobardów w północnej Panonii w latach 20. VI w.). Następnie zaprezentowałem w nim dobrze udokumentowane źródłowo relacje w okresie do 568 r., skupiające się głównie wokół bizantyńskich prób utrzymania swej nadrzędnej pozycji poprzez rozgrywanie sąsiadujących ze sobą Longobardów i Gepidów. W okresie tym cesarstwo i Longobardów łączyły przeważnie dobre relacje, potwierdzone formalnymi sojuszami. W rozdziale trzecim omawiam natomiast stosunki w latach 568/569–590. Longobardzka inwazja na Italię obnażyła wtedy słabość bizantyńskiej obrony w tym

regionie, a cesarstwo nie odzyskało już nigdy straconych w tym czasie terytoriów. Cesarstwo nie było gotowe, by angażować na Półwyspie Apenińskim znaczące siły, uciekało się więc do płacenia okupów i szukania pomocy u Franków. W tym czasie, po okresie trudności i dziesięcioletniego bezkrólewia, zdążyła też nieco okrzepnąć longobardzka monarchia. Rozdział czwarty dotyczy stosunków w latach 590–616. Okres ten pokrywa się z panowaniem króla Agilulfa i jest bardzo dobrze udokumentowany w źródłach, co stanowi głównie zasługę korespondencji papieża Grzegorza Wielkiego, innego kluczowego gracza politycznego tamtych czasów. Mimo wciąż silnego naporu longobardzkiego na egzarchat Rawenny, w okresie tym udało się wypracować, przy dużym udziale papieża, swoisty *modus vivendi*, potwierdzany zawieraniem od 598 r. układami longobardzko-bizantyńskimi prowadzonymi do stopniowej normalizacji stosunków. Rozdział piąty obejmuje lata 616–712, a więc bardzo długi przedział czasu. Jest to efekt zarówno spadku liczby źródeł, z których można by wyłuskać informacje na temat relacji między Longobardami i Bizancjum, jak i rzeczywistego spadku zainteresowania obu podmiotów konfrontacją. W okresie tym doszło jednak do kilku istotnych epizodów, jak wyprawy egzarchy Eleuteriusza przeciw Longobardom, zajęcie bizantyńskiej Ligurii przez króla Rotariego czy działania wymierzone w księstwo Benewentu podjęte przez cesarza Konstansa II. Rozdział szósty poświęcony został relacjom w latach 712–751. W tym czasie Longobardowie pod wodzą króla Liutpranda wznowili agresywną politykę względem bizantyńskiej Italii, czego przejawem były kolejne najazdy na egzarchat i jego ostateczna likwidacja w 751 r. przez króla Aistulfa. Czas ten odznaczył się wzrostem pozycji papieżstwa i to w jego, a nie egzarchy, rękach zaczął spoczywać główny ciężar stosunków z Longobardami, choć wrażenie to niewątpliwie wyolbrzymia fakt, że główne źródło dla tego okresu – *Liber pontificalis*, powstawało w kręgu kurii rzymskiej i reprezentuje skoncentrowaną na poczynaniach papieżstwa perspektywę.

Wykaz skrótów (pełne zapisy bibliograficzne w bibliografii)

Źródła

- Agatiasz** – Agatiasz Scholastyk, *O panowaniu Justyniana*
- Agnellus** – Agnellus, *Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis*
- Andrzej z Bergamo** – Andrzej z Bergamo, *Kronika*
- Beda** – Beda Czcigodny, *Chronica maiora*
- Codicis Gothani** – *Historia Langobardorum codicis Gothani*
- Concilium Mantuanum 827** – Akta synodu w Mantui (827)
- Epistolae Langobardicae** – *Epistolae Langobardicae collectae*
- Dialogi** – Grzegorz Wielki, *Dialogi*
- Fredegar** – Fredegar, *Kronika*
- Grzegorz z Tours** – Grzegorz z Tours, *Historia Franków*
- Grzegorz Wielki** – Grzegorz Wielki, *Listy*
- Hydacjusz** – Hydacjusz, *Kronika*
- Izydor z Sewilli** – Izydor z Sewilli, *Chronica maiora*
- Jan z Biklar** – Jan z Biklar, *Kronika*
- Jan z Efezu** – Jan z Efezu, *Historia Kościelna*
- Jordanes** – Jordanes, *Romana*
- Mariusz z Avenches** – Mariusz z Avenches, *Kronika*
- Menander Protektor** – Menander Protektor, *Historia*
- Origo** – *Origo gentis Langobardorum*
- O temach** – Konstantyn Porfirogeneta, *O temach*
- O zarządzaniu cesarstwem** – Konstantyn Porfirogeneta, *O zarządzaniu cesarstwem*
- Paweł Diakon** – Paweł Diakon, *Historia Longobardów*
- Prokopiusz** – Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen (Wojny gockie)*
- Strategikon** – Pseudo-Maurycjusz, *Strategikon*
- Teofanes Wyznawca** – Teofanes Wyznawca, *Chronografia*
- Teofilakt** – Teofilakt Symokatta, *Historia*
- Troya** – Carlo Troya, *Codice diplomatico longobardo*
- Żywot Grzegorza Wielkiego** – Paweł Diakon, *Żywot Grzegorza Wielkiego*

Literatura przedmiotu

- PLRE** – J. R. Martindale, *The Prosopography of the Later Roman Empire*
- PDIB** – S. Cosentino, *Prosopografia dell'Italia bizantina*

Rozdział I. Źródła

Źródła, dostarczające informacji niezbędnych dla badania relacji między Longobardami i Bizancjum, można podzielić na trzy dość ogólne kategorie. Najobszerniejszą z nich stanowią bez wątpienia przekazy, które umownie można określić mianem „kronikarskich”, spisane w języku łacińskim na obszarze Europy Zachodniej i reprezentujące dość odmienne perspektywy. Ich cechą wspólną jest spójna, chronologiczna narracja, choć ich struktura jest dość różnorodna. Wśród nich można wyróżnić rozbudowane przekazy, charakteryzujące się złożoną, wielowarstwową treścią, wykraczającą daleko poza ramy zwykłej relacji o zaistniałych wydarzeniach i cechującą się dość wyraźnie określonym ogólnym przesłaniem (np. *Historia Franków* Grzegorza z Tours, *Historia Longobardów* Pawła Diakona), mniej lub bardziej zwarte narracje, przypominające formą (uszeregowanie wiadomości na podstawie dat i brak głębszej refleksji odautorskiej względem omawianych wydarzeń) kroniki bizantyńskie (np. *Kronika* Jana z Biklar, *Kronika* Mariusza z Avenches, *Chronica maiora* Izydora z Sewilli), przekazy typowo rocznikarskie (*Excerpta Sangallensia*) czy krótkie kroniki o trudnej do sklasyfikowania formie (*Aucatrium Havniense*, *Origo gentis Langobardorum*). Tego rodzaju źródła charakteryzują się, z perspektywy tematyki niniejszej pracy, największą użytecznością. Za drugą ogólną kategorię można uznać łacińskie źródła innego typu niż „kronikarski”, z których największą wartością charakteryzują się przekazy epistolarne, znaczenie pozostałych ich rodzajów (np. dyplomów poświadczających przywileje czy źródeł hagiograficznych) jest natomiast znikome. Trzecią kategorię stanowią przekazy bizantyńskie, reprezentujące perspektywę cesarstwa. Są one zdecydowanie mniej liczne niż źródła zachodnie. W przeważającej większości spisywane były w języku greckim, choć zaliczyć można do nich też jeden wyjątek w postaci *Historii Kościelnej* Jana z Efezu, powstałej w języku syryjskim. Wśród nich wyróżnić można dzieła reprezentujące gatunek określany w bizantynistyce mianem historiografii, w którym autorzy opisywali czasy sobie współczesne (*Historia wojen* Prokopiusza z Cezarei, *O panowaniu Justyniana* Agatiasza, *Historia* Menandra Protektora, *Historia* Teofilakta Symokatty), typowe bizantyńskie kroniki, zwartejsze niż należące do kategorii historiografii i cechujące się dokładną chronologią (*Chronografia* Teofanesa Wyznawcy), czy prace o charakterze praktyczno-podręcznikowym (*Strategikon* Pseudo-Maurycjusza, utwory Konstantyna Porfirogenety).

Obfitość materiałów źródłowych dla poszczególnych okresów w relacjach między Longobardami i Bizancjum jest bardzo zróżnicowana i niekiedy może stanowić wręcz podstawę dla wydzielenia etapów we wzajemnych stosunkach. Dla okresu przez inwazję na Italię podstawę stanowią źródła bizantyńskie. Ich przydatność dla czasów późniejszych jest już jednak niewielka, a dla VII i VIII w. prawie żadna, tematyka italska jest w nich bowiem prawie nieobecna. Taki stan rzeczy stanowi dobitne odzwierciedlenie niewielkiego zainteresowania sprawami Italii okazywanego przez cesarstwo. Dla czasów po wkroczeniu ludu do Italii podstawę stanowią źródła łacińskie. Najlepiej udokumentowanym w nich okresem jest niewątpliwie etap najintensywniejszych zmagania Longobardów i administracji bizantyńskiej, zaczynający się wraz z momentem inwazji i kończący się śmiercią króla Agilulfa w 616 r. Liczebność przekazów spada natomiast bardzo w VII w., który ogólnie stanowi okres zapaści literackiej na obszarze całego kontynentu. W I połowie VIII w. sytuacja stała się natomiast dość kuriozalna. Przybierająca wtedy na sile agresja longobardzka, skierowana wobec terytoriów bizantyńskich została udokumentowana bardzo szczegółowo. Stało się to jednak głównie za pośrednictwem jednego źródła, papieskiej kroniki *Liber pontificalis*, której treść narzuca w dodatku bardzo silną optykę Stolicy Apostolskiej, co drastycznie utrudnia próby rekonstrukcji obrazu polityki prowadzonej wobec siebie przez administrację bizantyńską i Longobardów.

Źródła łacińskie typu kronikarskiego

Najstarszym łacińskim źródłem, zawierającym informacje istotne w kontekście tematyki poruszanej w niniejszej rozprawie, jest *Romana (Historia rzymska)* gockiego autora Jordanesa, doprowadzona do 551 r.¹ Zawiera ona jednak tylko krótką informację o małżeństwie zawartym pod patronatem Bizancjum przez longobardzkiego króla Audoina z krewną Teodoryka Wielkiego. Wśród wczesnych przekazów, opisujących okoliczności w jakich Longobardowie zajmowali Italię, krzepnięcie ich bytności na tym obszarze oraz początki zmagania z administracją bizantyńską, kluczową rolę zdają się natomiast odgrywać trzy związane kroniki. Jako pierwszą z nich wyróżnić można *Kronikę* autorstwa Mariusza, biskupa Avenches, doprowadzoną do 581 r. i stanowiącą kontynuację *Kroniki* Prospera z Akwitanii². Dzieło Mariusza, mimo swego dość lakonicznego charakteru, zawiera pewne

¹ *Romana*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (5)*, *Jordanis Romana et Getica*, ed. T. Mommsen, Berolini 1882.

² *Marii episcopi Avenicensis chronica*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11)*, *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894; zob. też *A Companion to Late Antique Literature*, ed. S. McGill, E.J. Watts, bmw 2018, s. 186.

istotne informacje na temat rządów Alboina i stosunku Longobardów do podbitych ziem. Nieco podobną formę posiada *Kronika* iberyjskiego autora Jana z Biklar (biskupa Gerony) doprowadzona do 591 r., napisana jednak zapewne w pierwszej dekadzie VII w.³ W kontekście relacji bizantyńsko–longobardzkich zawiera ona istotne informacje na temat działalności Alboina, a także jako jedyne źródło wzmiankuje antylongobardzką wyprawę wodza Baduariusa. Więcej szczegółów, dotyczących zagadnienia stosunków bizantyńsko–longobardzkich, dostarcza anonimowa kornika znana jako *Aucatrium Havniense*, powstała w kręgu bliskim longobardzkiemu dworowi królewskiemu i rodzinie królowej Teodolindy. Podobnie jak *Kronika* Mariusza z Avenches, jest ona kontynuacją dzieła Prospera z Akwitanii, uzupełnioną o wiadomości zaczerpnięte z innych źródeł (jedną z redakcji *Consularia Italica*, przekaz *Chronica maiora* Izydora z Sewilli) i doprowadzoną do 626 r.⁴ Najistotniejsze zawarte w niej informacje, dotyczą przede wszystkim Alboina, a także longobardzkiej ekspansji w czasach Agilulfa i wojny wszczętej przez egzarchę Eleuteriusza w czasach króla Adalwalda.

Pewne znaczenie (choć zauważalnie mniejsze niż dzieła wymienione uprzednio) dla analizy relacji bizantyńsko-longobardzkich posiada też kilka innych wczesnych źródeł o zwięzłym kronikarskim charakterze. Jednym z nich jest powstałe w VI w. anonimowe uzupełnienie *Kroniki* autorstwa Hydacjusza, biskupa leżącego na Półwyspie Iberyjskim Aquae Flaviae, tworzącego w V w.⁵ Innym przykładem tego rodzaju źródła są *Excerpta Sangallensia*, skompilowane co prawda dopiero w IX w. przez Walfryda Strabo, będące jednak najpewniej dość wiernym odbiciem niezachowanej i rozszerzonej do ok. 575 r. wersji

³ *Iohannis Abbatis Biclarensis Chronica*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; *Kronika Jana z Biclark*, przekład i opracowanie ks. Stefan Grabowski, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1995, t. 8, s. 107–125; *Iohannis Biclarensis Chronicon*, [w:] *Victoris Tunnunensis Chronicon cum reliquiis ex Consularibus Caesaraugustanis et Iohannis Biclarensis Chronicon*, ed. C. C. de Hartmann, R. Collins, Turnhout 2001; Zob. też *A Companion...*, s. 187.

⁴ *Aucatrii Havniensis Extrema*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (9), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1892 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; Zob. też *A Companion...*, s. 181; Francesco Lo Monaco, *Dai Fasti a Fredegario*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 91–98.

⁵ *Hydatii Lemici Continuatio chronicorum Hieronymianorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.

powstałych w VI w. *Consularia Vindobonensia priora*⁶. W tym kontekście wspomnieć należy także *Chronica maiora* Izydora z Sewilli, powstałą ok. 615 r.⁷

Dzieło o odmiennym charakterze stanowi natomiast *Decem libri historiarum* autorstwa biskupa galijskiego Tours Grzegorza, znane szerzej pod zwyczajową nazwą *Historia Franków*. Stanowi ono obszerną kronikę, obejmującą wydarzenia od stworzenia świata do 591 r. Jej związany z merowińskim dworem Austrazji autor skupił się w niej na dziejach frankijskiej Galii, często jednak przytaczając też informacje, dotyczące innych regionów geograficznych. *Historia Franków* nie stanowi jedynie suchego opisu wydarzeń, pełna jest wartościujących ocen i dopatrywać można się w niej wręcz cech traktatu moralnego, uwypuklającego znaczenie religii chrześcijańskiej, hierarchii kościelnej i monarchii⁸. Dzieło to zawiera dość liczne odniesienia do sytuacji panującej w podbijanej przez Longobardów Italii, a jej najbardziej wartościowy element w tym zakresie stanowią szczegółowe i uwzględniające tło polityczne opisy czterech wypraw, podejmowanych przez Franków przeciwko Longobardom w porozumieniu z Bizancjum w czasach panowania cesarza Maurycjusza.

Jednym z najbardziej kluczowych dla zagadnienia relacji bizantyńsko-longobardzkich źródeł jest *Liber pontificalis*. Stanowi ono wieloautorską, anonimową kronikę pontyfikatów papieży od czasów św. Piotra do IX w. Posiada ono dość dużą liczbę redakcji i streszczeń. Ze względu na etapowy i do pewnego momentu nieregularny sposób powstawania i dodawania kolejnych biogramów (po powstaniu pierwszej kompilacji najpewniej w I połowie VI w.) oraz przeróbki, którym poddawano już istniejące wersje kompilacji, nie jest możliwe wskazanie tekstu bazowego dzieła dla zbioru traktowanego całościowo (obejmującego czasy od I do IX w.), ponieważ ten zwyczajnie nie istniał. Choć precyzyjna chronologia powstawania biogramów jest trudna do ustalenia, wydaje się, że biogramy

⁶ *Excerpta Sangallensia*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (9), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1892; Zob. też. *A Companion...*, s. 180.

⁷ *Isidorus Iunioris episcopi Hispalensis chronica maiora*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi* (11), *Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.

⁸ *Gregorii episcopi Turonensis libri historiarum X*, *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum* (1,1), *Gregorii Turonensis Opera. Teil 1: Libri historiarum X*, ed. B. Krusch, W. Levison, Hannoverae 1951 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; Zob. też Grzegorz z Tours, *Historie (Historia Franków)*, tłum. K. Liman, T. Richter, wstęp: D. A. Sikorski, Kraków 2002; W. Goffart, *The Narrators of barbarian history: A.D. 550–800. Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton 1988, s. 112–234.

papieży, sprawujących pontyfikaty w okresie między dokonaniem przez Longobardów inwazji na Italię, a stabilizacją królestwa w I połowie VII w., powstawały w dużej bliskości czasu urzędowania opisywanych biskupów Rzymu, część w końcu VI w., a pozostałe w pierwszej ćwierci kolejnego stulecia. Począwszy od papieża Honoriusza (625–638) biogramy powstawały już prawdopodobnie sukcesywnie wraz ze zmianami na tronie piotrowym (choć niekiedy moment, w którym biogramy zaczęły być tworzone regularnie po śmierci kolejnych papieży, bywa też przesuwany na koniec VII w.)⁹. Anonimowe biografie papieży z VI i VII w. cechują się dużą zwięzłością. Teksty dotyczące VI w. dostarczają mimo to pewnych informacji o przebiegu longobardzkiej ekspansji. Zainteresowanie papieskich biografów sprawami relacji z tym ludem całkowicie zanika jednak dla czasów późniejszych i odradza się dopiero na przełomie VII i VIII w. Biogramy takich papieży jak Grzegorz II (715–731), Grzegorz III (731–741) i Zachariasz (741–752), długie, rozbudowane i stanowiące teksty odbijające propapieską świadomość ideologiczną twórców, stanowią natomiast bardzo bogate i w gruncie rzeczy podstawowe źródło dla ekspansji longobardzkiej w Italii prowadzonej w tym okresie. Ich papieska optyka, marginalizująca rolę cesarstwa, sprawia jednak, że każda próba wyłuskania z nich stanowiska bizantyńskiej administracji wobec działań Longobardów stanowi zadanie bardzo trudne, oparte na domysłach, a niekiedy wręcz niemożliwe.

Kolejną obok narracji Grzegorza z Tours frankijską kroniką, istotną z punktu widzenia tematyki poruszanej w niniejszej rozprawie, jest *Kronika* przypisywana tradycyjnie autorowi imieniem Fredegar, w rzeczywistości będąca jednak najpewniej dziełem kilku różnych nieznanych twórców. Jej pierwsze trzy księgi zawierają głównie informacje powielane za pośrednictwem innych znanych współcześnie źródeł i nie przedstawiają szczególnej dużej wartości informacyjnej, nie tylko w kontekście spraw italskich¹⁰. Odmienny charakter

⁹ *Le Liber Pontificalis*, texte, introduction et commentaire par L. Duchesne, vol. I, II, Paris 1886–1892 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; *The Lives of the Eighth-Century Popes AD 715–817*, transl. and intro. by D. Raymond, ed 2., Liverpool 2007; *Liber Pontificalis I–XCVI (usque ad annum 772)* [*Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772)*], tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014; *Liber Pontificalis XCVII–CXII (ann. 772–891)* [*Księga Pontyfików 97–112 (772–891)*], tłum. A. Caba, B. Frontczak, M. Jesiotr, Kraków 2015; Zob. też. L. Capo, *Il Liber Pontificalis, i Longobardi e la nascita del dominio territoriale della Chiesa romana*, Spoleto 2009, s. 3–109; C. Gantner, *The Lombard Recension of the Roman „Liber Pontificalis”*, „Rivista di Storia del Cristianesimo” 2013, a. 10, n. 1, s. 65–114.

¹⁰ *Chronicarum quae dicuntur Fredegarii Scholastici libri IV. cum Continuationibus*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum (2), Fredegarii et aliorum Chronica. Vitae sanctorum*, ed. B. Krusch, Hannoverae 1888.

posiada jednak doprowadzona do lat 40 VII w. IV księga, w kwestii Longobardów wyjątkowo wartościowa dla panowania królów Adalwalda, Ariwalda i Rotariego, a w aspekcie relacji longobardzko–bizantyńskich, stanowiąca wręcz kluczowe źródło dla tego okresu.

Z VII w. pochodzi także anonimowe, króciutkie źródło longobardzkie znane jako *Origo gentis Langobardorum*, traktujące zwięźle o dziejach ludu od czasów legendarnych do panowania króla Prektarita (zm. 688 r.). Choć dzieła tego nie należy traktować raczej jako wprowadzenia do ogłoszonego w 643 r. *Kodeksu* Rotariego (oba teksty występują razem tylko w kilku manuskryptach), możliwe, że *Origo* powstało właśnie w czasach panowania tego króla, by potem zostać lakonicznie uzupełnione. Niewykluczone jest jednak także, że tekst stworzony został dopiero w czasach króla Grimoalda bądź Prektarita, wspomnianych w nim jedynie zdawkowo. Źródło to, mimo swej niewielkiej objętości, cechuje się dużą wartością, ponieważ odzwierciedla czysto longobardzką tradycję historyczną, opartą zapewne na przekazach ustnych i niezależną od przekazów nielongobardzkich¹¹. W kontekście relacji z cesarstwem zawiera chociażby istotne informacje dotyczące czasów Alboina oraz wojen toczonych za panowania Rotariego.

Zdecydowanie najbardziej kompleksowym i obfitym w informacje źródłem dla okresu i tematyki będących przedmiotem niniejszej pracy jest *Historia Longobardów* Pawła Diakona. Jej autor, Longobard, pochodzący z księstwa Friuli, był jednym z najbardziej istotnych intelektualistów II połowy VIII w. Wśród jego pracy wymienić można *Dzieje biskupów Metz*, *Żywot św. Grzegorza* czy *Historię Rzymską*, jednak zdecydowanie najbardziej wpływowym jego dziełem była właśnie *Historia Longobardów*, opisująca dzieje tego ludu od czasów legendarnych po kres panowania króla Liutpranda w 744 r. Składa się ona z sześciu rozbudowanych ksiąg opartych na zachowanych po dziś dzień źródłach pisanych (np. *Liber pontificalis*, *Historia Franków* Grzegorza z Tours, *Kronika* Fredegara, listy Grzegorza Wielkiego, *Origo gentis Langobardorum*), pisanych źródłach niezachowanych (szczególną wartość dla narracji dotyczącej VI w. ma przytaczana przez Pawła i niezachowana do naszych czasów *Historiola* autorstwa Sekundusa, biskupa Trydentu) oraz legendach i longobardzkiej tradycji ustnej. Paweł Diakon tworzył swoje

¹¹ *Origo gentis Langobardorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878; Zob. też W. Pohl, *Origo gentis Langobardorum*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 105–121.

dzieło pod koniec życia (dziewięta bądź dziesiąta dekada VIII w.), chcąc wpisać się w zapotrzebowanie frankijskiego dworu królewskiego w Italii bądź benewentańskiego dworu książęcego, z którym był związany w ostatnich latach swej egzystencji. Choć *Historia Longobardów* posiada sporo cech kompilatorskich, jej autor nie wzbraniał się jednak przed oceną opisywanych postaci i wydarzeń. Paweł Diakon dał się poznać na kartach swego dzieła jako erudyta, dobrze znający literaturę klasyczną i niekiedy wręcz ewidentnie ubarwiający pewne wydarzenia w oparciu o zaczerpnięte z niej schematy artystyczne. *Historia Longobardów* stanowi niewątpliwie twór przemyślany literacko i odznaczający się wyraźnym konceptem ideologicznym. Jej treść niecechowana jest głęboko chrześcijańską postawą autora i stanowi próbę legitymizacji praw Longobardów do panowania w Italii oraz nakreślenia idealnego wzorca monarchy – katolickiego króla, sprawnie, zdecydowanie i mądrze zarządzającego królestwem oraz zdolnego do rozszerzania jego terytorium¹².

Pewne znaczenie dla badań nad relacjami longobardzko–bizantyńskimi ma też przekaz anonimowego tekstu znanego jako *Historia Langobardorum codicis Gothani*. Choć to powstałe na początku IX w. (prawdopodobnie w kręgu dworskim karolińskiego króla Longobardów Pepina) źródło bazuje głównie na treści *Origo gentis Langobardorum* i *Historii Longobardów* Pawła Diakona, zawiera też pewne interesujące elementy indywidualne i stanowi wartościowy element rozważań, choćby w przypadku kwestii wkroczenia Longobardów do Italii¹³. Znacznie mniejszą przydatnością cechuje się natomiast *Liber pontificalis Ecclesiae Ravennatis* autorstwa Andreasa Agnellusa. To powstające w latach 30. i 40. IX w. dzieło stanowi zbiór biogramów biskupów Rawenny, inspirowany rzymskim *Liber pontificalis*. Fakt, że treść dzieła Agnellusa dotyczy ściśle wydarzeń związanych z będącą stolicą egzarchatu Rawenną, wskazywać mógłby, że powinno stanowić

¹² *Pauli historia Langobardorum*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi*, [w:] Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi in appendice Storia dei Longobardi di Benevento di Erchemberto*, a cura di I. Pin, Pordenone 1990; Paul the Deacon, *History of the Lombards*, transl. W. D. Foulke, ed. E. Peters, Philadelphia 2003; Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, [w:] Paweł Diakon, *Historia rzymska, Historia Longobardów*, tłum. i wstęp I. Lewandowski, Warszawa 1995; Zob. też W. Goffart, *The Narrators of barbarian history...*, s. 329–431; Ch. Heath, *The Narrative Worlds of Paul the Deacon. Between Empires and Identities in Lombard Italy*, Amsterdam 2017, s. 19–38, 109–252; R. McKitterick, *Paul the Deacon and the Franks*, „Early Medieval Europe” 1999, vol. 8, no. 3, s. 319–339.

¹³ *Historia Langobardorum codicis Gothani*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

ono cenne źródło informacji na temat zmagania bizantyńskiej administracji z Longobardami¹⁴. W rzeczywistości jednak, pojawiające się w jego treści użyteczne w tym kontekście wzmianki można policzyć na palcach jednej ręki i mają one głównie kontrolny charakter względem źródeł o istotnej wartości. Z tej perspektywy znacznie bardziej użyteczne są natomiast dwa późniejsze źródła, nawet wzięwszy pod uwagę, że informacje, które dostarczają, są bardzo skąpe. Pierwszym z nich jest anonimowa *Kronika salernitańska*¹⁵, powstała w drugiej połowie X w. i opisująca dzieje księstw południowych od połowy VIII w. do 974 r. Choć zakres ten nie pokrywa się zasadniczo z tematyką niniejszej rozprawy, w *Kronice* znajdują się ważne informacje, dotyczące okoliczności podboju egzarchatu przez króla Aistulfa. Drugim istotnym późnym przekazem jest również anonimowa *Kronika patriarchów Grado*¹⁶, pochodząca z XI w. To, prezentujące punkt widzenia hierarchii kościelnej Grado, źródło zawiera wartościowe informacje odnośnie schizmy Trzech Rozdziałów, stanowiącej istotny aspekt relacji bizantyńsko-longobardzkich na przełomie VI i VII w.

W badaniach nad relacjami longobardzko-bizantyńskimi przed 751 r. pewną użytecznością cechują się też inne łacińskie przekazy kronikarskie, wśród których można wymienić niektóre kontynuacje *Historii Longobardów* Pawła Diakona (*Kronika* Andrzeja z Bergamo¹⁷, *Chronica Sancti Benedicti Casiensis*¹⁸), opisujące wydarzenia z VI–VIII w., bazując na jej treści czy na przykład powstała w I połowie VIII w. *Chronica maiora* Bedy

¹⁴ *Agnelli liber pontificalis ecclesiae Ravennatis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; Zob. też Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Maukopf Deliyannis, Washington D.C. 2004.

¹⁵ *Chronicon Salernitanum. A Critical Edition with Studies on Literary and Historical Sources and on Language*, *Acta Universitatis Stockholmiensis, Studia Latina Stockholmiensia* 3, ed. U. Westerbergh, Stockholm – Lund 1956.

¹⁶ *Chronica patriarcharum Gradensium*. [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

¹⁷ *Andreae Bergomatis historia*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

¹⁸ *Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Czcigodnego¹⁹, jednak wartość tych dzieł ma charakter jedynie kontrolny względem innych źródeł.

Inne źródła łacińskie

Oprócz przekazów stricte kronikarskich, duże znaczenie dla badań nad relacjami między cesarstwem i Longobardami mają też inne rodzaje źródeł zachodnich. Zdecydowanie najważniejszy z nich stanowią źródła epistolarne. Wśród zbiorów korespondencji o kluczowym znaczeniu wymienić należy przede wszystkim dwa. Pierwszym z nich jest skompilowany we wczesnym średniowieczu (być może już pod koniec VI w.) zbiór zawierający korespondencję prowadzoną przez frankijski dwór w Austrazji w VI w. znany jako *Epistolae Austriacae*²⁰. Wśród 48 zawartych w nim pism, wyjątkową wartość dla analizy stosunków longobardzko–bizantyńskich przedstawia szczególnie korespondencja prowadzona z Bizancjum w czasach rządów króla Childeberta, zawierająca również listy cesarza Maurycjusza i egzarchy Romana. Drugą kluczową kompilacją jest natomiast zbiór korespondencji papieża Grzegorza Wielkiego²¹, zawierający ogromną ilość informacji, dotyczących poczynań Longobardów w okresie jego pontyfikatu (590–604). Istotną wartość posiada też późniejsza korespondencja (głównie papieska) wydana w serii *Monumenta Germaniae Historica* w stworzonym na jej potrzeby zbiorze *Epistolae Longobardicae collectae* (stanowiącym część tomu *Epistolae Merovingici et Karolini aevi*)²². Mniejsze (ograniczające się do pojedynczych listów) znaczenie ma natomiast wydawnictwo *Epistolae aevi Merovingici collectae* (również stanowiące kompilację stworzoną na potrzeby MGH i umieszczoną w tomie *Epistolae Merovingici et*

¹⁹ *Chronicon, sive de sex hujus seculi aetatibus*, [w:] *Bede opera historica minora*, ed. J. Stevenson, Londini 1841.

²⁰ *Epistolae Austriacae*, ed. W. Gundlach, *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

²¹ *Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri I–VII*, *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (1)*, ed. P. Ewald, L. M. Hartmann, Berolini 1891; *Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri VIII–XIV*, *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (2)*, ed. L. M. Hartmann, Berolini 1899 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tymi wydaniem]; *S. Gregorii Magni opera, Registrum epistolarum, Libri I–VII*, ed. D. Norberg, Turnholti 1982; *S. Gregorii Magni opera, Registrum epistolarum, Libri VII–XIV*, ed. D. Norberg, Turnholti 1982; *Św. Grzegorz Wielki, Listy*, t. 1–4, tłum J. Czuj, Warszawa 1954.

²² *Epistolae Langobardicae collectae*, ed. W. Gundlach, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

Karolini aevi)²³, czy kompilacja *Codex Carolinus*²⁴, ukształtowana najpewniej w czasach panowania Karola Wielkiego.

W kontekście relacji politycznych między Longobardami i Bizancjum znacznie mniej przydatne okazują się źródła dyplomatyczne innego typu niż epistolarny np. dyplomy poświadczające nadania²⁵. Chyba jedynym naprawdę istotnym przekazem tego typu jest dyplom wystawiony przez króla Aistulfa w Rawennie i potwierdzający przywileje klasztoru w Farfa, na podstawie treści którego można wydedukować datę ostatecznego upadku stolicy egzarchatu. Dość istotne znaczenie ma jednak kilka spośród zachowanych inskrypcji, zarówno bizantyńskich, jak i longobardzkich. Dla kwestii schizmy Trzech Rodziałów ważnym źródłem okazują się akta synodu w Mantui z 827 r., a szczególnie przytoczony w nich list patriarchy Akwilei Jana do króla Agilulfa²⁶. Z perspektywy tematyki tej rozprawy znikomą wartość przedstawia sobą natomiast literatura hagiograficzna. W tym zakresie warto wymienić chyba tylko III księgę *Dialogów* Grzegorza Wielkiego²⁷ i napisany przez Pawła Diakona *Żywot*²⁸ tego papieża, zaznaczywszy jednak, że ich treść ma jedynie charakter uzupełniający względem bardziej konkretnych źródeł. Spośród łacińskich utworów o charakterze poetyckim, wymienić należy natomiast *Carmen de synodo ticinensi*²⁹, anonimowy tekst, dotyczący wydarzeń synodu pawijskiego z 698 r., istotny ze względu na obecne w nim informacje, dotyczące kwestii religijnych (zanik arianizmu,

²³ *Epistolae aevi Merovingici collectae*, ed. W. Gundlach [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

²⁴ *Codex Carolinus*, ed. W. Gundlach, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

²⁵ W niniejszej dysertacji odwoływałem się (choć naprawdę sporadycznie, bo jedynie w dwóch przypadkach) do klasycznego zbioru dokumentów dotyczących historii longobardzkiej Italii, skompilowanego przez Carlo Troyę w połowie XIX w. zob. *Codice diplomatico longobardo dal DLXVIII al DCCLXXIV, con note storiche, osservazioni e dissertazioni di C. Troya, ordinate principalmente a chiarir' la condizione de' Romani vinti da Longobardi e la qualità della conquista*, vol. 1, Napoli 1845, vol. 4, Napoli 1854.

²⁶ *Concilium Mantuanum 827*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Concilia (2.2), Concilia aevi Karolini (742–842)*, t. 1, p. 2., ed. A. Werminghoff, Hannoverae et Lipsiae 1908.

²⁷ *Ex Gregorii Magni dialogorum libris*, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

²⁸ *Sancti Gregorii Magni Vita auctore Paulo Diacono monacho cassiensi*, [w:] J. P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series Latina 75, Sancti Gregorii Papae I Cognomento Magni, Opera Omnia*, t. 1, ed. J.–P. Migne, Parisiis 1849.

²⁹ *Carmen de synodo ticinensi*, ed. L. Bethmann, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

koniec schizmy Trzech Rozdziałów), mających przełożenie na relacje Longobardów z Rzymem i Rawenną.

Źródła bizantyńskie

Główne źródło, traktujące o Longobardach w trakcie ich bytności w okolicach środkowego biegu Dunaju i pierwszych kontaktach z Bizancjum (wojna z Herulami, zajęcie Panonii, wojny z Gepidami), stanowi *Historia wojen* Prokopiusza z Cezarei, spisywana w latach 545–554. Jej autor był sekretarzem bizantyńskiego wodza Belizariusza, a w późniejszym okresie życia sprawował różnego rodzaju urzędy w stołecznym Konstantynopolu. Osiem ksiąg *Historii wojen* traktuje głównie o kampaniach wojennych toczonych przez Bizancjum przeciwko Sasanidom, Wandalom i Gotom (do 552 r.) w czasach panowania cesarza Justyniana. Treść dzieła stanowi w dużej mierze pokłosie osobistych doświadczeń autora, który służąc u boku Belizariusza był uczestnikiem wielu opisywanych wydarzeń. Bogata jest też w różnego rodzaju erudycyjne ekskursy. Prokopiusz, opisując losy poszczególnych konfliktów, zdaje się przejawiać zawoalowany krytycyzm wobec niektórych aspektów polityki cesarza³⁰. W części obejmującej księgi V–VIII i określanej zwyczajowo mianem *Wojen gockich*, znajduje się duża liczba informacji dotyczących Longobardów. Większość z nich jest raczej wiarygodna i dotyczy wydarzeń współczesnych (wojny longobardzko-gepidzkie) momentowi, w którym Prokopiusz tworzył swe dzieło. Autor, ulegając wpływom wzorców czerpanych z literatury klasycznej, zapewne ubarwiał jednak niektóre epizody (tyczy się to najpewniej przytaczanych przez autora mów wygłaszanych przez niektóre postacie), choć niekoniecznie by je zniekształcić, ale raczej by lepiej wydobyć ich istotę. Prokopiusz zdawał się mieć dość dwuznaczny stosunek do Longobardów. Jego dzieło ma wydźwięk dość krytyczny wobec postępującej barbaryzacji cesarstwa i aspekt ten jest widoczny wyraźnie także w kontekście longobardzkim. Jednocześnie zazwyczaj ukazywani są oni jako sojusznicy imperium, być może uznawani nawet za stojących kulturalnie nieco wyżej (choćaby ze względu na przejściowe

³⁰ *Procopii Caesariensis Historiarum Tetradis II (Procopii De bello gothico)* [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae, Procopius*, ed. K. Dindorf, vol. 2, Bonnae 1833; *Procopius Caesariensis Opera Omnia*, vol. 2, *De Bellis. Libri V–VIII*, ed. J. Haury, Lipsiae 1905 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; Procopius, *History of the Wars*, ed. H. B. Dewing, vol. 3–6, Cambridge Mass. 1924–1928; Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. 2, *Wojny z Gotami*, tłum. i wstęp D. Brodka, Kraków 2015; Na temat autora i jego twórczości zob. Av. Cameron, *Procopius and the Sixth Century*, ed. 3, London–New York 2005, s. 2–46, 134–226; O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, wyd. 2, Wrocław 2007, s. 32–39; A. Kaldellis, *Procopius of Caesarea. Tyranny, History, and Philosophy at the End of Antiquity*, Philadelphia 2004, passim.

zainteresowania katolicyzmem przejawiane przez longobardzkie elity) niż inne ludy barbarzyńskie, z którymi toczyli zmagania.

Pewne znaczenie dla badań nad związkami między Bizancjum i Longobardami przedstawia także dzieło *O panowaniu Justyniana*, autorstwa Agatiasza Scholastyka. Treść tej pracy skupia się na latach 552–558 (choć przedstawia też wcześniejsze epizody) i toczonych wtedy przez Bizancjum wojnach na zachodzie i wschodzie³¹. Dużą większą przydatnością cechuje się natomiast *Historia* Menandra Protektora, będącego członkiem gwardii cesarza Maurycjusza. Dzieło to powstało w 583/584 r. i obejmuje okres 558–582. Zachowało się jednak tylko we fragmentach, zamieszczonych przez Konstantyna Porfirogenetę w tworzonych w X w. *Ekscerptach*³². Dostarcza ono cennych informacji na temat konfliktu longobardzko-gepidzkiego z lat 60. VI w. i roli jaką odegrało w nim Bizancjum, a także działań podejmowanych przez cesarza Tyberiusza w obliczu postępów czynionych przez Longobardów w Italii.

Wśród źródeł, zawierających informacje na temat longobardzkich najemników służących cesarstwu już po inwazji na Italię, wymienić należy napisaną w języku syryjskim *Historię kościelną* monofizyty Jana z Efezu (zm. ok. 586 r.), a właściwie jej jedyną zachowaną w całości księgę, obejmującą lata 571–585³³. Tego rodzaju informacji dostarcza także *Historia* Teofilakta Symokatty, wysoko postawionego cesarskiego urzędnika (sekretarza cesarskiego, potem prefekta Egiptu), tworzącego w czasach panowania cesarza Herakliusza (610–641). Dzieło Teofilakta, znane za pośrednictwem wyciągu, który uczynił zeń w IX w. patriarcha Focjusz, dostarcza także pewnych istotnych szczegółów dotyczących genezy konfliktu longobardzko-gepidzkiego, którego efektem był wymarsz Longobardów do Italii³⁴.

³¹ *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae, Agathiae Myrinaei Historiarum libri quinque*, ed. B. G. Niebuhr, Bonnae 1828 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; *Corpus Fontium Historiae Byzantinae, Agathias, The Histories*, translated with an introduction and short explanatory notes by Joseph D. Frendo, Berlin – New York 1975; Zob. też Av. Cameron, *Agathias*, Oxford 1970, passim; O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 39–40.

³² *The History of Menander the Guardsman. Introductory Essay, Text, Translation and Historiographical Notes*, ed. R. C. Blockley, Liverpool 1985; Zob. też O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 40–41.

³³ *The Third Part of the Ecclesiastical History of John Bishop of Ephesus Now First Translated from the Original Syriac by R. Payne Smith, M.A. Sub-Librarian of the Bodleian Library*, Oxford 1860; Zob. też O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 46.

³⁴ *Theophylacti Simocattae Historiae*, ed. C. de Boor, Lipsiae 1887 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; *The History of Theophylact Simocatta: An English Translation with Introduction*, transl.

Informacji na temat ogólnej taktyki wojennej stosowanej przeciw Longobardom dostarcza traktat wojskowy *Strategikon*, przypisywany tradycyjnie cesarzowi Maurycjuszowi, choć niewykluczone, że jedynie powstał on pod jego auspicjami (jednym z sugerowanych autorów jest szwagier cesarza – Filipik), a może nawet po śmierci władcy (za szeroką cezurę przyjmuje się lata 575–628)³⁵.

Przydatność późniejszych źródeł bizantyńskich dla badań nad relacjami cesarstwa z Longobardami jest znikoma. Wśród nich na uwagę zasługują jedynie dwa przekazy. Pierwszym z nich jest *Chronografia* Teofanesa Wyznawcy, ikonofilskiego mnicha, prześladowanego za swe przekonania przez ikonoklastycznego cesarza Leona V. Owo dzieło, stworzone przez autora u schyłku życia (zm. 818 r.) i obejmujące zakres chronologiczny od 284 do 813 r., dostarcza pewnych informacji na temat działań cesarstwa w Italii (choć bez longobardzkiego kontekstu)³⁶. Przede wszystkim zawiera jednak pewną ogólną wzmiankę o układach pokojowych zawieranych w latach 80. VII w. z ludami Zachodu, na której podstawie wysnuwa się hipotezę o zaistnieniu wtedy jakiegoś układu longobardzko-bizantyńskiego o dużej wadze. Pozostałymi dwoma wartymi uwagi utworami są dwie prace stworzone przez cesarza Konstantyna Porfirogenetę. Pierwsza z nich to powstałe między 934 a 944 r. dzieło *O temach*, stanowiące zbiór informacji na temat bizantyńskich jednostek administracyjnych – temów³⁷. Drugą jest natomiast traktat *O zarządzaniu cesarstwem*, rodzaj podręcznika, zawierającego wiadomości o ludach, z którymi kontakty utrzymywało Bizancjum, napisany w latach 50. X w.³⁸ W obu pracach

M. and M. Whitby, Oxford 1986; Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, przekład, wstęp i komentarz A. Kotłowska, Ł. Różycki, Poznań 2016; Zob. też O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 95–98.

³⁵ *Das Strategikon des Maurikios*, Finführung, Edition und Indices von G. T. Dennis, Übersetzung von E. Gamillscheg, Wien 1981 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; *Maurice's Strategikon. Handbook of Byzantine Military Strategy*, transl. G. T. Dennis, Philadelphia 1984; Zob. też Ł. Różycki. Mauricii Strategicon. *Praktyczny podręcznik wojskowy i dzieło antykwaryczne*, Poznań 2015, passim.

³⁶ *Theophanis Chronographia*. ed. C. de Boor, vol. 1, *textum graecum continens*, Lipsiae 1883 [jeśli nie podano inaczej, dalsze cytowania za tym wydaniem]; *The Chronicle of Theophanes. An English translation of anni mundi 6095–6305 (A.D. 602–813)*, with introduction and notes by H. Turtledove, Philadelphia 1982; Zob. też O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 118–120; *Studies in Theophanes*, ed. by M. Jankowiak, F. Montinaro, Paris 2015, passim.

³⁷ Constantino Porfirogenito, *De thematibus. Introduzione, testo critico, commento*, a cura di A. Pertusi, Citta di Vaticano 1952; Zob. też O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 151–152.

³⁸ Constantine Porphyrogenitus, *De adiministrando imperio*, greek text edited by G. Moravcsik, engilsh translation by R. J. H. Jenkins, Budapest 1949; Zob. też O. Jurewicz, *Historia literatury...*, s. 149–151.

autor zamieścił fragmenty poświęcone obszarom longobardzkiej Italii. Ich treść skupia się jednak na jej południowej części i na czasach bardziej współczesnych Konstantynowi. Zawarte w nich informacje dotyczą Narsesa, obecności Longobardów w penetrujących Italię wojskach frankijskich i podboju półwyspu. Zawierają jednak sporo oczywistych błędów, wskazując, że wiedza cesarza o historii tego regionu była dość nikła i sprawiając, że przydatność źródła w kontekście longobardzkim jest niezbyt duża, choć zawiera ono kilka interesujących szczegółów wartych komentarza.

Rozdział II. Relacje od początków VI w. do inwazji na Italię

Najwcześniejszym momentem, w którym Longobardowie mogli stać się rzeczywistym obiektem zainteresowania Konstantynopola, było najprawdopodobniej ich pojawienie się na obszarze *Noricum Ripense* w 489 r.¹ Zajęli wtedy pod wodzą króla Godehoka tzw. Rugiland, krainę uprzednio zamieszkaną przez plemię Rugiów, nieco wcześniej pokonanych i zmuszonych do opuszczenia swych siedzib przez władającego w tym czasie Italią Odoakra². Bytność Longobardów w tych okolicach, choć oddalonych od ówczesnej południowej granicy cesarstwa wschodniorzymskiego, sprawiała, że stali się oni bliskimi sąsiadami ludów odgrywających istotną rolę w polityce Bizancjum – Herulów oraz wkraczających wtedy do Italii Ostrogotów. Sytuacja ta mogła sprawić, że być może już wtedy zaczęli być traktowani przez Konstantynopol jako istotny czynnik polityczny.

Niestety, przekazy źródłowe, dotyczące poczynań Longobardów na przełomie V i VI w., nie dostarczają żadnych bezpośrednich dowodów na tak wczesne powiązania między nimi a Bizancjum. Prokopiusz z Cezarei, we fragmencie *Wojen z Gotami*, poświęconym Herulom, przytacza jednak opowieść o ich konflikcie z Longobardami, który powinien być datowany najpewniej ok. 508 r.³ Według bizantyńskiego historyka Longobardowie byli

¹ W kwestii datacji zob. N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 21; J. Werner, *Die Longobarden in Pannonien*, München 1962, s. 9.

² *Origo*, 3.

³ Prokopiusz stwierdza co prawda, że do wojny doszło 3 lata po wstąpieniu na tron cesarza Anastazjusza, jednak datacja ta jest rzadko akceptowana, zob. P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 37-39. Cesaretti nie opowiada się za nią bezwzględnie i dopuszcza możliwość, że w rzeczywistości miało to miejsce później. Przyjmowanie daty 508 r. lub niewielkie jej ekstrapolowanie związane jest z korelacją między wojną a innymi wydarzeniami (wiadomo, że królem był już Taton, poza tym data ta jest bliska eksodusowi Herulów na tereny Bizancjum, który nastąpił niedługo potem i zapewne związany był z poniesioną przez nich klęską) zob. J. B. Bury, *History of the Later Roman Empire*, vol 2, ed. 2, New York 1958, s. 299–300; N. Christie, *The Lombards...*, s. 22; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995, s. 14; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the Reign of Justinian: The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers” 2009, vol. 63, s. 20; J. Werner, *Die Longobarden...*, s. 9–10. Za żadną z dat zdaje się nie opowiadać decydująco Stanisław Turlej zob. S. Turlej, *Herulian Settlements in Byzantium under Emperors Anastasius and Justinian*, „Electrum” 2013, vol. 20., s. 169–170.

trybutariuszami potężnych ówczesnie Herulów i choć wywiązywali się bez zarzutu ze swoich zobowiązań, herulski władca Rodulf, by udowodnić swym żądnym walki i łupów poddanym swoje cnoty wojenne, zdecydował się zorganizować wymierzoną przeciw Longobardom wyprawę zbrojną. Płacący daninę lud próbował rzekomo powstrzymać Rodulfa, wysyłając poselstwa i proponując nawet zwiększenie obciążeń, jednak kiedy nie przyniosło to skutku, zdecydował się stanąć do walki, w której zadał pewnym siebie Herulom straszliwą klęskę (w bitwie zginął sam król Rodulf), a ich państwo przestało istnieć⁴. Krótką relację, dotyczącą zwycięskiej dla Longobardów wojny z Herulami, śmierci Rodulfa i upadku państwa Gepidów, zawiera także przekaz VII-wiecznego źródła longobardzkiego – *Origo gentis Langobardorum*, Jego treść zawiera również nieobecne u Prokopiusza informacje o tym, że konflikt miał miejsce za panowania króla Tatona, a przez trzy lata poprzedzające wojnę Longobardowie zamieszkiwali terytorium o nazwie *Feld*. Nie ma w niej jednak żadnych wzmianek o przyczynach konfliktu⁵.

Oba te przekazy, choć różnią się szczegółami, nie zawierają jednak sprzeczności i można uznać je za kompatybilne. Inaczej jest w przypadku narracji piszącego pod koniec VIII w. Pawła Diakona. Według longobardzkiego uczonego, Longobardów i Herulów miały łączyć bardzo dobre i przede wszystkim równorzędne relacje. Przyczyną konfliktu miało być natomiast podstępne zamordowanie przebywającego z wizytą u Longobardów nieznanego z imienia brata Rodulfa przez córkę Tatona – Rumetrudę. Królowna uprzednio publicznie poniżyła Herula, wyśmiewając jego niezbyt imponującą posturę i rozsierzona po wymianie obelg, postanowiła zaplanować zabójstwo. Pragnący zemsty Herulowie zostali jednak rozbici w bitwie przez Longobardów (król zginął)⁶. Ta wersja wydarzeń budzić musi jednak spore zastrzeżenia. Paweł Diakon pisał bowiem swoje dzieło prawie trzy stulecia po tych wypadkach, opierając się w dużej mierze na tradycji etnograficznej, która mogła zostać już znacznie zniekształcona, nawet jeśli zawierała pewne elementy prawdziwe. Autor ten zdawał się posiadać także tendencję do ubarwiania swoich dzieł różnego rodzaju malowniczymi motywami, które traktować należałoby raczej jako fikcję literacką opartą na popularnych w klasycznej literaturze toposach niż zapis realnych wydarzeń⁷. Według Nicoletty Francovich-Onesti, przytoczenie legendy o poniżeniu Herula przez królewską

⁴ Prokopiusz, VI, 14. 8–22.

⁵ *Origo*, 4. Określenie *Feld* dotyczy najpewniej okolic ówczesnej Vindobony (dzisiejszy Wiedeń).

⁶ Paweł Diakon, I, 20.

⁷ Na temat literackiej warstwy *Historii Longobardów* zob. W. Goffart, *The Narrators of barbarian history: A.D. 550–800. Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton 1988, s. 379–430.

córkę miało za zadanie zakamufłowanie wstydlwego faktu pozostawania przez Longobardów w stosunku zależności od Herulów⁸. Istnienie takiego stosunku być może zdradził nieopatrznie sam Paweł Diakon, używając dla określenia celu wizyty brata Rodulfa na longobardzkim dworze enigmatycznego sformułowania *serendae pacis gratia*⁹. W tej sytuacji, narrację Prokopiusza, powstałą zaledwie kilkadziesiąt lat po klęsce Rodulfa, należy uznać za zdecydowanie bardziej wiarygodną i na niej oprzeć rozważania dotyczące potencjalnej roli Bizancjum w niesnaskach herulsko-longobardzkich¹⁰.

Jörg Jarnut uznał, że konflikt herulsko-longobardzki świadczył o tym, że Longobardowie byli sojusznikami Bizancjum i Franków, w ramach układu o charakterze antyostrogockim. W tym czasie, oprócz wojny Longobardów ze sprzymierzonymi z Ostrogotami Herulami, doszło bowiem także do wojny Franków z innymi przyjaciółmi Teodoryka – Wizygotami, zakończonej klęską tych ostatnich i utratą przez nich południowej Galii¹¹. Zbieżność ta wcale nie musiała być dziełem przypadku i mogła stanowić efekt przemyślanych działań, szczególnie, że istnienie w tym czasie bliskich, przyjaznych relacji

⁸ N. Francovich-Onesti, *Le regine dei Longobardi: archetipi narrative e legittimazioni dinastiche*, [w:] Idem, *Le regine dei Longobardi e altri saggi*, Roma 2013, s. 21.

⁹ Paweł Diakon, I, 20.

¹⁰ Choć opowieść przytaczana przez Pawła Diakona w większości swych szczegółów wydaje się mało wiarygodna i tendencyjna, to nie można wykluczyć, że zawiera pewne elementy prawdziwe, straszliwie jednak zniekształcone. Jak zauważa Nicoletta Francovich-Onesti, źródłem legendy o królownie Rumetrudzie była dla Pawła Diakona tradycja ludowa, którą następnie ukształtował literacko zob. N. Francovich-Onesti, *Le regine dei Longobardi...*, s. 25. Możliwe, że królewska córka odegrała jakąś rolę w rodzącym się konflikcie i śmierci przybyłego ściągając trybut brata Rodulfa, jednak obrazowe szczegóły, dotyczące spotkania Rumetrudy i Herula, przedstawione w *Historii Longobardów*, należy uznać najpewniej za literacką fikcję. Na temat legendy o Rumetrudzie i okoliczności wybuchu wojny zob. М. Давчик, *Легенда о королевне Руметруде и обстоятельства начала герульско-лангобардской войны 508 г.*, [w:] *Матеріали XIII міжнародної конференції студентів, аспірантів та молодих вчених «Дні науки – 2019: Історія»*, Київ 2019, s. 165–169. O dotyczących wojny herulsko-longobardzkiej narracjach Prokopiusza i Pawła Diakona pisał także Robert Kasperski, skupiając się jednak głównie na wątkach providencjalnych obecnych w obu przekazach i nie zastanawiając się nad kontrowersjami, dotyczącymi wypadków poprzedzających bitwę zob. R. Kasperski, *Kilka uwag o dwóch opowieściach o zwycięstwie Longobardów nad Herulami (Paweł Diakon, Historia Langobardorum, I, 20 i Prokopiusz z Cezarei, De Bellis, VI, 14)*, „*Studia Źródłoznawcze*” 2017, t. 55, s. 11–24.

¹¹ J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 15. Tego, że Longobardowie stanowili część antyostrogockiego sojuszu nie wyklucza także H. Schutz, *The Germanic Realms in Pre-Carolingian Central Europe, 400–750*, New York 2000, s. 345.

między Frankami i Bizancjum nie ulega wątpliwości (w 508 r. Chlodwig otrzymał nawet od Anastazjusza tytuł konsula)¹². Odegrania przez bizantyńską dyplomację jakiejś roli w konflikcie herulsko-longobardzkim nie wyklucza też Konstantinos Christou, zauważając, że osłabianie silniejszych ludów barbarzyńskich (w tym przypadku Herulów) dawało cesarstwu możliwość wywierania większego wpływu na te słabsze¹³.

Wiązanie się przez króla Ostrogotów, Teodoryka Wielkiego, z licznymi władcami barbarzyńskimi za pomocą małżeństw dynastycznych, z perspektywy Bizancjum wyglądało bardzo niebezpiecznie, ponieważ groziło powstaniem na gruzach zachodniej części imperium silnego, zjednoczonego i antybizantyńskiego bloku państw germańskich¹⁴. Ponadto, ku niezadowoleniu Bizancjum, w tym okresie (504 r.) Goci odebrali Gepidom położone nad Sawą Sirmium (do miasta rościło sobie pretensje także cesarstwo) i udzielili wsparcia walczącemu z siłami bizantyńskimi niejakiemu Mundusowi¹⁵. W tej sytuacji imperium mogło odegrać istotną rolę w nastawianiu Longobardów przeciwko sprzymierzonym z Ostrogotami Herulom. Zważywszy jednak, że nie istnieją żadne świadectwa źródłowe, które poświadczałyby bezpośrednio istnienie w tym okresie sojuszu bizantyńsko-longobardzkiego i w ogóle jakiegokolwiek kontakty między tymi dwoma podmiotami, przekonanie z jakim Jarnut artykułuje swoje poglądy należy uznać za przesadzone¹⁶.

¹² Zob. I. Wood, *The Merovingian Kingdoms 450–751*, London and New York 1994, s. 164–165.

¹³ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*, Athens 1991, s. 60–61.

¹⁴ Na temat prób stworzenia przez Teodoryka Wielkiego systemu sojuszu dynastycznych zob. T. Burns, *A History of the Ostrogoths*, Bloomington 1984, 93–100; J. Strzelczyk, *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 140–144; Na temat polityki Anastazjusza wobec Zachodu zob. C. Capizzi, *L'Imperatore Anastasio I, 491-518: studio sulla sua vita, la sua opera e la sua personalità*, Roma 1969, s. 157–173.

¹⁵ Na temat utraty Sirmium przez Gepidów na rzecz Gotów zob. F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy and the Lombard-Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, vol. 20, s. 141–143. Na temat gepidzkiego renegata Mundusa, początkowa wroga Bizancjum, a w późniejszym okresie cesarskiego wodza zob. B. Croke, *Mundo the Gepid: From Freebooter to Roman General*, „Chiron” 1982, vol. 12, s. 125–136. Znaczenie kwestii Gotów i Sirmium na tle niesnasek herulsko-longobardzkich podkreśla Nicola Bergamo, jednak w swej pracy nie precyzuje, czy według niego sojusz bizantyńsko-longobardzki istniał już wtedy zob. N. Bergamo, *I Longobardi. Dalle origini mitiche alla caduta del regno in Italia*, ed. 2, Gorizia 2018, s. 59–60, 66–67.

¹⁶ Należy także podkreślić, że zakładanie iż w czasach Tatona istniał jakiś bezpośredni sojusz między Frankami i Longobardami ma równie wątpliwe podstawy źródłowe jak rozważania nad związkami tych ostatnich z Bizancjum. Informacje o małżeństwach królewien longobardzkich z władcami frankijskimi, na których tego

Choć przekaz Prokopiusza, dotyczący konfliktu herulsko-longobardzkiego, nie zawiera żadnych informacji na temat udziału w nim Bizancjum, jednocześnie daje pewną furtkę pozwalającą na wpasowanie w niego ewentualnej bizantyńskiej interwencji dyplomatycznej. Co prawda pobieżna lektura fragmentu może dawać wrażenie, że Longobardowie do samego końca starali się uniknąć wojny. Pewną konsternację może budzić jednak opis trzeciego poselstwa do Rodulfa, które nie tylko nie zaoferowało ponownie zwiększenia płaconej daniny, ale zagroziło, że w razie najazdu Longobardowie staną do walki¹⁷. W tym miejscu opowieści można umieścić hipotetyczną interwencję cesarstwa. Być może bizantyńska dyplomacja, widząc, że Herulowie wywierają na swych pokojowo nastawionych trybutariuszy ekstremalną presję, postanowiła działać i ad hoc nawiązać porozumienie z Longobardami. Jeśli do zawarcia takiego układu rzeczywiście doszło, tajemnicą pozostaje, co ze swojej strony musiało zaoferować za to Bizancjum. Jako trop, świadczący o ewentualnym wsparciu bizantyńskim dla Longobardów w trakcie rzeczony wojny, można też potraktować ogólny wydźwięk relacji autora *Historii wojen* i sposób, w jaki ukazał walczące strony. Longobardowie zostali przedstawieni bardzo pozytywnie, jako ugodowy, pokojowy, lecz jeśli trzeba to także waleczny lud. Herulowie natomiast jako agresywni, brutalni pyszałkowie. Najważniejszą różnicą jest jednak jednoznacznie ukazanie Longobardów jako chrześcijan, po których stronie wstawił się w toczącym się konflikcie sam Bóg i co za tym idzie, uznanie ich walki za jednoznacznie sprawiedliwą. Trudno powiedzieć jednak, na ile jest to echo rzeczywistego wsparcia przez Bizancjum, a na ile jedynie wyraz relatywnej sympatii okazanej ze względu na kwestie religijne (Herulowie byli w czasach konfliktu poganami)¹⁸. Kończąc analizę fragmentu trzeba zaznaczyć, że Prokopiusz nie miał żadnych powodów, by ukrywać ewentualne bizantyńskie poparcie dla Longobardów, szczególnie, że w późniejszych fragmentach swojego dzieła pisze o sojuszach z nimi bez żadnych ogródek. Brak konkretnego odniesienia do zawarcia sojuszu może więc po prostu świadczyć o tym, że takowy nie istniał

Próbując podsumować rozważania nad konfliktem herulsko-longobardzkim, należy stwierdzić więc, że nie da się w przekonujący sposób wykazać funkcjonowania sojuszu bizantyńsko-longobardzkiego już w tak wczesnym okresie, jakkolwiek nie da się też

rodzaju hipotezy są opierane, dotyczą bowiem córek kolejnego króla longobardzkiego – Wachona, a więc czasów późniejszych zob. *Origo*, 4.

¹⁷ Prokopiusz, VI, 14. 15–16.

¹⁸ Na temat literackiego obrazu Longobardów w passusie dotyczących Herulów zob. P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, s. 37–39; R. Kasperski, *Kilka uwag o dwóch opowieściach...*, s. 13–19.

całkowicie wykluczyć jego istnienia. Choć analizując źródła i sytuację międzynarodową panującą ówczesnie na obszarze cesarstwa i *barbaricum*, można wskazać pewne poszlaki, które mogą przemawiać za zawarciem jakiegoś porozumienia longobardzko-bizantyńskiego już na przełomie V i VI w., należy podkreślić, że przekazy historyczne nie poświadczają wprost nawet szczątkowych kontaktów i wszystkie rozważania na ten temat mają charakter skrajnie hipotetyczny. Nawet jeśli żaden tak wczesny sojusz (rozumiany jako układ typu *foedus* czy *ζυμναχία*), ani chociaż porozumienie o luźniejszym charakterze nie istniały, to klęska zadana Herulom przez Longobardów niewątpliwie musiała odbić się w Konstantynopolu znaczącym echem i zwrócić szczególną uwagę cesarstwa na zwycięzców¹⁹.

Longobardowie, zajmując terytorium, określane w *Origo gentis Langobardorum* mianem *Feld*, znaleźli się na północnym brzegu Dunaju. Uniezależnienie się od Herulów otworzyło im jednak możliwość ekspansji na południe, w kierunku dawnych rzymskich prowincji *Pannonia I* i *Valeria*, znajdujących się już od długiego czasu poza kontrolą cesarstwa. Ustalenie momentu, w którym Longobardowie znaleźli się na południe od Dunaju (na obszarze szeroko rozumianej Panonii, w której skład zaliczyć należy prowincje – *Pannonia I* i *Valeria* w części północnej, między Dunajem a Drawą oraz *Savia* i *Pannonia II* w części południowej, między Drawą a Sawą), nastręcza pewnych trudności. Prokopiusz wspomina o przekroczeniu przez Longobardów Dunaju i uzyskaniu przez nich obszarów, które można identyfikować z obszarem Panonii, we fragmencie dotyczącym prawdopodobnie lat 40. VI w.²⁰ Według przekazu *Origo gentis Langobardorum* lud przebywać miał w Panonii 42 lata, co wskazywałoby, że przybył do niej w 525/526 r. (nie ulega bowiem wątpliwości, że wywedrował stamtąd wiosną 568 r., a znalazł się w Italii w tym samym roku lub w kolejnym). W tym samym źródle można jednak znaleźć informację, że Longobardów wprowadził do Panonii król Audoin (zapewne zaraz po wstąpieniu na tron), co wskazywałoby na lata 40. VI w.²¹. Te same sprzeczne informacje, niewątpliwie przepisane z *Origo*, podaje Paweł Diakon²². Dodatkowe zamieszanie wprowadza kolejne longobardzkie źródło, tym razem z początków IX w. – *Historia Langobardorum codicis Gothani*. Zawiera ono zaczerpniętą z *Origo* wzmiankę o wprowadzeniu Longobardów do

¹⁹ N. Christie, *The Lombards...*, s. 22.

²⁰ Prokopiusz, VII, 33. 10–11.

²¹ *Origo*, 5.

²² Paweł Diakon, I, 22, II, 7.

Panonii przez Audoina, a także dokładne stwierdzenie, że Longobardowie mieli zamieszkiwać Panonię przez 22 lata. Należy jednak zwrócić uwagę, że liczba ta pojawia się we fragmencie dotyczącym zdarzeń chronologicznie znacznie wcześniejszych niż panowanie Audoina. Według autora źródła Longobardowie mieli zająć ten obszar po walkach z Awarami, jeszcze przed opanowaniem Rugilandu oraz wojną z Herulami i opuścić go przed tymi wydarzeniami (*Tunc exierunt Langobardi de Pannonia*)²³. Wynikałoby więc z tego, że za Audoina nastąpił jedynie ich powrót. Taka wersja wydarzeń nie pokrywa się jednak z przekazem innych źródeł i niewątpliwie stanowi niechlujną kontaminację, szczególnie biorąc pod uwagę, że Awarowie pojawili się nad Dunajem dopiero w latach 50. VI w., więc Longobardowie nie mogli walczyć z nimi przed zajęciem Rugilandu i konfliktem z Herulami. Mimo obecnych w źródłach pisanych sprzeczności, wydaje się jednak, że przekonujący wyjaśnienie problemu momentu zajęcia Panonii przez Longobardów daje archeologia. Cmentarzyska longobardzkie typu *Szentendre*, znajdujące się w północnej części szeroko pojętej Panonii powstały bowiem w już w latach 20. VI w., co wskazuje, że obecna w *Origo* informacja o 42 latach pobytu jest najprawdopodobniej zgodna z rzeczywistą chronologią ekspansji. Informacje dotyczące czasów Audoina, dotyczą natomiast prawdopodobnie jedynie zajęcia przez Longobardów prowincji *Savia* w latach 40.²⁴ Z wkroczeniem na teren północnej Panonii zbiega się także zapewne pokonanie przez Longobardów, już pod wodzą nowego króla – Wachona, kolejnego ludu – Swewów²⁵.

Podobnie, jak w przypadku kwestii herulskiej, nie istnieją dowody źródłowe, które wskazywałyby na istnienie w latach 20. sojuszu bizantyńsko-longobardzkiego. Tym bardziej niemożliwe jest określenie jego hipotetycznej formy. Joachim Werner twierdził, że przemieszczenie się na południowy brzeg Dunaju nie mogłoby mieć miejsca bez

²³ *Codicis Gothani*, 2, 3, 5.

²⁴ I. Bóna, *I Longobardi e la Pannonia*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 252–253; Zob. też K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 63–64; J. Werner, *Die Longobarden...*, s. 13.

²⁵ *Origo*, 4, 5; Wydarzenia te łączy ze sobą Neil Christie, sugerując jednocześnie, że ekspansja longobardzka w północnej Panonii odbywała się w dwóch etapach. I – przemieszczenie się na południowy brzeg Dunaju i pokonanie Swewów, II – ekspansja do linii rzeki Drawy. Pierwszy etap miałby zacząć się już przed 526 r., nawet w 510 r., na co wskazywać miałby zawarty wtedy sojusz longobardzko-gepidzki, który nie mógłby mieć miejsca, gdyby oba ludy ze sobą nie graniczyły. Argument o niemożności zawierania sojuszu bez posiadania wspólnej granicy nie wydaje się jednak dostatecznie przekonujący zob. N. Christie, *The Lombards...*, s. 33.

przychylnego nastawienia zarówno sąsiadujących z tym obszarem Gotów jak i Bizancjum²⁶. Konstantinos Christou uważa natomiast, że osiedlenie się przez Longobardów w północnej części Panonii musiało wiązać się ze zgodą cesarstwa oraz zawarciem sojuszu i przypisuje mu charakter antyostrogocki, umieszczając go w kontekście inspirowanych przez Bizancjum działań, wymierzonych w posiadłości Ostrogotów na Bałkanach, podjętych tuż po śmierci Teodoryka Wielkiego²⁷. Wydaje się, że Bizancjum nie mogło mieć mimo wszystko decydującego wpływu na przemieszczenia ludności na terytorium odgradzonym od posiadłości cesarskich, prowincjami *Savia* i *Pannonia II*, będącymi ówczesznie pod panowaniem Gotów. Z drugiej jednak strony przybycie Longobardów do północnej Panonii zbiegło się w czasie z zaaranżowaną przez Bizancjum w II połowie lat 20. nieudaną próbą odebrania Ostrogotom prowincji *Pannonia II* wraz z Sirmium, przy posłużeniu się siłami gepidzkimi²⁸. W tym kontekście, pojawienie się Longobardów na terenach bezpośrednio przylegających do gockiej części Panonii mogło być próbą oskrzydlenia Gotów, podjętą za namową bizantyńskiej dyplomacji.

Bezpośrednie określenie Longobardów, jako sojuszników cesarstwa, po raz pierwszy pojawia się we fragmencie *Wojen z Gotami*, dotyczącym wydarzeń 539 r. W tym czasie Bizantyńczycy zaczęli osiągać przewagę w toczonej na obszarze Italii wojnie z Ostrogotami, co sprawiło, że gocki król Witiges postanowił szukać wsparcia wśród innych barbarzyńców. Jego poselstwo do króla Longobardów Wachona spotkało się jednak z odmową współpracy, sam Wachon został natomiast określony przez Prokopiusza jako przyjaciel i sojusznik cesarza (βασιλεῖ φίλον τε και ξύμμαχον)²⁹. Dokładny formalny charakter tej relacji jest dość trudny do określenia. Termin *symmachoi/ξύμμαχοι* traktowany jest w odniesieniu do realiów justyniańskich jako określenie kontyngentów barbarzyńskich sprzymierzonych i walczących po stronie cesarstwa jako autonomiczne jednostki pod własnym etnicznym dowództwem, w odróżnieniu od barbarzyńców służących w regularnych oddziałach rzymskich, nazywanych *foederati/ φοιδεράτοι*³⁰. Faktem jest jednak, że Prokopiusz używał określeń odnoszących się do różnego rodzaju porozumień między barbarzyńcami i cesarstwem lub barbarzyńcami i innymi barbarzyńcami w sposób dość niejednoznaczny i

²⁶ J. Werner, *Die Longobarden...*, s. 12

²⁷ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 65–69.

²⁸ Na temat tego konfliktu zob. A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 21–23; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 144–145.

²⁹ Prokopiusz, VI, 22. 9–12.

³⁰ Zob. J. L. Teall, *The Barbarians in Justinian's Armies*, „Speculum” 1965, vol. 40, no. 2, s. 296.

ogólny (sojusze określając często mianem symmachii, a właściwie ksymmachii – ξυμμαχία, ale też na przykład jako ὀμαιχμία), przez to trudno na podstawie jego przekazu wyrokować na temat szczegółów relacji między cesarstwem i Longobardami³¹. Fakt, że Longobardowie zajmowali już wtedy północną Panonię, nad którą cesarstwo nie miało już od dawna nawet teoretycznej kontroli, ale która znajdowała się na południe do dawnego limesu, a więc w sferze roszczeń imperium, sugeruje, że układ sojuszniczy mógł mieć charakter podobny do porozumień typu *foedus*, zawieranych przez cesarstwo z infiltrującymi jego terytorium barbarzyńcami w IV i V w.³² Na mocy układu cesarstwo mogło uznać prawo Longobardów do przebywania na terenach, które uważało za rzymskie, w zamian za zaakceptowanie przez nich formalnej zależności od imperium i zobowiązanie się do nieangażowania na jego szkodę oraz pomocy militarnej. Zważywszy na ogólnikowość przekazu Prokopiusza, możliwe jednak, że porozumienie z Wachonem miało znacznie luźniejszy charakter. Choć sojusz wspominany jest przy okazji 539 r., to najprawdopodobniej zawarty został wcześniej, nawet zakładając, że żaden układ nie istniał jeszcze w momencie walk z Herulami ani nawet w trakcie zajmowania przez Longobardów północnej Panonii. Walter Pohl przyjmuje, że stało się to w 535/536 r. i nieprzypadkowo zbiegło się w czasie z rozpoczęciem przez cesarstwo działań wojennych przeciwko Ostrogotom, także od strony Dalmacji. W tej sytuacji układ z sąsiadującymi z posiadłościami ostrogockimi Longobardami zabezpieczał Bizancjum tyły bałkańskiego teatru wojny i dawał swobodę działania³³.

Rozpoczęcie przez wodzów Justyniana w 535 r. wojny przeciwko italskiemu królestwu Ostrogotów, mającej na celu reintegrację Półwyspu Apenińskiego z cesarstwem, zmieniło ukształtowany w latach 20. VI w. ład polityczny na północnych Bałkanach. Przed rozpoczęciem wojen gockich Bizancjum graniczyło w tym regionie z terytoriami pod kontrolą Gepidów (obszary między Dunajem a Cisą) oraz Ostrogotów (Dalmacja, prowincje *Noricum Mediterraneum*, *Savia* i *Pannonia II* wraz z Sirmium). Jeszcze do 504 r. *Pannonia II* wraz miastem Sirmium znajdowała się pod kontrolą Gepidów, którzy utracili ją wtedy na rzecz Ostrogotów, ku niezadowoleniu Konstantynopola. Klęska Herulów w konfrontacji z Longobardami sprawiła, że część z nich zaczęła szukać protekcji cesarstwa, które pozwoliło osiąść im najpierw na obszarze Dacji a potem Mezji. W 528 r. herulski władca przyjął nawet

³¹ Zob. W. Pohl, *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [w:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, ed. W. Pohl, Leiden 1997, s. 78–87.

³² Na temat okoliczności zawierania i warunków *foedus* zob. M. Wilczyński, *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e.*, wyd. 2. Oświęcim 2018, s. 483–494.

³³ W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 88.

katolicyzm³⁴. W wyniku rozpoczętej w latach 30. bizantyńskiej ofensywy przeciw Gotom, ci musieli wycofać się ze swoich bałkańskich posiadłości. Cesarstwu udało się objąć kontrolę nad Dalmacją. Do skutku nie doszło jednak włącznie pod zarząd cesarski Sirmium i prowincji *Pannonia II*. Nie wiadomo jednak, w jakich okolicznościach się to stało. Być może, jak uważał Frank Wozniak, Bizantyńczykom udało się na krótko wprowadzić do Sirmium garnizon, który został stamtąd usunięty przez Gepidów, korzystających z przesunięcia się ciężaru działań zbrojnych przeciw Gotom na zachód³⁵. Według Alexandra Sarantis możliwe jest jednak, że Gepidzi wykorzystali po prostu próżnię, jaka pojawiła się na tym obszarze w wyniku ustąpienia Ostrogotów (być może ci, wycofując się, nawet specjalnie przekazali Sirmium Gepidom), a w mieście nie było, nawet przez krótki okres, bizantyńskich żołnierzy³⁶. Jeszcze bardziej problematyczna pozostaje kwestia losów prowincji *Savia*.

Tereny nad środkowym oraz dolnym Dunajem stanowiły rejon, którego kontrola była bardzo istotna dla bezpieczeństwa stolicy imperium – Konstantynopola. Za panowania Justyniana wykrystalizował się konsekwentnie realizowany ogólny model polityki wobec tego obszaru, oparty na rozwiązaniach typowych dla rzymskiej tradycji dyplomatycznej. Polegał on dbaniu o zachowanie równowagi sił między zamieszkującymi region ludami barbarzyńskimi poprzez wiązanie ich z Bizancjum układami sojuszniczymi oraz wspieraniu słabszych przeciwko zbyt silnym. Bizancjum starało się zachować w tej układance rolę hegemonu i wykorzystywać państewka barbarzyńskie jako rezerwuar siły zbrojnej, którą wykorzystać mogłoby do własnych celów³⁷. W kwestii szczegółowych celów, których realizacja była w tym czasie dla cesarstwa priorytetem na tym obszarze, wśród historyków

³⁴ Na ten temat wydarzeń politycznych w tym regionie w pierwszych trzech dekadach VI w. zob. A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 19–24; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 139–145. Osobno na temat Herulów zob. S. Turlej, *Herulian Settlements in Byzantium...*, s. 164–174.

³⁵ F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 146–148.

³⁶ A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 25.

³⁷ Zob. S. Mitchell, *A History of the Later Roman Empire, AD 284–641*, Hoboken 2014, s. 442–443; D. Obolensky, *The Principles and Methods of Byzantine Diplomacy*, [w:] D. Obolensky, *Byzantium and the Slavs*, New York 1994, s. 8–10; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 87; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 139–140. Świadectwem szczególnego zainteresowania Justyniana umocnieniem wpływów cesarstwa na Bałkanach była budowa tam nowego ważnego centrum administracyjnego i kościelnego – miasta Justyniana Prima. Ośrodek ten nie przetrwał jednak późniejszych najazdów awarskich i słowiańskich i nie jest znana nawet jego dokładna lokalizacja zob. S. Turlej, *Justyniana Prima. Niedoceniany aspekt polityki kościelnej Justyniana*, Kraków 2012, *passim*.

panują zróżnicowane opinie. Frank Wozniak za kluczowe dla Bizancjum uznał odzyskanie kontroli nad straconym w czasach ekspansji huńskiej w V w. Sirmium, która była niezbędna, by cesarstwo mogło myśleć o utrwaleniu swej władzy na północnych Bałkanach i zabezpieczyć się przed najazdami z tego kierunku³⁸. Walter Pohl podkreślał znaczenie regionu, jako zaplecza dla operacji realizowanych przeciwko Ostrogotom³⁹. Natomiast Alexander Sarantis największy nacisk położył na kwestię konieczności przeciwstawienia się przez cesarstwo rosnącym w siłę Gepidom, uznając teatr bałkański za równorzędny italskiemu⁴⁰. Nie będzie błędem stwierdzenie, że każdy z wymienionych badaczy ma po części rację. Dla obrazu bizantyńskiej polityki w regionie znaczenie miały zapewne wszystkie z tych czynników, a przy jej realizacji istotną rolę musieli odegrać osiedleni w pobliżu Longobardowie.

Wspomniana już teza Waltera Pohla, o tym, że sojusz bizantyńsko-longobardzki został zawarty ok. 536 r. na tle kwestii gockiej, wydaje się dość przekonująca, choć niewykluczone, że nie był to wcale całkiem nowy układ, ale odnowienie hipotetycznego porozumienia zawartego wcześniej. W ten sposób powstał blok bizantyńsko-longobardzko-gepidzki, stawiający Ostrogotów w bardzo niesprzyjającym położeniu. Tak korzystna dla Bizancjum sytuacja nie trwała jednak długo, ponieważ szybko doszło do niesnasek z Gepidami, związanych z zajęciem przez nich Sirmium. Bizantyńczycy przestali nawet wypłacać krnąbrnym sojusznikom subsydia, jednak niepowodzenia militarne, jakie odnieśli w starciach z nimi, sprawiły, że przywrócili wsparcie pieniężne⁴¹. Relacje pozostawały jednak napięte.

Najprawdopodobniej z końcówką lat 30. VI w. należy łączyć również dość niejasny przekaz Agatiasza Scholastyka, który, w swoim dziele *O panowaniu Justyniana*, opisał antybizantyńskie plany frankijskiego króla Teodeberta, w których znalazło się miejsce także dla Longobardów. Wedle narracji bizantyńskiego historyka, Teodebert chciał pomaszerować ze swoimi wojskami aż na Trację i zagrozić samej stolicy cesarstwa, korzystając z okazji, że siły Narsesa były uwikłane w zmagania z ostrogockim królem Totilą. W tym celu próbował podjudzić i pozyskać jako sojuszników kilka barbarzyńskich ludów, w tym Longobardów, sugerując im, że Justynian używa w swoich edyktach, w kontekście

³⁸ F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 145–148.

³⁹ W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 88–92.

⁴⁰ A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 15–17, 29–35, 39–40.

⁴¹ Zob. A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 25; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 146–148.

swojej osoby, przymiotników nawiązujących do nazw tychże ludów, tak jakby je podporządkował i w ten sposób je obraża. Ostatecznie król zmarł jednak (w 547 lub 548 r.), nie realizując tak szeroko zakrojonych planów inwazji, ocenianych przez samego Agatiasza jako niemożliwe do wykonania⁴².

Niniejszy fragment *O panowaniu Justyniana* trudno precyzyjnie umiejscowić chronologicznie. Wzmiankowanie w nim jednocześnie Narsesa i Totili może sugerować, że opisywane plany były zbieżne z początkiem italskiej wyprawy Narsesa, rozpoczętej w 552 r., jednak Teodebert zmarł przecież kilka lat wcześniej. Averil Cameron zauważa, że choć Agatiasz opisuje rzekome plany frankijskiego ataku na centrum cesarstwa (w opinii autorki stanowczo zresztą wyolbrzymione przez bizantyńskiego historyka), nie wspomina w ogóle o poświadczanej w wielu innych źródłach inwazji Teodeberta na północną Italię, która miała miejsce w 539 r. Wątpliwości musi budzić również stwierdzenie, że król próbował zachęcić inne ludy używając przykładów obraźliwej dla nich bizantyńskiej tytulatury. Określenia *Gepidicus* i *Langobardicus* zaczęły być bowiem używane najpewniej dopiero przez Justyna II i Maurycjusza i nie da się ich poświadczyć dla okresu wcześniejszego. Agatiasz przeniósł więc najprawdopodobniej na czasy wcześniejsze sytuację znaną mu z okresu, w którym tworzył swe dzieło⁴³. Dotyczące narracji bizantyńskiego autora obiekcje nie muszą jednak wykluczać możliwości, że Teodebert planował rzeczywiście pozyskać różne ludy germańskie, w tym Longobardów do działań antybizantyńskich. Wydaje się jednak, że dążenie to należy powiązać nie z dość absurdalnym, niewykonalnym z przyczyn logistycznych i być może będącym po prostu fantazją Agatiasza planem ataku na południowo-wschodnie Bałkany, ale właśnie z pominiętą w źródle wyprawą italską króla z 539 r. Za taką tezę przemawiać może fakt, iż bizantyński autor wzmiankuje w tym kontekście Narsesa, który przecież działał w Italii także w latach 538–539. Możliwe, że Agatiasz, nie potrafiąc poprawnie zinterpretować materiałów z których korzystał, zwyczajnie powiązał obecność wodza w Italii w czasach zaangażowania Teodeberta, z bardziej znanym epizodem wyprawy przeciwko Totili z lat 50. Potencjalny plan pozyskania pod koniec lat 30. Longobardów przez Franków niewątpliwie musiał skończyć się porażką, zważywszy na fakt, że w tym samym roku, kiedy miała miejsce wyprawa Teodeberta,

⁴² Agatiasz, I, 4.

⁴³ Zob. Av. Cameron, *Agathias on the early Merovingians*, „Annali della Scuola Normale Superiore di Pisa. Lettere, Storia e Filosofia. Serie II” 1968, vol. 37, n. 1/2, s. 97, 121-123.

stanowczo odrzucili oni propozycję sojuszu złożoną przez Ostrogotów, deklarując wprost swoją wierność Bizancjum.

W kontekście dość płynnego układu sił na Bałkanach i w Italii należy interpretować obecną u Prokopiusza informację o przekazaniu Longobardom pokaźnych sum pieniężnych oraz obdarowania ich miastem Noricum wraz z warowniami w Panonii i innymi miastami, powszechnie identyfikowanych z obszarem prowincji *Savia* oraz fragmentem *Noricum Mediterraneum*⁴⁴. Wydarzenie to datowane jest przez badaczy zazwyczaj między 545 a 548 r. (np. 545/546 r., 546/547 r. lub 547/548 r.)⁴⁵. Jedną z podstaw dla takiej datacji jest przekaz źródeł longobardzkich. W *Origo genits Langobardorum* (a za nim także w *Historii Longobardów* i *Historia Langobardorum codicis Gothani*) znajduje się bowiem wspomniana już informacja, że Longobardowie zajęli Panonię (by datowanie się zgadzało, należy oczywiście założyć, że chodzi o jej południową część) na początku panowania króla Audoina (objął władzę najpewniej w 546 lub 547 r.)⁴⁶. Dodatkowo, w *Historia Langobardorum codicis Gothani* umieszczona została, także omówiona już wcześniej, wzmianka o 22-letniej bytności tego ludu w Panonii, co, przy założeniu, że Longobardowie opuścili to terytorium wiosną 568 r., wskazywałoby również na 545/546 r.⁴⁷ Drugą podstawę stanowi umiejscowienie przez Prokopiusza fragmentu dotyczącego osiedlenia się Longobardów w południowej Panonii w pobliżu narracji o niepowodzeniach w walkach z Ostrogotami, jakie Bizancjum poniosło ok. 546 r. Trzeba jednak podkreślić, że bizantyński autor wymienia w tym miejscu straty terytorialne poniesione przez Bizancjum w toku całej dekady 535–345 (np. zajęcie przez Franków *Venetum* ok. 545 r. czy wspomniane już zajęcia Sirmium przez Gepidów w 536 lub 537 r.) w oderwaniu od głównej osi chronologicznej narracji⁴⁸.

Według Waltera Pohla, zwracającego uwagę na niejednoznaczność tekstu Prokopiusza oraz skupiającego się na wątku gockim w relacjach Bizancjum z Longobardami, do oficjalnego przekazania Longobardom *Noricum* i *Savii* mogło jednak dojść w dowolnym

⁴⁴ Prokopiusz, VII, 33. 10–11; W kwestii identyfikacji geograficznej tych terenów zob. I. Bóna, *I Longobardi e la Pannonia...*, s. 252–253; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 27; J. Werner, *Die Longobarden...*, s. 13.

⁴⁵ Zob. Np. N. Christie, *The Lombards...*, s. 35; . J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 19–20; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 148.

⁴⁶ *Origo*, 4; Paweł Diakon, I, 22; *Codicis Gothani*, 5.

⁴⁷ *Codicis Gothani*, 2.

⁴⁸ Prokopiusz, VII, 33. 1–14;

momencie między 543 a 548 r. Na pewno jednak nie wcześniej, ponieważ wątpliwe, że w czasie przed wstąpieniem na tron ostrogocki Totili (543 r.), kiedy to Ostrogoci byli bardzo osłabieni, Bizancjum byłoby gotowe do takich ustępstw, by tylko zagwarantować sobie lojalność sojusznika. Pohl dopuszcza także możliwość, że Bizancjum jedynie formalnie zalegalizowało wtedy wcześniejszą bytność Longobardów na tym obszarze⁴⁹. Wątek ten rozwija Alexander Sarantis, który z pełnym przekonaniem twierdzi, że Prokopiusz opisuje jedynie formalną legalizację władania Longobardów w południowej Panonii, ponieważ ci mieliby samowolnie zająć ją już w latach 30., po upuszczeniu tego terytorium przez Gotów, podobnie jak Gepidzi Sirmium. Sam układ datuje jednak na 546/547 r.⁵⁰ Zaakceptowanie tezy o samowolnym zajęciu *Noricum* i *Savii* jest dość problematyczne. Trudno bowiem wytłumaczyć, dlaczego cesarstwo nie podjęło w tej sytuacji wobec Longobardów podobnych działań jak wobec Gepidów, chcąc zmusić ich do oddania przywłaszczonego obszaru. Ewentualne ciche przyzwolenie Bizancjum można co prawda próbować usprawiedliwić mniejszym strategicznym znaczeniem *Savii* oraz obawą przed pozbawieniem się istotnego sojusznika w regionie, jednak są to założenia czysto hipotetyczne. Bezpieczniej jest więc uznać, że Bizantyńczycy pozwolili osiedlić się Longobardom w leżącej wtedy w granicach imperium południowej Panonii na podobnej zasadzie jak wcześniej pozwolili na to Herulom w pobliskich regionach. W kwestii datacji natomiast, najrozsądniejszym rozwiązaniem będzie założenie, że układ zawarto między 545 a 547 r., ponieważ pogląd ten jest, mimo pewnych zastrzeżeń, dość dobrze umocowany w źródłach.

Zwarty układ jest najprawdopodobniej świadectwem próby uczynienia z Longobardów kluczowego sojusznika w regionie, którego można było wykorzystać nie tylko w polityce antyostrogockiej, ale także jako przeciwwagę dla krnąbrnych Gepidów i w dalszej kolejności również Franków. Bizantyńczycy, nie dysponując prawdopodobnie wystarczającymi zasobami siły ludzkiej, by zrobić to samodzielnie, osiedlili sojusznicznych Longobardów w południowej Panonii (być może zatrzymując przy tym kilka ważnych miast), tym samym zabezpieczając militarnie istotny strategicznie obszar, przez, który wiodła trasa do Italii, gdzie wciąż toczyła się wojna. Longobardowie zyskali w ten sposób nową przestrzeń życiową, której potrzebowali najpewniej wobec rosnącego naporu Słowian na

⁴⁹ W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 88–89.

⁵⁰ A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 26–27.

dotychczasowych terenach bytowania ludu⁵¹. W zamian za przekazanie ziem, nad którymi Bizancjum najpewniej sprawowało dotąd kontrolę, Audoin prawdopodobnie musiał zobowiązać się do uznawania formalnej zależności od cesarstwa, oczywiście jeśli tego rodzaju stosunek nie istniał już wcześniej. Ewidentna przychylność Bizancjum nie powstrzymała jednak hojnie obdarowanych germańskich sprzymierzeńców przed pokusą splądrowania Dalmacji i Illirii aż do Epidamnos⁵². Prokopiusz nie pisze, jaka była reakcja Konstantynopola na ten czyn, można jednak domyślać się, że doprowadził on do pewnego ochłodzenia stosunków. Sytuacja polityczna w regionie, mimo tego rodzaju epizodów, tworzyła jednak przesłanki do zacieśniania współpracy, która stawała się coraz bardziej istotna nie tylko dla cesarstwa, ale także dla nowego longobardzkiego monarchy – Audoina.

By zrozumieć powody, dla których Audoinowi zapewne zaczęło silniej zależeć na wsparciu Bizancjum niezbędny jest rzut oka na zawirowania dynastyczne, które przeżywała longobardzka monarchia. Jak podaje Prokopiusz, król Wachon w razie śmierci był zobowiązany przekazać tron swemu bratankowi (najprawdopodobniej) lub siostrzeńcowi – Risulfowi⁵³. Władca, pragnąc przekazać tron swemu rodzonemu synowi Waltariemu, doprowadził jednak do wygnania Risulfa, a następnie do zamordowania go. Zabity pretendent miał pozostawić po sobie dwóch synów, z których jeden zmarł z przyczyn naturalnych, a drugi, imieniem Ildiges, uciekł do Sklawenów. Po śmierci Wachona, opiekę nad małoletnim Waltarim objął Audoin, a kiedy chłopiec zmarł, przyjął koronę. W tym momencie na scenie znów pojawił się Ildiges, szukający wsparcia u Gepidów, którzy planowali osadzić go na longobardzkim tronie⁵⁴. Różniącą się pewnymi szczegółami wersję wydarzeń przedstawiają późniejsze źródła longobardzkie, wywodząc konflikt z czasów bezpośrednio po wielkiej wiktorii nad Herulami, kiedy to król Taton miał zostać zamordowany przez swego bratanka Wachona, który tym samym stał się nowym władcą. W

⁵¹ Zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 76–82; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 19–20; Averil Cameron, skupiając się w swojej pracy na relacjach Bizancjum z Merowingami, umieszcza to porozumienie (a przynajmniej zdaje się to sugerować) w kontekście antybizantyńskiej działalności króla Teodeberta. Przekazanie Panonii Longobardom miało pohamować nie tyle jego zakusy wobec Italii, ile rzekome plany ekspansji na Bałkanach zob. Av. Cameron, *Agathias on the early Merovingians*, s. 122.

⁵² Prokopiusz, VII, 33. 12; Pewnie niejasności składniowe obecne w tym fragmencie *Historii wojen* pozwalają też jednak wysuwać tezę, że sprawcami najazdu nie byli Longobardowie, ale Gepidzi zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 83–84.

⁵³ Prokopiusz używa tutaj niejednoznacznego określenia ἀνεψιός, jakkolwiek wydaje się, że Risulf miałby większe prawa do tronu będąc właśnie bratankiem Wachona.

⁵⁴ Prokopiusz, VII, 35. 12–19.

ich narracji również pojawia się Ildiges, jednak tym razem jako syn Tatona. Również pokonany przez Wachona, miał udać się na wygnanie do Gepidów, gdzie pozostawał do końca życia, a wyrządzona mu krzywda miała stać się powodem konfliktu między ludami⁵⁵. Mimo pewnych rozbieżności źródłowych, można pokusić się jednak o próbę rekonstrukcji rzeczywistego przebiegu wydarzeń. Ildiges prawdopodobnie był więc synem Risulfa i wnukiem Tatona, pozbawionych władzy przez ich krewnego Wachona. Pozostając na wygnaniu, upomniął się o tron dopiero w momencie, gdy zmarł Waltari, syn Wachona i ostatni oprócz samego Ildigesa przedstawiciel dynastii Letydów. Wcześniejszy regent i nowy król Audoin, należał bowiem do rodu Gausów⁵⁶.

Nowy władca, pochodzący spoza panującej dotąd dynastii, musiał więc dopiero ugruntować swoją pozycję, ograniczyć wpływy pretendenta i prawdopodobnie zwalczyć też opozycję wewnętrzną, o której istnieniu może świadczyć obecna u Prokopiusza informacja o tym, że Ildiges przybył szukać gepidzkiej pomocy wraz z dużą liczbą Sklawenów, ale w jego orszaku znajdowali się też Longobardowie⁵⁷. Być może właśnie na tym tle należy interpretować łupieżczy najazd longobardzki na Illirię, który mógł być próbą przypodobania się poddanym przez niepewnego swojej pozycji władcę. Choć postępek ten niewątpliwie musiał bardzo negatywnie wpłynąć na relacje z Bizancjum (nie istnieją niestety świadectwa źródłowe dotyczące ewentualnej reakcji), to wobec zagrożenia najazdem gepidzkim, którego celem było wprowadzenie na tron Ildigesa, Audoin nie miał wyboru i szybko musiał zacząć szukać wsparcia na konstantynopolitańskim dworze.

Król longobardzki, mimo bycia winnym niedawnego najazdu na ziemie cesarstwa, natrafił na dość sprzyjające dla sojuszu longobardzko-bizantyńskiego warunki polityczne. Z jednej strony w tym okresie Bizantyńczycy wciąż toczyli w Italii walki z wojskami Totili, postanawiając nieco zmodyfikować ich koncepcję logistyczną, kładąc większy nacisk na transport żołnierzy drogą lądową od strony Dalmacji, do czego potrzebny był spokój od strony granicy z Longobardami⁵⁸. Z drugiej strony Bizancjum obawiało się też zbytniego

⁵⁵ *Origo*, 4, Paweł Diakon, I, 21.

⁵⁶ Zob. F. Borri, *Alboino. Frammenti di un racconto (secoli VI–IX)*, Roma 2016, s. 32–33; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 15–16. W kwestii przynależności rodowej władców zob. *Codicis Gothani*, 5; *Origo*, 4.

⁵⁷ Prokopiusz, VII, 35. 19. Na temat początkowej niestabilności władzy Audoina i potencjalnej opozycji wewnętrznej zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 63–64. Na temat związków Ildigesa ze słowianami zob. M. Dulicz, *The Lombard Headman Called Ildigis and the Slavs*, „*Archaeologia Adriatica*” 2009, vol. 3, s. 237–246.

⁵⁸ W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 90–92.

wzrostu potęgi Gepidów, którzy wchłonęli w tym czasie część Herulów, skonfliktowaną ze swym władcą Datussem oraz wspierający Ildigesa odłam Longobardów wraz z posiłkami słowiańskim. Prawdopodobnie już wtedy Gepidzi dopuszczali także grabieżczych wypadów organizowanych przez ludy tureckie żyjące na północ od Dunaju, pobierając od nich wynagrodzenie za umożliwianie przeprawy i traktując kontrolę nad dolnym biegiem rzeki jako czynnik nacisku finansowego na Konstantynopol⁵⁹. Wydaje się też, że choć cesarstwo było skłonne tolerować obecność mniejszych, politycznie zależnych i bardziej przewidywalnych ludów (Herulów, Longobardów) na obszarach położonych na południe od Dunaju, nie mogło zaakceptować bytności w tym regionie potężniejszych struktur barbarzyńskich, do których zaliczano Gepidów, jako zbyt zagrażających jego interesom⁶⁰. Nie ulega wątpliwości, że panująca ówczesnie sytuacja groziła poważnym naruszeniem równowagi sił między zamieszkującymi region barbarzyńcami i podważeniem pozycji Bizancjum jako hegemonia oraz potencjalnymi problemami przy transporcie wojsk do Italii. Wobec tego należało osłabić Gepidów, a sprzyjającą okazją ku temu był konflikt, rodzący się między nimi a Longobardami.

Prokopiusz podaje, że Longobardowie, wiedząc już, że starcie jest nieuchronne, a ich siły mniejsze niż gepidzkie, postanowili wysłać do cesarza Justyniana poselstwo z prośbą o pomoc (datowane zwykle na 548 lub 549 r.⁶¹). Gepidzi, dowiedziawszy się o tym, również wysłali do Konstantynopola swoich posłów. Justynian postanowił wysłuchać obu delegacji oddzielnie, pierwszeństwo dając Longobardom. Ci rozpoczęli swój wywód od położenia nacisku na fakt, że Gepidzi zajęli przynależne cesarstwu ziemie w Panonii (nie wiedzieć czemu przez Prokopiusza określanej tutaj jako Dacja) wraz z Sirmium, choć deklarowali się jako sprzymierzeńcy Rzymian. W mniemaniu longobardzkiego poselstwa stanowiło to najwyższą niegodziwość, szczególnie, że mimo otrzymywania subsydiów, Gepidzi nie zrobili dla cesarstwa nigdy nic dobrego. Następnie wysłannicy Audoina stwierdzili, że Rzymianie powinni zwrócić uwagę na to, że jeśli gepidzkie poselstwo zaoferuje teraz zwrot zagarnięty terenów, to jest to w rzeczywistości zasługa Longobardów, ponieważ zrobią to tylko ze strachu przed wojną z nimi, wbrew swojej woli. Jeśli natomiast nie zaoferują tego,

⁵⁹ A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 30–33.

⁶⁰ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 86–89.

⁶¹ Zob. W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 90; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 29; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 148–149. Konstantinos Christou uważa jednak, że wojna, którą poprzedziły wizyty posłów, odbyła się już w 547 r. zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 90–91.

będzie to niewyobrażalną bezczelnością. Longobardowie skończyli swoją mowę przypomnieniem, że z Rzymianami łączy ich wspólnota wiary, podczas gdy Gepidzi to arianie i fakt ten również powinien wpłynąć na decyzję cesarza kogo poprzeć⁶².

Kolejnego dnia swoje racje przedstawili Gepidzi. Zaczęli swą mowę od podkreślenia niegodziwości Longobardów, którzy nie chcą, by spór został poddany arbitrażowi. Następnie stwierdzili otwarcie, że stanowią stronę silniejszą i że rozsądnym wyborem będzie poparcie właśnie ich, ponieważ poparcie słabszych skończy się nieszczęściem. Jednocześnie zadeklarowali też, że będą w stanie odwdziżyć się Bizancjum również oferując mu w przyszłości wsparcie militarne. Posłowie gepidcy postanowili także zanegować longobardzki argument o zajęciu Sirmium na szkodę cesarstwa, twierdząc, że... Gepidzi w rzeczywistości tylko uprzedzili zamiar cesarza, który na pewno pragnął z własnej woli obdarować ich tymi terenami. Na końcu poprosili cesarza o wsparcie lub przynajmniej neutralność⁶³.

Zdaniem Paolo Cesarettiego fragment dotyczący poselstw jest świadectwem zanurzenia narracji Prokopiusza w tukidydesowskiej tradycji oddawania racji różnych stron konfliktu w sposób stosunkowo obiektywny. Bizantyński autor chciał, według włoskiego historyka, podkreślić tutaj także znaczenie retoryki i dyplomacji jako środków równie ważnych co siła oręża, oraz rozłączność stosowanej w sposób sofistyczny argumentacji, odmiennej często od faktycznych dążeń i działań⁶⁴. Choć nie wydaje się możliwe, by Prokopiusz miał okazję słyszeć te mowy osobiście, to prawdopodobnie zostały rzeczywiście wygłoszone, a autor spróbował je zrekonstruować w duchu tradycji klasycznej⁶⁵. Mimo, że twórca *Wojen z Gotami* stwierdza, że decyzja o udzieleniu poparcia Longobardom zapadła po długich naradach⁶⁶, Justynian prawdopodobnie był zdecydowany poprzeć ich już przed wysłuchaniem poselstw. Wspieranie rosnących w siłę Gepidów nie było bowiem dla cesarstwa opłacalne z punktu widzenia prowadzonej przez nie polityki balansu sił. Decyzja o wysłuchaniu obu delegacji stanowiła zapewne przemyślany zabieg, mający zasiał w Longobardach ziarno uległości i skłonić ich do większego posłuszeństwa. Będący w bardzo niekorzystnej pozycji wyjściowej Gepidzi, pogrążyli się ostatecznie użytą przez siebie

⁶² Prokopiusz, VII, 34. 1–24.

⁶³ Prokopiusz, VII, 34. 25–39.

⁶⁴ P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, s. 55–59.

⁶⁵ F. Borri, *Alboino...*, s. 31–32.

⁶⁶ Prokopiusz, VII, 34. 40.

argumentacją (buńczuczne zapewnienia o własnej potędze), która, jak zauważył Iwan Dujcew, świadczyła o nierozumieniu przez nich niuansów bizantyńskiej polityki⁶⁷.

W przytaczanym fragmencie *Wojen z Gotami* szczególną uwagę powinna przykuć także informacja o rzekomej wspólnocie wiary, która miała łączyć Longobardów z Bizantyńczykami. Według Stevena Fanninga stwierdzenie to nie dotyczyło wcale faktu, że ogół Longobardów był katolikami, co mogłoby dziwić, w konfrontacji ze stanem z końca ich pobytu w Panonii oraz początków ich bytności w Italii, kiedy to identyfikowani byli głównie jako arianie bądź poganie. Przekaz Prokopiusza dowodzić miał natomiast jedynie tego, że katolicyzm przyjęły przejściowo elity longobardzkie, podczas, gdy wśród reszty społeczeństwa panował pluralizm wyznaniowy⁶⁸. Działanie to prawdopodobnie miało charakter czysto taktyczny i było obliczone na zaskarwienie sobie przychylności cesarstwa, zważywszy, że w przyszłości, kiedy relacje uległy pogorszeniu, monarchowie zaczęli promować arianizm.

W starciu z Gepidami Longobardów wsparły okazałe posiłki bizantyńskie w postaci 10 tys. jeźdźców dowodzonych przez Konstancjana, Buzesa i Aracjusza oraz wojska pod komendą Jana, siostrzeńca Witaliana, które potem miały udać się do Italii walczyć z Gotami. Regularnej armii bizantyńskiej towarzyszyło także 1500 Herulów, należących do tej frakcji ludu, która nie przeszła wcześniej na stronę Gepidów. Konflikt zakończył się szybko, bowiem kiedy doszło do zwycięskiego dla Bizantyńczyków starcia z Herulami popierającymi Gepidów, ci ostatni zdecydowali się iść na ustępstwa wobec Longobardów. W ten sposób, wbrew woli Bizancjum, doszło do zawarcia separatystycznego pokoju longobardzko-gepidzkiego, w wyniku którego Gepidzi przestali wspierać Ildigesa⁶⁹.

Przyczyny, wspomnianej przez Prokopiusza niechęci Konstantynopola wobec zawartego układu, scharakteryzował krótko Iwan Dujcew, stwierdzając, że niezadowolenie wywołał głównie fakt, że w wyniku takiego obrotu sytuacji nie udało się osłabić obu ludów, na co liczyło Bizancjum⁷⁰. Oczywiście pogląd ten jest jak najbardziej słuszny w kontekście pryncypium, jakim było dla cesarstwa dążenie do zachowania równowagi sił, ale stanowi on jednocześnie zbytne spłycczenie problemu. Separatystyczny układ był ogromnym ciosem dla prestiżu Bizancjum w regionie, ponieważ w sposób brutalny podważał jego rolę jako arbitra.

⁶⁷ I. Dujcew, *Bizantini e Longobardi*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 52–54.

⁶⁸ S. C. Fanning, *Lombard Arianism Reconsidered*, „Speculum” 1981, vol. 56, no. 2, s. 245–251.

⁶⁹ Prokopiusz, VII, 34. 40–45, 35. 20.

⁷⁰ I. Dujcew, *Bizantini e Longobardi*, s. 54.

W sytuacji, gdy barbarzyńcy wykorzystali najpierw pomoc, by potem zawrzeć porozumienie, nie zważając zupełnie na interes cesarstwa, był on dla Konstantynopola zwyczajnie upokarzający. Oprócz tego stanowił ogromne zagrożenie dla bezpieczeństwa Illiri (a w konsekwencji stwarzał także problemy dotyczące realizacji planowanych bizantyńskich operacji militarnych w Italii, dla których prowadzenia potrzebna była bezpieczna trasa lądowa na Bałkanach). Świadectwem tego jest obecna u Prokopiusza informacja o konsternacji, jaką zawarcie układu wywołało wśród cesarskich dowódców, którzy nie wiedzieli, jakie działania mają teraz podjąć i obawiali się, że na Illirię spadnie zaraz najazd gepidzko-herulski, w związku z czym zdecydowali się pozostać w miejscu⁷¹.

Choć postępowanie Audoina było na pewno nie w smak Justynianowi, to relacje między Longobardami a Bizancjum pozostały dość poprawne, ponieważ oba podmioty niewątpliwie zdawały sobie sprawę, że mogą jeszcze potrzebować swojej pomocy. Ildiges bowiem dalej żył, a Gepidzi wciąż pozostawiali silni, choć po odejściu przynajmniej części świty Ildigesa i stratach poniesionych przez przychylny im odłom Herulów ich potencjał musiał zmaleć, niewątpliwie ku uciesze cesarza. Świadectwem kontynuowania współpracy bizantyńsko-longobardzkiej po separatystycznym pokoju jest zawarta u Prokopiusza wzmianka o udzieleniu przez Audoina obietnicy wsparcia w postaci 1000 piechurów dla bizantyńskiej wyprawy do Italii, organizowanej pod wodzą Germanusa w 550 r.⁷² W 550 lub 551 r. konflikt gepidzko-longobardzki uległ odnowieniu. Zakończył się jednak znowu w sposób pokojowy, ponieważ w obu zebranych na polu bitwy armiach z niewiadomych przyczyn wybuchła panika uniemożliwiająca starcie. Wobec tego król Audoin i władca Gepidów Thorisin zawarli dwuletni rozjem, podczas którego zobowiązali się do rozwiązania spornych spraw na drodze negocjacji. Gdy te zakończyły się fiaskiem, zdecydowali się jednak ponownie rozpocząć działania wojenne⁷³.

Tymczasem swoim biegiem toczyła się sprawa Ildigesa. Choć Gepidzi odmówili wydania go Longobardom, to nakazali mu także odejść od siebie. Ten, zebrawszy świtę, najpierw przebywał przez jakiś czas u Sklawenów, następnie udał się do Italii wraz z pokaźnym oddziałem liczącym 6000 ludzi. Tam krótko współpracował z Totilą, odnosząc pewne sukcesy w walkach z Bizantyńczykami. Stan ten nie trwał jednak długo i Ildiges

⁷¹ Prokopiusz, VII, 34. 46–47.

⁷² Prokopiusz, VII, 39. 20.

⁷³ Prokopiusz, VIII, 18. 1–12.

ponownie poszukał schronienia na terytoriach pod kontrolą Sklawenów. Następnie, w nie do końca jasnych okolicznościach udał się na dwór w Konstantynopolu, gdzie spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem. Justynian mianował go nawet dowódcą jednego z oddziałów *scholae* i odmówił spełnienia prośby Audoina o wydanie pretendenta. Ildiges okazał się jednak bardzo niewdzięcznym gościem, ponieważ podjudzany przez Gota Goara i niezadowolony z rzekomo niskich dochodów i pozycji, postanowił uciec. Wraz ze swymi towarzyszami przedarł się przez Trację i Illirię, radząc sobie po drodze z bizantyńskimi oddziałami próbującymi go zatrzymać i ponownie znalazł azyl u Gepidów⁷⁴.

Bizantyński epizod Ildigesa raczej nie dowodzi, że cesarstwo było gotowe wesprzeć jego roszczenia. Według Iwana Dujczewa przetrzymywanie u siebie Ildigesa było bardzo korzystne z punktu widzenia Bizancjum, a Konstantynopol ostatecznie nie wykorzystał longobardzkiego pretendenta, ponieważ uznał, że destabilizowanie krnąbrnego sojusznika przyniesie cesarstwu więcej szkody niż pożytku⁷⁵. Wydaje się jednak, że Justynian, udzielając zbiegowi schronienia, wcale nie musiał traktować go jako realnej opcji na longobardzkim tronie (co zresztą mogło stanowić jeden z powodów ucieczki pretendenta z Bizancjum), a pobyt Ildigesa w Bizancjum był dla cesarza celem samym w sobie. W sytuacji, gdy Audoin był momentami nieposłuszny, ale zasadniczo przejawiał chęć do współpracy i oferował posiłki zbrojne, cesarstwu w żadnym wypadku nie opłacało się popierać splamionego konszachtami z groźnymi Gepidami pretendenta. Pozostając pod kontrolą władz cesarskich Ildiges stanowił za to cenny środek nacisku, by wymóc na Audoinie większą uległość. O wartości zbiega świadczy zapewne fakt, że gdy uciekał, cesarz dołożył dużych, choć zakończonych fiaskiem, starań, by go zatrzymać siłą.

Zgodnie z przekazem Prokopiusza, Gepidzi, gdy uznali, że konfliktu z Longobardami nie da się rozwiązać polubownie, postanowili poszukać sobie sojuszników, przewidując, że Bizancjum wesprze Audoina. Wybór padł na turecki lud Kutigurów. Ci jednak przybyli na kontrolowane przez Gepidów obszary tak wcześnie, że Germanie zdecydowali, że najlepszym rozwiązaniem będzie przeprowadzić ich na tereny pod kontrolą cesarstwa, by tam dali ujście swojej rządzy łupów. Bizancjum udało się jednak skutecznie poradzić sobie z najeźdźcami⁷⁶. Przed zbliżającą się wojną Longobardowie zawarli z cesarstwem traktat sojuszniczy. W odpowiedzi z podobną prośbą wystąpili Gepidzi i spotkali się z pozytywną

⁷⁴ Prokopiusz, VII, 35. 20–22, VIII, 27. 1–18.

⁷⁵ I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, s. 54–55.

⁷⁶ Prokopiusz, VIII, 18. 12–24.

reakcją. Na żądanie gepidzkich wysłanników układ zaprzysięgło 12 senatorów. Niedługo potem Justynian wysłał Longobardom posiłki wojskowe, o które prosili, oskarżając jednocześnie Gepidów, że ci przepuszczają przez Dunaj Słowian pustoszących tereny cesarstwa⁷⁷.

Wzmianki dotyczące sojuszu bizantyńsko-longobardzkiego, pojawiające się co jakiś czas we fragmentach *Wojen z Gotami*, dotyczących wydarzeń między separatystycznym pokojem longobardzko-gepidzkim, a opisem zabiegów dyplomatycznych poprzedzających ostatnią fazę konfliktu, pokazują ewidentnie, że Bizancjum w dalszym ciągu uważało Gepidów za zbyt silnych, mimo poniesionych przez nich strat. Fragment dzieła Prokopiusza, w którym mowa jest o zawarciu układu gepidzko-bizantyńskiego, można natomiast interpretować nie tylko jako świadectwo zawarcia doraźnego układu stabilizującego (choć bardzo nietrwałego), ale także jako dowód zaniknięcia po 549 r. stosunku sojuszniczego (informacja o Gepidach pragnących stać się przyjaciółmi i sojusznikami Rzymian), który teraz Gepidzi spróbowali odnowić. Bizancjum zgodziło się na układ, zapewne odczuwając skutki najazdów słowiańskich zza Dunaju, na które pozwalali Gepidzi. Kiedy ci nie zaniechali wspierania tego procederu, cesarstwo nie wahało się jednak wesprzeć Longobardów w celu ostatecznego rozwiązania problemu.

Dowódcami bizantyńskich oddziałów, które miały wesprzeć Longobardów w trakcie przeprowadzonej najpewniej w 552 r.⁷⁸ kampanii, byli synowie Germanusa – Justyn i

⁷⁷ Prokopiusz, VIII, 25. 7–10.

⁷⁸ N. Christie, *The Lombards...*, s. 36; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 90–91; F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 151. Według Waltera Pohla stoczenia wojny longobardzko-herulskiej właśnie w 552 r. dowodzi np. fakt, że Prokopiusz pisze o rozczarowaniu Longobardów niewystarczającym ich zdaniem wsparciem bizantyńskim, nieproporcjonalnym w stosunku do rozmiarów posiłków, których ci udzielili wyprawie italskiej Narsesa – wojna przeciwko Gepidom musiała więc odbyć się w bliskiej korelacji czasowej z bitwą pod Busta Gallorum. Kampania przeciw Gepidom bywa jednak datowana też na 551 r. por. np. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 91, 95; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 20–21; Taki wniosek ma przekonywujące podstawy, ponieważ na pierwszy rzut oka absurdalnym wydaje się, by Longobardowie mogli pozwolić sobie na dostarczenie cesarstwu posiłków, kiedy praktycznie równolegle toczyli wojnę z Gepidami, korzystając zresztą ze wsparcia Bizancjum. W tej sytuacji wojna z Gepidami musiałaby poprzedzić starcie pod Busta Gallorum (niewątpliwie stoczona w 552 r.). Narracja Prokopiusza sprawia jednak wyraźne wrażenie, jakby bitwa pod Busta Gallorum odbyła się przed finałem konfliktu longobardzko-gepidzkiego. Możliwe też, że z pozoru niedorzeczny ruch w postaci oddelegowania longobardzkich posiłków do Italii, miał racjonalne podstawy logistyczne. Bizancjum prawdopodobnie nie mogło sobie pozwolić, by wysłać siły strzegące porządku na Bałkanach do Italii i pozostawić newralgiczną granicę bez opieki. Interwencja w wojnie między Herulami i Gepidami, kluczowa dla zagwarantowania cesarstwu bezpieczeństwa w regionie

Justynian, ponadto Aracjusz, Suartuas i Got Amalafrydas będący wnukiem siostry Teodoryka Wielkiego – Amalafrydy. Prokopiusz wspomina też w tym miejscu, że siostra Amalafrydas, została zaręczona z Audoinem⁷⁹. Te ostatnią informację potwierdza przekaz *Historii rzymskiej* Jordanesa (krótko odnotowującego wybuch wojny między sojusznikami Bizancjum Longobardami, a wrogimi cesarstwu Gepidami), w którym mowa o pozostającej pod opieką cesarza córce siostry Teodahada (czyli syna Amalafrydy) wydanej za władcę Longobardów⁸⁰. Wzmianki o związku Audoina z nieznaną z imienia krewną Teodoryka Wielkiego stanowią kolejny dowód orientacji ówczesnej polityki bizantyńskiej w regionie Bałkanów na Longobardów, a sam król pewnie usilnie zabiegał o zgodę na poślubienie gockiej arystokratki. Małżeństwo z kobietą z prestiżowego gockiego rodu Amalów wzmacniało bowiem pozycję pochodzącego spoza dotychczas panującej dynastii Letydów Audoina w obrębie jego ludu. Dzięki temu niewątpliwie łatwiej było mu egzekwować na swych poddanych przestrzeganie zawieranych układów⁸¹. Zabezpieczało to Bizancjum przed takimi sytuacjami jak ta związana ze splądrowaniem przez Longobardów Illirii, kiedy to sojusznicy, choć relatywnie słaby jeszcze Audoin prawdopodobnie uległ żądaniom głodnych łupów poddanych.

Mimo, że przyobiecane Longobardom wsparcie było dość pokaźne, ostatecznie na pole bitwy dotarł tylko Amalafrydus wraz z podkomendnymi. Reszta bizantyńskich posiłków, na wyraźny rozkaz Justyniana została natomiast skierowana do iliryjskiego miasta Ulpiana, by tłumić tam rozruchy religijne. Longobardowie, wraz z Amalafrydusem, zadali Gepidom wielką klęskę. Longobardzcy posłowie, wysłani do Justyniana, by powiadomić go o wyniku batalii, nie omieszkali jednak wyrazić niezadowolenia z powodu ograniczenia wsparcia. Odebranie części posiłków, miało być według Longobardów szczególnie niesprawiedliwe, wobec faktu, że Audoin wysłał pokaźny kontyngent longobardzki na wyprawę przeciw

naddunajskim, w pełni jednak mieściła się w zakresie zadań, które stały przed wojskami bizantyńskimi stacjonującymi w tym regionie. Cesarstwo mogło uznać, że w tej sytuacji korzystnym rozwiązaniem będzie zaoferowanie pomocy Longobardom w zmian za wysłanie przez nich jakichś sił do Italii, a Longobardowie uznać tę ofertę za korzystną, jeśli zakładany wkład bizantyńskich sił stacjonujących na Bałkanach miałby przewyższyć wkład Longobardów w kampanię Narsesa.

⁷⁹ Prokopiusz, VIII, 25. 11–12.

⁸⁰ Jordanes, 386.

⁸¹ Na temat znaczenia tego małżeństwa zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 67–70; F. Borri, *Alboino...*, s. 33–34; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 19–20; H. Schutz, *The Germanic Realms...*, s. 347–348.

Gotom organizowaną przez Narsesa⁸². Wydaje się, że Justynian zdecydował o zatrzymaniu części wojsk, ponieważ obawiał się, że mogą się one przyczynić do całkowitego zniszczenia państwa gepidzkiego. Cesarz dążył bowiem przecież do utrzymania równowagi sił, tak by manipulować poszczególnymi ludami, wyrośnięcie Longobardów na jedyną potęgę w regionie nie było więc dla Bizancjum zbyt korzystne⁸³.

Wynik starcia gepidzko-logobardzkiego można ocenić jako korzystny dla Bizancjum i zaspokajający przynajmniej jego doraźne cele. Prokopiusz podaje bowiem, że w układzie pokojowym, który zawarto stroną było tym razem także cesarstwo⁸⁴. Prestiż imperium został więc uratowany, a Gepidzi osłabieni, ale wciąż na tyle silni, by stanowić czynnik stabilizujący. Konstantynopol osiągnął najprawdopodobniej także korzyść w postaci ustania najazdów słowiańskich, na które pozwalali Gepidzi, ponieważ nie słyhać już o ich kontynuowaniu w końcowej części panowania Justyniana⁸⁵. Sirmium pozostało jednak pod kontrolą dotychczasowych właścicieli. Niewykluczone jednak, że pokonani Gepidzi mogli uznać jakiś rodzaj czysto formalnego zwierzchnictwa cesarstwa nad miastem i zajmowanymi przez nich terenami na południe od Dunaju i Sawy⁸⁶.

Krótko po zawarciu w 552 trójstronnego pokoju finał znalazła także sprawa Ildigesa. Longobardowie i Bizantyńczycy solidarnie zażądali od Gepidów wydania go, określając pretendenta do tronu longobardzkiego jako swojego wspólnego wroga. Gepidzi ostatecznie zdecydowali się na zgładzenie go w dość tajemniczych okolicznościach, jednocześnie skłaniając Longobardów do zrobienia tego samego z niejakim Ustrigotem, pretendentem do tronu gepidzkiego przebywającym pod opieką Audoina⁸⁷. Król Longobardów pozbył się w ten sposób utrapienia, a Justynian również musiał być zadowolony, ponieważ pozbawiony życia został człowiek, który zdążył wcześniej zaszkodzić cesarstwu i okazał się niewdzięcznikiem. Po zawarciu układu Ildiges był już bezużyteczny dla Bizancjum, można było więc doprowadzić do ukarania go.

Prokopiusz opisuje także udział posiłków longobardzkich wysłanych do Italii, by wspomagać Narsesa w bitwie pod Busta Gallorum – starciu, które ostatecznie przechyliło

⁸² Prokopiusz, VIII, 25. 13–15.

⁸³ Zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 94–95; A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 37;

⁸⁴ Prokopiusz, VIII, 27. 21.

⁸⁵ A. Sarantis, *War and Diplomacy in Pannonia...*, s. 38.

⁸⁶ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 95–96.

⁸⁷ Prokopiusz, VIII, 27. 22–29.

szalę zwycięstwa w wojnach gockich na korzyść Bizancjum. Lojalność posiłków barbarzyńskich w szeregach Narsesa (także longobardzkich) miała wzbudzić powątpiewanie króla Gotów Totili, który rzekomo zagrzewał swoich ludzi do walki, podkreślając, że sprzymierzeńcy Bizancjum szybko zdezerterują z armii rzymskiej, nie chcąc się za nią zbyt narażać. Podobne obawy żywić miał sam Narses, który zdecydował, by wszystkich barbarzyńców umieścić w centrum i kazać im walczyć pieszo, a nie konno, by zniechęcić ich w ten sposób do ewentualnej ucieczki. Ostatecznie bitwa skończyła się zagładą armii gockiej, a barbarzyńskie posiłki walczyły mężnie po stronie Bizancjum⁸⁸.

Fragment dotyczący udziału Longobardów w bitwie pod Busta Gallorum jest chyba najbardziej problematycznym elementem dotyczącej ich narracji Prokopiusza. Trudno bowiem stwierdzić, czy Totila rzeczywiście wygłosił mowę, w której kwestionował ich lojalność. Możliwe, że jest ona tylko literackim odbiciem obaw Bizantyńczyków, dotyczących zachowania barbarzyńskich sojuszników, których przejawem były prewencyjne zabiegi Narsesa. Rację ma chyba Anthony Kaldellis, który uważa, że we fragmencie tym przejawia się negatywny stosunek Prokopiusza do procedury barbaryzacji rzymskiej armii, polegającej już od dawna nie tylko na rekrutowaniu barbarzyńców do regularnych oddziałów armii cesarstwa, ale na tworzeniu całych niezależnych kontyngentów barbarzyńskich, dbających przede wszystkim o własny interes⁸⁹. Z drugiej strony należy podkreślić, że w warunkach oczywistego niedoboru wystarczającej liczby innego rodzaju rekruta, posiłki barbarzyńskie były niezbędne, by realizować szeroko zakrojony program rekonkwisty i bez nich raczej nie mógłby się on powieść⁹⁰. Sam pomysł Narsesa, dotyczący umieszczenia sojuszników w centrum i nakazania im walki pieszo, choć zapewne rzeczywiście podszyty obawą o poziom morale żołnierzy, nie był, jak zauważa Philip Rance, niczym niezwykłym, ponieważ bizantyńska konnica, kiedy wymagały tego warunki, w jakich toczono walkę, dość często przyjmowała zadania piechoty. Ten sposób walki nie był zresztą obcy także Germanom. W tej sytuacji rozlokowanie w centrum żołnierzy, co do których zachowania istniały obawy i wykorzystanie ich jako piechurów, było rozwiązaniem w pełni racjonalnym, ponieważ, przy jednoczesnym otoczeniu ich zajmującą flanki

⁸⁸ Prokopiusz, VIII, 30. 18–19, 31. 5, 32. 12.

⁸⁹ A. Kaldellis, *Classicism, Barbarism, and Warfare: Prokopios and the Conservative Reaction to Later Roman Military Policy*, „American Journal of Ancient History” 2004–2005, vol. 3–4, s. 212. Zob. też P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, s. 59–61.

⁹⁰ Zob. J. L. Teall, *The Barbarians...*, s. 314–316.

bizantyńską konnicą, ścieśniało ich szyk i zmniejszało podatność na rozproszenie⁹¹. Kolejny akcent longobardzki w dziele Prokopiusza jest dla tego ludu już jednoznacznie negatywny. Autor wspomina bowiem, że po zwycięskiej bitwie oddali się oni grabieżom na tyle uciążliwym dla ludności, że Narses zdecydował się obdarować ich pieniędzmi, by tylko zawrócili do Panonii, organizując im dodatkowo eskortę w postaci sił niejakiego Waleriana i jego siostrzeńca Damiana⁹².

Prokopiusz z Cezarei skończył VIII księgę *Wojen z Gotami* na 553 r., w związku z czym opis longobardzkich ekscesów w Italii jest ostatnią informacją o nich przekazaną przez tego autora. Jego dzieło niewątpliwie stanowi główne źródło do dziejów tego ludu w I połowie VI w., a inne przekazy pełnią wobec niego tylko rolę pomocniczą. Do tej pory trzech historyków pokusiło się o próbę całościowej interpretacji obrazu Longobardów odmalowanego przez bizantyńskiego twórcę. Pierwszym z nich był Paolo Lamma, który co prawda poświęcił Longobardom u Prokopiusza tylko krótki akapit w jednym ze swoich artykułów, ale wykazał się dość dużą przenikliwością, zauważając, że obraz Longobardów nie jest jednoznaczny (choć zwykle przedstawiani byli pozytywnie, to Prokopiusz wspominał też krótko ich grabieże) i że w *Wojnach z Gotami* ukazani zostali z jednej strony jako czynnik równowagi w regionie basenu dolnego Dunaju, a z drugiej jako źródło rekruta dla armii rzymskiej⁹³. Nieco późniejsza próba scharakteryzowania obrazu Longobardów u Prokopiusza podjęta przez Iwana Dujcewa, choć bardziej rozbudowana, była chyba mniej trafna. Bułgarski historyk co prawda zauważył, że Prokopiusz opisywał pewne wydarzenia, które świadczyły na niekorzyść Longobardów, uznał jednak, że obraz ludu był bez wątpienia pozytywny i ogniskował się w traktowaniu Longobardów jako dobrego sojusznika w walce z innymi Germanami⁹⁴. Jako ostatni podjął się zadania analizy literackiego obrazu Longobardów w *Wojnach z Gotami* Paolo Cesaretti. Jest to próba niewątpliwie najbardziej szczegółowa i najbardziej udana z dotychczasowych. Cesaretti odbiegł tutaj od prób wskazywania kontrastu w przedstawieniu Longobardów w źródłach powstałych przed 568 r., i tych stworzonych już po ich wkroczeniu do Italii. Według niego, choć z dzieła Prokopiusza oczywiście wynurza się ich obraz jako sojuszników, potrzebnych do

⁹¹ P. Rance, *Narses and the Battle of Taginae (Busta Gallorum) 552: Procopius and Sixth-Century Warfare*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2005, Bd. 54, H. 4, s. 459–462.

⁹² Prokopiusz, VIII, 33. 1–3.

⁹³ P. Lamma, *Sulla fortuna dei longobardi nella storiografia bizantina*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 350.

⁹⁴ I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, s. 49–57.

zapewnienia równowagi w regionie oraz źródła posiłków zbrojnych, to przedstawienie Longobardów jest bardziej złożone i wielowarstwowe. Włoski badacz zauważa, że lud ten występuje zawsze tylko w kontekście innych ludów, nigdy samodzielnie. Kontrowersje może budzić przekonanie historyka o swoistej wyjątkowości wizerunku Longobardów na tle sposobu w jaki ukazywane są inne społeczeństwa barbarzyńskie. Brak ekskursów etnograficznych dotyczących tego ludu, niekoniecznie musi bowiem świadczyć o rzekomej stosunkowej bliskości kultury Longobardów kulturze bizantyńskiej. Cesaretti ma natomiast rację, że Prokopiusz wcale nie wstrzymuje się przed ukazywaniem czynów Longobardów, które spokojnie można uznać za nieczne (spustoszenie Illirii, separatystyczny pokój z Gepidami, płądrowanie Italii). W opinii badacza tego rodzaju fragmenty (w połączeniu z mającym cechy lamentu, wymownym opisem niepowodzeń i strat terytorialnych cesarstwa, w którym pojawia się także wzmianka o przekazaniu Longobardom Panonii w darze), stanowią element zawołanej *Kaiserkritik* skierowanej wobec Justyniana, a polityka ustępstw wobec barbarzyńców (w tym także Longobardów) na Bałkanach oceniana była przez Prokopiusza negatywnie⁹⁵.

Źródła dotyczące schyłku panowania Justyniana Wielkiego (zm. 565 r.) nie dostarczają informacji, które byłyby wystarczające do nakreślenia precyzyjnego obrazu relacji bizantyńsko-longobardzkich w tym okresie. Wydaje się, że początkowo pozostawały dość dobre, a za poglądem tym przemawia wzmiankowana przez Agatiasza Scholastyka (swe dzieło *O panowaniu Justyniana* urwał na 558 r.) informacja o obecności kontyngentu longobardzkiego wśród sił rzymskich biorących udział w obronie miasta Fasis w Kolchidzie podczas wojny Bizancjum z Persją⁹⁶. Obrazu tego raczej nie powinna burzyć wzmianka o obecności Longobardów w frankijskiej armii wodza Butylina (w źródłach pojawiającego się także pod imieniem Bukcelin i będącego z pochodzenia Alemanem; mieszany skład etniczny miała też armia, którą dowodził wraz z bratem Leutarim⁹⁷), którego w 554 r. pokonał w Italii Narses, znajdująca się w powstałym w X w. (a więc bardzo późnym) dziele *O temach*, autorstwa Konstantyna Porfiorogenety⁹⁸. Wydaje się bowiem, że wojownicy ci byli po prostu longobardzkimi renegatami, nie akceptującymi rządów Audoina i być może wcześniej związanymi z Ildigesem. Stopniowo wzajemne relacje zaczynały jednak najpewniej ulegać

⁹⁵ P. Cesaretti, *I Longobardi di Procopio*, s. 22–73.

⁹⁶ Agatiasz, III, 20.

⁹⁷ Zob. *Butilinus I*, [w:] PLRE, IIIA, s. 253-254.

⁹⁸ *O temach*, II, 80.

ochłodzeniu. Longobardowie byli bowiem prawdopodobnie rozczarowani faktem, że problem ich głównych wrogów – Gepidów, nie został całkowicie rozwiązany. W związku z tym zaczęli oddalać się od Bizancjum, czego świadectwem było małżeństwo syna Audoina, Alboina, z królowną frankijską Chlodozyndą, oznaczające zacieśnienie związków z wrogimi cesarstwu Frankami oraz uzyskanie przez arianizm pozycji dominującej po wstąpieniu Alboina na tron⁹⁹.

Polityka prowadzona przez Bizancjum wobec barbarzyńców zmieniła się diametralnie po śmierci Justyniana i wstąpieniu na tron Justyna II (565–578). Nowy władca zaprzestał płacenia sowitych danin nie tylko mocarstwowej Persji, ale także żyjącym po północnej stronie Dunaju Awarom¹⁰⁰. To ostatnie, w połączeniu z bardziej stanowczą polityką dotyczącą odradzającego się konfliktu gepidzko-longobardzkiego, poskutkowało zburzeniem dotychczasowego ładu na Bałkanach. Przebieg kolejnej wojny gepidzko-longobardzkiej oraz rolę, jaką odegrało w niej Bizancjum oraz Awarowie, można zrekonstruować podstawie przekazów dwóch bizantyńskich historyków, Teofilakta Symokatty i Menandra Protektora, informacji obecnych w *Kronice* Jana z Biklar oraz treści późniejszych źródeł longobardzkich. Według Teofilakta, nie zdradzającego przy tym zbyt wielu szczegółów, wybuch konfliktu związany miał być z uprowadzeniem córki króla Gepidów Kunimunda, przez nowego władcę Longobardów (od 565 r.), syna Audoina – Alboina. Chcący pomścić zniewagę Kunimund miał uzyskać pomoc Justyna II, a Longobardowie, mimo wysuniętej przez nich w ostatniej chwili propozycji pojednania, doznali klęski z rąk Gepidów i Rzymian¹⁰¹. W tym miejscu dotycząca konfliktu narracja

⁹⁹ N. Christie, *The Lombards...*, s. 58; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 21; Federico Marazzi dopuszcza możliwość, że już chęć szybkiego pozbycia się Longobardów z Italii po pokonaniu Totili, motywowana była obawą o to, że mogą oni przejść na stronę wciąż aktywnych w Italii Franków, z którymi łączyły ich dobre relacje zob. F. Marazzi, *Byzantines and Lombards*, [w:] *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Leiden-Boston 2021, s. 173-174. Pamiętać należy jednak, że wspomiane przez Marazziego małżeństwa córek króla Wachona, zawarte we frankijskim kręgu dynastycznym, trudno uważać za czynnik, który mógłby wpływać na poczynienia Audoina, reprezentującego inny ród, a małżeństwo Alboina z Chlodozyndą zostało zawarte zapewne dopiero kilka lat po bitwie.

¹⁰⁰ Na temat polityki Justyna II wobec barbarzyńców zob. A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire, 284–602*, vol. I, Oxford 1964, s. 304–305; W. Pohl, *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988, s. 48–51.

¹⁰¹ Teofilakt Symokatta, VI, 10. 4–18; Z nowatorską tezą dotyczącą roli Alboina w trakcie zmagania longobardzko-gepidzkich wystąpił ostatnio Eduardo Fabbro. W jego przekonaniu, po pierwszych niepowodzeniach, król utracił władzę w Panonii i wraz z przychylną mu częścią ludu musiał szukać schronienia

urywa się, ponieważ stanowiła ona tylko element opowieści o pewnym złodzieju, który próbował wykazać, że zrabowany przez niego pas był w rzeczywistości łupem zdobytym podczas tego starcia.

Dzięki przekazowi Menandra Protektora wiadomo, że Longobardowie rzeczywiście ponieśli klęskę z rąk Gepidów, w obliczu której, by przetrwać, musieli zabiegać o wsparcie Awarów. Wysłannicy Alboina na dwór kagana Bajana argumentowali przy tym, że Awarowie powinni wesprzeć ich choćby dlatego, że Gepidzi w rzeczywistości są także wrogami Awarów, ponieważ sprzymierzili się z Bizancjum, które wcześniej odmówiło wypłacania kaganowi subsydiów. Longobardzcy posłowie zapewniali też, że zniszczenie państwa Gepidów sprawi, że zarówno Longobardowie jak i Awarowie będą mogli swobodnie plądrować tereny bizantyńskie aż do Tracji. Bajan widział jednak, że to on jest stroną dyktującą warunki, wymógł więc na Longobardach, by ci, w zamian za wsparcie, oddali Awarom 1/10 swojego bydła, połowę potencjalnych łupów i pozwolili im zająć ziemie Gepidów¹⁰².

Menander opisuje też poselstwo wysłane w tej sytuacji na dwór Justyna przez przerażonego Kunimunda, by prosić cesarza o pomoc. Z narracji wynika, że Gepidzi mieli wcześniej obiecać przekazanie Bizancjum Sirmium (w zamian za wsparcie w fazie konfliktu opisywanej przez Teofilakta), jednak nie wywiązali się z przyrzeczenia. Pomny tej niegodziwości cesarz nie chciał jednak wprost odmawiać pomocy, ale zaczął zwodzić Gepidów zapewnieniami nadesłania posiłków później, czego jednak nie uczynił. Sam Menander nie jest pewny wiarygodności przytaczanej przez siebie historii o bezczelności

w Italii, Longobardowie pozostali w starych siedzibach rozprawili się natomiast z Gepidami na własną rękę. Za taką interpretacją przemawiać ma fakt, iż imię Alboina nie pojawia się w źródłach nielongobardzkich, opisujących finał konfliktu – dotyczy to nie tylko Menandra Protektora, ale także Jana z Biklar, który w swojej *Kronice* umieszcza zniszczenie państwa Gepidów przez Longobardów już po wkroczeniu Alboina do Italii, zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*, London and New York 2020, s. 50–54. Założenia te, choć niewątpliwie interesujące, należy jednak potraktować z dużą dozą sceptycyzmu. Ich przyjęcie oznaczałoby bowiem zdyskredytowanie całej longobardzkiej tradycji, wedle której to Alboin pokonał Gepidów i wątpliwe, by stanowiła jedynie wytwór propagandowy. Jednak przede wszystkim, żadne informacje, dotyczące obalenia króla, nie pojawiają się ani w przekazie Menandra (co prawda znanym dziś tylko fragmentarycznie) ani w żadnym innym źródle. Po pokonaniu Gepidów Longobardowie nie byli także wymieniani już więcej w kontekście spraw bałkańskich (poza wzmiankami o walczących tam najemnikach w służbie Bizancjum), co wskazuje, że ich elity polityczne musiały w całości (bądź prawie w całości) przenieść się do Italii.

¹⁰² Menander Protektor, XII, 1–2.

Kunimunda. Wspomina natomiast dodatkowo, że wieść głosi, że również Longobardowie wyprawili swoje poselstwo, zwracając uwagę na wiarygodność Gepidów i zabiegając o sojusz. Nie udało im się go uzyskać, jednak osiągnęli ograniczony cel w postaci zniechęcenia cesarza do wspierania którejkolwiek ze stron¹⁰³.

Informacje dotyczące finału konfliktu zaczerpnąć można z treści *Kroniki* Jana z Biklar oraz źródeł longobardzkich. Jan wzmiankuje w 6 roku panowania Justyna i 4 roku panowania króla wizygockiego Leowigilda (a więc w 572 r., co jest jednak datą stanowczo zbyt późną, do tego czasu Longobardowie opanowali bowiem już sporą część Italii), że Longobardowie zwyciężyli Gepidów (w bitwie zginął król Kunimund), doprowadzając do upadku ich państwa. Bizancjum, dzięki współpracy z hierarchią ariańską i krewnym zmarłego władcy, przejęło natomiast królewski skarb¹⁰⁴. Z powiązanych ze sobą źródeł longobardzkich również wynika jasno, że Longobardowie ostatecznie pokonali Gepidów, a Kunimund zginął (według Pawła Diakona Alboin miał wziąć jego córkę jako swoją brankę dopiero wtedy). Następnie Longobardowie zdecydowali się oddać swoje dotychczasowe siedziby Awarom i podążyć do Italii (być może z prawem powrotu w razie niepowodzenia)¹⁰⁵. Dzięki przekazowi Menandra Protektora wiadomo natomiast, że Bizantyńczycy, korzystając z zamieszania, zajęli w końcu Sirmium, które stało się od razu przedmiotem konfliktu między nimi, a roszczeniami sobie do niego pretensje Awarami¹⁰⁶.

Wydarzenia te, rozgrywające się w latach 565-568, pokazały ewidentnie, że Bizancjum przestało faworyzować Longobardów kosztem Gepidów. Konfrontacyjna polityka Justyna II spotkała się z bardzo krytyczną oceną Franka Wozniaka. Historyk ten uważa, że cesarz okazał się niezdolny do prowadzenia korzystnej dla państwa bizantyńskiego polityki równowagi sił, która sprawiała, że mozaika ludów, zamieszkująca strefę naddunajską, nie stała się wcześniej dla cesarstwa zbyt dużym zagrożeniem. Cesarz miał podporządkować długofalowy interes państwa, polegający na dbaniu, by żaden z sąsiadów nie stał się zbyt silny, konkretnemu celowi, jakim było zdobycie Sirmium. Justyn nie wykazał się umiejętnością kalkulacji, charakterystyczną dla poprzednika. Działał albo zbyt pochopnie (odmowa płacenia trybutu Awarom, wspomóżenie Gepidów i zostanie oszukany) lub zbyt biernie (pozwolenie na zniszczenie gepidzkiego państwa, będącego istotnym czynnikiem

¹⁰³ Menander Protektor, XII, 2.

¹⁰⁴ Jan z Biklar, *Anno VI Ivstini Imp. Qui est Leovigildi Regis IIII Annvs.*

¹⁰⁵ *Origo*, 5; Paweł Diakon, I, 27; *Codicis Gothani*, 5.

¹⁰⁶ Menander Protektor, XII, 3–6.

równowagi. Kierujący się emocjami i dumą (zaprzestanie płacenia trybutów) władca, co prawda osiągnął krótkotrwały sukces (Sirmium i tak jednak niedługo zostało stracone na rzecz Awarów), jednak doprowadził do destabilizacji regionu, sprawiając, że Bizancjum musiało się odtąd zmagać z potężnym zagrożeniem awarsko-słowiańskim¹⁰⁷.

Więcej zrozumienia dla polityki prowadzonej przez Justyna wykazał Walter Pohl. Twierdzi on, że w rzeczywistości nie odbiegała ona zbyt od tradycji dyplomacji rzymskiej, czerpiąc z modelu *pax romana*, w którym każdy środek (także siłowy) mógł być uznany za odpowiedni do zachowania pokoju. Justyn miał zdawać sobie sprawę, że Bizancjum nie mogło dłużej prowadzić ugodowej polityki wobec barbarzyńców i stało przed ostatnią szansą, by spróbować odzyskać podlegające deromanizacji, utracone niegdyś tereny. W przeciwnym wypadku, zważywszy na sprzyjającą politykę barbarzyńskich władców wobec ludności miejscowej, obszary te całkowicie wypadłyby z rzymskiego kręgu kulturowego. Rozpocząłby się wtedy proces rozpadu imperium podobny jak na zachodzie, ponieważ tereny, pozostające jeszcze pod kontrolą Konstantynopola, nie zniosłyby barbarzyńskiej presji¹⁰⁸. W literaturze pojawia się również twierdzenie jakoby polityka płacenia trybutów stanowiła ogromne obciążenie dla skarbcza, co musiało być szczególnie uciążliwe wobec faktu, że dopiero niedawno zakończyło się trudne i kosztochłonne opanowywanie Italii¹⁰⁹. Według Konstantinosa Christou uciążliwość tego rodzaju świadczeń nie była jednak szczególnie duża, a powodem zaniechania opartej na dyplomacji i świadczeniach finansowych polityki była raczej jej ograniczona skuteczność, nie chroniła ona bowiem w pełni przed najezdami. Poczytywana musiała być ona jako przejaw słabości i rodzić przekonanie, że z barbarzyńcami należy radzić sobie metodami siłowymi. Wojownicze nastawienie, jakie Justyn II zaczął przejawiać wobec sąsiadów w regionie naddunajskim i przeciwko Persji stanowiło zresztą swego rodzaju kontynuację pewnych aspektów polityki Justyniana, który ogromnym i bezkompromisowym wysiłkiem ponownie podporządkował cesarstwu utracone terytoria na zachodzie¹¹⁰.

Choć działania Justyna II bez wątpienia przyniosły fatalne skutki w postaci ściągnięcia Awarów na południe od Dunaju i longobardzkiego podboju Italii, to wydaje się, że cesarz nie miał możliwości przewidzenia, że podejmowane przez niego decyzje okażą się tak

¹⁰⁷ F. E. Wozniak, *Byzantine Diplomacy...*, s. 153–158.

¹⁰⁸ W. Pohl, *Die Awaren...*, 48, 52–53.

¹⁰⁹ Zob. np. N. Christie, *The Lombards...*, s. 58–59.

¹¹⁰ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 100–101

katastrofalne. W momencie obejmowania przez niego tronu Gepidzi byli prawdopodobnie słabsi niż Longobardowie, którzy wyszli wzmocnieni z wojen z lat 50. i czerpali zapewne pewne profity ze swych związków z Frankami. W tej sytuacji wsparcie Gepidów było bardziej naturalne, szczególnie, że ci obiecywali przekazanie Sirmium, miejsca uważanego za kluczowe dla kontroli nad dolnym Dunajem. Nie może też specjalnie dziwić, że oszukany w sposób bezpardonowy władca, nie chciał już potem wspierać ich dalej, za to uknuł intrygę, która pozwoliła mu na zajęcie strategicznego terytorium właściwie bezkrwawo.

Rozdział III. Relacje w latach 568/9–590

W latach 568–590 relacje między cesarstwem a Longobardami uległy diametralnej zmianie w porównaniu do okresu wcześniejszego. Longobardowie przeistoczyli się wtedy z kłopotliwego sojusznika (lub przynajmniej bytu politycznego luźno orbitującego wokół Bizancjum) we wroga, który w dość krótkim czasie opanował dużą część Italii. Względna konsolidacja longobardzkiej władzy królewskiej na Półwyspie Apenińskim trwała stosunkowo długo i była procesem złożonym, nacechowanym trudnościami z narzuceniem monarszego autorytetu elitom. Dość bierna (choć zrozumiała, zważywszy na zmagania prowadzone wtedy przez imperium na wschodniej granicy z Sasanidami oraz z Awarami i Słowianami na Bałkanach) postawa cesarstwa wobec zagrożenia sprawiła jednak, że na początku ostatniej dekady VI w. Bizancjum musiało zmagać się już nie z konglomeratem warlordów, pozbawionych szerzej zakrojonych celów politycznych i nastawionym na pozyskiwanie łupów, ale z dość stabilną monarchią, zdolną do mobilizowania dużych zasobów i praktycznie niemożliwą do zlikwidowania bez angażowania środków na miarę tych wykorzystanych w wojnach gockich. Szczególne znaczenie opanowania przez Longobardów Italii nie tylko dla ich stosunków z Bizancjum, ale dla całokształtu polityki prowadzonej przez cesarstwo wobec ludów barbarzyńskich dobitnie unaocnił Stefano Gasparri. Longobardowie uczynili bowiem swą samowolą i brakiem zainteresowania (przynajmniej jeśli chodzi o monarchię królewską, watażkowie byli bowiem dość skłonni do wchodzenia w konszachty z cesarstwem) choćby formalnym podporządkowaniem się Konstantynopolowi w ramach układu sojuszniczego (*foedus*) poważny wyłom w późnoantycznym systemie politycznym, opartym na symbiozie (nawet jeśli krwawej lub bardzo luźnej) cesarstwa z ludami barbarzyńskimi i jego nadrzędnej roli wobec nich¹. Przeciwny pogląd prezentuje Konstantinos Christou, który uważa, że w działaniach wielu longobardzkich monarchów można dostrzec wyraźne próby pogodzenia się z Bizancjum i ponownego wkroczenia w sferę jego wpływów, w zamian za akceptację ich rządów w Italii.

¹ Zob. S. Gasparri, *Bisanzio e i Longobardi. I rapporti fra l'impero e una stirpe barbarica al tramonto del sistema tardo-antico*, [w:] *Europa medievale e mondo bizantino. Contatti effettivi e possibilità di studi comparati. Tavola rotonda del XVIII congresso del CISH, Montréal, 29 agosto 1995*, a cura di G. Arnaldi, G. Cavallo, Roma 1997, 43–47.

Biorąc jednak pod uwagę brak zdolności cesarstwa do skutecznego wywierania nacisku na najeźdźców i przewagę militarną, jaką zbudowała monarchia, taka interpretacja nie wydaje się przekonywująca, szczególnie, że nie znajduje ona konkretnego potwierdzenia w źródłach i jest głównie wynikiem domysłów autora².

Wedle informacji, pochodzących z *Origo gentis Langobardorum* i źródeł zależnych od jego przekazu – *Historii Longobardów* Pawła Diakona oraz *Historia Langobardorum codicis Gothani*, Longobardowie pod wodzą króla Alboina oraz sprzymierzone z nimi ludy rozpoczęły wędrówkę z Panonii do Italii w kwietniu pierwszego roku indykcji tzn. w 568 r.³ Dokładne ustalenie momentu przekroczenia przez migrantów granic bizantyńskich posiadłości stanowi natomiast kwestię nieco problematyczną. Z treści takich niezależnych od siebie źródeł jak *Origo gentis Langobardorum* i *Kronika* Mariusza z Avenches wiadomo, że podbój trwał w najlepsze już w drugim roku indykcji czyli między wrześniem 568 r. a sierpniem 569 r.⁴ i tradycyjnie przyjmuje się, że Longobardowie znaleźli się w Italii właśnie w 568 r.⁵ Ottorino Bertolini, poddawszy analizie różne przekazy (oprócz wymienionych w poprzednim zdaniu także np. *Excerpta Sangallensia*, *Auctarium Havniense*, niektóre listy Grzegorza Wielkiego, *Kodeks Rotariego* czy przede wszystkim pewien enigmatyczny fragment tekstu przypisywany Sekundusowi z Trydentu), zawierające informacje dotyczące inwazji, uznał, że Longobardowie dotarli do Italii w 569 r. (włoski historyk zaproponował nawet dokładną datę dzienną – 20 maja) i pogląd ten spotyka się niekiedy z akceptacją⁶. Wywód Bertoliniego razi jednak dużą spekulatywnością i próbami wymuszonego

² Zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*, Athens 1991, passim; Zob. też kolejne rozdziały niniejszej rozprawy.

³ *Origo*, 5; Paweł Diakon, II, 7; *Codicis Gothani*, 5. Wśród ludów znajdujących się pod komendą Alboina, oprócz Longobardów, Paweł Diakon wymienia Sasów, Gepidów, Bułgarów, Sarmatów, mieszkańców Panonii, Swebów i mieszkańców *Noricum* zob. Paweł Diakon, II, 6, 26.

⁴ *Origo*, 5; Mariusz z Avenches, *An III cons. Iustini iun. Aug. Ind. II*.

⁵ Zob. np. T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6 – *The Lombard Invasion*, ed. 2, Oxford 1916, s. 158–159; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995, s. 30; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 72–73; J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów*, Warszawa 2014, s. 42; O. P. Бородин, *Равеннский Экзархат. Византийцы в Италии*, Санкт–Петербург 2001, s. 103; Л. М. Брагина, *Италия в Средние века и раннее Новое время, V – XVII вв.*, Москва 2017, s. 25.

⁶ O. Bertolini, *La data dell'ingresso dei Longobardi in Italia*, [in:] Idem, *Scritti scelti di storia medioevale*, Livorno 1968, s. 19–62. Zob. też A. Guillou, *L'Italia bizantina dall'invasione longobarda alla caduta di Ravenna*, [in:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980, s. 219.

dopasowania przekazu niektórych źródeł do treści tekstu przypisywanego Sekundusowi z Trydentu, z którego wynika, że do wkroczenia do Italii doszło w maju 569 r.⁷ W tej sytuacji, wiedząc, że Longobardowie opuścili swe panońskie siedziby wiosną 568 r., i silnie zaakcentowali swą obecność w Italii na pewno już w drugim roku indykcji (568/569), zajmując Akwileję i Mediolan, najbezpieczniej przyjmować za Neilem Christie, że wkroczenie na terytorium bizantyńskie musiało odbyć się albo jesienią 568 r. albo wiosną 569 r. (zimną przejście przełęczą raczej nie byłoby możliwe)⁸.

Pośród powodów, które skłoniły Longobardów do opuszczenia Panonii, w historiografii wymienia się kilka czynników. Popularnym poglądem jest uznawanie za jedną z kluczowych przyczyn inwazji na Italię (choć zazwyczaj przy uwzględnianiu także innych czynników) strachu przed Awarami, będącymi głównymi beneficjentami konfliktu longobardzko–gepidzkiego. Wzmocnieni Awarowie mogli być bowiem odbierani przez Alboina i longobardzkie elity jako zagrożenie zbyt poważne, by skutecznie stawić mu czoła w przypadku napaści. W tej sytuacji król zdecydował się opuścić ze swym ludem zajmowane

⁷ Przypisywany Sekundusowi tekst zawiera sformułowania: [...] *residentibus in Italia Langobardis anno XII eo quod secunda indictione in eam ingressi sint mense Maio* oraz [...] *Ego Secundus Servus Christi scripsi haec conversionis Sacre Religionis meae anno XV.mo Imperii tiberii anno I mense iunio indict. XIII*. Wskazują one na maj 569 r., jakkolwiek dokument ten znany jest jedynie dzięki kopii powstałej ok. 1750 r. i jego wiarygodność jest w związku z tym kwestionowana zob. W. Pohl, *La costituzione di una memoria storica: il caso dei Longobardi*, [in:] *Studi sulle società e le culture del Medioevo per Girolamo Arnaldi*, a cura di L. Gatto, P. Supino Martini, Firenze 2002, s. 567–568, 578 [cytaty z dokumentu przytaczane za pośrednictwem tej pracy]. Zastrzeżenia wobec podanej w tekście datacji rodzi także fakt, że 13 rok indykcji powinien być liczony jako 2 rok samodzielnego panowania Tyberiusza. Z treści *Excerpta Sangallensia – item p. c. Iustiniani Aug. Anno Longobardi intraverunt in Italiam XII kal. Apriles* (Justyn II został oczywiście pomyłony tutaj z Justynianem) wynika natomiast, jak przyznawał zresztą sam Bertolini, że wkroczenie miało miejsce w 568 r. Włoski badacz, niezrażony tym, sugerował jednak, że zapis ten jest wynikiem pomyłki kopisty, który powinien rozpocząć zdanie od słów *et item*, co mogłoby wskazywać na 569 r. zob. *Excerpta Sangallensia*, 711–712; O. Bertolini, *La data dell'ingresso...*, s. 42–45, 49–51. Autor *Auctarium Havniense*, pisząc o wkroczeniu Longobardów, stwierdza natomiast, że miało ono miejsce w *Anno V Iustiani*. Trudno oczywiście zweryfikować jaka dokładna była wiedza autora źródła na temat momentu obejmowania władzy przez kolejnych cesarzy, ale wydaje się, że za 5 rok panowania Justyna można uznać w tym wypadku raczej 570 r. niż 569 r. (cesarz objął władzę w listopadzie 565 r.), co wprowadza jednak jeszcze większe zamieszanie zob. *Auctarium Havniense*, 4.

⁸ N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 63. Na temat hipotetycznej trasy wędrówki zob. L. Bosio, *La via romana dalla Pannonia alla X Regio e il cammino dei Longobardi*, [in:] *Atti del Convegno di Studi Longobardi*, Udine 1969, s. 155–164.

dotąd tereny⁹. Niekiedy zwraca się jednak uwagę na brak przesłanek źródłowych, dotyczących przejawów wrogości między Longobardami i Awarami w tym okresie i podkreśla znaczenie innych czynników, które mogły wpłynąć na podjęcie decyzji o wymarszu do Italii. Jednym z nich miały być występujące w Panonii problemy z zaopatrzeniem i brak satysfakcjonujących możliwości ekspansji w kierunku południowym i wschodnim, nieszczęśliwie obfitym w zasoby i wiążącym się nieuchronnie z konfrontacją z silnymi Awarami. Wciąż stosunkowo bogata Italia wydawała się w tej sytuacji naturalnym kierunkiem wędrówki, ponieważ leżała blisko, a najeźdźcy musieli być świadomi potencjalnej łatwości podboju tego obszaru, związanej ze słabością militarną Bizancjum, niezdolnego po wyczerpujących wojnach gockich do zapewnienia wystarczającej do skutecznej obrony granic liczby żołnierzy. Wśród Longobardów prawdopodobnie wciąż była żywa również pamięć łupów, które przywieźli stamtąd wojownicy uczestniczący w wyprawie Narsesa na początku lat 50. Możliwe nawet, że pomysł inwazji nie zrodził się wcale w momencie zmiany układu sił nad Dunajem po klęsce Gepidów, ale był planowany już wcześniej, a rozbięcie Gepidów miało na celu skupienie pod wodzą Alboina jak największych zasobów ludzkich, co zwiększałoby szanse powodzenia przedsięwzięcia¹⁰. Nie można również całkowicie wykluczyć, że pewien wpływ na rozpoczęcie inwazji miały podjudzenia austrazyjskich Franków, pozostających ówczesnie w raczej złych stosunkach z cesarstwem, którzy jeszcze niedawno aktywnie walczyli o panowanie w północnej Italii i być może liczyli, że longobardzki najazd pozwoli odbudować im utracone wpływy¹¹.

⁹ Zob. P. Delogu, *Il regno Longobardo*, [in:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980, s. 12–13; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 29–30; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire, 284–602*, vol. I, Oxford 1964, s. 305; J. Moorhead, *The Roman Empire Divided, 400–700*, London 2001, s. 135–136; P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith. Italy between Byzantines and Lombards in the Early Years of the Lombard Settlement, A.D. 568–608*, Saarbrücken 2016, s. 13; L. I. R. Petersen, *Siege warfare and military organization in the successor states (400–800 AD): Byzantium, the West and Islam*, Leiden 2013, s. 179; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 72.

¹⁰ Wśród prac eksponujących kluczowość innych niż zagrożenie najazdem awarskim czynników należy wyróżnić dzieła Neila Christiego i Waltera Pohla, choć należy przyznać, że poruszane przez nich wątki znajdują odbicie także w pracach wymienionych w poprzednim przypisie autorów, podkreślających jednak znaczenie strachu Longobardów przed ich niedawnymi sojusznikami w walkach z Gepidami. Por. N. Christie, *The Lombards...*, s. 60–61; W. Pohl, *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988, s. 53–57.

¹¹ Zob. J. Jarnut, *Die Landnahme der Langobarden in Italien aus historischer Sicht*, [w:] *Ausgewählte Probleme europäischer Landnahmen des Früh- und Hochmittelalters. Methodische Grundlegendiskussion im*

Argumenty te brzmią dość przekonująco i wydaje się, że Longobardowie mogli interesować się Italią już od pewnego czasu. Z drugiej strony, strach przed potężnymi Awarami nie powinien być bagatelizowany i mógł odegrać rolę czynnika przyspieszającego decyzję o wędrówce.

Oprócz wymienionych już przyczyn, rozważając okoliczności pojawienia się Longobardów w Italii, należy przyjrzeć się także kwestii rzekomego zaproszenia najeźdźców przez Narsesa, kierującego po pokonaniu Gotów bizantyńską administracją wojskową i cywilną na Półwyspie Apenińskim. Tego rodzaju narracja obecna jest w stosunkowo dużej liczbie często niezależnych od siebie źródeł, z drugiej strony jednak, kilka kluczowych wczesnych przekazów milczy na temat jakichkolwiek związków wodza z Longobardami w tym okresie. Dokładna analiza zachowanych narracji dotyczących tego zagadnienia, nawet jeśli niemożliwe jest postawienie jednoznacznych hipotez, musi stanowić nieodzowny punkt wyjścia dla dalszych prób scharakteryzowania postawy Bizancjum wobec Longobardów w początkowym okresie ich bytności w Italii¹².

Mariusz z Avenches i Grzegorz z Tours, dwaj tworzący w ostatniej ćwierci VI w. autorzy, choć wzmiankują przybycie Longobardów i opuszczenie Italii przez wodza, nie wiążą tych wydarzeń ze sobą¹³. Mariusz wspomina o odwołaniu Narsesa przez cesarza (nie podając przyczyn), a Grzegorz wzmiankuje jedynie sam fakt jego wyjazdu z Italii¹⁴. W innym źródle, odbijającym najpewniej wiernie tradycję z VI w. (choć samemu w sobie będącym powstałą w IX w. kompilacją, jedynie dublującą przekaz wcześniejszych,

Grenzbereich zwischen Archäologie und Geschichte, hg. M. Müller–Wille, R. Schneider, Tl. 1, Sigmaringen 1993, s. 79; Dużo sceptycyzmu wobec tego założenia wykazał Carlo Guido Mor, wskazując chociażby, że po śmierci Chlodozindy relacje frankijsko–longobardzkie mogły ulec rozluźnieniu, a ścisłej współpracy nie sprzyjały też raczej kwestie religijne zob. C. G. Mor, *Bizantini e Langobardi sul limite della laguna*, [w:] *Grado nella storia e nell'arte: atti della 10 Settimana di studi aquileiesi, 28 aprile – 4 maggio 1979*, Udine 1980, s. 233–247.

¹² Kwestię potencjalnych powiązań Narsesa z Longobardami przedstawiłem już w jednym z poprzednich moich tekstów, jakkolwiek w niniejszej rozprawie zmodyfikowałem niektóre wnioski por. M. Dawczyk, *Narses i Longobardowie*, [w:] *Vade nobiscum*, t. 20, *Studia z historii politycznej i wojskowej*, red. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski, M. Owczarek, M. Ziółkowski, Łódź 2019.

¹³ Według Eduardo Fabbro oba te przekazy opierają się na wspólnym, zaginionym źródle. W rzeczywistości trudno jednak udowodnić tę tezę ze względu na duże różnice kompozycyjne i fakt, iż Grzegorz wplótł w swoją narrację wzmiankę o nagromadzonych przez wodza bogactwach, nieobecną u Mariusza zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*, London and New York 2020, s. 25.

¹⁴ Grzegorz z Tours, V, 19; Mariusz z Avenches, *An II cons. Iustini iun. Aug. Ind. I.*

niezachowanych przekazów) – *Excerpta Sangallensia* – znajduje się jedynie enigmatyczna informacja o wyjeździe wodza do Neapolu i późniejszym powrocie do Rzymu, nie wiążąca się ze wzmiankowanym tam wcześniej wkroczeniem Longobardów¹⁵. Na temat początków inwazji jak i potencjalnego związku Narsesa z nią milczy także, piszący w tym samym okresie, iberyjski autor Jan z Biklar¹⁶. Wodza i Longobardów nie łączy także żaden z autorów bizantyńskich za wyjątkiem Konstantyna Porfirogenety, piszącego jednak po upływie prawie czterech stuleci od ich wkroczenia na Półwysep Apeniński i prawdopodobnie opierającego się na italskiej tradycji literackiej¹⁷. Ostatnim godnym uwagi źródłem, w którym nie znajdują odzwierciedlenia ewentualne powiązania między Narsesem a najeźdźcami, jest *Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis* Agnellusa z Rawenny, powstały w początkach IX w. Przekaz ten zdradza co prawda pewne podobieństwo do narracji Grzegorza z Tours, niewykluczone jednak, że jest ono przypadkowe i autor korzystał z innych, nieznanych obecnie źródeł (np. dokumentów raweńskiego archiwum)¹⁸.

Interpolacja do *Kroniki Hydacjusza*, wczesne źródło iberyjskie, zawiera informację o wydaniu Italii Longobardom przez Narsesa¹⁹. W innym pochodzącym z tego regionu geograficznego źródle, powstałej ok. 615 r. *Chronica Maiora* Izydora z Sewilli, pojawia się natomiast informacja o zaproszeniu Longobardów przez wodza w wyniku jakiegoś nieokreślonego konfliktu między nim, a żoną cesarza Justyna II – Zofią²⁰. Informację tę, najpewniej zaczerpniętą właśnie z dzieła Izydora, umieścił w swojej pracy także autor

¹⁵ *Excerpta Sangallensia*, 711–714.

¹⁶ Jan z Biklar, *Anno VII Iustini Imp. qui est Leovegildi V annvs*.

¹⁷ Por. P. Lamma, *Sulla fortuna dei longobardi nella storiografia bizantina*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 351–361; Na temat Konstantyna Porfirogenety zob. także s. 24–25.

¹⁸ Agnellus, 90, zob. też: D. Mauskopf Deilyannis, *Introduction*, [in:] Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Mauskopf Deilyannis, Washington D. C. 2004, s. 46–65.

¹⁹ Hydacjusz, *Continuatio epitomae Hispaniae*.

²⁰ Izydor z Sewilli, 402. Eduardo Fabbro twierdzi, że źródłem zawartych w dziele Izydora informacji była zaginiona kronika, powstała prawdopodobnie w Rawennie w otoczeniu prefekta Longinusa. Jednocześnie kronika ta miała stanowić także bazę dla narracji *Liber pontificalis* (zob. przyp. 19). Rozważania te należy jednak potraktować z rezerwą, zważywszy, że narracje obu zachowanych źródeł dość znacząco się od siebie różnią, szczególnie w kwestii natury relacji Narsesa z Zofią zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 30–31.

anonimowego *Auctarium Havniense*²¹. Z *Chronica Maiora* być może korzystał także frankijski dziejopis Fredegar, tworząc swoją *Kronikę*²². Swą opowieść o konflikcie między Narsesem i Zofią ubarwił jednak obrazowymi inwektywami kierowanymi pod adresem wodza przez cesarzową (Zofia miała rzekomo sugerować, że Narses powinien kierować dziewczętami w gynecium i posłała mu złote wrzeciono), inspirowanymi, wedle Lawrence'a Faubera, treścią panegiryku na cześć Stylichona autorstwa Klaudiusza Klaudian, w którym obiektem podobnych kpin był eunuch Eutropiusz²³.

Stosunkowo bogatą w szczegóły wersję wydarzeń wskazującą na związek Narsesa z inwazją przedstawia powstały prawdopodobnie w końcu VI w. lub na początku VII w. biogram papieża Jana III, znajdujący się w *Liber pontificalis*, rzymskiej kronice pontyfikatów papieży. Według autora papieskiej biografii, Narses miał poczuć się wyjątkowo urażony skargami kierowanymi do Justyna i Zofii przez mieszkańców Italii, którzy zarzucali mu, że są przez niego uciskani. W tej sytuacji zdecydował się wyjechać do Kampanii i zredagować pismo, w którym zachęcał Longobardów do osiedlenia się w Italii. Następnie wódz, na skutek namów papieża, zdecydował się udać do Rzymu, gdzie wkrótce zmarł, a jego ciało zostało z honorami odstawione do Konstantynopola²⁴. Wzmianka o zaproszeniu Longobardów przez wodza (bez uwzględnienia potencjalnego konfliktu z cesarzową) znajduje się także w anonimowym źródle longobardzkim z połowy VII w., wielokrotnie już cytowanym przy innych okazjach, *Origo gentis Langobardorum*²⁵.

Źródłem chętnie wykorzystywanym (niekiedy nawet w charakterze przekazu o pierwszorzędym znaczeniu) przez historyków, poruszających kwestię konszachtów Narsesa z Longobardami, jest także *Historia Longobardów* Pawła Diakona. Należy zwrócić jednak uwagę, że narracja tego późnego (koniec VIII w.) tekstu pozbawiona jest właściwie istotnych elementów autorskich, stanowiąc kompilację informacji zaczerpniętych z *Kroniki* Fredegara, *Liber pontificalis* i być może *Excerpta Sangallensia* (wzmianka o przybyciu do

²¹ *Auctarium Havniense*, 4. Na temat powiązania *Auctarium* z *Chronica Maiora* zob. *A Companion to Late Antique Literature*, red. S. McGill, E.J. Watts, bmw 2018, s. 181.

²² Zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 30; Za takim stwierdzeniem przemawia podobieństwo leksykalne obu przekazów.

²³ Fredegar, III, 65; L. Fauber, *Narses. Hammer of the Goths*, Gloucester–New York 1990, s. 179–180.

²⁴ *Liber pontificalis*, LXIV, 3–5; Por. przyp. 16.

²⁵ *Origo*, 5. Przypuszczenia Eduardo Fabbro, wedle których źródłem *Origo* mogła być w tym zakresie *Chronica Maiora* Izydora, nie mają dostatecznych podstaw (w *Origo* nie ma mowy o Zofii) zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 24.

Italii prefekta Longinusa). Oryginalna informacja o wysłaniu Longobardom przez wodza darów, które miały pokazać zasobność Italii, jest natomiast najprawdopodobniej dość typowym dla Pawła Diakona zabiegiem stylistycznym, stanowiącym nawiązanie do starotestamentowej opowieści o zwiadowcach, którzy przynieśli Izraelitom owoce z Ziemi Obiecanej i nie ma zakorzenienia ani w tradycji ustnej ani w innych źródłach²⁶. Większej wartości dla rozważań dotyczących sprawy Narsesa nie przedstawiają też takie pochodzące z IX w. dzieła jak *Kronika* Andrzeja z Bergamo i *Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, będące w tym aspekcie streszczeniami *Historii Longobardów*²⁷.

Narrację podobną (choć zawierającą pewne zniekształcenia np. wskazanie, że Longobardowie zostali osiedleni w okolicach Benewentu) do wersji wydarzeń przedstawionej przez Pawła Diakona zaprezentował także cesarz Konstantyn Porfirogeneta w dziele *O zarządzaniu cesarstwem*, powstałym w połowie X w.²⁸ Przekaz ten jest jedynym źródłem greckim, w którym pojawia się opowieść o zaproszeniu Longobardów przez Narsesa, co stanowi z pozoru intrygującą okoliczność. Wydaje się jednak, że przedstawiona przez Konstantyna wersja wydarzeń jest po prostu echem treści *Historii Longobardów*. Paweł Diakon pisał swe dzieło najprawdopodobniej podczas pobytu w księstwie Benewentu i miało ono duży wpływ na rozwój kultury i tradycji literackiej księstwa. Z racji bliskości położenia tradycja benewentańska mogła być znana także w bizantyńskiej Italii południowej i ostatecznie dotrzeć także do zbierającego materiały do swojej pracy Konstantyna Porfirogenety. Za ewidentną wtórnością greckiego przekazu względem narracji Pawła przemawia dobitnie uwzględnienie w nim w odpowiedniej kolejności takich detali jak skargi ludności na ucisk fiskalny, anegdota o wrzecionie posłanym eunuchowi przez szydzącą z niego cesarzową czy wzmianka o wysłaniu Longobardom przez Narsesa darów, pojawiająca się wcześniej wyłącznie w *Historii Longobardów* i będąca prawdopodobnie autorskim wymysłem Pawła. Nieścisłości można natomiast wytłumaczyć zniekształceniem stworzonej

²⁶ Paweł Diakon, II, 5, 11, W kwestii narracji o darach zob. też: S. M. Cingolani, *Le storie dei Longobardi. Dall'origine a Paolo Diacono*, Roma 1995, s. 134.

²⁷ Andrzej z Bergamo; *Chronica Sancti Benedicti Casinensis*, 2.

²⁸ *O zarządzaniu cesarstwem*, 27. Cesarz, inaczej niż Paweł czy *Liber pontificalis*, przedstawił konflikt na tle podatkowym, twierdząc, że Narses nie był w stanie wywiązywać się z ciężarów finansowych względem Konstantynopola, ponieważ prowadził jakieś nieokreślone działania wojenne w okolicach Pawii i sam dopominał się o pomoc pieniężną od zwierzchników. W narracji tej nie ma mowy o skargach uciskanych elit italskich. Konstantyn twierdził też, że imię ówczesnie panującej cesarzowej brzmiało Irena, a papieżem był Zachariasz.

przez longobardzkiego autora opowieści, w miarę jej rozprzestrzeniania się. Bardzo prawdopodobne jest bowiem, że cesarz nie miał w ręku tekstu dzieła Pawła Diakona, a dysponował jedynie jakimś przekazem pośrednim, reprezentatywnym dla kształtującej się, m. in. pod wpływem *Historii Longobardów*, benewentańskiej tradycji²⁹.

Istotnego znaczenia dla rozważań nad kwestią związków Longobardów w Narsesem nie ma także przekaz *Chronica maiora* Bedy Czcigodnego, oparty wyłącznie na *Liber pontificalis* i *Chronica maiora* Izydora z Sewilli³⁰. Na uwagę zasługuje za to tekst *Historia Langobardorum codicis Gothani*. Co prawda, oparty jest on niewątpliwie na przekazie *Origo* i *Historii Longobardów*, wykazuje jednak również duże podobieństwo do narracji Izydora z Sewilli i *Auctarium Havniense* (wątek konfliktu z Zofią). Pojawia się w nim także nieznany skądinąd element niewiadomej proveniencji w postaci stwierdzenia, że Narses, po oddaniu Italii Longobardom, udał się do Hiszpanii³¹.

Duża rozbieżność przekazów źródłowych, dotyczących potencjalnej współpracy Narsesa i Longobardów w 568/569 r., spowodowała, że opinie na temat tych wydarzeń są dość zróżnicowane. Przypadki akceptowania wersji przedstawionej m. in. w *Liber pontificalis* są stosunkowo rzadkie i dotyczą głównie starszej historiografii³². Część historyków podkreśla z kolei, że informacje o zaproszeniu Longobardów są nieobecne w większości najstarszych źródeł, a pojawianie się ich w późniejszych przekazach związane jest głównie ze zbieżnością czasową odwołania Narsesa i inwazji oraz pamięcią o kontaktach wodza z najeźdźcami w okresie wojen gockich. Wszystko to miałoby czynić narrację o udziale Narsesa w inwazji mało wiarygodną³³. Wielu badaczy, uznając, że różnice między

²⁹ Na fakt, że wątek współpracy Narsesa i Longobardów pojawia się w *O zarządzeniu cesarstwem*, zwraca uwagę Panagiotis Antonopoulos. Upatruje jednak źródło tej opowieści w jakiejś ogólnej tradycji benewentańskiej, mającej dość szeroki zasięg i rzekomo niezależnie interpretowanej przez Pawła Diakona, Andrzeja z Bergamo czy Konstantyna Porfirogenetę zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 15–17; Na zależność Konstantyna Porfirogenety od jakiejś tradycji benewentańskiej zwracał też wcześniej uwagę Konstantinos Christou zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 110.

³⁰ Beda, 4529.

³¹ *Codicis Gothani*, 5.

³² E. Gibbon, *The Decline and Fall of the Roman Empire*, vol. 2, ed. J. B. Bury, New York 1995, s. 692–693; Ku takiemu podejściu, przynajmniej na pewnym etapie swojej naukowej drogi, zdawał się skłaniać także Ottorino Bertolini zob. O. Bertolini, *Roma di fronte a Bisanzio e ai Langobardi*, Bologna 1941, s. 220–222.

³³ Zob. np. L. Fauber, *Narses...*, s. 176–185; T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6, s. 59–67; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 31; M. E. Stewart, *The Andreios Eunuch – Commander Narses: Sign of a Decoupling of Martial Virtues and Masculinity in the Early Byzantine Empire?*, „*Ceræ: An Australasian Journal of*

poszczególnymi przekazami nie pozwalają formować jednoznacznych opinii, wstrzymuje się natomiast od wydawania konkretnych sądów i nie odrzuca w sposób zdecydowany narracji dotyczących zdrady wodza³⁴.

Koncepcję zasługującą na szczególną uwagę sformułował Carlo Guido Mor. Włoski historyk uznał bowiem, że Narses rzeczywiście mógł osadzić Longobardów w północnej Italii, robiąc to jednak w dobrej wierze i chcąc wykorzystać ich do obrony tego terytorium przed innymi wrogami w obliczu niedostatku rekruta. Argumentem przemawiającym za taką interpretacją miał być początkowy (aż do wybuchu walk o Pawię) brak oporu wobec longobardzkiego pochodu. Pokojowa instalacja garnizonów przerodziła się w inwazję w nie do końca jasnych okolicznościach wraz ze śmiercią Narsesa, która według Mora mogła oznaczać dla Longobardów wygaśnięcie porozumienia, traktowanego jako personalna umowa z wodzem³⁵. Pogląd ten zaadaptował, rozwinął i spopularyzował Neil Christie. Brytyjski historyk również twierdzi, że Narses zaprosił Longobardów do Italii i że stało się to przy pełnej aprobacie Konstantynopola. Christie wymienia przy tym powody analogiczne do tych wskazanych przez Mora. Przedsięwzięcie szybko miało jednak wymknąć się spod kontroli i przerodzić w niekontrolowaną przez Bizantyńczyków inwazję. Późniejsze przekazy o zdradzie wodza miały być natomiast rezultatem wrogości, jaką żywili do niego przedstawiciele italskich elit w związku z prowadzeniem przez niego surowej polityki fiskalnej oraz koincydencji inwazji i odwołania wodza z Italii³⁶.

Medieval and Early Modern Studies” 2015, no. 2, s. 17; J. Strzelczyk, *Longobardowie...*, s. 42–43; T. Wolińska, *Armeńscy współpracownicy Justyniana Wielkiego. Część 2. Wielka kariera eunucha Narsesa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. 4, nr 1, s. 44–46;

³⁴ Zob. np. R. Cessi, *Bizantini e Longobardi in Italia nel sec. VI*, “Atti. Istituto Veneto di Scienze, Lettere ed Arti, Classe di Scienze Morali e Lettere” 1935/1936, vol. 95, s. 452; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 13; I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, [in:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 58–60; S. Gasparri, *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016, s. 13; P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, London 1970, s. 83; W. Pohl, *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [in:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, red. W. Pohl, Leiden 1997, s. 98–99; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 69–71.

³⁵ C. G. Mor, *Bizantini e Langobardi...*, s. 248–259.

³⁶ Główny atut artykułu Neila Christiego stanowi fakt, że autor, w przeciwieństwie do Carlo Guido Mora, skrupulatnie zestawiał ze sobą przekazy źródłowe (choć jednak nie wszystkie), dotyczące okoliczności, w jakich Longobardowie pojawili się w Italii zob. N. Christie, *Invasion or invitation? The Longobard occupation of northern Italy, A. D. 568–569*, „Romanobarbarica” 1991, vol. 11, s. 102–107; Zaproszenie Longobardów przez Narsesa, w celu utworzenia broniących Italii garnizonów, uznał za wiarygodne również Panagiotis

Próba prezentacji zagadnienia podjęta przez Mora i Christiego, mająca na celu częściowe pogodzenie sprzecznych przekazów, zdaje się być w pełni rozsądna. W rzeczywistości bowiem, nie da się zdecydowanie odrzucić lub zaakceptować zarówno treści źródeł milczących o ewentualnej zdradzie wodza, jak i tych zawierających tego rodzaju informacje. Prawie wszystkie najwcześniejsze źródła rzeczywiście nie łączą wodza z najeźdźcami. W przypadku odzwierciedlających tradycję bizantyńskiej Italii *Excerpta Sangallensia* mogło być to jednak spowodowane uznaniem potencjalnych konszachtów za kompromitujące z punktu widzenia prestiżu cesarstwa. W ten sam sposób można próbować tłumaczyć też milczenie współczesnych źródeł greckojęzycznych. Należy podkreślić również, że narracja o zdradzie i wydaniu Italii Longobardom obecna jest w kilku wczesnych i niezależnych od siebie źródłach, takich jak interpolacja do *Kroniki* Hydacjusza, *Liber pontificalis* i *Chronica maiora* Izydora z Sewilli. Za niewątpliwie niezależny i potwierdzający potencjalną zdradę przekaz należy na pewno uznać także powstałe już znacznie później *Origo gentis Langobardorum*. Źródła takie jak *Kronika* Fredegara i *Historia Langobardorum codicis Gothani*, również podnoszące narrację o konszachtach wodza z najeźdźcami, w kluczowych kwestiach zdradzają jednak zależność od powstałych wcześniej przekazów. Część źródeł późnych, jak *Historia Longobardów* Pawła Diakona, należy uznać natomiast za całkowicie bezwartościowe z punktu widzenia kwestii Narsesa. Mimo to nie ulega wątpliwości, że założenie o zdradzie wodza ma dość mocną podstawę źródłową w postaci kilku niezależnych i dość wczesnych narracji. Z drugiej strony argument w postaci milczenia w tej kwestii większości źródeł powstających w ostatniej ćwierci VI w. jest trudny do obalenia.

Taki stan rzeczy uniemożliwia przedstawienie w pełni satysfakcjonującego i jednoznacznego rozwiązania kwestii rzekomych związków Narsesa z longobardzką inwazją. Dość przekonująca hipoteza Mora i Christiego, mimo swojej błyskotliwości, również

Antonopoulos. Historyk ten przedstawił także własny analityczny wywód, dotyczący zawartości źródeł opisujących te wydarzenia. Antonopoulos (skądinąd nie wykazując w swoim tekście znajomości artykułu Christiego) dopuścił się jednak w swoich rozważaniach mnóstwa uchybień i kuriozalnych wręcz stwierdzeń. Należą do nich np. pominięcie takich źródeł jak *Chronica maiora* Izydora z Sewilli czy *Auctarium Havniense*. Autor ewidentnie błędnie interpretuje też charakter powiązań między *Historią Longobardów* i takimi źródłami jak *Kronika* Fredegara oraz *Liber pontificalis* (powstanie biogramu Jana III datuje zresztą, w sposób całkowicie nieuzasadniony, dopiero na IX w., co czyniłoby go źródłem drugorzędym), nie zauważając, że Paweł Diakon zwyczajnie skompilował narracje tych dzieł w swojej pracy zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 13–20.

posiada pewien spory mankament. Jak zauważył Walter Pohl, rzekome sprowadzenie Longobardów z inicjatywy bizantyńskiej stałoby bowiem w sprzeczności z realizowaną ówczesnie przez Justyna II polityką, nastawioną na agresywną konfrontację z barbarzyńcami i odchodzenie od płacenia im trybutów³⁷. W tej sytuacji mało prawdopodobne było, by cesarz zdecydował się na takie przedsięwzięcie. Ogólne wytłumaczenie tego paradoksu stwierdzeniem, że Narses, kierowany chęcią zapewnienia bezpieczeństwa bizantyńskim posiadłościom, zwyczajnie zaprosił cały lud bez konsultacji z Konstantynopolem³⁸ wydaje się natomiast zbyt dużym uproszczeniem. W bardziej wysublimowany sposób spróbował wyeliminować tę ewidentną sprzeczność Eduardo Fabbro, zakładając, że Narses ściągnął tylko ograniczone siły longobardzkie (historyk ten nie wyklucza zresztą, że wódz mógł zostać odwołany przed ich dotarciem na miejsce), które zostały wcielone do istniejących regularnych struktur militarnych Italii, jako podporządkowani bizantyńskim dowódcom *federatoi* (co stanowiłoby formę akceptowalną dla cesarza), a nie cieszący się pełną autonomią organizacyjną *symmachoi*, jak było w czasach współpracy na Bałkanach. Do buntu i podboju Italii, w których wzięli udział także inni barbarzyńscy żołnierze, doszło natomiast w wyniku niewywiązywania się przez cesarstwo z zobowiązań bytowych wobec zwerbowanego wojska i chaosu powstałego w wyniku zawirowań związanych ze sprawowaniem nad nim komendy. Teoria ta wydaje się jednak mało przekonująca, zważywszy, że Alboin raczej nie zdecydowałby się zostawić całego ludu, nad którym panował, by przyjąć, wraz z grupą towarzyszy, rolę zwykłego najemnika, ściśle podlegającego Bizantyńczykom. Co prawda Fabbro wysuwa wspomnianą już w rozdziale pierwszym tezę, wedle której Alboin stracił władzę po pierwszych niepowodzeniach w walkach z Gepidami i wtedy, wraz z wiernymi mu jednostkami, przeniósł się do Italii, by wstąpić na bizantyńską służbę, a reszta ludu została w Panonii. Takie założenie nie ma jednak żadnego konkretnego oparcia w źródłach, które nie wzmiankują tego typu sytuacji i dają dość jednoznaczne wrażenie, że wraz z królem do Italii przenieść musiała się większość

³⁷ Zob. W. Pohl, *Die Awaren...*, s. 48–54; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 98–99; W konkretną polemikę z tezami Carlo Guido Mora wdał się też niegdyś Jörg Jarnut, stwierdzając, że przeciwko pogładowi o sprowadzeniu Longobardów w roli sojuszników przemawia dość duża brutalność, którą wykazywali się na zajętych terenach, a także ewidentnie antybizantyński charakter ich porozumienia z Awarami, pozostającymi w złych relacjach z Justynem II, zawartego w trakcie wojny z Gepidami zob. J. Jarnut, *Die Landnahme der Langobarden...*, s. 77–78.

³⁸ Zob. N. Bergamo, *I Longobardi. Dalle origini mitiche alla caduta del regno in Italia*, ed. 2, Gorizia 2018, s. 108.

Longobardów. Wraz ze znalezieniem się w Italii lud ten przestał zresztą pojawiać się w jakichkolwiek przekazach w kontekście sytuacji nad Dunajem i Cisą, co sugeruje, że jego elity polityczne przestały być tam obecne w całości³⁹. Przy okazji rozważań, dotyczących relacji między ogólną polityką Justyna wobec barbarzyńców i pojawieniem się Longobardów w Italii, warto zwrócić uwagę także na tezę Konstantinosa Christou, który przypuszcza, że cesarz niekoniecznie musiał całkowicie wykluczać osiedlanie sprzymierzeńców na niektórych terenach, do których zaliczać mogło się np. *Venetum*. Alboin wkroczył miał do północno-wschodniej Italii, szukając uznania przez Bizancjum po pogorszeniu stosunków w trakcie ostatniej wojny z Gepidami, licząc, że pod groźbą najazdów zostanie tam, wraz ze swym ludem, zaakceptowany w roli sojusznika cesarstwa. Choć tak się nie stało, dezorientacja, która zapanowała w Italii po pojawieniu się tam nowych barbarzyńców, znacząco ułatwiła Longobardom podbój Niziny Padańskiej⁴⁰. Wydaje się jednak, że założenie, iż cesarz dopuszczał możliwość tworzenia tego rodzaju stref buforowych na wydzielonych obszarach (a Alboin miał rzekomo domyślić się tego i podjąć się próby nacisku), nie mające nawet pośredniego potwierdzenia w źródłach i stojące w sprzeczności z możliwym do zrekonstruowania paradygmatem polityki Justyna, wydaje się zbyt spekulatywne, nawet biorąc pod uwagę jak silnie oparta na domysłach jest całość omawianego zagadnienia.

Uwzględniając uwagi Waltera Pohla oraz potraktowane z odpowiednią dozą krytycyzmu propozycje Eduardo Fabbro, można spróbować przedstawić co najmniej dwie modyfikacje podstawowej tezy Mora i Christiego, dotyczącej istnienia związku między osobą Narsesa, a pojawieniem się Longobardów w Italii. Dość absurdalne jest stwierdzenie, że Alboin był wygnańcem, który wstąpił do bizantyńskiej armii i następnie pokierował buntem żołnierzy. Całkiem przekonywujące może wydawać się jednak założenie, że przed wkroczeniem całego ludu na czele z królem, do Italii przybywali licznie werbowani przez Narsesa longobardzcy najemnicy, służący potem w regularnych jednostkach bizantyńskiej armii, co niewątpliwie mieściłoby się, jak zauważa Fabbro, nawet surowym w paradygmacie

³⁹ E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 46–54; Zob. też przyp. (podać) rozdziału I, w którym dokładnie przedstawiono podstawy analizy dokonanej przez Eduardo Fabbro. W nieco podobny, choć bardzo ogólny sposób, zdaje się rozumować Leif Petersen, podkreślając, że Bizantyńczycy zapewne docelowo pragnęli zainstalować w Italii tylko niewielkie (kilkutysięczne) longobardzkie siły zob. L. I. R. Petersen, *Siege warfare and military organization...*, s. 180.

⁴⁰ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 114–115.

polityki Justyna II wobec barbarzyńców. Zauważalna obecność tego rodzaju żołnierzy mogła doprowadzić do powstania w pamięci zbiorowej ówczesnego społeczeństwa fałszywego wrażenia, że to Narses odpowiedzialny był za sprowadzenie całego ludu, nawet jeśli późniejsza inwazja nie miała nic wspólnego z procederem werbunkowym i była samodzielną inicjatywą Alboina, podjętą z pobudek niezwiązanych z Narsesem. Taka teoretyczna konstrukcja nie komponuje się jednak zbyt dobrze z silnie akcentowaną w źródłach informacją o konflikcie wodza z parą cesarską, a w szczególności z Zofią, który miał być rzekomo przyczyną zaproszenia Longobardów.

W tej sytuacji zaproponować można drugą hipotezę. Zakłada ona, że narracje o zaproszeniu nie są odbiciem udziału Longobardów w regularnej armii bizantyńskiej i związane są z działaniami Narsesa podjętymi już w obliczu inwazji, do rozpoczęcia której się nie przyczynił. Wódz, nie posiadając wystarczających sił, by skutecznie odeprzeć najeźdźców, być może próbował ratować sytuację, wchodząc z nimi w układy i starając się uregulować ich bytność w Italii, tak żeby przynajmniej do pewnego stopnia poddać ją kontroli bizantyńskiej administracji. Taka samowola ściągnęła na niego gniew Justyna oraz mającej duży wpływ na małżonka cesarzowej Zofii i poskutkowało odwołaniem wodza. Taka interpretacja tłumaczyć może rodowód przekazów (z biegiem czasu zniekształconych) o konflikcie Narsesa i cesarzowej oraz powstanie legendy o zaproszeniu Longobardów, będącej wynikiem doraźnych i podejmowanych w dobrej wierze prób porozumienia się wodza z najeźdźcami. Niestety, tego rodzaju próby rekonstrukcji wydarzeń stanowią jedynie silnie spekulatywne propozycje i nie mogą być traktowane jako w pełni przekonujące rozwiązanie problemu potencjalnego związku wodza i Longobardów, a jedynie jako kolejny głos we wciąż toczącej się dyskusji historiograficznej.

Niezależnie od tego, czy wymarsz Longobardów do Italii był ich całkowicie samodzielną decyzją czy też pewną rolę odegrała w tym przedsięwzięciu zachęta ze strony cesarstwa, nie ulega wątpliwości, że opanowywanie Półwyspu Apenińskiego przez przybyszy jawi się w zachowanych przekazach jako niekontrolowana przez bizantyńską administrację inwazja. Źródłem, dostarczającym szczegółowych informacji na temat jej przebiegu, jest *Historia Longobardów* Pawła Diakona. Z jej narracji wynika, że Longobardowie i ich sprzymierzeńcy pokonali pod wodzą Alboina Alpy Julijskie, opanowując szybko większą część prowincji *Venetia et Histria* wraz z Friuli, którego księciem został ustanowiony przez króla jego krewny Gisulf i Akwileją, której patriarcha Paweł zbiegł wraz ze skarbcem do kontrolowanego wciąż przez Bizantyńczyków nadmorskiego Grado. Longobardowie zajęli w tym regionie także Weronę i Vicenę, a

granica ich wpływów ukształtowała się na linii Mantua – Monselice – Padwa, pozostających wciąż (wraz z wybrzeżem zatoki weneckiej) w rękach bizantyńskich. W tym czasie Alboin zajął także Treviso, zatwierdzając jednak wszystkie prawa przysługujące jego biskupowi Feliksowi. Następnie ekspansja ukierunkowana została na Ligurię, gdzie 5 września trzeciego roku indykcji (569 r.) zajęto Mediolan. Jego biskup Honorat zbiegł do Genui, a Longobardowie opanowali prawie cały obszar prowincji, z wyjątkiem wybrzeża zatoki genueńskiej. Dużych trudności nastreczyło jednak zdobycie Pawii, która broniła się przez ponad trzy lata. Zdobywszy w końcu miasto, król wspaniałomyślnie oszczędził jego mieszkańców. Alboinowi udało się także opanować Toskanię⁴¹.

Mniej szczegółowych informacji dotyczących podboju Italii w czasach Alboina dostarczają źródła wcześniejsze. Autor *Origo gentis Langobardorum* stwierdził lakonicznie: *Secunda vero indictione coeperunt praedare in italia. Tertia autem indictione factus est dominus Italiae*⁴². Jeszcze mniej dokładna jest narracja Mariusza z Avenches, który nie pisał nic na temat etapów podboju, ograniczając się jedynie do dotyczącego Alboina stwierdzenia: *cum mulieribus vel omni populo suo in farsa Italiam occupavit*. Biskup Avenches dostarczył jednak ciekawych informacji związanych z zachowaniem Longobardów wobec miejscowej ludności. Wedle jego przekazu, niektórzy z mieszkańców Italii zginęli od longobardzkiego miecza, a pojmany sprzedawano w niewolę do Galii⁴³. Brutalność Longobardów zauważył też Grzegorz z Tours, wzmiankując grabieże kościołów i morderstwa popełniane na kapłanach⁴⁴. Najazd longobardzki został przedstawiony jako wielkie nieszczęście także w III księdze *Dialogów* Grzegorza Wielkiego⁴⁵. Według Francesco Borriego przekazów tych nie należy jednak traktować jako jednoznacznego dowodu brutalnego przebiegu inwazji, ponieważ w innych źródłach obraz początkowej fazy ekspansji jest dużo bardziej neutralny. Narracja Mariusza ukazuje Longobardów tylko jako jedną z plag, nękających w tym czasie Italię, w wyniku której nie zginęło zbyt wielu mieszkańców (Borri zwraca uwagę na użycie określenia *nonnulli*), a krwawe wyobrażenia Longobardów, tworzone także przez współczesną historiografię, pozostawały pod wpływem stronniczej treści *Dialogów*⁴⁶.

⁴¹ Paweł Diakon, II, 8, 9, 12, 13, 14, 25, 26, 27.

⁴² *Origo*, 5.

⁴³ Mariusz z Avenches, *An. III cons. Iustini iun. Aug. Ind. II*.

⁴⁴ Grzegorz z Tours, IV, 41.

⁴⁵ *Dialogi*, III, 38.

⁴⁶ F. Borri, *Alboino. Frammenti di un racconto (secoli VI–XI)*, Roma 2016, s. 48–49. Według Waltera Pohla, negatywny obraz Longobardów, obecny w *Dialogach* Grzegorza Wielkiego, stanowił raczej odzwierciedlenie

Rzeczywiście, na stosunkowo łagodny przebieg opanowywania przez Longobardów północnej Italii za życia Alboina może wskazywać np. użycie przez autora *Auctarium Havniense* sformułowania [...] *quiete post proelia Italiae insedentibus ius regale rite administraret [...]*⁴⁷. Świadectwem względnej ugodowości najeźdźców mogą być też, przywoływane przez Pawła Diakona, przykłady łaskawości Alboina względem biskupa Treviso czy mieszczan pawijskich. W *Historia Langobardorum codicis Gothanii* znajduje się nawet sformułowanie, sugerujące dobrowolność (w warunkach próżni politycznej powstałej po odejściu Narsesa) poddania się Alboinowi przez miasta italskie: *Tunc Papiæ cives et Mediolanum metropolim cum reliquæ alia civitates Italiorum, videntes se vacuæ, sicut a Deo fuerat prædestinatum, colla sua ipsius Albuin regi subicierunt*⁴⁸. Twórcom tych przekazów też można jednak zarzucić stronniczość. Anonimowy autor *Auctarium* związany był bowiem z longobardzkim dworem, a późny przekaz *Historia Langobardorum codicis Gothani* reprezentuje podejrzenie przesadnie prolongobardzki punkt widzenia. Także piszący już po upadku samodzielnego królestwa longobardzkiego Paweł Diakon, choć nie przedstawiał swoich pobratymców w sposób krystaliczny, to jako Longobard i jednocześnie człowiek Kościoła mógł ulec pokusie złagodzenia wizerunku ariańskiego przeciw króla, poprzez ukazanie jego dobrych stosunków z przychylnymi mu biskupami i skłonności do okazywania miłosierdzia⁴⁹. Twórca *Historii Longobardów* wskazuje też ewidentnie, że pojawienie się Longobardów wzbudzało, prawdopodobnie nieprzypadkowo, wręcz paniczne reakcje, czego świadectwem są ucieczki biskupów Mediolanu i Akwilei. W tej sytuacji, wydaje się, że powstający prawie na bieżąco z opisywanymi wydarzeniami i dający negatywny obraz poczynań Longobardów przekaz Mariusza z Avenches czy niektóre

popularnej ówczesnej retoryki apokaliptycznej niż rzeczywistych wydarzeń zob. W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno dei longobardi*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i "regna": atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno – Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre – 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 18–19.

⁴⁷ *Auctarium Havniense*, 5.

⁴⁸ *Codicis Gothani*, 5.

⁴⁹ Na raczej bezkrwawy i spokojny obraz podboju Italii w czasach Alboina, odmalowany w *Historii Longobardów*, zwrócił uwagę Walter Goffart. Autor zauważa też, że z narracji II Księgi wynika dość jasno, że objęcie panowania nad Półwyspem przez Longobardów miało być wyrazem Boskiej woli i rodzajem kary za bizantyńską polityczną głupotę (*folly*), objawiającą się w konflikcie pary cesarskiej i italskich elit z Narsesem zob. W. Goffart, *The Narrators of barbarian history: A.D. 550–800. Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton 1988, s. 389–390, 393–394.

występujące u Pawła Diakona informacje, sugerujące strach ludności przed najeźdźcami, nie powinny być lekceważone⁵⁰.

Źródła, opisujące początkowy etap ekspansji longobardzkiej w Italii, choć cechują się dość zróżnicowaną proveniencją i momentem powstania, nie zawierają prawie żadnych informacji (poza wzmiankowaniem długotrwałej obrony Pawii) na temat potencjalnego bizantyńskiego oporu. Wskazuje to, że ten nie mógł być zbyt silny, a miejscami być może w ogóle nie istniał. Przyczyny takiego stanu rzeczy były niewątpliwie różnorodne. Przy hipotetycznym założeniu, że bizantyńska administracja początkowo próbowała formalnie uregulować kwestię bytności Longobardów w północnej Italii, możliwe jest, że w niektórych miejscach wprowadzili oni swoje garnizony nie napotykając sprzeciwu, szybko jednak wypowiadając posłuszeństwo cesarstwu⁵¹. Raczej nie ulega wątpliwości, że wyczerpane wojnami gockimi Bizancjum nie dysponowało w tym regionie wystarczającą liczbą żołnierzy, by skutecznie przeciwstawić się napływającej masie najeźdźców. Italia była też prawdopodobnie traktowana jako region mniej ważny strategicznie niż pogranicze perskie i Bałkany, gdzie nieustępliwa polityka Justyna II zaczynała się powoli obracać na niekorzyść Bizancjum. Niewykluczone również, że cesarstwo początkowo lekceważyło fakt inwazji, traktując ją jako zagrożenie tymczasowe, które powinno wygasnąć samo. Czynniki te, z mniejszym lub większym natężeniem, wpływały zresztą na bizantyńską politykę w Italii do końca VI w.⁵² Fakt błyskawicznych postępów Longobardów na obszarach położonych na północ od Padu i początkowy kierunek ekspansji ze wschodu na zachód, mogą świadczyć

⁵⁰ Oceny podboju, jako raczej brutalnego już od samego początku, pojawiają się w historiografii nierzadko zob. np.: C. Azzara, *Le invasioni barbariche*, Bologna 1999, s. 88–89; P. Delogu, *Il regno Longobardo...*, s. 13; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 31; Warte uwagi podejście w tej kwestii prezentuje np. Stefano Gasparri, który choć nie neguje całkiem przekazów o brutalności najeźdźców, zwraca jednocześnie uwagę, że za upadek warstwy senatorskiej i osłabienie kondycji wyższego kleru na terenach zajętych przez Longobardów odpowiadały w dużej mierze inne czynniki (choćby dostosowywanie się elit do trybu życia najeźdźców czy koncentracja większości ich przedstawicieli na obszarze centralnej Italii już w czasach przed inwazją) niż bezwzględność przybyszy, zob. S. Gasparri, *The aristocracy*, [w:] *Italy in the Early Middle Ages 476–1000*, ed. C. La Rocca, Oxford 2002, s. 61–63; S. Gasparri, *Italia longobarda...*, s. 8–17.

⁵¹ Zob. s. ... (prezentowana tam koncepcja Neila Christiego i jej modyfikacje).

⁵² Na temat tego rodzaju czynników zob. C. Azzara, *Le invasioni barbariche*, s. 87–88; S. Gasparri, *Bisanzio e i Longobardi...*, s. 45–46; P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 28; I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, s. 60–62; D. Sendula, *Aspetti dei rapporti politico-giuridici tra il "Regnum Langobardorum" e l'Impero bizantino nei secc. VI–VIII*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 625.

też, że Bizantyńczycy wychodzili z założenia, iż terytoria te są zbyt trudne do obrony i nie przykładali do ich utrzymania zbytnej wagi, uznając dopiero brzeg Padu za linię, wzdłuż której należało organizować opór⁵³. Kolejną przyczynę słabości Bizancjum wskazał sam Paweł Diakon, pisząc, że nikły opór spowodowany był panującymi w tym czasie w Italii zarazą i głodem⁵⁴. Informacje o klęskach naturalnych nękających w tym czasie półwysep zawarł też w swojej *Kronice* Mariusz z Avenches⁵⁵.

Choć militarny opór wobec najeźdźców był zapewne niezbyt silny, nie znaczy to, że bizantyńska administracja nie starała się podejmować wobec Longobardów innego rodzaju działań. Świadectwem tego mogą być obecne w różnych źródłach informacje dotyczące okoliczności śmierci Alboina w 572 r. Wedle najstarszego chronologicznie przekazu, *Kroniki* Mariusza z Avenches, król został zamordowany w Weronie *a suis*, a konkretnie przez niejakiego Helmechisa, pozostającego w zмовie z królewską małżonką. Zabójca wraz z poślubioną przez siebie wdową, longobardzkim skarbcem i częścią wojska udał się następnie do Rawenny (*Ravennae rei publicae se tradidit*)⁵⁶. Nieco podobnie wydarzenia te przedstawił Jan z Biklar, pisząc, że Alboin został zamordowany przez *factione* swojej żony, sama królowa wraz ze skarbcem znalazła się natomiast pod kontrolą Bizantyńczyków⁵⁷. Spośród autorów piszących w VI w. kwestię śmierci króla omawiał także Grzegorz z Tours, wzmiankując, że Alboin został zamordowany w wyniku spisku żony (motywyw była zemsta – władca zabił wcześniej jej ojca) współpracującej z jednym z dworzan. W jego dziele nie pojawia się jednak bezpośrednia wzmianka o Rawennie, a jedynie stwierdzenie, że spiskowcy zostali schwytani i zabici, próbując odejść⁵⁸.

Podobne informacje, dotyczące śmierci króla, znajdują się także w źródłach z VII w. Autor *Auctarium Havniense* wspomina, że władca zginął na skutek intrygi swojej żony (po raz pierwszy pojawia się także jej imię – Rozamunda), spiskującej z Helmechisem, z którym prawdopodobnie cudzołożyła (*cum quo adulterari credebatur*). Rozamunda poślubiła wtedy swego kochanka i chciała uczynić go królem, jej postępek wywołał jednak tak duży sprzeciw innych Longobardów, że zmuszona była uciec wraz z nowym mężem i skarbcem do

⁵³ E. Zanini, *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI–VIII secolo)*, Bari 1998, s. 33–37.

⁵⁴ Paweł Diakon, II, 26.

⁵⁵ Mariusz z Avenches, *An. IIII cons. Iustini iun. Aug. Ind. III*.

⁵⁶ Mariusz z Avenches, *An. VI cons. Iustini iun. Aug. Ind. V*.

⁵⁷ Jan z Biklar, *Anno VII Iustini Imp. Qui est Leovigildi V Annvs*.

⁵⁸ Grzegorz z Tours, IV, 41.

Rawenny, gdzie szybko zakończyła życie w niejasnych okolicznościach⁵⁹. Fredegar, choć w swojej *Kronice* przepisuje w dużej mierze Grzegorza z Tours, wzmiankuje jednak wprost, że celem ucieczki spiskowców była Rawenna, lecz zanim tam dotarli zostali pochyceni przez Longobardów i zabici⁶⁰. Szczegółową relację dotyczącą tych wydarzeń przedstawił autor *Origo gentis Langobardorum*. Wedle jego narracji Alboin został zabity w Weronie w wyniku działania Helmechisa i Rozamundy przy udziale niejakiego Pardeo (*per consilium Peritheo*). Helmechis chciał następnie objąć tron, jednak nie był w stanie, ze względu na sprzeciw żądnych jego krwi Longobardów. Wtedy zdecydował się wysłać Rozamundę do Rawenny, by przyjął ją tam bizantyński prefekt Longinus. Prefekta bardzo ucieszył taki rozwój wypadków i nakazał wysłać po spiskowców statek. Tym sposobem w Rawennie znaleźli się nie tylko Rozamunda i Helmechis, ale także córka Alboina – Albuinda oraz longobardzki skarbiec. Longinus miał też rzekomo zacząć składać Rozamundzie obietnice ożenku i nakłaniać ją do zgładzenia Helmechisa. Ta, według autora, podjęła się zakończonej sukcesem próby otrucia towarzysza, jednak, gdy ten zorientował się, że wypił truciznę, zmusił ją do zrobienia tego samego i w ten sposób oboje zakończyli życie. Następnie prefekt miał odesłać córkę króla i longobardzki skarb do Konstantynopola⁶¹.

Opartą w dużej mierze na przekazie *Origo* wersję wydarzeń przedstawił w końcu VIII w. Paweł Diakon. Ubarwił ją jednak, dodając do niej wzmiankę o szczegółowym motywie niechęci Rozamundy do męża, jakim miało być zmuszenie jej przez niego do picia wina z pucharu zrobionego z czaszki jej ojca. Paweł Diakon dużo miejsca poświęcił też wspomnianemu w *Origo* Pardeo, rzekomo wbrew swym zamiarom wciągniętemu do spisku przez Helmechisa i Rozamundę i będącemu bezpośrednim mordercą króla⁶². Narracja dotycząca śmierci Alboina pojawia się także w źródłach z IX w., oparte są one jednak na wcześniejszych przekazach i nie wnoszą żadnych nowych informacji, istotnych przy rozważaniach nad motywami spiskowców i rolą Bizancjum w tych wydarzeniach⁶³.

⁵⁹ *Auctarium Havniense*, 5.

⁶⁰ Fredegar, III, 66.

⁶¹ *Origo*, 5.

⁶² Paweł Diakon, II, 28–30.

⁶³ Niemalże identyczną narrację jak Paweł Diakon przedstawił Agnellus z Rawenny, eliminując jednak postać Pardeo i łącząc przypisywane mu wątki z osobą Helmechisa. Ściśle bazujący na treści *Origo gentis Langobardorum* przekaz *Historia Langobardorum codicis Gothani*, zawiera względem swego pierwotnego źródła tylko jedną drobną różnicę w postaci podkreślenia, że to Helmechis, działający w porozumieniu z królową i Pardeo, był bezpośrednim zabójcą króla zob. Agnellus, 96–97; *Codicis Gothani*, 5.

Informacje dotyczące zamordowania Alboina przez Rozamundę i Helmechisa oraz ogólnego związku pary spiskowców z bizantyńską administracją w Rawennie obecne są w dużej liczbie niezależnych od siebie (i niekiedy bardzo wczesnych) źródeł, nie sposób więc podważać ich prawdziwości. Przedmiotem dyskusji może być natomiast kwestia okoliczności, w jakich doszło do zawiązania spisku na życie króla oraz próba dokładniejszego wskazania roli, jaką mogło odegrać w tych wydarzeniach Bizancjum.

Żaden z przekazów nie mówi wprost, że bizantyńska Rawenna odegrała jakąś rolę w zawiązaniu spisku. Z większości wynika zaś jasno, że spiskowcy zdecydowali się uciec tam dopiero, gdy osadzenie Helmechisa na tronie okazało się niemożliwe (*Auctarium Havniense*, Fredegar, *Origo gentis Langobardorum*, Paweł Diakon), ewentualnie nie zdradzają wprost motywów ucieczki (Mariusz z Avenches) lub nie prezentują jasnego związku przyczynowo-skutkowego między śmiercią króla, a znalezieniem się królewskiej małżonki i skarbcza w rękach bizantyńskich (Jan z Biklar). Co więcej, Grzegorz z Tours milczy całkowicie na temat jakiegokolwiek ewentualnego wątku raweńskiego w całej historii (co jednak nie w żadnym wypadku nie powinno podważać wiarygodności narracji o ucieczce, przekaz biskupa Tours pozostaje bowiem w tej kwestii całkowicie odosobniony). W *Historii Franków* po raz pierwszy zostaje za to wyraźnie określony powód przyświecający spiskowi i zbrodni – chęć zemsty przejawiana przez żonę Alboina. Wątek ten rozwija potem Paweł Diakon (znający zresztą przekaz Grzegorza), wzbogacając go literacko.

Motyw zemsty, biorąc pod uwagę warunki społeczeństwa wciąż przykładającego dużą wagę do wróżdy rodowej, nie powinien być lekceważony, szczególnie, że wszystkie źródła wymieniają królową jako aktywną stronę spisku, nawet jeśli nie zdradzają jej pobudek. Również Helmechis mógł zdecydować się na wystąpienie przeciw władcy z pobudek całkowicie innych niż bizantyńskie podszepty. Niewykluczone, że pewną rolę odegrał tutaj romans z królową (choć wątek ten wybrzmiewa otwarcie jedynie w *Auctarium Havniense*). Paolo Delogu zwrócił uwagę, że okres bezpośrednio po zdobyciu Pawii, mógł charakteryzować się pewnym spadkiem autorytetu królewskiego. Alboin prawdopodobnie osiadł wtedy w Weronie, ekspansja utraciła impet, a jego wizerunek silnego wojownika mógł być kwestionowany przez żadnych łupów longobardzkich warlordów. Okoliczności te mogły sprawić, że w umysłach niektórych możnych zaczęły rodzić się koncepcje samodzielnego sięgnięcia po koronę – sam Alboin był przecież przedstawicielem rodu, który doszedł do władzy całkiem niedawno⁶⁴. Pierwszym, który zdecydował się na realizację tego

⁶⁴ P. Delogu, *Il regno Longobardo...*, s. 14–17.

rodzaju zamierzeń był Helmechis, cieszący się zapewne pewnym poparciem, czego świadectwo stanowią informacje o wojsku, które udało się z nim potem do Rawenny. Choć uzurpator połączył swe siły z mogącą dać mu legitymizację królową, to jego zaplecze okazało się ostatecznie zbyt słabe, by był w stanie objąć tron.

Jakkolwiek teoretycznie nie da się wykluczyć, że dodatkowym czynnikiem, który odegrał rolę w zawiązaniu spisku była bizantyńska inspiracja, to możliwość ta wydaje się jednak mało prawdopodobna, nie znajduje bowiem odpowiedniego umocowania w dość zgodnych ze sobą źródłach. Bizantyńska administracja Italii, w sytuacji, gdy nie była w stanie przeciwstawić się inwazji, nie mogła też raczej zapewnić wydatnego wsparcia militarnego potencjalnemu faworytowi podczas przewrotu pałacowego. Oczywiście Rawenna mogła hipotetycznie dostarczyć przewrotowi wsparcie finansowe. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, zważywszy na fakt, że istotną rolę w narracji o tych wydarzeniach odgrywa motyw przejścia przez Bizantyńczyków longobardzkiego skarbu. Sugeruje on z jednej strony, że Helmechis i Rozamunda sami byli w stanie wejść w posiadanie okazałych środków, a z drugiej, że raweńska administracja niekoniecznie mogła pozwolić sobie w tym czasie na rozrzutność, szczególnie, że polityka subsydiowania longobardzkich watażków w celu zdobycia ich przychylności, rozpoczęta została najpewniej dopiero kilka lat później, gdy do władzy w Konstantynopolu doszedł cesarz Tyberiusz. W tej sytuacji wydaje się, że potencjalna współpraca z Bizancjum musiała być nieatrakcyjna z punktu widzenia uzurpatora, a dużo bardziej naturalnym zachowaniem byłoby dla niego raczej szukanie możliwości sojuszu pośród innych przedstawicieli longobardzkich elit, którzy jednak ostatecznie okazali się mu niechętni. Sprzyjanie pretendentowi, który był na tyle silny, by odważyć się samodzielnie rzucić wyzwanie władcy, a na taką postać zakrawa w świetle źródeł Helmechis, było natomiast niezbyt opłacalne dla Bizancjum, ponieważ uzurpator, w teorii (w praktyce okazało się, że zadanie to było bardzo trudne) potrafiący ugruntować rządy bez militarnego ani nawet finansowego wsparcia z Rawenny, ostatecznie zapewne nie byłby skłonny do żadnych ustępstw i relacje z nim nie różniłyby się od relacji z Alboinem. Raweńska administracja niekoniecznie musiała być też zainteresowana wywołaniem w tym momencie przejściowego chaosu poprzez wspieranie spisku, ponieważ chwilowa decentralizacja nie gwarantowała osłabienia longobardzkiego naporu. Wręcz przeciwnie, mogła go nasilić (choć z drugiej strony trudno zakładać, by bizantyńska administracja, była w tym momencie zdolna, by przewidzieć aż tak niekorzystny rozwój wypadków), przy założeniu, że król do tej pory choć częściowo trzymał w ryzach żądnych łupów wodzów (przykładem takiego zjawiska będzie zresztą przyszły okres

dziesięcioletniego bezkrólewia). W tej sytuacji pojawiające się niekiedy w literaturze stwierdzenia o bardzo prawdopodobnej lub wręcz pewnej bizantyńskiej inspiracji dla spisku należy uznać za stanowczo przesadzone⁶⁵.

Wydaje się, że wersję roli, najbliższą tej w rzeczywistości odegranej przez Bizancjum w trakcie przewrotu, utrwalił autor *Origo gentis Langobardorum*. Wyraźnie stwierdza on, że prefekt Longinus zaangażował się w sprawę Rozamundy i Helmechisa dopiero, kiedy ci zwrócili się do niego z prośbą o pomoc, nie mogąc przejąć władzy na skutek oporu reszty Longobardów. Co istotne, prefekt nie udzielił wsparcia militarnego, ponieważ zapewne nie był w stanie go zaoferować. Zamiast tego pomógł parze w ucieczce. Jednocześnie do Rawenny trafił longobardzki skarbiec oraz córka Alboina – Albuinda. Nawet jeśli prefekt wprost nie zażądał bogactw i księżniczki jako zapłaty za pomoc, to niewątpliwie decydując się na wysłanie statku liczył na ich przejście. Skarbiec mógł bowiem dostarczyć zasobów niezbędnych do płacenia okupów bądź czynienia zaciągu zbrojnego, a królowna w przyszłości mogła okazać się czynnikiem umożliwiającym wpływanie na rozgrywki polityczne między Longobardami⁶⁶. Prawdopodobnie decyzje te były efektem samodzielnej inicjatywy prefekta, konsultacje z Konstantynopolem mogłyby bowiem znacząco opóźnić całe przedsięwzięcie.

Choć opowieść o propozycjach matrymonialnych, które Longinus miał składać królowej, jest bardzo mało wiarygodna, to samo zgładzenie zbiegów było korzystne z punktu widzenia interesów bizantyńskich. Helmechis i Rozamunda, skompromitowani wobec Longobardów, nie przedstawiali już istotnej wartości politycznej. Ich śmierć otwierała za to drogę do bezproblemowego przejścia ich skarbcza i kontroli nad Albuindą przez Bizantyńczyków. Co więcej, jeśli wierzyć Mariuszowi z Avenches, wraz z Helmechisem do Rawenny przybyła pewna liczba jego popleczników, traktowanych prawdopodobnie przez

⁶⁵ Zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 159; G. P. Bognetti, *Tradizione longobarda e politica bizantina nelle origini del ducato di Spoleto*, [w:] idem, *L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 453; R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 453; N. Christie, *The Lombards...*, s. 82; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 122; N. Francovich-Onesti, *Le regine dei Longobardi: archetipi narrative e legittimazioni dinastiche*, [in:] Idem, *Le regine dei Longobardi e altri saggi*, Roma 2013, s. 16; S. Gasparri, *Italia longobarda...*, s. 8; C. G. Mor, *Bizantini e Longobardi...*, s. 259–260 (w tym przypadku autor przyznaje jednak otwarcie, że taka interpretacja ostatecznie może być mylna); H. Schutz, *The Germanic Realms in Pre-Carolingian Central Europe, 400–750*, New York 2000, s. 354. Dość czytelnie wyartykułowany sceptycyzm, wobec potencjalnego udziału Longinusa w spisku, przejawiał natomiast Peter Llewellyn zob. P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, s. 84.

⁶⁶ Na temat bizantyńskich planów wobec Albuindy zob. G. P. Bognetti, *Tradizione longobarda...*, s. 453–454.

Bizantyńczyków jako militarne wzmocnienie, które może było wykorzystane do obrony granic. Być może Longinus, zabijając ich wodza, chciał przejąć nad nimi bezpośrednią kontrolę. Możliwe, że zgładzenie uciekinierów, w odróżnieniu od wcześniejszych działań, nastąpiło już w porozumieniu z cesarzem, zważywszy na to, że skarbiec i królowa zostały, wedle przekazu *Origo*, odesłane do Konstantynopola. Zorganizowanie ucieczki spiskowców do Rawenny należy ocenić jako względny sukces strony bizantyńskiej, kontrastujący z dotychczasowymi niepowodzeniami. Z drugiej strony, przy założeniu, że cesarstwo rzeczywiście nie było w stanie wystąpić jako jeden z czynników inicjujących przewrót i stało się dla spiskowców atrakcyjnym partnerem dopiero, gdy ich sytuacja była bardzo trudna, epizod ten może stanowić potwierdzenie niemocy Bizantyńczyków.

Po śmierci Alboina Longobardowie wybrali na króla Klefa. W trakcie swojego krótkiego panowania władca ten miał prześladować możnych Rzymian, wielu mordując, a część wypędzając. W 574 r. został zamordowany wraz z żoną przez jednego ze sług⁶⁷. Choć bizantyńskiej inspiracji nie można oczywiście całkowicie wykluczyć, założenie takie nie ma żadnego umocowania w źródłach, zatem należy traktować je jako mało prawdopodobne⁶⁸. Śmierć Klefa oznaczała dla Longobardów początek 10-letniego okresu bezkrólestwa, w trakcie którego, według Pawła Diakona, panowało jednocześnie 35 niezależnych ksiąząt. Kres temu rozdrobnieniu przyniosła dopiero elekcja syna zamordowanego Klefa – Autariego w 584 r.⁶⁹

Brak scentralizowanej władzy w latach 574–584 prawdopodobnie przyczynił się do wzrostu brutalności zdobywców i pogorszenia się sytuacji ludności romańskiej, a przynajmniej jej elity. Jako sztandarowy przykład bezwzględności Longobardów wobec Rzymian przywoływany jest zazwyczaj odnoszący się do okresu bezkrólestwa fragment *Historii Longobardów*, w którym mowa o wymordowaniu wielu posiadaczy w celu przejęcia ich majątków i opodatkowaniu pozostałych przy życiu (prawdopodobnie tak bowiem należy interpretować sformułowanie: *His diebus multi nobilium Romanorum ob cupiditatem interfecti sunt. Reliqui vero per hospites divisi, ut tertiam partem suarum frugum*

⁶⁷ *Origo*, 6; Mariusz z Awenches, *An. VII cons. Iustini Aug. iun. Ind. VI; An. VIII cons. Iustini Aug. iun. Ind. VII*; Paweł Diakon, II, 31.

⁶⁸ Możliwy bizantyński udział w śmierci Klefa sugerowali Roberto Cessi i Gian Piero Bognetti zob. G. P. Bognetti, *Tradizione longobarda...*, s. 454; R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 453.

⁶⁹ *Origo*, 6 (anonimowy autor utworu twierdził, że bezkrólestwo trwało 12 lat); Paweł Diakon, II, 32.

Langobardis persolverent, tributarii efficiuntur)⁷⁰. Należy podkreślić jednak, że również w czasach Alboina (wbrew analizowanym już przeciwstawnym opiniom) i szczególnie Klefa, zdobywcy najpewniej poczynali sobie z mieszkańcami zajmowanych obszarów w sposób dość brutalny.

Początek longobardzkiego bezkrólewia zbiegł się w czasie z wyniesieniem w Konstantynopolu do godności cezara Tyberiusza (574 r., od 578 r. rządzący samodzielnie), który przyjął na swoje barki ciężar rządów imperium w zastępstwie wciąż żyjącego, ale pogrążającego się w chorobie psychicznej cesarza Justyna II. Tyberiusz, choć kontynuował rozpoczęte przez poprzednika zmagania z Persją, aktywniej zaangażował się w sprawy Italii. Trudno powiedzieć, czy nowy faktyczny władca zdecydował się obrócić swój wzrok na zachód dopiero zachęcony defragmentacją longobardzkiej monarchii czy w Konstantynopolu już wcześniej przygotowywano interwencję na Półwyspie Apenińskim. W każdym razie wyprawa Baduariusa, odnotowana jedynie w *Kronice* Jana z Biklar i datowana między 574 a 577 r.⁷¹, była prawdopodobnie pierwszym bezsprzecznym przykładem

⁷⁰ Paweł Diakon, II, 32; Na temat interpretacji tego fragmentu i prób scharakteryzowania relacji gospodarczych, osobistych i własnościowych między zdobywcami i podbitą ludnością do momentu wstąpienia Autariego na tron, a także w czasach późniejszych zob. np. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 59–68; W. Goffart, *Barbarians and Romans A. D. 418–584. The Techniques of Accommodation*, Princeton – Guildford 1980, s. 176–188; K. Modzelewski, *Społeczeństwo i gospodarka*, [w:] *Italia*, red. E. Tabaczyńska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1980, s. 179–191; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 113–117 (tutaj dokładny przegląd dyskusji historiograficznej). Pier Maria Conti uważał, że ewidentne w świetle przytaczanych fragmentów dzieła Pawła Diakona odwołanie się przez najeźdźców do zasad charakterystycznych dla często wykorzystywanej przez cesarstwo instytucji *hospitalitas*, służącej zapewnieniu lokowanym na terenach rzymskich barbarzyńcom podstaw bytowych, stanowiło świadectwo chęci Longobardów, którzy opanowywali Italię samowolnie, by przywrócić w przyszłości relacje typowe dla stosunku sojuszniczego. Choć tezy tej można bronić dla czasów bezkrólewia, kiedy poszczególni watażkowie rzeczywiście byli gotowi przechodzić na stronę Bizancjum i uznawać choćby czysto formalną od niego zależność, Conti odnosi ją także do czasów już po wstąpieniu na tron Autariego, kiedy system ten utrwalił się. Opinia taka wydaje się jednak nieuzasadniona, biorąc pod uwagę, że kolejni królowie zdawali się silnie akcentować swą niezależność od Bizancjum, a przetrwanie pewnych rozwiązań, charakterystycznych dla cesarskiego systemu relacji z barbarzyńcami, można łatwo wytłumaczyć koniecznością ekonomiczną zob. P. M. Conti, *Romani e Germani nei territori alpini: antitesi politica, imitazione istituzionale e conflitto sociale (secoli VI–VIII)*, [w:] *Romani e Germani nell'arco alpino*, a cura di V. Bierbrauer, C. G. Mor, Bologna 1986; s. 40–43, 51–52.

⁷¹ 574 r. zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 30; 575 r. zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 34; H. Schutz, *The Germanic Realms...*, s. 354–355; 576 r. zob. N. Christie, *The Lombards...*, s. 84; S. Gasparri, *I duchi longobardi*, Roma 1978, s. 73; G. Pochettino, *I langobardi nell'Italia meridionale (570–1080)*, Napoli 1930, s. 20; Między 574 a 576 r. wyprawę datuje Enrico Zanini zob. E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 51–52;

podejmowanych na szczeblu centralnym (a nie tylko lokalnej italskiej administracji) prób opanowania sytuacji w Italii. Przedsięwzięcie to zakończyło się jednak całkowitą klęską Bizantyńczyków, a wódz zginął⁷².

Trudno powiedzieć, czy wyprawa wymierzona była w jakichś konkretnych ksiąząt czy w ich koalicję oraz jakie były jej cele strategiczne – pacyfikacja jednego bądź kilku szczególnie uciążliwych duków czy może szerzej zakrojony program rekonkwisty. W pierwszej połowie XX w. prób wskazania konkretnego przeciwnika dla Baduariusa podejmowali się niektórzy badacze włoscy. Bernardino Feliceangeli twierdził, że był nim Faroald ze Spoleto, Giuseppe Pochettino dopatrywał się sprawcy klęski bizantyńskiego wodza w Zotto, księciu Benewentu⁷³. Zazwyczaj jednak, zapewne z braku odpowiedniego materiału źródłowego, nie podejmuje się raczej prób ściślejszego nakreślenia charakteru i celów wyprawy⁷⁴. Według Panagiotisa Antonopoulsa, o dużej wadze, przykładnej w Konstantynopolu do przedsięwzięcia, świadczyć miał fakt, że Baduarius był zięciem Justyna, być może kreowanym na następcę cesarza, a wcześniej na „wicekróla” Italii⁷⁵. Położenie nacisku na bliskie związki nieszczęsnego wodza z Justynem może jednak doprowadzić do innych konstatacji. Gdy Tyberiusz Konstantyn objął rzeczywiste rządy w zastępstwie chorego cesarza, być może zechciał pozbyć się Baduariusa ze swojego otoczenia, traktując go jako potencjalnego rywala. Cezar wysłał więc wodza do Italii, by poprawić sytuację posiadłości bizantyńskich w tym regionie i przy okazji pozbawić go wpływów w Konstantynopolu. Taka interpretacja tła wyprawy może sugerować, że siły, którymi dysponował wódz raczej nie były szczególnie liczne (by zapobiec ryzyku wykorzystania ich później przeciw Tyberiuszowi), a strategiczne cele przedsięwzięcia były w związku z tym dość ograniczone.

Po klęsce poniesionej przez Baduariusa, Tyberiusz prawdopodobnie zrezygnował z prowadzenia poważniejszych akcji militarnych w Italii. Sytuacja bizantyńskich posiadłości

Między 575 a 576 umiejscawiali przedsięwzięcie Ludo Moritz Hartmann i Konstantinos Christou zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 125; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 1, Leipzig 1900, s. 47; Między 576 a 577 r. datował je natomiast Bernardino Feliciangeli zob. B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini lungo la via Flaminia nel secolo VI*, Camerino 1908, s. 23.

⁷² Jan z Biklar, *Anno X Ivstini Imp. qui est Leovigildi Regis VIII annvs*.

⁷³ B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 22–23; G. Pochettino, *I langobardi nell'Italia meridionale...*, s. 20

⁷⁴ W kwestii podejścia do badań nad wyprawą Baduariusa zob. prace wymienione w przypisie 64.

⁷⁵ P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 28–29.

na półwyspie pozostawała jednak wciąż trudna, czego świadectwem jest choćby treść biogramu papieża Benedykta I (575–579) w *Liber pontificalis*. Autor papieskiej biografii, wspominając twierdze poddające się Longobardom na skutek głodu, prawdopodobnie miał na myśli całościowy przebieg inwazji od jej samego początku, a nie tylko w czasach Benedykta. Do czasów tego papieża można jednak chyba odnieść wzmiankę o głodzie jaki cierpiała ludność Rzymu, załagodzonym poprzez dostawy zboża, wysyłane na statkach z Egiptu⁷⁶. Fakt iż aprowizacja miasta możliwa była tylko drogą morską, może dowodzić, że longobardzcy warlordowie dość szczelnie blokowali Wieczne Miasto, próbując je zdobyć. Świadectwem przeciągających się kłopotów jest także treść biogramu kolejnego papieża – Pelagiusza II (579–590). Autor tekstu podaje bowiem, że Pelagiusz objął urząd bez cesarskiej zgody, której uzyskanie nie było możliwe, ponieważ Longobardowie oblegli Rzym i pustoszyli Italię⁷⁷.

Zagrożenie, jakie stanowili w tym czasie Longobardowie dla bizantyńskich terytoriów w Italii, znalazło odbicie także w dwóch fragmentach *Historii powszechnej* Menandra Protektora. W pierwszym z nich bizantyński autor wspomina poselstwo rzymskiego patrycjusza Pamfroniusza do Konstantynopola. Poseł przybył do Nowego Rzymu, by prosić cesarza Tyberiusza o wysłanie ekspedycji, która broniłaby Italii przed longobardzkimi rajdami. Władca, zajęty wojną z Persami, nie mógł spełnić tych prośb, przekazał jednak patrycjuszowi około 3000 funtów złota. Przy pomocy tej sumy Pamfroniusz miał spróbować przeciągnąć na stronę Bizancjum część longobardzkich przywódców i ich ludzi (mowa jest o potencjalnym wykorzystaniu ich w walkach na Wschodzie). Jeśli natomiast Longobardowie nie okazaliby się chętni do współpracy, pieniądze miały zostać wykorzystane, by pozyskać sojuszników wśród Franków i skierować ich do walki przeciw najeźdźcom Italii⁷⁸. Drugi z fragmentów dotyczy italskiego poselstwa, składającego się z przedstawicieli senatu i papieża, także proszącego cesarza o interwencję przeciwko pustoszącym Italię Longobardom. Zajęty sprawami Persji i Armenii władca również tym

⁷⁶ *Liber pontificalis*, LXIV, 1; Autor biogramu podaje, że cesarzem, który zorganizował dostawy zboża był Justynian (Iustinianus). Niewątpliwie miał jednak na myśli Justyna II, który mimo pogłębiających się problemów zdrowotnych, wciąż formalnie pozostawał władcą aż do śmierci w 578 r.

⁷⁷ *Liber pontificalis*, LXV, 1.

⁷⁸ Menander Protektor, 22; Poselstwo to datowane jest na 577 lub 578 r. 577 r. zob.: O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 224; A. Guillou, *L'Italia bizantina...*, s. 228; P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, s. 84; W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno...*, s. 23. 578 r. zob.: R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 455; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire...*, s. 308

razem nie był w stanie wysłać armii odpowiadającej rozmiarem powadze zagrożenia. Zdecydował się jednak delegować do Italii niewielkie siły i poczynił znaczące wysiłki, by zjednać cesarstwu longobardzkich możnych przy pomocy podarunków. W rezultacie wielu wodzów miało przejść na stronę Bizancjum⁷⁹.

Z narracji Menandra Protektora wynika ewidentnie, że w tym okresie Bizancjum obrało wobec Longobardów taktykę opartą na płaceniu trybutów, pozyskiwaniu dla swojej sprawy poszczególnych wodzów oraz książąt i prawdopodobnie wygrywaniu konfliktów między nimi⁸⁰. Możliwe, że Bizantyńczycy liczyli, iż opłacając dysponujących ograniczonym zapleczem watażków longobardzkich zintegrują ich ze strukturami cesarstwa i uzyskają siłę zbrojną, którą będzie można wykorzystać, by zwalczać innych warlordów i odzyskać pełną kontrolę nad półwyspem⁸¹. Choć z treści źródeł można wywnioskować, że niektórzy longobardzcy wodzowie rzeczywiście współpracowali z cesarstwem, także w późniejszych latach, to sojusze te nie okazały się na tyle częste i stabilne, by stanowić czynnik, który mógłby skutecznie pomóc w ujarzmieniu reszty Longobardów⁸². Według Thomasa S.

⁷⁹ Menander Protektor, 24. Poselstwo to datowane jest na 579 lub 580 r. 579 zob.: A. Guillou, *L'Italia bizantina...*, s. 228. 580 r. zob.: R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 455; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire...*, s. 308; W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno...*, s. 23.

⁸⁰ Na temat takiego podejścia do przeciwnika zob. N. Christie, *The Lombards...*, s. 84–86; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 34–35; C. Wickham, *Early Medieval Italy. Central Power and Local Society 400–1000*, London and Basingstoke 1981; s. 31–32

⁸¹ Pogląd o „pozytywnym” charakterze opłacania książąt, które miało za zadanie przede wszystkim skłonienie ich do wstąpienia w służbę Bizancjum, a nie odciągnięcie ich od najazdów, wyraził dość jasno Eduardo Fabbro. Badacz ten opiera jednak swoje uwagi na założeniu, że „inwazja” była w rzeczywistości buntem bizantyńskich żołnierzy pochodzenia barbarzyńskiego, niezadowolonych z powodu niewywiązywania się przez cesarstwo z zobowiązań finansowych, które bizantyńska administracja chciała w ten sposób niejako uregulować zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 71–76.

⁸² Według Gian Piero Bognettiego fakt, iż Paweł Diakon, pisząc że w okresie bezkrólewia Longobardami rządziło trzydziestu książąt, wymienił imiennie tylko pięciu z nich, świadczyć miał, że Sekundus z Trydentu, na którego przekazie Paweł oparł w tym zakresie swą narrację, uznał ich za jedynych przedstawicieli wolnego ludu Longobardów, podczas gdy reszta związała się z Bizantyńczykami zob. G. P. Bognetti, *L'influsso delle istituzioni militari romane sulle istituzioni longobarde del secolo VI e la nature della "fara"*, [w] idem, *L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 10; Rozważania te mają jednak charakter czysto spekulatywny, a przeciwko założeniu, że większość longobardzkich wodzów zaczęła współpracować z Bizantyńczykami przemawia przede wszystkim fakt, że Longobardowie w okresie bezkrólewia silnie napierali na posiadłości bizantyńskie, co raczej nie byłoby możliwe, gdyby cesarstwu udało się pozyskać gros ich sił lub zagwarantować sobie chociaż ich neutralność. Również Konstantinos Christou ocenia chyba zbyt przesadnie

Browna, część Longobardów, którzy w tym okresie współdziałali z Bizancjum, wchodziła w skład regularnej armii cesarskiej jako dowódcy bądź szeregowi żołnierze, co odróżniało ich od zawierających sojusze samodzielnych watażków i książąt⁸³. W rzeczywistości jednak, ze względu na brak odpowiednich świadectw źródłowych, trudno dokonywać precyzyjnych rozróżnień statusu między poszczególnymi wodzami (pojęcie duksa pojawia się zarówno w kontekście tzw. książąt longobardzkich jak i bizantyńskich dowódców) i wskazywać konkretne zaplecze, które za nimi stało⁸⁴. Wydaje się też, że posiadanie małego skrawka terytorium (wraz grupą wojowników) przez danego watażkę nie uniemożliwiało mu pełnienia funkcji w regularnej armii bizantyńskiej. Chyba najbardziej interesującym przykładem bizantyńsko–longobardzkiej współpracy militarnej w tym okresie była obecność longobardzkich najemników na wschodzie imperium, odnotowana przez Jana z Efezu przy okazji opisu walk toczonych przez cesarstwo z Sasanidami w 575 r. Według bizantyńskiego autora, Persowie próbujący opanować miasto Tela wycofali się, gdy do ich uszu doszła wieść o zbliżaniu się 60–tysięcznego (liczba niewątpliwie bardzo wyolbrzymiona) kontyngentu longobardzkiego pod wodzą patrycjusza Justyniana⁸⁵.

Z kwestią relacji Bizancjum z książętami longobardzkimi wiąże się bardzo problematyczne zagadnienie genezy dwóch longobardzkich księstw południowych – Benewentu i Spoleto – oddzielonych (pomijając krótkie momenty, kiedy w ręce

skalę sukcesów w postaci przechodzenia książąt na stronę cesarstwa, które były efektem polityki Tyberiusza zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 126–128.

⁸³ Zob. T. S. Brown, *Gentlemen and Officers: Imperial Administration and Aristocratic Power in Byzantine Italy A.D. 554–800.*, London 1984, s. 70–75.

⁸⁴ Na temat genezy funkcji longobardzkiego księcia (dukosa) i roli przez niego odgrywanej kompleksowo pisał Stefano Gasparri. W jego opinii instytucja księcia była tworem władzy królewskiej, mającym reprezentować interesy monarchy, jakkolwiek szybko nabrała odmiennego charakteru, niezależnego od władzy monarszej i często stojącego w opozycji do niej, co w późniejszym okresie wymusiło na królach tworzenie godności gastaldów, reprezentujących ich władzę na obszarze poszczególnych księstw. W swojej pracy Gasparri zaprezentował także istotne spostrzeżenie, jakoby pojawiające się w źródłach, szczególnie późniejszych, sformułowanie *dux* nie zawsze dotyczyło formalnej pozycji danej postaci w longobardzkich strukturach władzy, często będąc po prostu ogólnym określeniem stosowanym wobec najbardziej wpływowych longobardzkich wodzów zob. S. Gasparri, *I duchi longobardi*, s. 7–20.

⁸⁵ Jan z Efezu, VI, 13. Według Nicoli Bergamo, walczący w tej kampanii Longobardowie wchodziłi wcześniej w skład wojska, które znalazło się w Rawennie wraz ze zbiegłymi po śmierci Alboina Helmechisem i Rozamundą zob. N. Bergamo, *Anabasi longobarda in Siria: sessantamila guerrieri al servizio dell'Impero*, "Porphyra" 2007, a. 4, n. 10, s. 96–97; Na temat Longobardów w *Historii kościelnej* Jana z Efezu zob. też P. Lamma, *Sulla fortuna dei longobardi...*, s. 352–354.

Longobardów przechodziła np. Perugia) od reszty podbitych przez najeźdźców terytoriów pasem posiadłości bizantyńskich. W krótkim czasie oba te państewka stały się istotnymi podmiotami politycznymi, cieszącymi się dużą niezależnością, także po odtworzeniu przez Longobardów instytucji króla. We wczesnej historiografii dominował pogląd, że oba księstwa powstały prawdopodobnie jeszcze za czasów Alboina, w wyniku żądzy podbojów przejawianej przez ich twórców, a z ich utworzeniem nie miała nic wspólnego bizantyńska administracja⁸⁶. Gian Piero Bognetti zaproponował jednak swego czasu pogląd, jakoby pierwsi książęta – Zotto (Benewent) i Faroald (Spoleto) byli początkowo sprzymierzeńcami Bizancjum i dopiero z czasem postanowili zdradzić interesy cesarstwa oraz utworzyć samodzielne księstwa. W przypadku Benewentu włoski historyk wychodził z założenia, że wraz z wkroczeniem Alboina do Italii, przeciwko Bizantyńczykom zbuntowali się obecni w okolicach miasta Longobardowie, rzekomo osadzeni tam przez Narsesa jeszcze w czasach pacyfikowania Italii po śmierci króla Ostrogotów Teji, decydując się stworzyć własną jednostkę polityczną. Faroald, pierwszy książę Spoleto, miał być natomiast najemnikiem, walczącym w służbie Bizancjum na Wschodzie, następnie wysłanym do Italii wraz z Baduariusem. Kiedy dowodzona przez tego ostatniego wyprawa zakończyła się klęską, Faroald zdecydował się porzucić służbę Bizancjum i na czele podległych mu sił zbrojnych rozpocząć ekspansję (kontrolując zresztą wcześniej jakieś terytorium jako cesarski dowódca), obierając ze centrum swoich interesów Spoleto⁸⁷. Podkreślić należy jednak, że przekonanie to jest jedynie opartym na swobodnych domysłach konstruktem historiograficznym, którego nie potwierdzają żadne konkretne informacje źródłowe. Zotto ani Faroald w żadnym z przekazów nie są określani mianem sprzymierzeńców Bizancjum. Założenie Bognettiiego, że Longobardowie, wchodzący w skład pokonanej przez Narsesa w 554 r. armii Butylina (czy też Bukcelina), o których wspominał Konstantyn Porfirogeneta w *O temach*, zostali następnie osadzeni w okolicach Benewentu, stanowi daleko idącą nadinterpretację tekstu źródła, które nie wspomina o takim rozwiązaniu tej kwestii⁸⁸. Nie ma też żadnych dowodów

⁸⁶ Zob. np. B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 16–18; T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7 – *The Lombard Kingdom*, Oxford 1895, s. 71, 90; G. Pochettino, *I langobardi nell'Italia meridionale...*, s. 18.

⁸⁷ G. P. Bognetti, *Tradizione longobarda...*, s. 454–465.

⁸⁸ *O temach*, II, 80; Na temat Butylina zob. s. 52; Co ciekawe, Bognetti nie użył innego argumentu, który mógłby stanowić wsparcie dla jego tezy. Mianowicie w innym dziele Konstantyna, *O zarządzaniu cesarstwem*, mowa jest o tym, że Narses, zapraszając Longobardów do Italii, osadził ich w okolicach Benewentu. Należy zauważyć jednak, że przekaz ten nie tylko odnosi się do czasów późniejszych niż walki z

na poparcie tezy Bognettiego, że Faroald służył początkowo w bizantyńskiej armii walczącej z Persami oraz, że brał udział w wyprawie Baduariusa. Mimo wad i dużej spekulatywności rekonstrukcji zaproponowanej przez Bognettiego, jej ogólny postulat, dotyczący rzekomo bizantyńskiej genezy księstw Spoleto i Benewentu oraz wystąpienia przebywających na tych terenach Longobardów przeciwko cesarstwu wraz z biegiem wydarzeń, dość silnie zakorzenił się w późniejszej historiografii⁸⁹. Bez względu jednak na to, czy kontrolujący te obszary Longobardowie znaleźli się na nich za przyzwoleniem Bizancjum czy też nie, nie ulega wątpliwości, że stanowili utrapienie dla cesarskiej Italii już co najmniej od końca lat 70. VI w., czego dowód stanowią informacje o złupieniu Classe przez Faroalda w czasach panowania Tyberiusza i oblężeniu Neapolu (którego niewątpliwymi sprawcami musieli być Longobardowie z Benewentu) w 581 r.⁹⁰

Nieco mniej kłopotliwa, choć również pełna niejasności, jest kwestia relacji Bizancjum z księstwem Friuli w okresie bezkrólewia. Informacje, znajdujące się w liście Gogona (istotnej postaci na frankijskim dworze w Austrazji), pisanym w imieniu nieokreślonego króla frankijskiego (choć bez wątpienia chodzi o któregoś z władców austrazyjskich – Sigiberta I lub jego syna Childeberta II) do księcia Grasulfa I, wskazują, że duks ten starał się nawiązać z Bizancjum jakieś porozumienie. Choć narracja dokumentu jest dość niejasna (zawiera pewne niezbyt czytelne metafory i sprawia wrażenie zniekształconej przez kopistów, poza tym dotycząca zagadnienia korespondencja zapewne była obszerniejsza, lecz nie zachowała się i w związku z tym pojedynczy list sprawia wrażenie wyrwanego z kontekstu⁹¹) można spróbować zrekonstruować jej właściwy sens. Z treści listu wynika, że książę Grasulf złożył Frankom ofertę współpracy, która miałaby satysfakcjonować wszystkie zainteresowane strony (w domyśle także Bizancjum), a Austrazyjczycy starali się występować w roli pośrednika między cesarstwem a księstwem Friuli. Gogon wspomina poselstwo wysłane przez Franków do Konstantynopola oraz fakt, że lada moment do Galii

Butylinem/Bukcelinem, ale nosi ewidentnie piętno dość wątpliwej benewentańskiej tradycji historycznej, na której Konstantyn prawdopodobnie opierał swoje wiadomości na temat Longobardów, przez co nie można uznać go za miarodajny.

⁸⁹ Zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 34; N. Christie, *The Lombards...*, s. 86; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 127–129; S. Gasparri, *I duchi longobardi*, s. 73, 86; C. Wickham, *Early Medieval Italy...*, s. 30–31; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 50–51;

⁹⁰ Paweł Diakon, III, 13; Troya, vol. 1, X, s. 30–33: Na temat oblężenia Neapolu zob. też G. Pochettino, *I langobardi nell'Italia meridionale...*, s. 23–25.

⁹¹ Na ten temat zob. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 45–46.

powinna przybyć delegacja bizantyńska. Frankijski dostojnik, nawiązując prawdopodobnie do obaw księcia związanych z brakiem bizantyńskich gwarancji współpracy (treść może wskazywać, że z księciem kontaktował się wcześniej tylko papież, a nie cesarscy dostojnicy świeccy), przedstawił Grasulfowi dwie propozycje działania. W przypadku, gdyby książę zdecydował się natychmiast stanąć po stronie cesarstwa, Frankowie mogliby od razu przekazać mu wszystkie przeznaczone na jego wynagrodzenie pieniądze (wydaje się, że chodzi tutaj o sumy powierzone im w opiekę przez Bizantyńczyków). Natomiast gdyby Grasulf uznał, że nie jest na razie gotowy, by podejmować takie ryzyko, powinien postarać się o uzyskanie gwarancji u bizantyńskich posłów zmierzających właśnie do Galii, których trasa miała przebiegać przez terytorium księstwa. Gogon obiecywał księciu frankijskie wsparcie militarne i ponaglał go ku szybkim decyzjom, podkreślając że także cesarzowi zależy na czasie⁹².

Choć samo istnienie prób nawiązania współpracy bizantyńsko–friulijskiej nie budzi raczej wątpliwości, to wielu problemów przysparza próba dokładnego umiejscowienia ich w czasie i nakreślenia tła, na którym doszło do ich nawiązania. Wilhelm Gundlach, wydawca listu Gogona w serii *Monumenta Germaniae Historica* datował go przed 581 r., nie wskazując precyzyjnie momentu jego powstania. Walter Goffart, zakładając identyczność wspomnianego w liście poselstwa frankijskiego do Konstantynopola ze wzmiankowanym przez Grzegorza z Tours, poselstwem wysłanym na cesarski dwór przez Sigiberta I, uznał, że list należy datować już na 571 r. Kanadyjski historyk doszedł także do wniosku, że we Friuli doszło w tym czasie do konfliktu między mianowanym przez Alboina księciem Gisulfem i jego bratem, adresatem pisma, Grasulfem. Niesnaski te postanowiło wykorzystać na swoją korzyść Bizancjum, zmuszając Franków do pośrednictwa, wykorzystując przy tym ich pragnienie do zawarcia trwałego pokoju z cesarstwem (kończącego ostatecznie okres wrogości spowodowany sprzecznymi celami obu podmiotów w Italii) i stworzenia wspólnej polityki wobec zagrożenia awarskiego. Projekt sojuszu z Grasulfem skończył się jednak fiaskiem, kiedy brat zaoferował mu następstwo na stanowisku duksa Friuli⁹³. Panagiotis Antonopoulos uważa natomiast, że powstanie listu i zawarcie porozumienia należy datować między 572 a 574 r., czyli jeszcze za panowania Gisulfa, wspieranego przez swego brata Grasulfa, będącego adresatem listu. W przekonaniu greckiego historyka bardzo mało

⁹² *Epistolae Austriacae*, 48.

⁹³ W. Goffart, *Byzantine Policy in the West under Tiberius II and Maurice: The Pretenders Hermengild and Gundovald*, "Traditio" 1957, vol. 13, s. 75–80.

prawdopodobne jest, by bliscy krewni Alboina spiskowali przeciw niemu za jego życia. Wolta byłaby za to jak najbardziej uzasadniona po wstąpieniu na tron Klefa, które friulijska odnoga rodu Gausów mogła postrzegać jako naruszenie swoich praw do korony i w związku z tym zacząć szukać nowych rozwiązań⁹⁴. Zwolennikiem umiejscawiania początku współpracy Friuli i cesarstwa w 581 r. (za panowania Grasulfa) był Mario Brozzi⁹⁵. Nawiązanie porozumienia w okolicach 584 r. (restytucja monarchii przez Longobardów) zdawał się natomiast sugerować Thomas Hodgkin, stwierdzając, że bardzo prawdopodobnym powodem, dla którego Grasulf wszedł w konszachty z cesarstwem, było pominięcie go przy obsadzaniu tronu i wybór na króla Autariego⁹⁶.

Choć przedstawione interpretacje w błyskotliwy sposób wpisują się w kontekst wydarzeń rozgrywających się ówczesnie w Italii i poza jej granicami, to stoją pod pewnymi względami w sprzeczności z treścią źródeł dotyczących historii księstwa. Wykluczyć z rozważań należy raczej interpretację Hodgkina, zważywszy na fakt, że Gogon zmarł w 581 r.⁹⁷, więc data ta musi stanowić *terminus ante quem* powstania listu. Z pisma Gogona wynika, że samodzielnym władcą Friuli był Grasulf (tytułowany *jego wysokością – celsitudo vestra*) i dokument ten stanowi najwcześniejsze świadectwo współpracy księstwa z Bizancjum. Przekaz *Historii Longobardów* Pawła Diakona zawiera natomiast informację o tym, że Gisulf był duksem w pojedynkę przynajmniej jeszcze na początku *interregnum* (czyli po 574 r.)⁹⁸. W tej sytuacji mocno wątpliwa wydaje się interpretacja Antonopoulośa, dotycząca datacji oraz sugerowania, że już Gisulf był sprzymierzeńcem Bizancjum, a Grasulf w momencie adresowania do niego listu nie był jeszcze księciem, a przynajmniej nie samodzielnym. W zestawieniu z traktowanym restrykcyjnie przekazem źródeł, akceptowalna jest teoria zaproponowana przez Goffarta, jakkolwiek należy podkreślić jej dużą spekulatywność – założenie, że Grasulf zbuntował się przeciw bratu i królowi (co

⁹⁴ P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 25.

⁹⁵ Popelniając przy tym jednak kuriozalny błąd merytoryczny, wskazując (także w tekście głównym, a nie tylko w przypisie), że informacje źródłowe, dotyczące związków cesarstwa z Friuli w latach 80. VI w., pochodzą z *Historii* Menandra Protektora, choć z kontekstu i tak wynika, że Brozzi miał na myśli zapewne zawartość listu zob. M. Brozzi, *Il ducato longobardo del Friuli*, Udine 1981, s. 33.

⁹⁶ T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 45–48; Ku analogicznej propozycji, choć z charakterystycznym dla siebie wahaniem, skłaniał się Carlo Guido Mor zob. C. G. Mor, *Bizantini e Langobardi...*, s. 263–264.

⁹⁷ Zob. *Gogo*, [w:] PLRE, IIIA, s. 541.

⁹⁸ Paweł Diakon, II, 32.

uzasadniałoby tytułowanie go w liście *celsitudo vestra*) jest tylko domysłem, a poselstwo frankijskie wspomniane w liście wcale nie musiało być tożsame z misją z początku lat 70. VI w., opisywaną przez Grzegorza z Tours. W tym wypadku, prawdopodobnie najrozsądniejszym rozwiązaniem jest datowanie nawiązania kontaktu między ok. 575 r. (hipotetyczna śmierć Gisulfa) a 581 r. (śmierć Gogona). Mimo zastrzeżeń do pojawiających się w historiografii rozwiązań, wątek niezadowolenia friulijskiej linii Gausów ze śmierci Alboina i pominięcia ich rodu przy obsadzie tronu mógł być jednym z motywów, który pokierował Grasulfa w stronę Bizancjum. Nawet jeśli chronologia nie pozwala umiejscawiać wybuchu niezadowolenia w momencie wstąpienia na tron Klefa bądź Autariego, już samo istnienie wakatu na stanowisku, które księżę prawdopodobnie uważał za należne sobie i które nie było obsadzone w wyniku niechęci innych duksów, mogło zrazić Grasulfa do pobratymców i skłonić go do szukania innych możliwości budowania pozycji. Nie wiadomo do końca, czy poświadczony w liście Gogona kontakty przełożyły się na konkretne wspólne działania. Z próbą podporządkowania Grasulfa Autariemu najprawdopodobniej można wiązać wyprawę księcia Trydentu Ewina do Istrii, odbytą w połowie lat 80.⁹⁹ W liście egzarchy raweńskiego do króla Austrazji Childeberta z 590 r., mowa jest z kolei o bizantyńskiej wyprawie pacyfikacyjnej przeciwko Grasulfowi, podczas której Bizancjum osiągnęło porozumienie z synem księcia – Gisulfem II¹⁰⁰. Grasulf w którymś momencie porzucił więc stronę cesarską. Fakt, iż Bizancjum z dużym zaangażowaniem podjęło akcję represyjną i spotkało się z poparciem Gisulfa i możnych, świadczy jednak o tym, że wpływy cesarstwa w Friuli musiały być dość silne, co może wskazywać na wcześniejsze rzeczywiste (choć nieudokumentowane w źródłach) współdziałanie przeciw pozostałym Longobardom.

Polityka prowadzona przez Tyberiusza wobec Italii doczekała się różnych ocen. Niezbyt pozytywny obraz całościowej polityki cesarza wobec zachodu odmalował Walter Goffart, zarzucając władcy trwonienie pieniędzy i sił na niemożliwe w realizacji, zbyt szeroko zakrojone przedsięwzięcia (z naciskiem na próby wmieszania się w konflikt między królem Leowigildem a jego synem Hermenegildem, targający wizygocką Hiszpanią)¹⁰¹. Polityka płacenia subsydiów longobardzkim duksom spotkała się z negatywną oceną Neila

⁹⁹ Paweł Diakon, III, 27; Na temat wyprawy Ewina zob. następne strony.

¹⁰⁰ *Epistolae Austriacae*, 41.

¹⁰¹ W. Goffart, *Byzantine Policy in the West...*, s. 73–74.

Christiego, podkreślającego wiarołomność Longobardów¹⁰². Tego rodzaju metody i przełamanie bierności charakteryzującej politykę Justyna po 568/9 r., spotykały się też jednak z bardziej przychylnym podejściem innych historyków¹⁰³. Choć działania Tyberiusza trudno ocenić jednoznacznie, nie ulega wątpliwości, że władca ten dość aktywnie starał się, w miarę swych możliwości, znaleźć sposób na poprawienie sytuacji bizantyńskich posiadłości w Italii. Na krótko przed śmiercią obrał też kierunek, który będzie charakteryzował politykę jego następcy Maurycjusza (582–602) przez całe lata 80. VI w, polegający na bezpośrednim wykorzystaniu w zwalczaniu Longobardów sprzymierzeńca w postaci Franków.

Choć Bizancjum i Frankowie rywalizowali w Italii w czasie wojen gockich, a także po ich zakończeniu, inwazja longobardzka musiała wpłynąć na zbliżenie obu podmiotów. Najeźdźcy zagrażali bowiem nie tylko posiadłościom cesarskim, ale szybko zaczęli się też dopuszczać łupieżczych najazdów na Galię¹⁰⁴. W 571 r. król austrazyjski Sigibert wysłał do Konstantynopola poselstwo, które miało zakończyć dawne niesnaski, trudno jednak powiedzieć, czy zapadły w tym czasie jakieś decyzje dotyczące współdziałania przeciw Longobardom¹⁰⁵. Świadectwem kontaktów bizantyńsko–frankijskich na tle spraw italskich był wspomniany już list Gogona do księcia Friuli Grasulfa. Frank wspomina w nim nawet o możliwości zaangażowania sił frankijskich w Italii po stronie Friuli i w domyśle Bizancjum. Według Jörga Jarnuta i Neila Christiego, początki antylongobardzkiej współpracy bizantyńsko–frankijskiej sięgały 575/576 r. i wspomianej przez Pawła Diakona frankijskiej wyprawy do Italii odpartej przez Ewina, księcia Trydentu. Jarnut przyjmuje nawet, że przedsięwzięcie to stanowiło element szerszego planu współpracy frankijsko-bizantyńskiej, przypominającego późniejszy model współdziałania między tymi podmiotami i

¹⁰² N. Christie, *The Lombards...*, s. 86

¹⁰³ Zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 28–34; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 34–35; C. Wickham, *Early Medieval Italy...*, s. 30–32.

¹⁰⁴ Niezbyt przekonujące są sugestie Federico Marazziego, jakoby longobardzkie wyprawy przeciwko Frankom odbywane w okresie bezkrólewia mogły być efektem porozumienia z Bizancjum, które chciało użyć książąt jako buforu przeciw Merowingom i odciągnąć longobardzką uwagę od terenów pozostających jeszcze pod cesarskim panowaniem. Możliwość taka nie znajduje potwierdzenia w źródłach, z których wyłania się obraz ogólnie poprawnych relacji między cesarstwem i Merowingami w latach 70. VI w. Przeciwnie niej przemawia ewidentne dążenie bizantyńskiej administracji do zawarcie dokładnie odwrotnego sojuszu, poświadczone dobrze dla okresu późniejszego o zaledwie kilka lat zob. F. Marazzi, *Byzantines and Lombards*, [w:] *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Leiden–Boston 2021, s. 176.

¹⁰⁵ Grzegorz z Tours, IV, 40.

skoordynowane było z wyprawą Baduariusa¹⁰⁶. Ukierunkowane na rejon Trydentu działania frankijskie prawdopodobnie miały jednak charakter odwetowy, związany z powtarzającymi się najazdami longobardzkimi i w związku z tym Frankowie nie potrzebowali dodatkowej motywacji z Konstantynopola lub Rawenny, by zdecydować się na nie¹⁰⁷. Na temat potencjalnej bizantyńskiej inspiracji milczy zresztą sam Paweł Diakon, opierający się w swojej narracji zapewne na zaginionym przekazie dobrze poinformowanego Sekundusa z Trydentu¹⁰⁸. Jak wspomniano wcześniej, pod koniec lat 70. VI możliwość zwrócenia się, w wypadku braku chęci współpracy ze strony książąt longobardzkich, o pomoc do Franków sugerował rzymskim posłom w Konstantynopolu cesarz Tyberiusz. Konsekwencją tych sugestii¹⁰⁹ wydaje się najwcześniejsze, niepozostawiające wątpliwości w kwestii datowania, świadectwo prób antylongobardzkiego porozumienia frankijsko–bizantyńskiego można uznać natomiast list papieża Pelagiusza II do biskupa Auxerre z 5 października 580 r. W piśmie tym papież próbuje wpłynąć na biskupa, by ten postarał się przekonać królów Childeberta II (Austrazja) i Guntrama (Burgundia) do podjęcia wymierzonych w Longobardów działań¹¹⁰. Choć autorem listu nie jest cesarz, ani żaden z bizantyńskich

¹⁰⁶ Paweł Diakon, III, 8, 9; N. Christie, *The Lombards...*, s. 86; J. Jarnut, *Das Herzogtum Trient in langobardischer Zeit*, „Atti dell'Accademia Roveretana degli Agiati. Atti A” 1985, ser. 6, vol. 25, s. 168–169.

¹⁰⁷ W ten sposób interpretował działania antylongobardzkie podejmowane przez Franków w latach 70. VI w. Roberto Cessi zob. R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 454.

¹⁰⁸ Na temat pochodzenia fragmentu zob. R. Cervani, *La fonte tridentina dell'«Historia Langobardorum» di Paolo Diacono*, [w:] *Atti Accademia Roveretana Agiati – Congresso La regione Trentino–Alto Adige nel Medio Evo. Rovereto, 14 – 15 – 16 settembre 1984*, Vol. II, Rovereto 1987, s. 99. Być może zmagania Ewina z Frankami należy przesunąć dopiero na pierwszą połowę 580 r. W przekazie Pawła Diakona mowa jest bowiem o zajęciu przez nich *castrum Anagnis*. Sekundus z Trydentu, w zachowanym fragmencie pewnego swojego dokumentu, wspomina natomiast o jakichś *acta*, rozgrywających się w czerwcu 580 r. *in civitate Tridentina in loco de Anagnis*. Możliwe więc, że pismo to dotyczy tych samych wydarzeń, które opisał Paweł Diakon i nadaje im datację bardziej wiarygodną niż ta oparta na umownej chronologii *Historii Longobardów* i proponowana przez Jarnuta i Christiego. Z drugiej strony dokument ten nie jest tożsamy z tekstem *Historioli* Sekundusa i przetrwał jedynie w szczątkowej formie kilku linijek, zawierających głównie datację. Nie można więc bez zastrzeżeń przyjąć, że na pewno dotyczy on zdarzeń omawianych przez Pawła. Na temat powiązań dokumentu Sekundusa z rzezonym fragmentem *Historii Longobardów* zob. F. Lo Monaco, *Dai Fasti a Fredegario*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 89.

¹⁰⁹ Na związek listu z zaleceniami, jakie cesarz formułował dla zmagających się z Longobardami rzymskich elit, zwracał uwagę Ludo Moritz Hartmann zob. L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 1, s. 50.

¹¹⁰ *Epistolae aevi Merovingici collectae*, 9.

urzędników, wydaje się mało prawdopodobne (choć nie można całkiem wykluczyć takiej możliwości), żeby Pelagiusz zdecydował się zwrócić z taką propozycją bez konsultacji z nimi.

Grzegorz z Tours wspomina także poselstwo frankijskie do Konstantynopola wyprawione przez króla Neustrii Chilperyka prawdopodobnie w 581 r., nie wskazując jednak, czy miało ono jakiś związek z kwestią longobardzką¹¹¹. Poselstwo to zbiegło się w czasie (jeśli jego datowanie na 581 r. jest słuszne) z wybuchem rebelii niejakiego Gundowalda. Miał być on synem Chlotara I (zm. 561 r.), nieuznanym jednak za członka dynastii przez innych Merowingów. Nie będąc w stanie wyegzekwować swoich praw w Galii, Gundowald zbiegł do Konstantynopola, gdzie przebywał przez kilkanaście lat, w 582 r. pojawiając się ponownie w ojczyźnie (wedle narracji Grzegorza z Tours, na zaproszenie austrazyskiej arystokracji) wyposażony w pokaźny skarbiec (prawdopodobnie bizantyńskiej proveniencji) i próbując podjąć walkę z królem Burgundii Guntramem. Szybko został jednak spacyfikowany przez jednego z frankijskich duksów – Guntrama Boso, utracił skarb i musiał szukać schronienia na jednej z wysp na Morzu Śródziemnym, skąd po kilku latach podjął się jeszcze jednej próby inwazji, tym razem zakończonej pojmaniem go przez przeciwników i likwidacją¹¹². Choć Tadeusz Manteuffel wykluczał związek afery Gundowalda z działaniami bizantyńskiej dyplomacji¹¹³, to wzmiankowana przez biskupa Tours okoliczność posiadania przez rzekomego Merowinga pokaźnej sumy pieniędzy, w połączeniu z jego długoletnim pobytem w stolicy cesarstwa oraz niejasnymi wzmiankami o rzekomych próbach oddania za jego pośrednictwem Galii we władzę cesarzy, wskazują, że Konstantynopol prawdopodobnie wniósł istotny wkład w realizację przedsięwzięcia.

Trudno powiedzieć, czy kwestia Gundowalda omawiana była przez poselstwo wysłane przez Chilperyka. Według Paula Gouberta pomysł sprowadzenia uzurpatora do Galii był

¹¹¹ Grzegorz z Tours, VI, 2. Według Paula Gouberta poselstwo to należy wiązać z krótkotrwałym sojuszem (581–583) o charakterze antyburgundzkim i antylongobardzkim, który rzekomo udało się zawrzeć Bizancjum z Neustrią i Austrazją zob. P. Goubert, *Byzance avant l'Islam*, t. 2, *Byzance et l'Occident sous les successeurs de Justinien. I – Byzance et les Francs*, Paris 1955, s. 22–24; Bruno Dumézil uważa, że cesarz próbował przekonać posłów Chilperyka, by skłonili swojego władcę do zaangażowania się w Italię, król Neustrii nie był jednak chętny. Stanowisko takie nie ma jednak wystarczającego oparcia w materiale źródłowym zob. B. Dumézil, *Królowa Brunhilda*, tłum. K. Antkowiak, Kęty 2018, s. 288–289.

¹¹² Na temat losów Gundowalda zob. Grzegorz z Tours, VI, 24, 26, VII, 14, 26–28, 30–39; P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 32–33; W. Goffart, *Byzantine Policy in the West...*, s. 93–115; P. Goubert, *Byzance avant l'Islam...*, s. 27–68; *Gundovaldus 9*, [w:] PLRE, IIIA, s. 566–567.

¹¹³ T. Manteuffel, *Polityka unifikacyjna Chlotara II*, Warszawa 1925, s. 12–14.

dziełem nastawionej proneustryjsko części austrazyjskich elit i został przedstawiony cesarzowi (którym miał być Tyberiusz) przez rzekome poselstwo Guntrama Boso, późniejsze niż wspomniane poselstwo neustryjskie. Plan ten wpisywałby się jednak w ogólny koncept sojuszu Bizancjum, Austrazji i Neustrii, wymierzonego w niechętnego do angażowania się we Włoszech króla Burgundii Guntrama oraz w samych Longobardów, którego istnienie w tym okresie postulował Goubert. Sam Gundowald stanowić miał element nacisku na władcę Burgundii lub wręcz jego potencjalnego następcę. Wedle francuskiego historyka cesarstwo przychylnie zareagowało na propozycję posłużenia się pretendentem i prawdopodobnie udzieliło mu wsparcia finansowego, jednak nie było prowokatorem przedsięwzięcia. Nieco podobne stanowisko zajął Walter Goffart który uważał, że poselstwa neustryjskiego i kwestii Gundowalda nie można wiązać ze sobą, ponieważ w momencie, kiedy posłowie przebywali w Konstantynopolu, Bizantyńczycy czekali jeszcze zapewne na reakcję Guntrama na prośby o zaangażowanie w Italii, kierowane do niego przez papieża Pelagiusza za pośrednictwem biskupa Auxerre. W tej sytuacji raczej nie zdecydowaliby się wysłać Gundowalda, by ten podjął walkę z władcą Burgundii. Goffart, w przeciwieństwie do Gouberta, nie sugeruje, by w tym okresie istniał jakiś trójstronny układ bizantyńsko-neustryjsko-austrazyjski. Według kanadyjskiego badacza, inicjatywa sprowadzenia Gundowalda do Galii i skierowania go do walki z Guntramem wyszła ze strony arystokracji austrazyjskiej, niechętniej Guntramowi. Jej przedstawiciele mieli natomiast zainteresować się osobą rzekomego syna Chlotara I, kiedy austrazyjskie poselstwo w Neustrii usłyszało o nim od powracających z Konstantynopola posłów Chilperyka. Z Austrazji miała wtedy wyruszyć do cesarza delegacja pod przewodnictwem Guntrama Boso i ustalić szczegóły ekspedycji wymierzonej w niekwapiącego się do interwencji w Italii króla Burgundii. Docelowo Gundowald miał zostać nowym władcą tego merowińskiego państwa, a następnie, wraz z Austrazyjczykami, skupić się na działaniach przeciw Longobardom, co stanowiłoby dla Bizancjum dużą korzyść. Cesarzem, który zdecydował o zaangażowaniu się Konstantynopola w to przedsięwzięcie, był prawdopodobnie jeszcze Tyberiusz, ponieważ zmarł dopiero w sierpniu 582 r., niedługo przed zakończeniem sezonu żeglugowego. Gundowald, jeśli zdążył przybyć do Galii i zostać z niej wypędzony, musiał więc dostać się tam jeszcze przed śmiercią cesarza¹¹⁴. Nieco odmiennie ewentualny związek sprawy Gundowalda z polityką Bizancjum wobec Italii przedstawił Eduardo Fabbro. W jego przekonaniu inicjatywa sprowadzenia uzurpatora wyszła od bojowo nastawionych

¹¹⁴ Grzegorz z Tours, VII, 36; W. Goffart, *Byzantine Policy in the West...*, s. 93–94, 98–99.

arystokratów wszystkich trzech frankijskich królestw, którzy chcieli zastąpić pokojowo usposobionego Guntrama kimś gotowym realizować ich ambicje. Sam cesarz również mógł być żywo zainteresowany obaleniem niezainteresowanego interwencją na rzecz Bizancjum króla. W zamian za sfinansowane przedsięwzięcia, arystokraci mieli zaoferować cesarstwu pomoc w zwalczaniu Longobardów¹¹⁵.

Przy założeniu, że wyprawa Gundowalda była bardziej inicjatywą frankijską niż bizantyńską, uzasadnionym może wydawać się stwierdzenie, że Tyberiusz nie posiadał ściśle sprecyzowanej koncepcji polityki wobec Franków i co za tym idzie, wyraźnie zarysowanego pomysłu wykorzystania ich przeciw Longobardom. Formułowanie tego rodzaju ocen może być jednak zbyt pochopne. Nie da się bowiem z całą pewnością stwierdzić, że Bizantyńczycy nie poruszali kwestii Gundowalda, już podejmując poselstwo Chilperyka i że całe przedsięwzięcie nie było od początku wspólnym projektem bizantyńsko-frankijskim, być może zainicjowanym przez cesarza¹¹⁶. Jakkolwiek było, finisz pierwszego etapu działalności Gundowalda w Galii raczej nie mógł wzbudzić zadowolenia w Konstantynopolu. Pretendent został w dziwnych okolicznościach zmuszony do odwrotu przez Guntrama Boso, który przecież miał brać udział w jego sprowadzeniu do Burgundii, a władcą tego państwa wciąż pozostawał prawdopodobnie niechętny angażowaniu się w Italię Guntram¹¹⁷. Analiza powodów, dla których protektorzy zdecydowali się porzucić sprawę Gundowalda oraz charakterystyka jego dalszych losów stanowią jednak problemy zbyt daleko odbiegające od zagadnienia relacji bizantyńsko-longobardzkich, by poświęcać im tutaj miejsce, nawet zważywszy, że w tym okresie relacje te splotły się nierozdzielnie z czynnikiem frankijskim.

Następca Tyberiusza, Maurycjusz, choć swoją politykę koncentrował przede wszystkim na zwalczaniu zagrożenia ze strony Awarów na Bałkanach i Sasanidów na Wschodzie, kontynuował próby użycia Franków do zredukowania wpływów longobardzkich w Italii. Wedle przekazu Grzegorza z Tours, król Austrazji wyruszył za Alpy (ta wyprawa

¹¹⁵ E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 85.

¹¹⁶ Na cesarza, jako najbardziej zainteresowanego wysłaniem pretendenta do Galii, wskazuje Bruno Dumézil, uznając jednak, w odróżnieniu od Gouberta i Goffarta, że owym bizantyńskim promotorem nie był zmarły latem Tyberiusz, ale Maurycjusz, a Gundowald wypłynął do Galii dopiero zimą, pod koniec 582 r. (Dumézil nie zwraca przy tym w ogóle uwagi na trudności, jakich przysporzyłoby żeglowanie o tej porze roku) zob. B. Dumézil, *Królowa Brunhilda*, s. 293.

¹¹⁷ Zob. Grzegorz z Tours, VI, 24.

Childeberta datowana jest na powszechnie na 584 r.¹¹⁸), jednak kiedy Longobardowie obdarowali go licznymi darami i zadeklarowali jakąś formę zależności, powrócił do Galii. Wzbudzić miało to wielkie niezadowolenie Maurycjusza, który zażądał od Childeberta zwrotu 50 tys. solidów, które przekazał mu wcześniej na prowadzenie kampanii. Wedle słów biskupa Tours, król nie kwapił się jednak ku temu¹¹⁹. Na przekazie Grzegorza, dotyczącym wyprawy, bazował Paweł Diakon, dodając, że Longobardowie skutecznie oparli się Frankom chroniąc się w miastach i pomijając niektóre obecne w *Historii Franków* elementy, zbyt dobitnie świadczące o ich rzekomej uległości wobec Childeberta¹²⁰. Przedsięwzięcie wzmiankowane jest również przez piszącego właściwie na bieżąco Jana z Biklar, podającego we fragmencie *Kroniki*, dotyczącym drugiego roku panowania Maurycjusza: *Mauricius imperator contra Longobardos Francos per conductelam movet, quae res utrique genti non parva intulit damna*¹²¹.

Tadeusz Manteuffel uważał, że wspomniana przez Grzegorza z Tours suma pieniężna została przekazana Frankom przez posłów Maurycjusza w 582 lub 583 r. i nie łączył jej z bizantyńskim skarbcem, który posiadać miał Gundowald¹²². Pogląd ten wydaje się dość racjonalny, ponieważ Grzegorz z Tours nie wiąże rzeczony sumy z frankijskim pretendentem, a to, że Maurycjusz przeznaczył na wyprawę Childeberta oddzielne subsydium jest w pełni możliwe, szczególnie, że los skarbu Gundowalda po tym, jak przejął go Guntram Boso mógł być różny i niekoniecznie istniała możliwość wykorzystania go do sfinansowania kolejnej akcji zbrojnej. Neil Christie połączył roszczenia, dotyczące zwrotu

¹¹⁸ Zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 132; O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 228; N. Christie, *The Lombards...*, s. 87; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 135; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 24–25; M. Innes, *Introduction to Early Medieval Western Europe, 300–900. The Sword, the Plough and the Book*, London – New York 2007, s. 45; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 35; T. Manteuffel, *Stosunki polityczne frankońsko-włoskie w wieku VI*, Kraków 1927, s. 34; H. Schutz, *The Germanic Realms...*, s. 355; J. Strzelczyk, *Longobardowie...*, s. 56.

¹¹⁹ Grzegorz z Tours, VI, 42.

¹²⁰ Paweł Diakon, III, 17. Paolo Lamma uznawał późniejszą wersję Pawła Diakona za bardziej wiarygodną niż podkreślający uzyskanie dominacji politycznej przez Merowingów przekaz Grzegorza z Tours zob. P. Lamma, *Il mondo bizantino in Paolo Diacono*, [w:], P. Lamma, *Oriente e Occidente nell'alto medioevo. Studi storici sulle due civiltà*, Padova 1968, s. 202–203. W rzeczywistości ocena tego aspektu obu narracji jest trudna – z jednej strony Grzegorz z Tours mógł wyolbrzymić frankijskie sukcesy, z drugiej natomiast, znający przecież treść *Historii Franków* Paweł Diakon mógł chcieć zatrzeć wrażenie powstania stosunku zależności.

¹²¹ Jan z Biklar, *Anno II Mavricii Imp., qui est Leovigildi XVI annvs.*

¹²² T. Manteuffel, *Stosunki polityczne...*, s. 34.

pieniędzy, z wyprawą z 576 r. (to przed nią miały zostać dostarczone), odpartą przez księcia Ewina¹²³, jednak nie ma żadnych dowodów, że przedsięwzięcie to posiadało jakąkolwiek bizantyńską inspirację. Walter Goffart twierdził natomiast, że pieniądze te musiały być niewątpliwie subsydiem, przeznaczonym na wsparcie Gundowalda i przejętym przez Guntrama Boso. W opinii tego badacza Grzegorz zwyczajnie nie wiedział dokładnie, w jaki sposób bizantyńskie środki trafiły na austrazyjski dwór i dlatego ich przekazanie przypisał inicjatywie Maurycjusza, a nie jego poprzednika Tyberiusza¹²⁴. Z treści *Historii Franków* rzeczywiście wynika, że jej twórca nie był pewny, kiedy doszło do przekazania subsydium. W dotyczącym wyprawy fragmencie pisał bowiem o przekazaniu ich kilka lat wcześniej. Wzmiankując jednak po raz kolejny (we fragmencie dotyczącym wydarzeń nieco późniejszych niż pierwsza wyprawa) starania posłów cesarza o odzyskanie kwoty, stwierdził, że została ona przekazana rok wcześniej¹²⁵. Trudno jednak stwierdzić, czy rozbieżność ta rzeczywiście może wskazywać na związek spornej kwoty z działalnością Gundowalda. Wydaje się ona raczej świadectwem niedokładności autora, który miał chyba na myśli w pełni oddzielne subsydium, nie mające nic wspólnego ze skarbem utraconym przez pretendenta..

Pojawienie się realnego zagrożenia, w postaci operujących w porozumieniu z Bizantyńczykami Franków, wymusiło na Longobardach reorganizację struktur polityczno–militarnych. Po wyprawie Childeberta, w 584 r., wybrano nowego króla w osobie Autariego, syna Klefa. Książęta, niewątpliwie przekonani, że bez potrafiącego umiejętnie koordynować ich działania monarchy nie będą w stanie obronić się przed agresorem, zdecydowali się nawet przekazać na jego rzecz część swoich ziem, a przynajmniej dochodów z nich¹²⁶. Nowy

¹²³ N. Christie, *The Lombards...*, s. 86–87.

¹²⁴ W. Goffart, *Byzantine Policy in the West...*, s. 109–112.

¹²⁵ Por. Grzegorz z Tours, VI, 42, VIII, 18.

¹²⁶ Paweł Diakon, III, 16; Inaczej okoliczności, w których doszło do konsolidacji longobardzkiej monarchii ocenia Eduardo Fabbro, opierając się na informacjach znajdujących się w *Kronice* Fredegara. W jednym z jej fragmentów mowa jest o wysłaniu przez książąt delegacji pokojowych także do cesarza Maurycjusza i króla Guntrama, a nie tylko Childeberta. Co ciekawe, Fabbro umiejscawia te wydarzenia tuż przed pierwszą kampanią austrazyjską w Italii, choć nie wynika to jednoznacznie z tekstu źródła. Na podstawie tego przekazu badacz wysuwa też przypuszczenie, że odtworzenie scentralizowanej monarchii nie nastąpiło w wyniku oddolnej inicjatywy zagrożonych Longobardów, ale było przede wszystkim efektem działania Guntrama, rzekomo najbardziej zainteresowanego takim obrotem spraw (za Fredegarem: *Nec mora, post permissum Gunthramni et Childeberti Autharium ducem super se Langobardi sublimant in regnum*). Burgundzkie królestwo było główną ofiarą wcześniejszych longobardzkich najazdów na Galię i w sytuacji, kiedy książęta

władca prawdopodobnie zaczął też prowadzić politykę mającą na celu nastawienie podbitej ludności bardziej przychylnie wobec najeźdźców i legitymizację panowania longobardzkiego w Italii. Świadectwem tego może być chociażby wspomiane przez Pawła Diakona przyjęcie przez Autariego rzymskiego przydomku Flawiusz, które można interpretować jako próbę wyjścia świeżo odtworzonej longobardzkiej monarchii poza ramy etniczne¹²⁷. Z drugiej strony, władca zakazał Longobardom chrzcic swoje dzieci w obrządku katolickim¹²⁸. Ograniczenie to miało prawdopodobnie zapobiec zbytniemu rozproszeniu się żywiołu germańskiego wśród populacji autochtonicznej, które mogło poskutkować utratą wartości bojowej. Było też oczywiście świadectwem szybkiego szerzenia się katolicyzmu

zaczęli szukać protektora, Guntram zdecydował się wywrzeć naciski, by narzucić im władzę jednego monarchy, który odpowiadałby za trzymanie ich w ryzach i tym samym ograniczył ryzyko najazdów na Burgundię. Zob. Fredegar, IV, 45; E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 76–80; Warto zauważyć, że w latach 30. Roberto Cessi, również sugerował zawarcie porozumienia pokojowego nie tylko między Frankami (w tym wypadku Austrazyjczykami, nie Burgundami) i Longobardami, ale także Maurycjuszem, nie powołując się jednak na przekaz Fredegara i wyraźnie odnosząc je do finału pierwszej wyprawy zob. R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 456. Wydaje się jednak, że zakładanie, iż cesarz przychylnie przyjął longobardzkich posłów, jeśli ci zostali rzeczywiście wysłani, jest niezbyt logiczne, zważywszy, że Bizantyńczycy zaczęli od razu domagać się od Franków kontynuowania działań wojennych. Piszący w późniejszym okresie Fredegar niewątpliwie gorzej orientował się też w realiach VI w. niż niewspominający o takich wydarzeniach Grzegorz z Tours, co pozwala traktować tego rodzaju informacje jako potencjalnie błędne. Fredegar podaje zresztą w tym samym fragmencie np. budzące konsternację informacje o niejakim Agonie, określanym jako syn i następca Autariego. Co prawda, imię Agon, jako alternatywne imię Agilulfa pojawia się także w *Auctarium Havniense* (*Agilulfus qui et Ago*) oraz w jednym z fragmentów *Historii Longobardów* Pawła Diakona (*Agilulf, qui et Ago dictus est*). Twórcy obu tych przekazów nie wskazują jednak przy tym na rzekome pokrewieństwo z Autarim, postulowane przez frankijskiego autora, niepotwierdzone też w żadnym z innych przekazów źródłowych. Nierzetelność *Kroniki* Fredegara w dość podstawowej kwestii, jaką było longobardzkie następstwo tronu, znacząco podważa natomiast wiarygodność tego jej fragmentu także w innych aspektach por. *Auctarium Havniense*, 14; Paweł Diakon, IV, 1.

¹²⁷ Paweł Diakon, III, 30. Na temat znaczenia tego ruchu zob. J. Jarnut, *Gens, Rex and Regnum of the Lombards*, [w:] *Regna and Gentes. The Relationship between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, ed. H.–W. Goetz, J. Jarnut, W. Pohl, Leiden–Boston 2003, s. 426–427; D. Sendula, *Aspetti dei rapporti...*, s. 625–626; S. Gasparri, *Bisanzio e i Longobardi...*, s. 47–48.

¹²⁸ Grzegorz Wielki, I, 17.

pośród Longobardów, tym razem już nie tylko wśród elit, jak było zapewne w przypadku pierwszej próby absorpcji tego wyznania, do której doszło kilkadziesiąt lat wcześniej¹²⁹.

Maurycjusz nie ograniczał się w swojej polityce wobec Italii do szukania frankijskiego wsparcia, ale rozpoczął również dzieło reformy administracyjnej. Efektywne stawianie oporu Longobardom wymagało stworzenia struktur bardziej sprawnych i posiadających szerszy zakres kompetencji niż te reprezentowane przez prefektów czy pretorów. W tej sytuacji, ok 584 r. (z tego okresu pochodzi list papieża Pelagiusza II, w którym po raz pierwszy wzmiankowany jest egzarcha¹³⁰) zaczął się proces formowania instytucji polityczno-militarnej w postaci egzarchatu Rawenny. Trudno powiedzieć, czy egzarchat stał się złożoną i zbiurokratyzowaną jednostką administracyjną w wyniku jednorazowej reformy cesarza, czy też proces jego kształtowania był stopniowy i początkowo egzarchowie byli po prostu dowódcami bizantyńskiej armii na półwyspie, nie posiadającymi szczególnie szerokich uprawnień administracyjnych. Nawet jeśli pozycja egzarchy była początkowo słaba, to z czasem zakres jego władzy znacząco wzrósł i stał się on faktyczną głową administracji cywilnej, zajmującą się kwestiami sądownictwa, podatkami i mianowaniem urzędników¹³¹.

By usprawnić nadzór nad rozczłonkowanymi resztkami bizantyńskich posiadłości na półwyspie, zaczęto również stopniowo tworzyć podporządkowane egzarchatowi dukaty, na których czele stali dukrowie. Kształtowały się też niższe szczeble administracji – istotną rolę odgrywali choćby trybunowie, jednocześnie pełniący rolę dowódców i zarządców cywilnych. Prawdopodobnie już przed końcem VI w., oprócz właściwego egzarchatu,

¹²⁹ Na temat zakazu chrztów zob. S. C. Fanning, *Lombard Arianism Reconsidered*, „Speculum” 1981, vol. 56, no. 2, s. 251–252; V. Paronetto, *I longobardi nell’epistolario di Gregorio Magno*, [in:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull’alto medioevo*, Milano, 21–25 ottobre 1978, Spoleto 1980, s. 559–550.

¹³⁰ *Pelagius episcopus dilecto filio Gregorio venerabili diacono*, [w:] *Appendix II, Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri VIII–XIV, Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (2)*, ed. L. M. Hartmann, Berolini 1899; Jak zauważa Thomas S. Brown nie ma wystarczających podstaw, by uważać, że owym pierwszym egzarchą był wzmiankowany w innym miejscu listu Decjusz zob. T. S. Brown, *Gentlemen and Officers...*, s. 48–49. W rzeczy samej, postać ta wydaje się być po prostu kimś z bliskiego otoczenia Pelagiusza i pojawia się w raczej pozytywnym kontekście, w przeciwieństwie do wzmiankowanego później bezimiennego egzarchy, niemogącego zagwarantować Rzymowi bezpieczeństwa.

¹³¹ Na temat urzędu egzarchy Rawenny oraz charakterystyki administracji egzarchatu i jej kształtowania się zob. T. S. Brown, *Gentlemen and Officers...*, s. 48–55; A. Guillou, *L’Italia bizantina...*, s. 238–241; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 81–82; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 59–60; O. P. Бородин, *Равеннский Экзархат...*, s. 70–73.

powstały dukaty Wenecji, Istrii, Ligurii (choć w kontekście tego ostatniego obszaru w źródłach nie pojawiają się wprost pojęcia *ducatus* lub *dux*, trudno zakładać, by ten odizolowany od reszty posiadłości region nie posiadał własnej autonomicznej administracji), Pentapolu, Rzymu i Neapolu. Najpewniej w tym czasie powstały też dukaty Perugii i Ferrary, choć Andre Guillou przesunął ich utworzenie dopiero na pierwszą połowę VIII w.¹³² Nieco inaczej wyglądała natomiast kwestia Sycylii i południa półwyspu. Wyspa była prowincją cesarską, przez co podlegała w znacznie ściślejszym stopniu związkom z basileusem, reprezentowanym przez pretora. Wraz ze wzrostem zagrożeń, rola pretora została zmarginalizowana przez duksa Sycylii, podobnie jak egzarcha, łączącego kompetencje wojskowe i cywilne. Sycylia pozostawała prawdopodobnie niezależna administracyjnie zarówno od egzarchatu Rawenny jak i Kartaginy. Najpóźniej na przełomie VII i VIII w. utworzono na jej terytorium tem. Obszar Kalabrii prawdopodobnie początkowo podlegał bezpośrednio egzarsze, a Brucejum duksovi Neapolu. Najpewniej w połowie VII w. doszło do połączenia tych terytoriów w jeden dukat, podporządkowany potem temowi Sycylii¹³³. Choć zespolenie kompetencji cywilno-wojskowych w ramach egzarchatu i podporządkowanych mu dukatów rzeczywiście umożliwiło od lat 90. VI w. prowadzenie sprawniejszych działań przeciw Longobardom, to tak duży zakres uprawnień niewątpliwie zachęcał egzarchów i duksoów do podejmowania prób wybicia się na całkowitą niezależność. Przykładem tego będą liczne antycesarskie bunty tych urzędników, mające miejsce od początków VII w.

Głębokie przemiany polityczne i gospodarcze tego okresu wpłynęły też na kształt elit bizantyńskiej Italii. O ile w okresie przed longobardzką inwazją czynnik militarny nie odgrywał szczególnie znaczącej roli, a dominującą warstwę społeczną stanowili posiadacze ziemscy i bogaci kupcy, to w okresie późniejszym kluczową rolę zaczęła odgrywać armia oraz pozyskujący wciąż nowe beneficja kler. Do VII w. ukształtowała się silna warstwa żołnierzy-posesorów ziemskich (choć wydaje się, że ziemia nie stanowiła wynagrodzenia za służbę wojskową i przechodziła w ręce żołnierzy innymi drogami). W czasach istnienia egzarchatu zaczęła się też kształtować charakterystyczny (do pewnego momentu) dla

¹³² Na temat formowania się dukatów i ich administracji zob. T. S. Brown, *Gentlemen and Officers...*, s. 55–60; A. Guillou, *L'Italia bizantina...*, s. 220–227, 241–244; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 82–85; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 60–63; O. P. Бородин, *Равеннский Экзархат...*, s. 73–77.

¹³³ Na temat pozycji Sycylii i południa półwyspu w strukturach administracyjnych bizantyńskiej Italii zob. A. Guillou, *L'Italia bizantina...*, s.236; T. Wolińska, *Sycylia w polityce bizantyńskiej w VI–IX w.*, Łódź 2005, s. 47–61; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 63, 93–96.

średniowiecznej Italii typ mieszczan–żołnierzy (*cittadini-soldati*), gotowych w razie potrzeby zbrojnie bronić swojej wspólnoty przed zagrożeniami (w okresie istnienia egzarchatu i dukatów prawdopodobnie podlegających operacyjnie ich strukturom militarnym i dopiero stopniowo usamodzielniających się)¹³⁴.

Po zakończonej w sposób niekorzystny dla Bizancjum wyprawie Childeberta, nowy król longobardzki Autari podjął swoje pierwsze wymierzone w Bizancjum kroki. Jak podaje Paweł Diakon, niezwłocznie przystąpił do oblężenia leżącego nad Padem miasta Brescello, kontrolowanego przez księcia Drokdufa. Wedle autora *Historii Longobardów*, Drokduf przeszedł wcześniej na stronę cesarstwa i współdziałając z Bizantyńczykami, zajmował się zwalczaniem Longobardów. Pobity przez swoich dawnych pobratymców uszedł do Rawenny, a Brescello zostało zdobyte przez króla¹³⁵. Wydaje się, że epizod ten zdradza jeden z istotnych celów polityki nowego króla. Skuteczne stawianie czoła zagrożeniom zewnętrznym wymagało niewątpliwie uporania się z wrogiem wewnętrznym w postaci książąt sympatyzujących z Bizancjum. Dowodził on także, że nie wszyscy dukowie życzyli sobie powrotu relatywnie scentralizowanej monarchii. Polityka nastawiona na okiełznanie renegatów będzie kontynuowana zresztą później, nie tylko przez Autariego, ale też przez jego następcę Agilulfa.

Choć Bizancjum chyba odnosiło w tym czasie pewne drobne sukcesy dyplomatyczne w relacjach z longobardzkimi książętami, za świadectwo czego można uznać sprawę Drokdufa, sytuacja cesarskich posiadłości, mimo wdrożenia reform administracyjnych, pozostawała w tym czasie bardzo trudna. Świadectwem tego jest niewątpliwie list papieża Pelagiusza z 4 X 584 r. do jego przedstawiciela w Konstantynopolu – Grzegorza, późniejszego biskupa Rzymu. Pelagiusz informował w nim o katastrofalnym położeniu Wiecznego Miasta, otoczonego ze wszystkich stron przez wrogich Longobardów. Papież prosił o cesarskie posiłki wzmiankując, że egzarcha nie jest w stanie przyjąć mu z pomocą¹³⁶.

¹³⁴ Na temat przemian społecznych w bizantyńskiej Italii w czasach istnienia egzarchatu zob. F. Borri, *Duces e magistri militum nell'Italia esarcale (VI–VIII secolo)*, „Reti medievali” 2005, 2, s. 1–46; T. S. Brown, *Gentlemen and Officers...*, passim; A. Guillou, *Esarcato e Pentapoli. Regione psicologica dell'Italia bizantina* [w:] Idem, *Studies on Byzantine Italy*, preface: Raffaello Morghen, London 1970, s. 298–318; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 56–59

¹³⁵ Paweł Diakon, III, 18.

¹³⁶ *Pelagius episcopus dilecto filio Gregorio venerabili diacono*, [w:] *Appendix II, Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri VIII–XIV, Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (2)*, ed. L. M. Hartmann, Berolini 1899.

Jako dowód ówczesnej słabości bizantyńskich sił na półwyspie należy też traktować zawarcie przez kolejnego egzarchę, Smaragda, trzyletniego pokoju z Autarim natychmiast po upadku Brescello¹³⁷.

Rozwój wydarzeń poza Italią, a konkretnie na Półwyspie Iberyjskim, szybko dał jednak Bizancjum nowe atuty. W tym czasie finał znalazła bowiem rebelia Hermenegilda, syna wizygockiego króla Leowigilda. Będący katolikiem Hermenegild w nie do końca jasnych okolicznościach zbuntował się przeciw swemu ariańskiemu ojcu w 579 r. Jego bunt został ostatecznie stłumiony przez Leowigilda. w 584 r. Obecny w Hiszpanii silom bizantyńskim udało się natomiast przejąć żonę księcia – Ingundę oraz jego syna – Atanagilda¹³⁸. Fakt, iż przetrzymywana przez Bizantyńczyków księżna była siostrą króla austrazyjskiego Childeberta, niewątpliwie musiał okazać się istotną kartą przetargową, która mogła pomóc nakłonić krnąbrnych Franków do ponownej interwencji w Italii.

Grzegorz z Tours relacjonował, w sposób nieco chaotyczny, że król Austrazji, pod wpływem cesarskich posłów, żądających zwrotu pieniędzy, zdecydował się w końcu wysłać do Italii swoje wojsko (wyprawa datowana jest zazwyczaj na 585 r.¹³⁹). W wyniku niesnasek między wodzami armia szybko wycofała się z powrotem do Galii, nie odnosząc żadnych sukcesów. Grzegorz wzmiankuje też, że powodem podjęcia działań przeciwko Longobardom przez króla miała być plotka o przeniesieniu siostry do Konstantynopola¹⁴⁰. O zatroskaniu austrazyjskiej linii Merowingów o los Ingundy i Atanagilda świadczą też niewątpliwie frankijskie poselstwa, wysyłane w jej sprawie na dwór w Konstantynopolu, których odbiciem jest korespondencja zawarta w kompilacji *Epistolae Austriacae*¹⁴¹. Jej przydatność dla prób umotywowania konkretnych frankijskich działań jest jednak ograniczona, ponieważ listy te, adresowane przez Childeberta i jego matkę Brunchildę do różnych postaci (np. Atanagilda, Marycjusza, Teodozjusza – będącego jeszcze małym

¹³⁷ Paweł Diakon, III, 18.

¹³⁸ Na temat rebelii Hermenegilda zob. R. Collins, *Hiszpania w czasach Wizygotów*, tłum. J. Lang, Warszawa 2007, s. 48–51; J. Strzelczyk, *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984, s. 213–216; E. A. Thompson, *The Goths in Spain*, Oxford 1969, s. 64–73.

¹³⁹ Zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 133; O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 228–229; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 140; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 37; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire...*, s. 309; H. Schutz, *The Germanic Realms...*, s. 355–556; J. Strzelczyk, *Longobardowie...*, s. 57; Na 587 r. wyprawę datuje Neil Christie: N. Christie, *The Lombards...*, s. 87.

¹⁴⁰ Grzegorz z Tours, VIII, 18; W oparciu o treść *Historii Franków* wydarzenia te przedstawił Paweł Diakon: Paweł Diakon, III, 22.

¹⁴¹ *Epistolae Austriacae*, 27, 28, 43, 44, 45.

dzieckiem syna cesarza, cesarzowej Konstantyny), zawierają niewiele szczegółów (ich treść składa się głównie z próśb o odesłanie Atanagilda do Galii, część z nich zawiera wzmianki świadczące o śmierci Ingundy) i ich ściśle datowanie jest raczej trudne¹⁴².

Zarówno Tadeusz Manteuffel i Walter Goffart uważali kwestię Ingundy i Atanagilda za kluczowy czynnik, który zdecydował o zorganizowaniu przez Austrazyjczyków drugiej wyprawy do Italii, Obaj autorzy nie zakładali natomiast, że ze sprawą tą związana była już pierwsza ekspedycja antylongobardzka. Innego zdania jest natomiast Bruno Dumézil, który twierdzi, że kwestia uwolnienia księżniczki i jej syna była istotnym motywem już dla pierwszej wyprawy. Bardziej uzasadnione wydaje się stanowisko Manteuffela i Goffarta, bo choć wszystkie wydarzenia rozgrywały się w krótkim odstępie czasu, z przekazu Grzegorza z Tours wynika dość jasno, że z pojmaniem Ingundy należy łączyć dopiero drugą wyprawę Childeberta. Biskup Tours, opisując pierwszą wyprawę i zgłaszane przez Bizantyńczyków pretensje, wyraźnie zaznaczał, że król pozostawał niewzruszony. Świadczy to o tym, że władca nie mógł mieć wtedy żadnej wiedzy o losie swojej siostry, ponieważ w momencie, gdy na pewno wiedział już o wydarzeniach, które miały miejsce w Hiszpanii, całkowicie zmienił swój stosunek do bizantyńskich roszczeń. Goffart szczególną wagę przyznał w tym wypadku wpływowi matki Childeberta i Ingundy – królowej Brunhildy, która właśnie znacznie wzmocniła swoją pozycję i była szczególnie zainteresowana losem córki. Według kanadyjskiego historyka pozostała część arystokracji austrazyjskiej raczej nie chciała w tym momencie angażować się w italską kampanię. Wedle opinii Bruno Dumézila, austrazyjska rodzina królewska pragnęła odzyskać krewnych nie tylko ze względu na żywione wobec nich uczucie, ale przede wszystkim dlatego, że frankijską księżniczkę można było ponownie wydać za mąż, co dałoby Austrazyjczykom nowe perspektywy dyplomatyczne, do tej pory ograniczone wobec wyraźnego deficytu merowińskich królowien. Jej syn Atanagild mógł natomiast zostać wysunięty w przyszłości jako pretendent do wizygockiego tronu¹⁴³.

Tezę o braku związku kwestii Ingundy i Atanagilda z frankijskim zaangażowaniem w Italię na rzecz Bizancjum wysunął natomiast ostatnio Eduardo Fabbro. W jego przekonaniu sąsiadujące ze sobą w *Historii Franków* wzmianki o losie księżnej i organizacji kolejnej

¹⁴² Np. Paul Goubert pogrupował listy między dwa poselstwa – pisma 25–39 miały zostać zanesione przez poselstwo z 585–586 r. a pisma 43–45 i 47 przez poselstwo z 587–588 r. zob. P. Goubert, *Byzance avant l'Islam...*, s. 110–159; W rzeczywistości tego typu próby klasyfikacji, oparte na różnych pośrednich przesłankach formułowanych dzięki analizie detali treści pism, pozostawiają jednak duże pole do polemiki.

¹⁴³ Zob. B. Dumézil, *Królowa Brunhilda*, s. 308–309; W. Goffart, *Byzantine Policy in the West...*, s. 109–115; T. Manteuffel, *Stosunki polityczne...*, s. 35–36.

wyprawy przez Childeberta nie wykazują wyraźnego związku logicznego, a apele Brunhildy do arystokracji, by ta wystąpiła w obronie sprawy jej córki, nie musiały mieć wyraźnego wpływu na politykę zagraniczną Austrazji. Według Fabbro, Austrazyjczycy organizowali kolejne wyprawy do Italii, chcąc zwyczajnie zbudować po drugiej stronie Alp własną strefę wpływów, tylko przy okazji odciążając cesarstwo. Bizancjum natomiast nie było zainteresowane wydaniem Ingundy, a szczególnie Atanagilda, którego w przyszłości mogłoby wysunąć we własnym interesie jako poważny atut w rozgrywce politycznej na Półwyspie Iberyjskim¹⁴⁴. Do ustaleń tych należy jednak podejść z dużą rezerwą. Sam pogląd o chęci Austrazyjczyków do ustanowienia jakiejś formy dominacji nad północną Italią wydaje się całkiem przekonujący, szczególnie zważywszy na tradycję frankijskiego zaangażowania w tym regionie sięgającą czasów wojen gockich. Mimo to, tak krytyczna postawa wobec przekazu Grzegorza z Tours, wyraźnie łączącego wątki Ingundy i wypraw do Italii, nie ma uzasadnienia. Zabiegający o oddanie Atanagilda Frankowie musieli też zapewne przedstawić Bizancjum jakąś sensowną kartę przetargową, którą w tym wypadku można identyfikować tylko z kontynuowaniem wypraw za Alpy w celu osłabienia Longobardów.

Z przekazu Pawła Diakona można wywnioskować, że kolejna ekspedycja frankijska, odbywająca się pod auspicjami Bizancjum, skłoniła Autariego do podjęcia wymierzonych w cesarstwo działań nie tylko o charakterze odwetowym, ale posiadających także pewną głębię strategiczną. Król wysłał w tym czasie księcia Ewina, by ten najechał Istrię. Oprócz tego zlikwidował bizantyńską enklawę na wyspie Comacina na jeziorze Como, utrzymywaną przez dawnego stronnika Narsesa – niejakiego Francjona. Ten poddał się po sześciomiesięcznym oblężeniu, a Autari zezwolił mu na odejście do Rawenny¹⁴⁵. Na ten okres należy też prawdopodobnie datować próbę zajęcia raweńskiego portu Classe przez księcia Spoleto Faroalda. Miejscowość została jednak odbita dla egzarchatu dzięki flocie zbudowanej przez innego Longobarda, wspomnianego już, wiernego cesarstwu Drukdufa. Paweł Diakon, wspominając zasługi tego wodza dla Bizancjum, przytoczył także epitafium, które znalazło się na jego umiejscowionym w Rawennie grobowcu. Z jego treści wynika, że Drukduf, oprócz walk w Italii wspaniał się także bojami przeciwko Awarom na Bałkanach. Wątek ten znajduje potwierdzenie w narracji Teofilakta Symokatty, w której wzmiankowany jest Longobard Drokton, prawdopodobnie tożsamy z Drukdufem. Miał

¹⁴⁴ E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 85–87.

¹⁴⁵ Paweł Diakon, III, 27.

brać on udział w zwycięskiej kampanii Jana Mystakiona z 587 r., zakończonej oswojeniem Adrianopola od awarskiego oblężenia¹⁴⁶.

Wydaje się, że wyprawa Ewina do Istrii nie musiała być nastawiona na bezpośrednie zagrożenie bizantyńskiej części tego regionu. Jej główny cel stanowiło natomiast podporządkowanie królowi kolaborującego z cesarstwem Grasulfa, księcia Friuli, którego domena stanowiła przecież także część dawnej prowincji *Venetia et Histria*, stąd określenie terytorialne użyte przez Pawła Diakona (skądinąd nie wzmiankującego w tym kontekście Grasulfa)¹⁴⁷. Potencjalny longobardzki atak na bizantyńską Istrię, z przyczyn czysto geograficznych, musiałby wychodzić z terytorium księstwa Friuli, więc naturalnym jego wykonawcą powinien być Grasulf. Fakt, iż przedsięwzięciem zajął się książę Trydentu sugeruje więc, że książę Friuli nie mógł być w tym czasie stronnikiem Autariego, a nawet jeśli wyprawa osiągnęła ostatecznie bizantyńskie posiadłości, to po drodze musiała spacyfikować także obszary pod kontrolą Grasulfa i w efekcie doprowadzić do porzucenia przez niego cesarstwa i uznania zwierzchnictwa króla. Ekspedycja ta oraz zajęcie Comaciny miały niewątpliwie na celu nadanie longobardzkiemu terytorium większej spójności i ograniczenie możliwości bizantyńskiej dywersji na tyłach. Jak zauważył Bernardino Feliceangeli, próba opanowania Classe przez Faroalda prawdopodobnie realizowana była w porozumieniu z Autarim i przyczynić miała się do zablokowania Rawenny z dwóch stron¹⁴⁸.

¹⁴⁶ Paweł Diakon, III, 19; Teofilakt Symokatta, II, 17. 8–10; Na temat Drokdułfa–Droktona zob. także *Droctulfus I*, [w:] PLRE, IIIA, s. 425–427; P. Lamma, *Sulla fortuna dei longobardi...*, s. 355.

¹⁴⁷ O związku wyprawy Ewina z próbą rozbicia sojuszu friulijsko-bizantyńskiego przez Autariego przekonani byli Amelio Tagliaferri i Mario Brozzi, zerwanie Grasulfa z cesarstwem datując jednak dopiero w okolicach 588 r. zob. M. Brozzi, *Il ducato longobardo del Friuli*, Udine 1981, s. 33, 55; A. Tagliaferri, *Il Friuli e l'Istria nell'altomedioevo*, [w:] *Aquileia e l'Istria: Lezioni della seconda Settimana di studi aquileiesi. 29 aprile – 5 maggio 1971*, Udine 1972, s. 280–281. Podporządkowanie Grasulfa uznaje za cel przedsięwzięcia także Eduardo Fabbro zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 91–92. Pewne zdziwienie może budzić fakt, iż Paweł Diakon przemilczał nie tylko możliwy rzeczywisty cel ekspedycji księcia Trydentu, ale nie podał także żadnych innych informacji na temat kontaktów Longobardów z Friuli z Bizancjum, znanych dzięki treści listów ze zbioru *Epistolae Austriacae*. Zachowania autora *Historii Longobardów* można jednak wytłumaczyć, wzięwszy pod uwagę, że sam pochodził z Friuli i w związku w tym raczej nie chciał kompromitować elit swojej małej ojczyzny kontaktami z Bizancjum, do którego przejawiał zresztą niezbyt przychylny stosunek.

¹⁴⁸ Zob. B. Feliceangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 24–28; Włoski historyk prawdopodobnie słusznie podkreślił, że raczej nie należy łączyć wzmianek o pierwszym najeździe Faroalda na Classe z jego zmaganiem z Drokdułfem, opisywanymi przez Pawła Diakona w innym fragmencie dzieła. Co więcej, Feliceangeli wyraził nawet lekką niepewność, dotyczącą utożsamiania ze sobą Faroaldów, pojawiających się przy opisach obu tych przedsięwzięć, ponieważ wzmiankowany w cytowanym przez Pawła epitafium Drokdułfa najeźdźca nie jest

Możliwe jednak, że dla Longobardów satysfakcjonującym efektem było nawet zablokowanie portu samo w sobie, co bardzo pogorszyłoby pozycję egzarchatu pod kątem logistycznym i utrudniłoby sprawne przierzucanie posiłków, które można było wykorzystać przeciw Germanom.

Autari zaczął w tym czasie szukać także porozumienia z Childebertem, zapewne chcąc w ten sposób zabezpieczyć swoją północną granicę. W tym celu wysłał na austrazyjski dwór poselstwo wraz z darami i prośbą o rękę kolejnej siostry króla – Chlodozyndy. Propozycja ta spotkała z przychylnym przyjęciem. Taki obrót spraw na pierwszy rzut oka może dziwić. Choć Ingunda zmarła najprawdopodobniej w 585 r.¹⁴⁹, w bizantyńskich rękach pozostawał wciąż Atanagild, Childebertowi powinno więc ciągle zależeć na dobrych realach z imperium. Możliwym powodem tego zwrotu była kalkulacja polityczna, być może stworzona przez Brunhildę i Childeberta w rezultacie śmierci księżniczki. Wartość polityczna Ingundy związana była z jej wartością matrymonialną i z czasem musiała zacząć maleć, wymuszając na jej krewnych szybkie działania, mające na celu przejęcie księżniczki, w momencie, kiedy mogła służyć jeszcze jako narzędzie dyplomacji. Wraz ze śmiercią Ingundy problem ten zniknął, a potencjał małego Atanagilda jako potencjalnego dziedzica wizygockiego tronu, w przeciwieństwie do wartości jego matki, niewątpliwie rósł wraz z wiekiem. Jego krewni nie musieli więc spieszyć się zbyt, by przejąć nad nim kontrolę i tymczasem mogli zająć się innymi projektami politycznymi, niekoniecznie zgodnymi z interesami Bizancjum¹⁵⁰.

Porozumienie Childeberta i Autariego nie przetrwało jednak długo. Ok. 587 r. pojawił się bowiem kolejny kandydat do ręki Chlodozyndy – syn zmarłego Leowigilda, nowy wizygocki król Rekkared. Okoliczność ta stanowiła niewątpliwie znakomitą okazję do odbudowania związków Austrazji z hiszpańskim dworem, szczególnie, że nowy władca przeszedł na katolicyzm. Childebert zaakceptował prośbę, tym samym uznając za niebyłe deklaracje złożone Autariemu. Król frankijski miał też wysłać wtedy poselstwo do cesarza

określany tam wprost jako książę Spoleto. Badacz ten uważał także, że Classe musiało znajdować się w rękach longobardzkich bardzo krótko i w 585 r. było już na pewno z powrotem w rękach bizantyńskich. Wydaje się jednak, że datę jego odbicia można bez większych zastrzeżeń przesunąć przynajmniej do okresu bezpośrednio poprzedzającego trzecią wyprawę frankijską z 587 lub 588 r.

¹⁴⁹ Grzegorz z Tours, VIII, 28. Grzegorz podaje, że Ingunda zmarła w Afryce, zanim zdążono przetransportować ją do cesarza, tym samym dementując przytaczaną przez siebie wcześniej plotkę o przeniesieniu zakładniczki do Konstantynopola.

¹⁵⁰ Zob. B. Dumézil, *Królowa Brunhilda*, s. 310.

Maurycjusza, obiecując, że teraz zrobi to czego nie zrobił wcześniej i wyśle swoją armię do Italii, by pomóc odzyskać ją cesarstwu. Doszło nawet do prób wciągnięcia przez Childeberta do tej ekspedycji króla Burgundii Guntrama, jednak bezskutecznych. Wyprawa, datowana na 587 lub 588 r.¹⁵¹, zakończyła się kompletną klęską Franków poniesioną z ręki Autariego¹⁵².

Ustalenie motywacji, które skłoniły Childeberta, by tak szybko stanąć ponownie po stronie Bizancjum w zmaganiach z Longobardami, stanowi zadanie dość trudne. Według Tadeusza Manteuffla, okazja wydania Chlodozyndy za Rekkareda sprawiła, że austrazyjskiemu królowi przestało zależeć na dobrych relacjach z Autarim. Polski badacz uważał też, że nawiązanie porozumienia z Rekkaredem uczyniło kwestię Atanagilda całkowicie nieistotną dla Austrazyjczyków i od tego momentu nie mogła ona stanowić dla cesarstwa karty przetargowej. Childebert angażować miał się odtąd w sprawy Italii po prostu jako hojnie opłacany bizantyński kondotier, przy okazji próbując odzyskać też kontrolę nad szlakami komunikacyjnymi, będącymi niegdyś w posiadaniu jego ojca Sigiberta¹⁵³. Innego zdania był natomiast Walter Goffart, utrzymujący, że sprawa Ingundy i Atanagilda musiała stanowić istotny czynnik warunkujący wzajemne relacje aż do śmierci ostatniego z tej dwójki, kiedy to wyprawy frankijskie do Italii nagle ustały¹⁵⁴. Wydaje się, że nawiązanie porozumienia z bratem zabitego przez Leowigilda męża Ingundy, Rekkaredem, stanowić powinno czynnik przynajmniej chwilowo osłabiający zainteresowanie Franków losem Atanagilda, a co za tym idzie także interwencjami w Italii. Kiedy doszło do układu z Wizygotami, Childebert zaczął jednak sam usilnie zapewniać Bizantyńczyków, że jest gotowy po raz kolejny interweniować po południowej stronie Alp. Możliwą przyczyną, która

¹⁵¹ N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 134; R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 456; N. Christie, *The Lombards...*, s. 87; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 144; I. Dujcev, *Bizantini e Longobardi*, s. 74; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 102–103; H. Schutz, *The Germanic Realms...*, s. 355–358; J. Strzelczyk, *Longobardowie...*, s. 57.

¹⁵² Grzegorz z Tours, IX, 20, 25; Paweł Diakon, III, 28, 29. Według Eduardo Fabbro z wyprawą tą należy wiązać list Childeberta do biskupa tego miasta – Wawrzyńca, w którym król zabiegał, by ten wpłynął na egzarchę Samaragda w kwestii wysłania przeciwko Longobardom wojsk bizantyńskich, które miałyby współdziałać z nadchodzącą armią frankijską zob. *Epistolae Austriacae*, 46; E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 96. Tadeusz Manteuffel i Roberto Cessi uważali natomiast, że pismo to należy łączyć z drugą wyprawą frankijską zob. R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 457; T. Manteuffel, *Stosunki polityczne...*, s. 36.

¹⁵³ T. Manteuffel, *Stosunki polityczne...*, s. 37.

¹⁵⁴ W. Goffart, *Byzantine Policy in the West...*, s. 117.

skłoniła austrazyjskiego władcę do przyjęcia tak usłużnej wobec cesarstwa postawy, były jakies przemilczane w źródłach naciski ze strony Konstantynopola, związane zapewne z biernością Childeberta i konszachtami najpierw z Autarim, a potem z Rekkaredem. Król, prawdopodobnie zdawszy sobie sprawę, że zignorowanie żądań Konstantynopola mogłoby uniemożliwić przejście kontroli nad Atanagildem także w późniejszym okresie, kiedy ten byłby już starszy, zdecydował się zadeklarować ponownie gotowość do działania.

Mimo poniesionej podczas trzeciej wyprawy klęski, Austrazyjczycy szybko zaczęli przygotowywać kolejną interwencję. Ekspedycja nie przekroczyła jednak nawet Alp, ponieważ Longobardowie zobowiązali się płacić potencjalnym agresorom daninę, byle tylko odwieść ich od ataku. Być może jakiś wpływ na decyzję Childeberta o przyjęciu ugody miał król burgundzki Guntram, ponieważ Grzegorz z Tours wspomina konsultacje, jakie w tej sprawie prowadzili obaj władcy. Choć do porozumienia doszło, Longobardowie rzekomo nie wypełnili jego warunków. Niedługo potem do Konstantynopola udało się austrazyjskie poselstwo, którego centralną postacią był najpewniej niejaki Grippon. Mimo groźnego incydentu, do którego doszło podczas pobytu delegatów w Kartaginie (kilku wysłanników zginęło na skutek konfliktu z lokalną administracją), Grippon dotarł do Konstantynopola, gdzie spotkał się z Maurycjuszem¹⁵⁵.

Choć Grzegorz z Tours nie zdradził treści¹⁵⁶ rozmów odbytych przez austrazyjskiego wysłannika w Konstantynopolu, ich wynik musiał być pomyślny, ponieważ kiedy poseł wrócił, Childebert od razu przedsięwziął kolejną wyprawę (datowaną na 589 lub 590 r.¹⁵⁷). Tym razem do Galii wysłano aż dwudziestu duksów, którzy podczas zmagani militarnych

¹⁵⁵ Grzegorz z Tours, IX, 29, X, 2.

¹⁵⁶ Z poselstwem tym nie należy wiązać znajdującego się w zbiorze *Epistolae Austriacae* listu Childeberta do syna Maurycjusza – Teodozjusza, którego doręczycielami byli niejaki Babon i właśnie Grippon. Frankijski król prosił w nim o zgodę na odesłanie syna zmarłej już Ingundy – Atanagilda do Galii, tak by mógł przebywać wśród krewnych zob. *Epistolae Austriacae*, 43. Fakt, iż Grzegorz z Tours, opisując skład poselstwa, nie wymienia żadnego Babona, wskazuje, że pisma nie należy wiązać z opisywanym przez autora *Historii Franków* poselstwem. Rację ma też najpewniej Bruno Dumézil, zauważając, że dokument ten był prawdopodobnie rodzajem listu gratulacyjnego, związanego z narodzinami Teodozjusza (585 r.), datować należy go więc na kilka lat przed poselstwem wzmiankowanym w *Historii Franków* zob. B. Dumézil, *Królowa Brunhilda*, s. 311.

¹⁵⁷ Zob. O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 242; R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 456; N. Christie, *The Lombards...*, s. 87; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 144; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 27–28; T. Manteuffel, *Stosunki polityczne...*, s. 39. W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 102–103; H. Schutz, *The Germanic Realms...*, s. 355–358; J. Strzelczyk, *Longobardowie...*, s. 57.

radzili sobie stosunkowo dobrze, rozkładając się obozem nieopodal Mediolanu i powodując, że Autari zamknął się w Pawii. Bizantyńczycy obiecali stacjonującym w pobliżu Mediolanu Frankom pomoc, poprzez posłów instruując ich, by czekali przez trzy dni na nadejście cesarskich wojsk, by następnie podjąć wspólne działania. Bizantyńskie posiłki jednak nie nadeszły, a po sześciu dniach Frankowie ruszyli w dalszą drogę. Austrazyjskie siły zaczęła wkrótce nękać zaraza, co zadecydowało o powrocie wojsk za Alpy¹⁵⁸.

Świadectwo bizantyńskiego niezadowolenia z rozwoju wypadków stanowią trzy listy kierowane do Childeberta przez cesarza i egzarchę, znajdujące się w zbiorze *Epistolae Austriacae*. Z ich treści wynika, że duks Henus, kierujący Frankami nieopodal Werony, miał zawrzeć porozumienie pokojowe z Autarim bez udziału egzarchy. Dukowie, którzy mieli za zadanie kooperować z wojskami egzarchatu przy próbie zdobycia Pawii, również zdecydowali się zawrzeć układ z Longobardami. W listach pojawiają się żądania ponownej interwencji frankijskiej, a także prośba o przekazanie informacji o tym, jakimi drogami i w jakim czasie będzie poruszać się kolejna wyprawa (najpewniej po to, by Bizantyńczycy mogli śledzić jej trasę), oraz apel o powstrzymanie się przed ekscesami wobec ludności romańskiej i uwolnienie jej przedstawicieli wziętych przez Franków w niewolę w trakcie wcześniejszych działań¹⁵⁹.

Z listów tych wynika też jednak, że egzarchat, już pod wodzą następcy Samaragda – Romana, zaczął prowadzić w tym czasie wobec Longobardów całkiem aktywną samodzielną politykę i nie bał się podejmować działań militarnych na własną rękę. Świadczą o tym wzmianki o odbiciu przez Bizantyńczyków Modeny, Altino i Mantui. Egzarsze udało się także zmusić do przejścia na stronę cesarstwa longobardzkich księząt takich ośrodków jak Reggio, Piacenza i Parma oraz do przekazania przez nich zakładników w osobach synów. Następnie zorganizowano wyprawę przeciwko księciu Friuli Grasulfowi, również zakończoną sukcesem, ponieważ jego syn Gisulf wraz z armią i możliwymi podporządkowanymi Bizancjum¹⁶⁰. Treść pism oraz dotyczący wyprawy przekaz Grzegorza wskazują też, że przedsięwzięcia podjęte przez stronę frankijską i bizantyńską rozgrywały się jednocześnie

¹⁵⁸ Grzegorz z Tours, X, 3.

¹⁵⁹ *Epistolae Austriacae*, 40, 41, 42; Paul Goubert, choć wiązał z tą wyprawą listy nr 40 i 41, uważał, że list nr 42, którego nadawcą był cesarz, należy łączyć z wcześniejszymi wyprawami i datować na 584–585 r. zob. P. Goubert, *Byzance avant l'Islam...*, s. 105–109, 187–202.

¹⁶⁰ *Epistolae Austriacae*, 40, 41.

lub w bliskiej korelacji czasowej i realnie podejmowano próby ich skoordynowania¹⁶¹, a kiedy Longobardowie zdecydowali się na rokowania pokojowe z Frankami, królem wciąż pozostawał Autari. Podaje to w wątpliwość twierdzenie Panagiotisa Antonopouloisa, jakoby Bizantyńczycy, wspierani przez Franków, mieli rozpocząć swoje działania dopiero w okresie między śmiercią Autariego we wrześniu 590 r. a wyborem przez Longobardów nowego króla – Agilulfa w roku następnym¹⁶². Większe oparcie w materiale źródłowym ma teza Eduardo Fabbro, wedle której przeprowadzona przez egzarchę kampania, skutkująca zajęciem kilku istotnych ośrodków i podporządkowaniem niektórych książąt, poprzedziła interwencję frankijską i dopiero później doszło do nieudanych prób uzgodnienia wspólnych działań. Fabbro zakłada przy tym jednak, że frankijska wyprawa odbyła się tak naprawdę w kontrze do akcji podjętej przez egzarchę i miała na celu ratowanie frankijskich wpływów w północnej Italii, zagrożonych przez bizantyńskie sukcesy. Twierdzenie to trudno jednak obronić zważywszy na losy poprzednich wypraw, niewątpliwie motywowanych przez Bizantyńczyków, niezadowolenie strony cesarskiej z frankijskiego odwrotu i najpewniej wciąż istotną kwestię Atanagilda. Trudno również wyobrazić sobie, by dwie armie, które pojawiły się w regionie, by bronić swoich wzajemnie sprzecznych interesów politycznych próbowały skoordynować działania na szeroką skalę. Fabbro prawdopodobnie poprawnie wskazuje za to doraźny cel bizantyńskiej kampanii, jakim było zapewnienie spokoju w Italii i pozyskanie longobardzkich posiłków, by otworzyć kolejny front w walkach z Awarami, uważanymi przez Maurycjusza za priorytet¹⁶³.

Czwarta wyprawa frankijska przeciwko Longobardom realizowana w porozumieniu z Bizancjum była ostatnią zorganizowaną przez Childeberta II. Wzmiankowane w listach cesarskie żądania, dotyczące kolejnej interwencji, przeszły w Austrazji bez echa. Powodem takiego stanu rzeczy był najpewniej fakt śmierci przebywającego na cesarskim dworze Atanagilda. Wraz z nią Austrazyjczycy stracili główny powód, by angażować się w działania Italii. Wyprawy przeciwko Longobardom były całkiem korzystne z perspektywy austrazyjskiej linii Merowingów, ponieważ dawały ujście rządzy łupów i przygód przejawianej przez arystokrację, mogącej stwarzać problemy w polityce wewnętrznej.

¹⁶¹ Roberto Cessi zakładał, że Bizantyńczycy zdobyli Modenę, Altino i Mantuę przed wkroczeniem Franków, podporządkowywanie kolejnych obszarów odbywało się już jednak, kiedy obie armie były obecne w Italii zob. R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 458–9; Na pełne skoordynowanie działań wskazuje Nicola Bergamo zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 136–140.

¹⁶² P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 55–56.

¹⁶³ E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 97–102.

Zaspokajały też ambicje imperialne dynastii. Frankowie, raczej niedysponujący wystarczającymi środkami, by podporządkować sobie północ półwyspu bezpośrednio, nie mieli jednak interesu w zlikwidowaniu longobardzkiej monarchii, ponieważ mogłoby zakończyć się ono ponownym przejściu całej Italii pod kontrolę Bizancjum. Z perspektywy Merowingów było to mniej korzystne niż funkcjonowanie na jej obszarze dwóch słabszych i wciąż ścierających się podmiotów¹⁶⁴. W sytuacji, gdy cesarstwo nie dysponowało już kartą przetargową w postaci zakładników, Austrazyjczycy zgodzili się więc na zawarcie pokoju z Pawią. W ten sposób dobiegł końca specyficzny okres w relacjach między Bizancjum a Longobardami, w którym w dużej mierze zatraciły charakter bilateralny, stając się częścią politycznego trójkąta, którego integralną częścią byli także Frankowie, a konkretnie rządzona przez Childeberta Austrazja.

¹⁶⁴ Na temat korzyści czerpanych przez Austrazyjczyków z wypraw przeciwko Longobardom i przyczyn ich zaprzestania zob. B. Dumézil, *Królowa Brunhilda*, s. 319–320;

Rozdział IV. Relacje w latach 590–616

590 r. stanowił moment zwrotny w relacjach Bizancjum z Longobardami nie tylko ze względu na koniec zaangażowania frankijskiego, ale także z innych powodów. W roku tym zmarł bowiem Autari, a wkrótce potem (591 r.) nowym królem, przy dużym udziale królowej wdowy Teodolindy, został Agilulf, książę Turynu. W tym samym czasie (590 r.) po śmierci Pelagiusza II na Stolicy Piotrowej zasiadł Grzegorz Wielki. Prowadził on bardzo samodzielną politykę wobec podmiotów, które leżały w obszarze jego zainteresowania, ogromnie wzmacniając tym samym pozycję i prestiż papieżstwa i zasługując na miano chyba najwybitniejszego papieża wczesnego średniowiecza. Nie inaczej było w kontekście zagrożenia longobardzkiego. Biskup Rzymu nie ograniczał się jedynie do szukania pomocy egzarchy i cesarza. Szybko zaczął podejmować wobec Longobardów samodzielne działania, nie zawsze pokrywające się z koncepcjami bizantyńskiej administracji, stając się czynnikiem równie, a może nawet bardziej istotnym niż ona¹. Jego korespondencja stanowi główne źródło do rekonstrukcji relacji między Longobardami i bizantyńską Italią w latach 590–604. Jej specyficzna optyka rodzi jednak trudne do przewyciężenia tendencje do skupiania się na badaniu partykularnych celów papieżstwa wobec Longobardów i zaniedbywania dociekań, dotyczących interesów Rawenny i Konstantynopola.

¹ Relacje Grzegorza Wielkiego z Longobardami doczekały się dość licznej literatury. Np.: C. Azzara, *Gregorio Magno e il potere regio*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i "regna": atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno – Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre – 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 3–14; R. A. Markus, *Grzegorz Wielki*, tłum. P. Nehring, Warszawa 2003, s. 118–135; V. Paronetto, *I longobardi nell'epistolario di Gregorio Magno*, [in:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo, Milano, 21–25 ottobre 1978*, Spoleto 1980, s. 559–570; A. Pawlak, *Nefandissima langobardorum gens. Początki koegzystencji rzymian i Longobardów na Półwyspie Apenińskim na podstawie pism Grzegorza Wielkiego*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2020, nr 29, s. 127–140; W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno dei longobardi*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i "regna": atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno – Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre – 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 15–28; T. Skibiński, *Grzegorz Wielki a konwersja Longobardów*, „E-Patrologos” 2016, nr 2/3, s. 63–74.

Początek lat 90. VI w. odznaczył się także objęciem władzy w Spoleto i Benewencie przez nowych książąt. Następcą Faroalda w Spoleto został Ariulf², być może identyczny z longobardzkim sprzymierzeńcem Bizancjum, którego wspomina Teofilakt Symokatta przy opisie walk z Persami z 582 r.³ Według Gian Piero Bognettiego, Ariulf, walczący wcześniej na Bałkanach, został następnie wysyłany do Italii w randze bizantyńskiego dowódcy, w związku z ofensywą prowadzoną przeciw Longobardom przez egzarchę Romana i przejął władzę w Spoleto z poparciem Bizantyńczyków, usuwając Faroalda. Nowy książę miał jednak szybko obrócić się przeciwko cesarstwu, na co wpłynęła utrata przez Bizancjum zainteresowania realizacją ambitniejszych planów militarnych wymierzonych w Agilulfa, w obliczu wycofania pomocy frankijskiej dla egzarchatu i zaangażowania się Maurycjusza w wojnę domową w Persji. W tych okolicznościach Ariulf, zdając sobie sprawę z problemów strategicznych imperium, z jednej strony zyskał większą swobodę działania, przejmując dodatkowo kontrolę nad nieopłacanymi przez cesarstwo longobardzkimi żołnierzami, a z drugiej, pozbawiony realnego wsparcia egzarchy, rzekomo zaczął obawiać się ataku ze strony samego Agilulfa, który zaczął podporządkowywać sobie zbuntowanych książąt lub ze strony pomniejszych antybizantyńskich ośrodków longobardzkich w Toskanii czy w dolinie Padu. W tej sytuacji wolał więc porzucić Bizancjum⁴. Tezy Bognettiego są jednak trudne do obrony, ponieważ opierają się na luźnych domysłach i poza nieprecyzyjnymi informacjami Teofilakta, dotyczącymi rzekomego zaangażowania księcia w walki z Persami

² Zob. Paweł Diakon, IV, 16.

³ Teofilakt Symokatta, I, 9. 7–8; Wzmianka Teofilakta na temat walczącego z Persami Ariulfa jest jednak bardzo krótka i nie zawiera nawet określenia przynależności etnicznej wodza, co sprawia, że trudno w pełni przekonywująco utożsamić tę postać z Ariulfem, znanym ze źródeł italskich. John. R. Martindale uważa, że Ariulfa Teofilakata i Ariulfa działającego na Półwyspie Apenińskim należy uznać za dwóch różnych wodzów zob. *Ariulfus*, [w:] PLRE, III A, s. 119–120; *Ariulph*, [w:] PLRE, III A, s. 120.

⁴ G. P. Bognetti, *Tradizione longobarda e politica bizantina nelle origini del ducato di Spoleto*, [w] idem, *L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 467–471; Ogólna teza Bognettiego, dotycząca osadzenia Ariulfa w Spoleto przy wsparciu Bizancjum, zdobyła w historiografii dość duże uznanie zob. T. S. Brown, *Gentlemen and Officers: Imperial Administration and Aristocratic Power in Byzantine Italy A.D. 554–800.*, London 1984, s. 71; P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith. Italy between Byzantines and Lombards in the Early Years of the Lombard Settlement, A.D. 568–608*, Saarbrücken 2016, s. 57; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*, Athens 1991, s. 145–146; .S. Gasparri, *I duchi longobardi*, Roma 1978, s. 73–75. Wśród badaczy, szczegółowo zajmujących się historią Spoleto w tym okresie i nie wskazujących na istnienie takich powiązań, wymienić warto Bernardino Feliciangeliego zob. B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini lungo la via Flaminia nel secolo VI*, Camerino 1908, s. 35–36.

po stronie Bizancjum i pochodzącymi z korespondencji papieskiej informacjami o przejściu przez Ariulfa kontroli nad grupą żołnierzy, pozostających wcześniej w służbie cesarstwa (jakkolwiek pod innymi longobardzkimi wodzami)⁵, nie przemawiają za nimi żadne konkretne argumenty źródłowe. Ariulf, nawet jeśli był sprzymierzeńcem Bizancjum na początku lat 80., mógł przecież porzucić służbę cesarstwu wcześniej niż dopiero po 590 r. i działać potem u boku Faroalda, co tłumaczyłoby późniejsze przejście sukcesji w księstwie Spoleto.

W Benewencie następcą zmarłego Zottona został natomiast Arechis. Wedle Pawła Diakona, nowy książę był krewnym księcia Friuli Gisulfa oraz nauczycielem jego synów i został osadzony w Benewencie przez króla Agilulfa⁶. Bognetti twierdził jednak, że informacja ta jest jedynie domysłem Pawła, który dysponując źródłami, potwierdzającymi praktykę osadzania przez króla w różnych księstwach pochodzących z zewnątrz książąt, zinterpretował w ten sposób także objęcie władzy w Benewencie przez Arechisa. W przekonaniu włoskiego historyka, nowy książę miał zdobyć władzę przy poparciu Bizancjum i dopiero potem zbuntować się, czego dowodem ma być jeden z listów Grzegorza Wielkiego, w którym pada odnoszące się do Arechisa sformułowanie *cum Ariulfo se fecit, et republicae contra fidem venit*, świadczące o sprzeniewierzeniu się przez władcę Benewentu zobowiązaniom wobec cesarstwa⁷. W rzeczywistości jednak określenie *contra fidem venit* mogło równie dobrze dotyczyć po prostu złamania rozejmu lub odnosić się ogólnie do wrogości księcia wobec cesarstwa, nie stanowiąc dowodu wcześniejszej współpracy. Inny argument, przemawiający za bizantyńską proveniencją władzy Arechisa w Benewencie, zaprezentował Stefano Gasparri, który zwrócił uwagę, że związki Arechisa z Gisulfem (który podczas ostatniej kampanii frankijskiej w Italii podporządkował się egzarsze) wskazywać mogą, że objął godność książęcą jako protegowany cesarstwa⁸. Trudno stwierdzić, czy wszyscy Friulijczycy przeszli na stronę Bizancjum. Źródła nie donoszą bowiem, co stało się z ojcem Gisulfa – Grasulfem, który na przełomie lat 80. i 90. zdecydował opowiedzieć się ostatecznie za longobardzkim królem. Choć Paweł Diakon

⁵ Grzegorz Wielki, II, 45

⁶ Paweł Diakon, IV, 18; Dosłowne interpretacje tego przekazu były popularne w starszej historiografii zob. L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 1, Leipzig 1900, s. 100–101.

⁷ G. P. Bognetti, *Tradizione Longobarda...*, s. 466; Grzegorz Wielki, II, 45; Za bizantyńską proveniencją władzy Arechisa w Benewencie opowiada się także Konstantinos Christou zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 145–146.

⁸ S. Gasparri, *I duchi longobardi*, s. 86–87.

charakteryzował Arechisa jako wychowawcę synów Gisulfa, co wskazywałoby na powiązania z nowym księciem, a nie Grasulfem, wiarygodność tej informacji zakwestionował Giovanni Pochettino, wskazując, że przeciwko pełnieniu przez Arechisa tej funkcji przemawia potencjalna różnica wieku między nim a potomkami Gisulfa⁹. W tej sytuacji należy uznać sugestie, dotyczące zaangażowania Bizancjum w instalację w Benewencie nowego księcia, za budzące spore wątpliwości¹⁰.

W kontekście rozważań nad potencjalnymi związkami między Bizancjum a longobardzkimi księstwami południowymi na pewną wagę zasługuje nowatorska propozycja autorstwa Eduardo Fabbro. Zakłada ona, że Ariulf i Arechis rzeczywiście początkowo służyli Bizancjum, jednak współpraca ta nigdy nie wykroczyła poza dowodzenie regularnymi jednostkami bizantyńskiej armii i cesarstwo wcale nie doprowadziło do objęcia przez nich godności książąt Spoleto i Benewentu (Fabbro zdaje się zresztą całkowicie odrzucać tradycję, wedle której obaj wodzowie stanowili drugą generację książąt południowych). Do buntu na początku lat 90. doszło natomiast zapewne w wyniku zaległości finansowych cesarstwa wobec nich i podległych im żołnierzy (być może mieszanego pochodzenia) lub niechęci do udziału w walce przeciwko Awarom. Teza ta opiera się na celnym spostrzeżeniu, że w korespondencji Grzegorza Wielkiego z tego okresu nie pojawiają się określenia wskazujące na „longobardzkość” zbuntowanych wodzów. Czynione przez papieża wyrzuty, dotyczące działania obu watażków przeciwko dobru cesarstwa, były jednak zbyt ogólne, by traktować je, jak chce Fabbro, w kategoriach poważnych dowodów na wcześniejszą współpracę militarną¹¹. Całą zaproponowaną teorię należy potraktować więc mocno sceptycznie. Wobec braku konkretnych przesłanek źródłowych, wskazujących na powiązania obu wodzów z Bizancjum na początku lat 90. VI w., prawdopodobnie najrozsądniejszym rozwiązaniem jest przyjęcie przekazanej przez Pawła Diakona tradycji o objęciu przez Arechisa władzy w Benewencie przy poparciu longobardzkiego króla i braku udziału cesarstwa w przejęciu w Spoleto schedy po Faroaldzie przez Ariulfa.

⁹ Włoski historyk nie kwestionował jednak informacji o królewskim wsparciu dla nowego księcia i friulijskim pochodzeniu nominata, datując jego instalację w Benewencie na 591 r. zob. G. Pochettino, *I langobardi nell'Italia meridionale (570–1080)*, Napoli 1930, s. 69–72.

¹⁰ Związki Arechisa z Bizancjum neguje Panagiotis Antonopoulos zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 57–58.

¹¹ E. Fabbro, *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*, London and New York 2020, s. 109–111.

Wydaje się, że w król Agilulf, w okresie tuż po objęciu władzy, nie stanowił zbyt dużego zagrożenia dla bizantyńskich posiadłości. W tym czasie jego podstawowy problem stanowiło umocnienie panowania i okiełznanie buntujących się książąt. Wedle przekazu *Origo gentis Langobardorum*, Agilulf, zostawszy królem, zgładził Zangrolfa, księcia Werony, Mimulfa, księcia San Giulio d'Orta, Gaidulfa, księcia Bergamo oraz wszystkich innych, którzy od niego odstąpili¹². Narracja ta ma charakter bardzo oględny i zdaje się odnosić do zmagania z niepokornymi książętami nie tylko w początkowym okresie panowania króla. Na jej bardziej precyzyjną interpretację pozwala jednak przekaz Pawła Diakona (oparty w tym zakresie prawdopodobnie na informacjach dobrze poinformowanego Sekundusa z Trydentu). Autor *Historii Longobardów* dość jednoznacznie wiąże bowiem część walk toczonych przez króla z książętami z okresem bezpośrednio po wstąpieniu Agilulfa na tron. Paweł wzmiankuje, że Mimulf przeszedł na stronę Franków, a Gaidulf, buntujący się dwukrotnie, został oszczędzony przez króla (zgładzony został podczas trzeciej próby, w okresie późniejszym). Longobardzki autor dodaje także informację na temat pokonania i wzięcia do niewoli Ulfariego, księcia Treviso, milcząc jednocześnie na temat Zangrolfa (wzmiankę dotyczącą jego buntu umieszcza w sąsiedztwie późniejszych wydarzeń)¹³. Stłumienie tych buntów było dla króla niewątpliwie bardziej istotne niż podporządkowanie książąt, którzy przeszli na stronę Bizancjum w trakcie wcześniejszej kampanii egzarchy. Kontrola nad miastami takimi jak Treviso czy Bergamo, leżącymi zdecydowanie bliżej centrum longobardzkiej monarchii niż utracone uprzednio peryferyjne księstwa, była bowiem ważniejsza dla ustabilizowania pozycji nowego króla. Trudno powiedzieć, czy bunty te mogły być inspirowane przez Bizantyńczyków. Poza przypadkiem Mimulfa, podjudzanego przez Franków, nie jest to jednak wykluczone, szczególnie, że według Pawła Diakona Agilulf, po wyparciu Gaidulfa z wyspy Comacina, miał przejąć znajdujący się tam rzymski skarb.

Problemy króla nie oznaczały jednak, że longobardzki nacisk na posiadłości bizantyńskie znacząco osłabł, ponieważ swobodę działania posiadali książęta Spoleto i Benewentu, względnie także Longobardowie z Toskanii. Z przyczyn geograficznych ośrodki te stanowiły największe niebezpieczeństwo dla Rzymu wraz z okolicami oraz posiadłości bizantyńskich w południowej Italii. W korespondencji Grzegorza Wielkiego z początku pontyfikatu bardzo często pojawiają się informacje, dotyczące cierpień ludności,

¹² *Origo*, 6.

¹³ Paweł Diakon, IV, 3, 13.

wykupu jeńców finansowanego przez papieża i przekształceń strukturalnych zdewastowanych diecezji¹⁴. Winnymi tych sytuacji byli niewątpliwie przede wszystkim książęta południowi. W przypadku wzmianek o rozkładzie hierarchii kościelnej w wyniku pustoszenia różnych miejscowości trudno jednak stwierdzić, czy zawsze chodziło o efekty świeżej działalności. Całkiem możliwe, że papież starał się naprawiać skutki działań Longobardów prowadzonych na długo przed jego pontyfikatem, których precyzyjne usytuowanie chronologiczne jest niemożliwe ze względu na brak odpowiedniej podstawy źródłowej¹⁵.

Świadectwo trudnej sytuacji, w jakiej znajdowało się w tym okresie Wieczne Miasto i otaczające je terytoria, stanowiły listy, w których Grzegorz narzekał na zagrażających Rzymowi wrogów i z wyrzutem stwierdzał, że stał się raczej biskupem brutalnych Longobardów niż Rzymian¹⁶. W piśmie z 27 IX 591 r. papież obiecał posłać żołnierzy magistrzowi militum Weloksowi, informując, że za zwłokę przy realizacji tego zadania odpowiadają ruchy nieprzyjaciół. Grzegorz polecił adresatowi swojego listu, by baczył na rady dowódców Marcjusza¹⁷ i Witaliana i w razie podjęcia przez Ariulfa jakichś akcji zbrojnych działań na longobardzkich tyłach. Co ciekawe, w piśmie zawarta została także prośba o uwolnienie (*relaxes*) *familiae* noszących germańskie imiona czterech mężów – Maloina, Adobina, Wigilda i Grusinga, przebywających przy magistrze militum Maurycjuszu¹⁸. Wydaje się, że mężczyzn, o których sprawy upomniał się papież, można identyfikować jako przedstawicieli longobardzkich elit z obszarów podporządkowanych egzarchatowi w wyniku kampanii prowadzonej przez egzarchę Romana w 589 lub 590 r. i teraz służących cesarstwu. Niewykluczone, że użyte w liście określenie *familiae* można utożsamiać z longobardzkim pojęciem *fara*, odnoszącym się do struktury opartej na więzach krwi, ale jednocześnie mającej (przynajmniej jeszcze w tym okresie) charakter militarny, co wskazywałoby, że treść dokumentu nie musiała dotyczyć przekazania wymienionym mężom

¹⁴ Zob. Grzegorz Wielki, I, 2, 6, 8, 15, 39, 51, II, 17, 28, 37, 39, 40, 44, III, 16, 20.

¹⁵ Na wcześniejszy rodowód upadku miast i diecezji wskazuje Walter Pohl, sugerując jednak, że wcale nie musiał być efektem działalności Longobardów, ale nastąpił być może już w czasach wojen gockich, a nawet, że został spowodowany czynnikami innymi niż militarne zob. W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno...*, s. 17.

¹⁶ Grzegorz Wielki, I, 3, 30.

¹⁷ *Martius* – postać na pewno nieidentyczna z wymienianym w tym samym liście, a także w innych pismach Grzegorza dowódcą Maurycjuszem (*Mauricius*).

¹⁸ Grzegorz Wielki, II, 7.

ich bliskich, ale znajdującej się wcześniej pod ich komendą siły militarnej¹⁹. Być może więc obiecane Welokswi przez papieża posiłki miały zrekompensować mu spowodowane w ten sposób niedobory zbrojnych.

Dwa kolejne, dotyczące walk z Ariulfem, listy papieża zostały skierowane do Maurycjusza i Witaliana. Paul Ewald, ich wydawca w serii *Monumenta Germaniae Historica*, datował je na lipiec 592 r.²⁰ W pierwszym z nich Grzegorz wyrażał troskę, by posłani im przez niego żołnierze nie wypadli w ręce Ariulfa, zachęcając jednocześnie dowódców do działań na tyłach wroga i sugerując, że Rzym jest dobrze przygotowany na potencjalny atak²¹. W drugim polecał dowódcom sprawdzić, czy miasto Saona nie poddało się Longobardom i wziąć zakładników jako rękojmię wierności, a gdyby okazało się, że miejscowość paktuje już z Longobardami lub wręcz wydała zakładników, zalecał im zrobić w tej sytuacji to, co uważają za korzystne dla cesarstwa. Ujawnił też, że prowadził jakąś korespondencję z Ariulfem. Z listu wynika również, że Ariulf musiał już wcześniej zająć Narni. W razie ataku księcia na Rzym, dowódcy mieli za zadanie spustoszyć jego posiadłości²².

Tego, że Ariulf podjął się jakichś prób zdobycia Rzymu, zdaje się dowodzić list Grzegorza do biskupa Rawenny Jana, w którym papież pisze [...] *Ariulfus ad Romanam urbem veniens alios occiderit, alios detruncaverit [...]*. Grzegorz żalił się też na postępowanie egzarchy Romana, który [...] *pugnare contra inimicos nostros dissimulat et nos facere pacem vetat [...]*²³. Biskup Rzymu prosił Jana o działania, mające nakłonić egzarchę do zawarcia pokoju z księciem. Papież stwierdzał przy tym, że z Rzymu została zabrana część żołnierzy, a ci którzy zostali nie otrzymują żołdu. Ciekawą informację stanowi także wzmianka o obecności przy Ariulfie wojsk niejakich Autariego i Nordulfa (imiona świadczą ewidentnie o longobardzkim pochodzeniu wodzów; wzmiankowany Nordulf był

¹⁹ J. Jarnut, *Die Landnahme der Langobarden in Italien aus historischer Sicht*, [w:] *Ausgewählte Probleme europäischer Landnahmen des Früh- und Hochmittelalters. Methodische Grundlagendiskussion im Grenzbereich zwischen Archäologie und Geschichte*, hg. M. Müller-Wille, R. Schneider, Tl. 1, Sigmaringen 1993, s. 184.

²⁰ Zob. *Gregorii I papae registrum epistolarum*, t. 1, ed. P. Ewald, L. M. Hartmann, MGH, Berolini 1891, s. 128–129.

²¹ Grzegorz Wielki, II, 32.

²² Grzegorz Wielki, II, 33.

²³ Grzegorz Wielki, II, 45

prawdopodobnie identyczny z Nordulfem, wymienianym jako bizantyński sojusznik w *Epistolae Austriacae*) i żądaniu księcia, by wypłacić mu należny owym wojskom żołd²⁴.

Zważywszy na fakt, że Nordulf pojawi się w późniejszym czasie w korespondencji papieskiej jako stronnik Bizancjum²⁵, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że w przypadku opisywanym w liście do Jana doszło do sytuacji, w której wciąż wierni Bizancjum longobardzcy wodzowie zostali opuszczeni na rzecz odnoszącego sukcesy Ariulfa przez swych podkomendnych, którym cesarstwo nie płaciło za służbę²⁶. Trudno stwierdzić, czy dowodzone przez Nordulfa i Autarię jednostki były częścią regularnej armii egzarchatu²⁷ czy wodzowskimi drużynami, pozostającymi wcześniej w luźnym sojuszu z cesarstwem, tylko ze względu na odgórne decyzje obu warlordów. Za pierwszą opcją przemawia prawdopodobne dochowanie wierności cesarstwu przez wodzów, mimo przejścia żołnierzy na stronę przeciwnika. Z drugiej strony, nawet jeśli wojownicy ci nie byli częścią regularnej armii, to cesarstwo i tak powinno ich opłacać (zapewne za pośrednictwem wodza). W sytuacji, gdy Bizantyńczycy zalegali z należnościami, brak profitów z realizowanych zadań mógł na tyle dać się Longobardom we znaki, że nie zważając na osobiste więzi z warlordami, zdecydowali się opuścić ich na rzecz oferującego lepsze perspektywy Ariulfa.

List do Jana zawiera także informację o konszachtach Ariulfa z księciem Benewentu Arechisem, który szykować miał się do ataku na Neapol. Dowodem, iż miastu groziło jakieś zagrożenie ze strony Longobardów była także, przejawiana w innych listach, troska papieża o utrzymanie w Neapolu porządku w czasie trwania wakatu na stanowisku biskupa i posłanie tam przez Grzegorza trybuna Konstancjusza, by ten objął dowództwo nad stacjonującymi w mieście żołnierzami²⁸. Niestety, korespondencja Grzegorza nie zawiera innych konkretnych danych, dotyczących przebiegu antybizantyńskich działań Ariulfa i Arechisa w tym okresie i ich finału. Być może papież, nie mogąc się doczekać pomocy Romana i widząc

²⁴ Grzegorz Wielki, II, 45

²⁵ Zob. Grzegorz Wielki, V, 36.

²⁶ Za taką interpretacją, przynajmniej w przypadku Nordulfa, opowiada się Eduardo Fabbro zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 115; Thomas S. Brown uważał jednak, że obaj wodzowie zdradzili Bizancjum, a Nordulf zwyczajnie zmienił później front raz jeszcze zob. T. S. Brown, *Gentlemen and Officers...*, s. 71–72; Wyraźnego stanowiska w tej sprawie nie zajmuje Robert J. Martindale zob. *Auctarit*, [w:] PLRE, III A, s. 150; *Nordulfus*, [w:] PLRE, III B, s. 949–950.

²⁷ Tak uważa Eduardo Fabbro zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 109.

²⁸ Grzegorz Wielki, II, 12, 13, 34, 45.

nieszczęścia miejscowej ludności, zdecydował się zawrzeć z księciem Spoleto separatystyczny układ rozejmowy na zasadzie *uti possidetis*²⁹. Za świadectwo prowadzenia negocjacji można chyba uznać fragment *Żywotu Grzegorza Wielkiego* Pawła Diakona, w którym longobardzki historyk wspomina, że papież miał skłonić jakiegoś niewymienionego z imienia, lecz być może identycznego z Ariulfem, tyrana, by ten nie tylko zaprzestał nękania Kościoła, ale również zadeklarował udzielanie mu wsparcia³⁰. Ich echo może stanowić także późniejsza odpowiedź papieża na list cesarza Maurycjusza, w którym władca drwił z naiwności papieża, wierzącego w chęć przejścia Ariulfa na stronę cesarstwa. W liście tym mowa też o rozejmie zawartym przez papieża z Longobardami w Toskanii mniej więcej w tym czasie³¹. Trudno jednak stwierdzić, czy układ ten można w jakiś sposób wiązać z osobą księcia Spoleto.

Problemem wymagającym uwagi jest także kwestia rozciągnięcia kampanii Ariulfa w czasie. Choć działania księcia datowane są często jako trwające od 591 r. do 592 r.³², jedynym źródłem ich dotyczącym, które legitymuje się pewną datą, jest list do Weloksa z września 591 r. Zastosowane przez wydawcę listów w serii *Monumenta Germaniae Historica* datowania pozostałych trzech kluczowych listów (dwóch do Maurycjusza i Witaliana oraz jednego do biskupa Jana) na lipiec 592 r. ma charakter dość dedukcyjny, oparty w dużej mierze na kolejności ich rozmieszczenia w poszczególnych redakcjach papieskiej korespondencji³³. Treść pierwszego listu papieża do Maurycjusza i Witaliana, dotycząca posyłania przez papieża posiłków wojskowych i troski o ich szczęśliwe dotarcie do celu, nasuwa zresztą nieodparte skojarzenie z treścią listu z września 591 r., co może

²⁹ Zob. T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6 – *The Lombard Invasion*, ed. 2, Oxford 1916, s. 363, 367.

³⁰ *Żywot Grzegorza Wielkiego*, 26; Dość sceptycznie do pomysłu identyfikacji owego tyrana z Ariulfem podchodził Bernardino Feliciangeli, stwierdzając, że papież raczej pochwaliłby się takim sukcesem w liście do cesarza, w którym odpierał zarzuty o łatwowierność w kwestii intencji Ariulfa zob. B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 46–47.

³¹ Grzegorz Wielki, V, 36.

³² Zob. np. N. Bergamo, *I Longobardi. Dalle origini mitiche alla caduta del regno in Italia*, ed. 2, Gorizia 2018, s. 142–144; O. Bertolini, *Roma di fronte a Bisanzio e ai Longobardi*, Bologna 1941, s. 243–245; B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 36–40; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 92–95; E. Zanini, *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI–VIII secolo)*, Bari 1998, s. 64–69.

³³ Zob. *Gregorii I papae registrum epistolarum* (MGH), t. 1, ed. P. Ewald, L. M. Hartmann, Berolini 1891, s. 128–129, 143.

sugerować ich bliższą korelację czasową. Istotne, że w liście do Weloksa, Grzegorz usprawiedliwia się, że wcześniej, wbrew planom, nie posłał posiłków z powodu obaw przed zatrzymaniem ich przez Ariulfa, wspominając przy tym zresztą o innym piśmie do bizantyńskiego wodza, w którym pisał o gotowości żołnierzy. Natomiast w liście do pozostałych dowódców zdaje się sugerować, że wysłał im posiłki od razu, także obawiając się jednak, że mogą nie dotrzeć szczęśliwie do celu. Być może wskazuje więc to, że listy mówią o równoległych przedsięwzięciach – wysłaniu osobno posiłków Weloksowi (cel nie został zrealizowany od razu) i osobno Maurycjuszowi i Witalianowi (tutaj obyło się bez zwłoki). Należy zwrócić uwagę również na fakt, że w dwóch listach skierowanych do Maurycjusza i Witaliana łącznie, wspominany jest miesiąc czerwiec (choć nie wiadomo, którego roku). W tej sytuacji można założyć, że wszystkie posiłki (zarówno dla Weloksa jak i dla pozostałych dwóch dowódców) mogły pierwotnie zostać wysłane w czerwcu 591 r., co przy okazji odwracałoby chronologię powstawania zachowanych pism (najpierw listy do Maurycjusza i Witaliana, dopiero potem list do Weloksa). Wojska, które miały trafić do Weloksa, nie wyruszyły jednak w tym czasie, a dopiero we wrześniu 591 r., z przyczyn omawianych przez papieża w liście do tego wodza. Treść listu do biskupa Rawenny Jana wskazuje natomiast, że powstał on już po zakończeniu głównych działań wojennych, być może zimą 591/592, która stanowiła dobry czas do podjęcia wspomnianych w nim prób negocjacji. Żadne informacje pośrednie nie wskazują zresztą na sugerowany przez wydawcę w serii *Monumenta Germaniae Historica* lipiec 592 r. Choć precyzyjna rekonstrukcja przebiegu i chronologii przedsięwzięć Ariulfa na początku lat 90. nie jest możliwa, w świetle przedstawionych powyżej argumentów dość zasadne jest założenie, że główne działania wojenne mogły w całości zmieścić się w okresie między latem a wczesną jesienią 591 r. Na początku 592 r. papież i książę koncertowali się już natomiast na zawarciu porozumienia, finalizując je w ciągu tego roku.

Choć papież żalił się w swej korespondencji na bezczynność egzarchy, który ani nie chciał z zaangażowaniem walczyć, ani zawrzeć pokoju, z biogramu Grzegorza w *Liber pontificalis* (którego treść przytoczył potem Paweł Diakon) wynika, że Roman w początkowym okresie pontyfikatu papieża złożył wizytę w Rzymie, a następnie odbił z rąk Longobardów miasta Sutrio, Bomarzo, Orte, Todi, Amelia, Perugia, Luceoli i inne³⁴. Mimo,

³⁴ *Liber pontificalis*, LXVI, 2; Paweł Diakon, IV, 8.

że umieszczanie tych wydarzeń po kampanii Ariulfa³⁵, ma charakter dość uznaniowy (w biogramie w *Liber pontificalis* ani u Pawła Diakona nie padają żadne daty ani inne elementy pozwalające na ścisłe umiejscowienie ich w czasie), odpowiednia interpretacja wypadków daje mu jednak silną logiczną podbudowę. Prawdopodobnie powodem podjęcia przez egzarchę tak zdecydowanych działań było bowiem zawarcie przez biskupa Rzymu separatystycznego układu, bardzo niekorzystnego z punktu widzenia cesarstwa albo przynajmniej zaawansowany stan negocjacji prowadzonych przez papieża z księciem Spoleto. Grzegorz, dając poprzez zawarcie rozejmu pewną sankcję panowaniu Ariulfa nad zdobytą (zapewne w trakcie niedawnej kampanii) trasą łączącą Rzym z Rawenną (w tym właśnie regionie leżały wymienione miasta) drastycznie naruszył kompetencje administracji cywilno-wojskowej i doprowadził do powstania groźby uzyskania przez longobardzkie księstwa południowe trwałego połączenia z longobardzką północą, co byłoby dla strony bizantyńskiej strategiczną katastrofą³⁶. W tej sytuacji Roman zdecydował się na szybką i zakończoną sukcesem kontrakcję³⁷, być może wcześniej udzielając papieżowi reprimendy (kampanię poprzedził przecież pobyt egzarchy w Rzymie). Chwilowa utrata przez Bizantyńczyków kontroli nad szlakiem tłumaczy swoją drogą, dlaczego Grzegorz występował w nieco wcześniejszym okresie, korespondując z dowódcami, niemalże jako główny wódz cesarskich sił w Lacjum, Kampanii i Neapolu. Papież nie miał zwyczajnie innego wyboru, ponieważ komunikacja z Rawenną była w tym czasie mocno utrudniona.

Bizantyńska rekonkwista w środkowej Italii spowodowała natychmiastową reakcję Agilulfa, który do tego momentu zdążył niewątpliwie na tyle ugruntować swą władzę, by osobiście zaangażować się w sprawy terytoriów oddalonych od centrum jego władztwa. Jak podaje Paweł Diakon, być może opierając się w pewnym zakresie na wczesnym przekazie

³⁵ Wyraźne wskazanie na taką chronologię w np.: O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 246; W. Pohl, *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [in:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, red. W. Pohl, Leiden 1997, s. 104; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 96–97; Innego zdania jest natomiast Eduardo Fabbro, który umieszcza kampanię egzarchy w 591 r., przed zmaganiem z Ariulfem i łączy ją z szeroko zakrojonym planem ofensywy przeciw Longobardom, której częścią były także wcześniejsze działania na północy Italii, znane z *Epistolae Austriacae* zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 107–108.

³⁶ Zob. T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6, s. 367.

³⁷ Jak zauważa George E. Demacopoulos, porozumienie między papieżem i księciem mogło ułatwić egzarsze działania militarne, ponieważ wprowadziło rozprężenie w longobardzkich szeregach, a sam Roman, nie będąc stroną układu, na pewno nie czuł się zobowiązany, by przestrzegać jego warunki zob. G. E. Demacopoulos, *Gregory the Great: Ascetic, Pastor, and First Man of Rome*, Notre Dame 2015, s. 108.

Sekundusa z Trydentu, król z potężnym wojskiem wyruszył w kierunku Perugii, gdzie schwytał i zgładził Longobarda Maurisiona³⁸, który wcześniej przeszedł na stronę Bizancjum. Najazd ten miał wzbudzić u papieża wielkie obawy o los Wiecznego Miasta, autor *Historii Longobardów* nie podaje jednak żadnych szczegółów, stwierdzając jedynie, że król załatwiwszy swoje sprawy, wrócił do Pawii³⁹. Również Grzegorz Wielki w liście do cesarza Maurycjusza, wspomina o zajęciu przez Bizantyńczyków Perugii, po którym nastąpił najazd Agilulfa i oblężenie przez niego Rzymu⁴⁰. Informacje dotyczące ataku króla na Rzym przekazał także autor *Auctarium Havniense*. W jego narracji nie pojawił się wątek walk o Perugię. Z przekazu wynika natomiast, że oblężenie zakończyło się dzięki osobistej perswazji papieża, który miał zrobić na Agilulfie tak duże wrażenie swymi prośbami, mądrością i pobożnością, że skłonił władcę do odwrotu⁴¹. Mimo pewnych nieścisłości raczej nie ulega wątpliwości, że wszystkie trzy przekazy dotyczą tej samej wyprawy, odbytej prawdopodobnie w 593 r.⁴²

Zastanawiające jest, że Paweł Diakon, choć wspominał o niepokojach Grzegorza, nie pisał o oblężeniu Rzymu wprost. Z jego przekazu wynika natomiast, że głównym celem akcji militarnej Agilulfa była Perugia, twierdza kluczowa dla kontrolowania szlaku między Rzymem a Rawenną (*Via Amerina*). Jej ponowne przejście w ręce Bizantyńczyków odcinało ośrodek królewski na północy od dwóch silnych i rozległych księstw południowych⁴³.

³⁸ Według Eduardo Fabbro Maurisiona z *Historii Longobardów* należy utożsamić z wodzem Maurycjuszem znanym z omawianej korespondencji Grzegorza Wielkiego. Choć hipoteza ta jest bardzo interesująca, posiada jednak pewne wady. Różnice w pisowni imion (Maurision i Mauricius) można uznać za typowe dla średniowiecznych źródeł zniekształcenie, ale większe wątpliwości budzić musi kwestia użytej w przekazach nomenklatury. Paweł Diakon pisze bowiem o Maurisionie/Maurycjuszu *Maurisionem, ducem Langobardorum*. Określenie to można śmiało interpretować jako sugestię, że Maurision był wodzem jakiegoś zależnego tylko od niego zgrupowania Longobardów. Korespondencja papieża sugeruje natomiast, że Maurycjusz (nieokreślany jako Longobard) był dowódcą regularnych jednostek wojsk bizantyńskich, prawdopodobnie nie posiadających spójnego charakteru etnicznego, co utrudnia jego identyfikację z Maurisionem por. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 114.

³⁹ Paweł Diakon, IV, 8.

⁴⁰ Grzegorz Wielki, V, 36.

⁴¹ *Auctarium Havniense*, 17.

⁴² Zob. O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 249–251; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, [in:] *Longobardi e Bizantini*, a cura di G. Galasso, Torino 1980, s. 37; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 105–107; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 97–98.

⁴³ Na temat znaczenia Perugii w tym kontekście zob. N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 90.

Wątek Perugii zajmuje ważne miejsce także w liście Grzegorza. Choć oblężenie Rzymu jawi się co prawda jako główny cel wyprawy w *Aucatrium Havniense*, to przekazu tego nie należy traktować w sposób w pełni wiążący, biorąc pod uwagę dużą wybiórczość i skrótowość tego źródła przy przedstawianiu wydarzeń. W opinii Gian Piero Bognettiego, król został nakłoniony do wyprawy na Rzym przez zaczynającą odgrywać na jego dworze coraz większą rolę katolicką hierarchię północnej Italii, w większości opowiadającą się za schizmą Trzech Rozdziałów, pozostającą w nienajlepszych relacjach z papieżem i rzekomo żywiącą nadzieję, że spór dogmatyczny można zakończyć w sposób siłowy⁴⁴. Choć król rzeczywiście mógł liczyć, że w ten sposób zmusi papieża do dialogu religijnego, potencjalnie skutkującego naruszeniem więzi Rzymu z ortodoksyjnym Bizancjum i wzmocnieniem autorytetu longobardzkiej monarchii wśród podbitej ludności romańskiej, tego rodzaju motywacji nie odzwierciedlają jednak dotyczące wyprawy przekazy źródłowe⁴⁵, wobec czego jej podstawowy powód prawdopodobnie był inny. Dość przekonująca wydaje się teza Ottorino Bertoliniego, wedle której głównym celem wyprawy króla nie był atak na Rzym, ani nawet zajęcie Perugii samo w sobie, ale przede wszystkim zabezpieczenie wpływów Agilulfa w Spoleto i Benewencie. Akcja ta spowodowana była jednak raczej obawą króla o przerwanie łączności północy z południem i potencjalne konsekwencje takiego stanu rzeczy, a w dalszej kolejności także chęcią utemperowania otwarcie proraweńskich warlordów w rodzaju Maurisiona, niż sugerowanym przez włoskiego badacza niezadowolaniem władcy z konszachtów między papieżem a Ariulfem, które w gruncie rzeczy były korzystne z ogólnolongobardzkiego punktu widzenia, osłabiały bowiem egzarchę, traktowanego niewątpliwie przez króla jako najpoważniejszy z rywali na półwyspie⁴⁶. Utrzymanie trwałej kontroli nad znacznie oddalonym od centrum longobardzkiego królestwa rejonem *Via Amerina* okazało się, mimo

⁴⁴ Zob. G. P. Bognetti, *Il ducato longobardo di Spoleto*, [w:] idem, *L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 501–502; G. P. Bognetti, *Tradizione Longobarda...*, s. 469–470

⁴⁵ Za pośredni dowód potencjalnie podjętej wtedy próby konsensusu można traktować co najwyżej nieco późniejsze listy Grzegorza do ortodoksyjnego biskupa Mediolanu Konstancjusza, w których papież propagował postawę unikania poruszania kwestii najbardziej drażliwych dla schizmatyków. Związku tych uwag z negocjacjami prowadzonymi przez papieża z Agilulfem nie da się jednak wykazać w sposób przekonujący zob. Grzegorz Wielki, IV, 3, 37.

⁴⁶ Zob. O. Bertolini, *Le relazioni politiche di Roma con i ducati di Spoleto e di Benevento nel periodo del dominio longobardo*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 37–38; Na wątek chęci zagwarantowania sobie posłuszeństwa książąt południowych uwagę zwraca także Walter Pohl zob. W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 104–105.

sukcesów kampanii 593 r., zadaniem zbyt trudnym dla Agilulfa. Z korespondencji Grzegorza wynika bowiem, że Perugia znalazła się ponownie pod kontrolą bizantyńską najpóźniej już pod koniec lat 90. VI w.⁴⁷

Zmagania lat 591-593 z pewnością stanowiły moment, w którym w całej okazałości zarysowały się ostre sprzeczności w polityce prowadzonej wobec Longobardów z jednej strony przez papieża, a cesarza i egzarchę z drugiej. Skargi Grzegorza, dotyczące trudnego położenia ludności nękaney najazdami, połączone z jednoczesną chęcią nawracania Longobardów na katolicyzm (szczególna dbałość o kwestie eschatologiczne była odznaczającą się cechą jego pontyfikatu) i prowadzenia negocjacji pokojowych, wskazują, że choć papież niewątpliwie chciał powstrzymania agresji, to nie uważał zwalczania Longobardów za cel sam w sobie. Mając na uwadze przede wszystkim poprawę losu ludności romańskiej i Kościoła, biskup Rzymu skłonny był do daleko idących kompromisów z najeźdźcami. Najjaskrawszymi przejawami dużej ugodowości papieża były rozejmy zawarte prze niego z Ariulfem i Agilulfem. Postawa Grzegorza nie stanowiła jednak przejawu antyimperialnych tendencji separatystycznych, i utożsamić ją można raczej ze specyficznym, odmiennym niż w Konstantynopolu, pojmowaniem przez papieża interesu chrześcijańskiego cesarstwa⁴⁸.

Inną strategię prezentowała natomiast administracja cesarska. Siły egzarchy Romana były zapewne zbyt słabe, by umożliwić prowadzenie szerokiego programu rekonkwisty. Bizantyńczycy skupiali się więc głównie na utrzymaniu tego co pozostało w ich rękach. Możliwości wsparcia Italii przez posiłki wysyłane przez cesarza były bardzo nikłe, zważywszy na poważne zagrożenie za strony Awarów i Słowian na Bałkanach. To właśnie ten teatr działań był uznawany przez Maurycjusza za najważniejszy, czego dowodem były prowadzone tam szeroko zakrojone kampanie. Wątek bałkański, przynajmniej do pewnego

⁴⁷ Grzegorz Wielki, IX, 116.

⁴⁸ Na temat pryncypiów papieskiej polityki wobec Longobardów zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, Roma 1972, s. 17–21; R. Cessi, *Bizantini e Longobardi in Italia nel sec. VI*, "Atti. Istituto Veneto di Scienze, Lettere ed Arti, Classe di Scienze Morali e Lettere" 1935/1936, vol. 95, s. 461–462; G. E. Demacopoulos, *Gregory the Great...*, s. 107–111; B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 45–46; R. A. Markus, *Grzegorz Wielki*, s. 124–125; V. Paronetto, *I longobardi nell'epistolario...*, s. 63–70; W. Pohl, *Gregorio Magno e il regno...*, s. 24–28; C. Ricci, *Gregory's Barbarian Missions*, [w:] *A Companion to Gregory the Great*, ed. B. Neil and M. Dal Santo, Leiden–Boston 2013, s. 32–42; J.–M. Wallace–Hadrill, *The Barbarian West 400–1000*, Oxford 1962, s. 52–54; T. Wolińska, *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego z dworem cesarskim i administracją bizantyńską*, Piotrków Trybunalski 1998, s. 85–86.

stopnia, kształtował też bizantyńską politykę wobec Italii. Kontrola nad północno-wschodnią częścią Półwyspu Apenińskiego, osiągnięta w wyniku działań egzarchy Romana, ograniczała bowiem możliwość wzajemnego wspierania się przez Longobardów i Awarów oraz kreowała szansę otworzenia przez cesarstwo kolejnego frontu przeciwko tym ostatnim⁴⁹. Cesarz być może wciąż liczył jeszcze, że pełna rekonkwista Italii może być możliwa w przyszłości. Dlatego wraz z egzarchą nie chciał sankcjonować obecności Longobardów na półwyspie poprzez wchodzenie z królem i znaczniejszymi książętami w poważne układy, wiedząc, że te mogą skrępować mu ręce, gdy okoliczności będą sprzyjające, by przejść do ofensywy. Według Konstantinosa Christou, Maurcyjusz i jego administracja, licząc na to, że będą mogli przejść do działania w Italii, kiedy sprawy na innych frontach zostaną uporządkowane, nie akceptowali wiążących układów z królem, nie mając jednak nic przeciwko terytorialnym porozumieniom z książętami⁵⁰. Wydaje się jednak, że tezie tej przeczy całkowicie postawa cesarza i egzarchatu wobec stosunków papieża z Ariulfem.

W realiach lat 90. VI w. cesarstwo mogło pozwolić sobie co najwyżej na próby odzyskiwania niektórych niewielkich, pogranicznych obszarów. Egzarcha, będąc niezdolnym do podjęcia walki na szarszą skalę, gotów był też tolerować niedole (szczególnie jako niezwiązany emocjonalnie z Italią przybysz z zewnątrz), które cierpiała z rąk barbarzyńców ludność i Kościół katolicki, byle tylko nie zawierać wiążących kompromisów z najeźdźcami, realizując w ten sposób ogólne wytyczne z Konstantynopola. Taka postawa musiała prowadzić do nieuniknionego konfliktu z kierującym się innymi pryncypiami papieżem. Dobitym świadectwem rosnących rozdzwięków, podsumowującym jednocześnie dość celnie politykę egzarchy, jest zarzut o niechęć zarówno do zawarcia pokoju jak i do walki, sformułowany przez Grzegorza wobec Romana w liście do biskupa Rawenny Jana. Na relacje między papieżem i egzarchą dobrze nie mogły wpływać także

⁴⁹ Na temat ogólnych założeń polityki cesarstwa wobec Longobardów i Italii w tym okresie zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 124–125; R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 461–462; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 146–156; 161–162; E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 107–108, 115–119; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 1, s. 85–87; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 77–78, 131–133; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 91–97; C. Wickham, *Early Medieval Italy. Central Power and Local Society 400–1000*, London and Basingstoke 1981; s. 33; T. Wolińska, *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego...*, s. 85–87.

⁵⁰ Na temat planów rekonkwisty zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 150–152, 161–162; T. Wolińska, *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego...*, s. 85–87.

utrudnienia w łączności między Rawenną a Rzymem, ograniczające możliwość przesyłania posiłków wojskowych i niewątpliwie potęgujące u Grzegorza uczucie osamotnienia i pozostawienia na pastwę barbarzyńców.

Dualizm polityki papieża i cesarstwa wobec Longobardów utrzymywał się przez kilka kolejnych lat. Papież dążył do zawarcia bardziej stabilnego układu pokojowego niż dotychczasowe rozejmy, a bizantyńska administracja zdawała się być nastawiona sceptycznie do tego pomysłu. W napisanym niedługo po odejściu Agilulfa spod Rzymu liście do biskupa Mediolanu, Konstancjusza, Grzegorz donosił, że w przypadku, gdyby król nie był w stanie porozumieć się z egzarchą, gotów jest udzielić wstawiennictwa⁵¹. Z pisma papieża do scholastyka Sewera, napisanego w 595 r., wiadomo natomiast, że zgodę na zawarcie *pax generalis* wyraził sam Agilulf, żądając jednak zwołania sądu, który zająłby się winnymi zerwania jakiegoś wcześniejszego zawieszenia broni. Grzegorz zagroził też, że jeśli egzarcha odrzuciłby tę propozycję, król zaoferował zawrzeć z papieżem osobny pokój⁵². W 596 r. papież zabiegał o działania na rzecz zawarcia pokoju u Sekundusa, sługi Bożego w Rawennie, wspominając o niebezpieczeństwie grożącym licznym terytoriom⁵³. Świadectwem niestabilności sytuacji w Italii w tym okresie są informacje o wykupywaniu jeńców przez papieża, niedolach ludności i kwotach posyłanych przez cesarza Maurycjusza cierpiącemu niedostatek Rzymowi⁵⁴. Na uwagę zasługuje szczególnie longobardzki najazd na Kampanię z 596 r., świadczący o zdecydowanej wrogości Bizancjum postawie Arechisa, księcia Benewentu⁵⁵.

Analizując plany cesarstwa wobec Italii w tym okresie, należy odnieść się także do opisywanej przez Teofilakta Symokattę kwestii testamentu Maurycjusza, rzekomo stworzonego przez cesarza w obliczu choroby w piętnastym roku panowania. Bizantyński autor podaje, że władca nakreślił w dokumencie projekt podziału władzy w cesarstwie między swoich synów, zakładający, że Italię otrzyma Tyberiusz⁵⁶. Jeśli uznać ten przekaz za wiarygodny, należy założyć jednocześnie, że italski cesarz prawdopodobnie przejąłby uprawnienia egzarchy, a istnienie tego urzędu straciłoby sens. Samych zmian administracyjnych, związanych z tworzeniem egzarchatu, raczej nie należy jednak wiązać z

⁵¹ Grzegorz Wielki, IV, 2.

⁵² Grzegorz Wielki, V, 35.

⁵³ Grzegorz Wielki, V, 63.

⁵⁴ Grzegorz Wielki, V, 30, 42, 46, VI, 9, VII, 13, 35, VIII, 2.

⁵⁵ Grzegorz Wielki, VI, 32.

⁵⁶ Teofilakt Symokatta, VIII, 11. 9.

przygotowywaniem gruntu pod przyszły podział władzy. Rozpoczęły się one bowiem jeszcze przed narodzinami pierworodnego syna Maurycjusza – Teodozjusza, wątpliwe więc, by władca myślał wtedy głównie o losach swoich potomków, których mógł się przecież nie doczekać. Narrację Teofilakta należy zresztą potraktować z dużym sceptycyzmem. Autor podaje bowiem, że zapieczętowany dokument odnaleziono dopiero na początku panowania cesarza Herakliusza. Wynika z tego, że w Konstantynopolu nikt wcześniej nie słyszał o planach Maurycjusza, co musi dziwić i nadawać relacji Teofilakta znamiona plotki dworskiej. Według Konstantinosa Christou, który również nie jest pewien wiarygodności narracji bizantyńskiego autora, rzekome plany Maurycjusza nie dotyczyły raczej terytorialnego podziału państwa, a jedynie ustanowienia dwóch cesarzy (i to dopiero po pokonaniu Longobardów), których kompetencje nie byłyby w domyśle rozgraniczone obszarowo⁵⁷. Jeśli przekaz ten był odzwierciedleniem rzeczywistych zamiarów cesarza, to zostały one i tak zniweczone, w wyniku utraty przez niego władzy na skutek uzurpacji, zanim mogły znaleźć wymierne przełożenie na prowadzoną wobec Italii politykę.

Bizantyńsko-longobardzkie negocjacje prowadzone po 593 r. zdawały się sprawiać wrażenie nie rzeczywistych prób zawarcia porozumienia, ale zabiegów mających na celu testowanie zamiarów i skłonności do ustępstw przejawianej przez przeciwnika. Agilulf wciąż porządkował w tym czasie kwestie związane z krnąbrnymi książętami na północy. Jednocześnie król czuł się chyba na tyle silny, że nie chciał ograniczać się zawartymi układami i wolał po prostu przeciągać rozmowy z egzarchą i papieżem, oddalając ryzyko potencjalnego ataku od południa (propozycje rozsądzania przyczyn ewentualnego złamania rozejmu można chyba uznać za warunek prowokacyjny, biorąc pod uwagę, że to raczej Longobardowie, a nie Bizantyńczycy byli stroną lubującą się w łupieżczych najazdach). Egzarcha markował natomiast działania mające na celu zwanie pokoju, by oddalić ryzyko najazdu i dać sobie możliwość przejścia w przyszłości do bardziej agresywnej polityki.

Ostatecznie pokój jednak zawarto. Stało się to jesienią 598 r.⁵⁸, kiedy zmarłego Romana zastąpił już na stanowisku egzarchy Kallinik. Finalizacji porozumienia towarzyszyła dość

⁵⁷ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 162–163.

⁵⁸ Rok ten jest powszechnie uznawany za moment zawarcia układu zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 55; O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 256–257; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 153; E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 118; B. Feliciangeli, *Longobardi e bizantini...*, s. 44–45; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 1, s. 112–113; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire, 284–602*, vol. I, Oxford 1964, s. 311; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 104–105; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 100–101; T. Wolińska, *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego...*, s. 149; E. Zanini, *Le Italie*

nerwowa atmosfera. Poprzedził ją najazd longobardzki na Sycylię, a papież wyrażał obawy przed jego powtórzeniem jeszcze w momencie, gdy egzarcha i król podpisali porozumienie⁵⁹. Z korespondencji papieża wynika, że osobny układ zawarto z Ariulfem i domyślnie pewnie też z Arechisem. Książę Spoleto miał przysiąc, że będzie przestrzegał układu, ale tylko wtedy, gdy nikt nie będzie występował przeciwko niemu i księciu Benewentu. Grzegorz nie krył swojego niezadowolenia związanego z tym faktem, traktując żądanie Ariulfa, by wyłączyć go z ogólnego układu zawieranego przez króla, jako szukanie pretekstu do zerwania porozumienia pod byle pretekstem. Papież odmówił też podpisania porozumień z książętami, oferując, że może zrobić to ktoś z jego reprezentantów. Podobna sytuacja dotyczyła ogólnego układu z Agilulfem. Papież uznał, że nie może być jego sygnatariuszem, tłumacząc się rzekomą obrazą, której miał dopuścić się względem niego król i twierdząc, że jako pośrednik między Agilulfem a Kallinikiem, nie chce ponosić konsekwencji, gdyby bez jego wiedzy treść porozumienia została zmieniona⁶⁰. Wydaje się, że obawa papieża przed potajemną zmianą treści układu przez króla i egzarchę oraz potencjalnie wynikającymi z tego faktu niekorzystnymi dla papieżstwa konsekwencjami, mogła być rzeczywiście przyczyną odmowy podpisania aktu. Grzegorz nie chciał też zapewne brać odpowiedzialności za ewentualne naruszenie pokoju. Możliwe też, że dodaniu kolejnego sygnatariusza przeciwna była sama Rawenna, a plotka o znieważeniu papieża przez króla stanowiła sabotaż egzarchatu, mający na celu osłabienie wpływów Grzegorza wśród Longobardów i zapewnienie Kallinikowi silniejszej pozycji w kontaktach z nimi⁶¹. Mimo zastrzeżeń papież uznał chyba zawarty układ za swój sukces. Świadczy o tym list do Agilulfa, w którym dziękował mu za zawarcie pokoju i nakłaniał do dbania, by przestrzegali go podlegający władcy książęta⁶². W podobnym tonie utrzymany był list papieża do

bizantine..., s. 73; Niekiedy pokój ten datuje się też jednak na 599 r. zob. R. Cessi, *Bizantini e Longobardi...*, s. 461; T. Hodgkin, *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6, s. 418.

⁵⁹ Grzegorz Wielki, IX, 11; W kwestii najazdu zob. też G. Zanetti, *I longobardi e la Sardegna*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 526.

⁶⁰ Grzegorz Wielki, IX, 44.

⁶¹ Na temat przyczyn papieskiej niechęci, by stać się stroną układu zob. L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 1, s. 112; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 107–109 (tutaj postulat, że pogłoska o znieważeniu Grzegorza, była efektem raweńskiej intrygi); T. Wolińska, *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego...*, s. 150.

⁶² Grzegorz Wielki, IX, 66.

królewskiej małżonki Teodolindy, w którym Grzegorz dziękował królowej za wpływ, który wywierała na męża i zachęcał ją do prób nawrócenia go na katolicyzm⁶³.

Zawarcie porozumienia można uznać za triumf (przynajmniej częściowy) papieskiej koncepcji polityki wobec Longobardów. Wydaje się jednak, że zmiana w postawie cesarza i egzarchy nie była spowodowana wpływem Grzegorza, a innymi czynnikami⁶⁴. Do tej pory Maurycjusz i podlegający mu egzarchowie unikali wdawania się w oficjalne układy z Longobardami, prawdopodobnie dlatego, że te, zawierane najpewniej na podstawie niekorzystnej dla cesarstwa zasady *uti possidetis*, mogłyby komplikować plany rekonkwisty, nieważne czy ograniczonej czy zakrojonej szeroko. W praktyce taka bezkompromisowa postawa okazała się mieć negatywne skutki, dawała bowiem Longobardom dobry pretekst do nękania terytoriów bizantyńskich. Po kilku latach bardzo napiętej sytuacji, bizantyńska administracja najpewniej doszła do wniosku, że taka polityka przynosi jedynie straty i korzystniej zawrzeć układ, który można byłoby przedłużać i który dałby egzarchatowi nieco oddechu. Król Agilulf zapewne do tego momentu poradził sobie z najgroźniejszymi wrogami wewnętrznymi i odzyskał większą część terytoriów utraconych na rzecz Bizancjum podczas wyprawy Romana z 590 r.⁶⁵ Chęć ostatecznego ustabilizowania swojej władzy, mogła spowodować, że król postanowił zmodyfikować politykę wobec egzarchatu i wejść na drogę formalnych porozumień z Bizantyńczykami, które być może zaczął traktować jako dowód uznania jego monarchii przez Konstantynopol i Rawennę. Monarsze nie udało się uczynić z papieża sygnatariusza układu (co mogłoby ułatwić dochodzenie roszczeń), na swoją korzyść mógł jednak poczytywać zawarcie osobnych układów między egzarchą, a książętami Benewentu i Spoleto. Choć w teorii takie rozwiązanie było świadectwem braku pełnej kontroli Agilulfa nad księstwami południowymi, to w praktyce skuteczniej wiązało ręce Bizancjum, sprawiając, że każde uchybienie (rzeczywiste bądź nie) dawało książętom

⁶³ Grzegorz Wielki, IX, 67.

⁶⁴ Na dość ograniczony wpływ papieża na cesarza w zakresie polityki wobec Italii wskazuje Teresa Wolińska zob. T. Wolińska, *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego...*, s. 88–89.

⁶⁵ Choć źródła, opisujące zmagania Agilulfa z buntowniczymi książętami, nie podają zbyt konkretnych informacji, dotyczących starań o odzyskanie terytoriów utraconych na rzecz Rawenny, to wydaje się, że do 601 r. Agilulf przejął kontrolę nad większością z nich (wiadomo, że w tym czasie jego stronnik rezydował już w Parmie). Władca, przejmując kontrolę nad ośrodkami, których książęta przeszli na początku lat 90. na stronę Bizancjum, prawdopodobnie w większości przypadków likwidował urząd księcia i wprowadzał ściśle podporządkowane władzy królewskiej *gastaldaty* zob. C. G. Mor, *Lo stato longobardo nel VII secolo*, [in:] *Italia longobarda*, a cura di G. C. Menis, Venezia 1991, s. 59.

pretekst do podjęcia akcji odwetowych. Osobne porozumienia, o które niewątpliwie z własnej inicjatywy zabiegali książęta, mogły być też preferowane przez Agilulfa, który z jednej strony niekoniecznie mógł chcieć odpowiadać za niesubordynację Ariulfa i Arechisa. Z drugiej strony król, w warunkach utrudnionej komunikacji między północą a południem longobardzkiej Italii, pewnie chciał dać książętom możliwość natychmiastowej reakcji w przypadku potencjalnych wrogich działań egzarchatu, bez oczekiwania na konsultacje, poządane, gdyby zwarto jeden ogólny traktat, w którym Agilulf zobowiązywałby się odpowiadać za wszystkich warlordów.

Szczegóły dotyczące charakteru i czasu trwania układu nie są jasne. W korespondencji papieża określany jest po prostu jako *pax*, bez żadnych dodatkowych przymiotników. Sposób w jaki ów pakt funkcjonował wskazuje natomiast, że był to zwyczajny krótkoterminowy rozejm, a nie *pax generalis*, na którego zawarcie zapewne liczył Grzegorz Wielki w połowie lat 90. Nie do końca wiadomo na jak długo miał obowiązywać. Pewne zastrzeżenia może budzić twierdzenie, że układ zawarto na okres jednego roku⁶⁶. W liście do biskupa Cagliari na Sardynii, Januariusza, powstałym prawdopodobnie w połowie 599 r., papież stwierdza, że gdy porozumienie wygaśnie, Agilulf nie będzie chciał zawrzeć nowego i poleca biskupowi, by zabezpieczył swoje miasto przed ewentualnym najazdem⁶⁷. Treść tego pisma nie wskazuje jednak jasno, że rozejm trwać miał jeden rok. W liście do prefekta Afryki Innocencjusza (lipiec 600 r.) papież pisze natomiast o zawarciu pokoju z Agilulfem do marca kolejnej indykcji, a więc do 601 r.⁶⁸ Fakt, że Grzegorz wzmiankuje zawarcie układu tak, jakby chodziło o niedawne wydarzenie, wskazywać może, że stanowił on nowe porozumienie. Na tej podstawie można więc przyjąć, że układ z jesieni 598 r. miał w zamierzeniu funkcjonować nie rok, a raczej półtora roku, po czym został odnowiony na przełomie wiosny i lata 600 r. na kolejne kilka miesięcy.

Mimo pewnych narzekań papieża na postępowanie Longobardów, wydaje się, że po 598 r. sytuacja w bizantyńskiej Italii rzeczywiście uspokoiła się. Dowodem tego jest chociażby współpraca Grzegorza z Arechisem, który został poproszony przez papieża o pomoc w transporcie belek potrzebnych dla restauracji bazylik Piotra i Pawła w Rzymie⁶⁹. Co prawda

⁶⁶ Zob. np. L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 1, s. 113; W. Pohl, *The Empire and the Lombards...*, s. 109.

⁶⁷ Grzegorz Wielki, IX, 195.

⁶⁸ Grzegorz Wielki, X, 16.

⁶⁹ Grzegorz Wielki, IX, 124, 125, 126, 127.

na początku 601 r. Grzegorz ostrzegał biskupów Sycylii przed inwazją *inimicos nostros*⁷⁰, których trzeba identyfikować chyba z Benewentańczykami, z perspektywy Longobardów z północy taka eskapada byłaby bowiem zbyt karkołomna logistycznie. Wobec braku dalszych informacji na temat rozwoju wypadków, wydaje się jednak, że zagrożenie było przesadzone i do ataku nie doszło. Z listów papieża wywnioskować można też, że kondycja Kościoła katolickiego w Spoleto była w tym czasie jak najbardziej zadowolająca⁷¹. Nie bez znaczenia jest też fakt, iż z korespondencji Grzegorza prowadzonej w tym okresie prawie znikła, wcześniej bardzo częsta, tematyka wykupu jeńców i cierpienie ludności.

Szerzej zakrojone działania wojenne wznowiono zapewne zaraz po wygaśnięciu porozumienia rozejmowego. Jak podaje Paweł Diakon, egzarcha Kallinik zaatakował Parmę, gdzie wziął do niewoli córkę Agilulfa wraz z jej mężem Godeskalkiem. W tym samym czasie król Longobardów miał natomiast posłać kaganowi Awarów ludzi posiadających umiejętność budowy statków, potrzebnych do zdobycia jakiejś wyspy⁷². Narracja longobardzkiego historyka może sugerować, że to Bizantyńczycy doprowadzili do eskalacji konfliktu, napadając na Parmę, a konszachty króla z Awarami były jedynie reakcją na taki stan rzeczy, szczególnie, że Paweł umieszcza jednoznaczne informacje o zawarciu sojuszy z Awarami i Frankami dopiero kilka akapitów dalej, relacjonując dalszy przebieg działań wojennych. Według Panagiotisa Antonopoulośa kolejność wydarzeń relacjonowanych w akapicie 20 IV księgi *Historii Longobardów* należy jednak odwrócić i uznać, longobardzką pomoc dla Awarów za przyczynę konfliktu. Nie było zapewne przypadkiem, że wydarzenia te zbiegły się z kampanią, którą rozpoczął przeciw Awarom cesarz Maurycjusz. Porwanie królowny nie stanowiło natomiast bizantyńskiej prowokacji, ale akcję odwetową⁷³. Taka interpretacja wypadków wydaje się dość przekonująca – mało prawdopodobne jest bowiem, by Bizancjum podejmując się poważnych działań przeciw Awarom, było skłonne w tym samym czasie prowokować Longobardów bez wyraźnego powodu i stwarzać dla siebie dodatkowe zagrożenie. Biorąc pod uwagę, że Maurycjusz zaczął odnosić wtedy dobre rezultaty w walkach z toczonych na Bałkanach,

⁷⁰ Grzegorz Wielki, XI, 31.

⁷¹ Grzegorz Wielki, IX, 102, 166

⁷² Paweł Diakon, IV, 20.

⁷³ P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 59–60.

Awarom musiało zależeć na pozyskaniu longobardzkiej pomocy⁷⁴. Agilulf natomiast, zdając sobie sprawę, że ewentualny bizantyński sukces nad Dunajem, może uwolnić siły imperium i sprawić, że zostaną skierowane przeciwko niemu, wolał niewątpliwie zawczasu wesprzeć przeciwników cesarstwa.

Wydaje się, że egzarsze nie udało się trwale opanować Parmy i zadowolił się wzięciem zakładników. Następnie inicjatywa wojenna przeszła w ręce Longobardów. Jak relacjonuje Paweł Diakon, Agilulf zdobył stawiającą zdecydowany opór Padwę, równając następnie miasto z ziemią, pozwalając jednak jego załodze odejść do Rawenny. Autor *Historii Longobardów* wspomina też o najeździe Longobardów, Awarów i Słowian na ziemię Istrów, trudno jednak stwierdzić, czy chodziło w tym wypadku o posiadłości bizantyńskie czy o dukat Friuli, którego książę Gisulf pozostawał prawdopodobnie wciąż stronnikiem Bizancjum. Następnie król zaatakował Monselice, które najpewniej zajął. W tym miejscu Paweł wspomina także o zamordowaniu cesarza Maurycjusza i wstąpieniu na tron uzurpatora Fokasa i zastąpieniu egzarchy Kallinika, Smaragdem, który już pełnił to stanowisko w latach 80. VI w.⁷⁵. Do decydujących rozstrzygnięć doszło w 603 r. Agilulf doprowadził wtedy do pogodzenia się z nim książąt Friuli – Gisulfa II i Trydentu – Gaidoalda⁷⁶. Następnie, z pomocą Awarów i Słowian, zburzył Kremonę, potem zajął także Mantuę, pozwalając jednak odejść jej załodze. Oprócz tego Longobardom poddała się Vulturina, wkroczyli także do spalonego i opuszczonego przez obrońców Brescello⁷⁷. W obliczu tych wypadków egzarcha Smaragd zdecydował się we wrześniu zawrzeć rozejm do kwietnia ósmej indykcji (czyli kwietnia 605 r.) i wypuścić królewską córkę z niewoli⁷⁸.

⁷⁴ Na temat motywacji Awarów, by zawrzeć w tym okresie sojusz z Longobardami i Frankami zob. M. Whitby, *The Emperor Maurice and his Historian: Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*, Oxford 1988, s. 164.

⁷⁵ Paweł Diakon, IV, 23, 24, 25, 26.

⁷⁶ Paweł Diakon, IV, 27; Głównym czynnikiem, który skłonił książąt do uległości były prawdopodobnie sukcesy militarne świeżo odniesione przez króla zob. M. Brozzi, *Il ducato longobardo del Friuli*, Udine 1981, s. 35; A. Tagliaferri, *Il Friuli e l'Istria nell'altomedioevo*, [w:] *Aquileia e l'Istria: Lezioni della seconda Settimana di studi aquileiesi. 29 aprile – 5 maggio 1971*, Udine 1972, s. 282.

⁷⁷ Wedle Pawła Diakona Longobardowie zdobyli Brescello także ok. 20 lat wcześniej, w trakcie kampanii podczas której bizantyńskim obrońcą miasta był najemnik Drokulf. Autor *Historii Longobardów* ani inne źródła nie wskazują natomiast momentu, kiedy miejscowość ponownie przeszła pod cesarską kontrolę, tak by ponownie stać się obiektem działań longobardzkich na początku VII w. Wydaje się, że mogło stać się to w czasie udanej kampanii wojennej, prowadzonej przez egzarchę Romana ok. 590 r.

⁷⁸ Paweł Diakon, IV, 28.

Eduardo Fabbro uważa bardzo agresywne kampanie przeciwko egzarchatowi i niepokornym księstwom, jakie przeprowadził Agilulf, przede wszystkim za efekt buntu, który podniosły przeciw Maurycjuszowi wojska bizantyńskie toczące kampanię przeciw Awarom. Buntownicy zajęli Konstantynopol, a cesarz został obalony i zamordowany. Załamanie się działań wojennych na Bałkanach i zamieszanie, jakie ogarnęło cesarstwo, umożliwiły Longobardom wykorzystanie awarskiego wsparcia na szerszą skalę i oddaliły obawy o udzielenie egzarchatowi wsparcia z Konstantynopola⁷⁹. Interpretacja ta sprzeczna jest jednak z chronologią Pawła Diakona, który umieszcza zdobycie Padwy, a więc jednocześnie rozpoczęcie ofensywy, jeszcze przed śmiercią cesarza. Z drugiej strony, zważywszy na fakt, że sposób, w jaki Paweł Diakon korelował wydarzenia z historii Italii z dziejami terytoriów ościennych, nie charakteryzował się szczególną precyzją, tezy Fabbro nie należy pochopnie odrzucać.

Wątpliwości nie budzi natomiast fakt, że przewrót i śmierć Maurycjusza wpłynęły na sytuację w Italii w inny sposób. Fokas, przywódca zakończonego sukcesem buntu, kiedy tylko objął władzę w Konstantynopolu w 602 r., stanął przed zagrożeniem w postaci agresji ze strony Sasanidów, które przerodziło się w długoletni konflikt, mocno naruszający podstawy potęgi Bizancjum. Palącym problemem była też wciąż sytuacja na Bałkanach. Nowy cesarz musiał więc być chętny, by angażować się w Italii, w jeszcze mniejszym stopniu niż zajęty Awarami Maurycjusz. W tej sytuacji uznał, że najlepszym rozwiązaniem będzie próba deeskalacji napięć. W tym celu zaczął prowadzić politykę przychylną Grzegorzowi Wielkiemu, wysyłając do Italii Samaragda, który prezentował linię pogładową raczej zbieżną z papieską, czego dowodem była choćby jego wcześniejsza postawa wobec schizmy Trzech Rozdziałów. Nowy-stary egzarcha otrzymał też zapewne zadanie doprowadzenia do porozumienia z Longobardami⁸⁰. Również król Agilulf, po zakończonej

⁷⁹ Zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 120–121; Co ciekawe, Fabbro w swoich rozważaniach zupełnie pomija wątek bizantyńskiej agresji skierowanej przeciwko Parmie, jako motywu dla akcji odwetowej. Zajęcie przez Longobardów Padwy, umieszcza natomiast, nie wiedzieć dlaczego, w 599 r..

⁸⁰ Panagiotis Antonopoulos nie jest pewien, czy ugodowa polityka Fokasa wobec Longobardów została wymuszona sukcesami militarnymi Agilulfa czy może zmiana egzarchy, która nastąpiła, kiedy działania wojenne w Italii jeszcze trwały, stanowiła sama w sobie sygnał zwiastujący zmianę (ta druga możliwość wydaje mi się bardziej prawdopodobna, zważywszy na mnogość problemów ważniejszych niż wojna z Longobardami, z którymi musiał zmagać się Fokas po objęciu tronu). Grecki historyk uważa także, że pokój zawarto tylko na pół roku, ponieważ Smaragd nie był do końca pewien ostatecznych dyrektyw z Konstantynopola, a Agilulf wolał przeczekać zimę i dopiero wtedy wznowić kampanię zob. P. Antonopoulos, *Early Peril Lost Faith...*, s. 61–62.

sukcesem kampanii, musiał być dość skłonny do unormowania relacji z Bizancjum, udało mu się bowiem odzyskać już najważniejsze terytoria, które podporządkował Bizancjum egzarcha Roman w wyniku kampanii lat 589–590.

Według Enrico Zaniniego wojna lat 601–603 znacząco różniła się od wcześniejszych zmagania bizantyńsko-longobardzkich w Italii. W przekonaniu włoskiego historyka walki miały wcześniej charakter silnie chaotyczny i ograniczały się do wojen subregionalnych, będących longobardzką reakcją na słabość bizantyńskiej administracji w określonych miejscach i prowadzonych bez sprecyzowanego planu i celu przez różnych warlordów. Egzarchat nie potrafił natomiast prowadzić kompleksowej obrony całej granicy, skupiając się na utrzymywaniu punktów strategicznych. W latach 601–603 longobardzki władca przeprowadził jednak w końcu dobrze skoordynowaną kampanię, nastawioną na osiągnięcie konkretnych celów terytorialnych w postaci uzyskania korzystniejszej i łatwiejszej do obrony granicy wschodniej⁸¹.

W rzeczywistości sytuację tę należy chyba ocenić nieco inaczej. Metodycznych działań o podłożu strategicznym można bowiem doszukać się już w akcjach militarnych Autariego, obliczonych na likwidację enklaw takich jak np. Comacina. Podobny charakter miała też zapewne wyprawa Agilulfa z 593 r. oraz wszystkie jego starania mające na celu odzyskanie z rąk bizantyńskich terytoriów opanowanych przez egzarchę Romana. Z drugiej strony, rację miał też zapewne Carlo Guido Mor, oceniając kampanię Agilulfa, rozpoczętą po uprowadzeniu jego córki, jako świadectwo nieumiejętności (bądź niemożności) prowadzenia przez longobardzką monarchię konsekwentnej polityki podbojów. Król nie wykorzystał bowiem całkowicie realnej możliwości przekroczenia Adygi i rozszerzenia swego władztwa, prawdopodobnie nie potrafiąc skłonić kontyngentów dostarczonych przez poszczególnych książąt, by przedłużyć w tym celu kampanię⁸². Początek VII w. najpewniej przyniósł za to zmianę w strategii wojennej stosowanej przez cesarstwo przeciwko Longobardom. Administracja egzarchatu zaczęła wtedy odchodzić od koncepcji opartej na połączeniu sporadycznych kampanii o charakterze ofensywnym i bronięcia się w miastach, starając się stworzyć stabilną i dość dobrze ufortyfikowaną granicę, co w dużej mierze udało się osiągnąć w przeciągu następnego stulecia⁸³.

⁸¹ E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 69–71, 75–76;

⁸² C. G. Mor, *Lo stato longobardo...*, s. 64–65.

⁸³ Zob. N. Christie, *From Constantine to Charlemagne: an archaeology of Italy, AD 300 – 800*, Aldershot 2006, s. 354–355; Z drugiej strony jednak, sukcesy odniesione przez Agilulfa niewątpliwie utrudniły egzarchatowi formowanie stabilnego limesu zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 148–150; F. Marazzi,

Poza kwestiami natury strategicznej, dotyczącymi szerzej zakrojonych koncepcji organizacji oporu wobec Longobardów, w tym czasie najpewniej ostatecznie okrzepł również sposób prowadzenia przez siły cesarskie działań antylongobardzkich na szczeblu czysto taktycznym, ograniczonym do działań poszczególnych jednostek wojskowych. Pewne informacje na temat taktyki stosowanej w walkach z Longobardami znajdują się w powstałym najprawdopodobniej w czasach Maurycjusza (a niekiedy mu przypisywanym) bizantyńskim podręczniku wojskowym *Strategikon*. Fragment, w którym mowa jest o Longobardach, nie jest jednak poświęcony wyłącznie im, ale zbiorczo wszystkim ludom „jasnowłosym” czyli germańskim. Jego treść ogranicza się do ogólnych stwierdzeń o cechującej przeciwnika wyjątkowej waleczności, której towarzyszyło ogromne niezdyscyplinowanie, niska zdolność znoszenia niewygód oraz podatność na uleganie podstępom. W tych okolicznościach, autor zalecał unikanie otwartej walki i zamiast tego stosowanie różnego rodzaju forteli, zasadzek, granie na zwłokę i zwodzenie przeciwnika. Tego rodzaju wiadomości niewątpliwie zostały oparte na długoletnich doświadczeniach bojowych, zgromadzonych w trakcie zmagania z różnymi ludami germańskimi. Dość ogólny charakter wytycznych oraz nacisk kładziony w nich na obronę i unikanie konfrontacji na rzecz prób nękania i manipulowania przeciwnikiem za pomocą innych środków, sprawia, że można je odnieść również do zachowania sił bizantyńskich we wcześniejszych i późniejszych okresach ciągnącego się konfliktu z Longobardami⁸⁴.

W 604 r. zmarł Grzegorz Wielki. Wydarzenie to stanowiło koniec małej epoki w relacjach bizantyńskiej Italii z Longobardami. Układ z września 603 r. nie wyjaśniał niepewnej sytuacji. Po wygaśnięciu porozumienia w kwietniu 605 r., jak relacjonuje Paweł Diakon, *sequenti denique mense Novembrio* (niewątpliwie chodzi o listopad 605 r.) Agilulf, za cenę ofiarowanych mu 12 tys. solidów, zawarł z egzarchą Smaragdem kolejny układ, tym razem roczny (*in annum unum*). Autor *Historii Longobardów* podaje zaraz potem, że Longobardowie zaatakowali Bagnoregio i Orvieto (z kontekstu wynika, że wydarzenia te zbiegły się z pojawieniem się *mense Aprili et Maio* komety). Następnie, najpewniej w 606 r., zawarto drugi rozejm, tym razem na trzy lata⁸⁵. Któryś z tych dwóch układów, nie podając

Byzantines and Lombards, [w:] *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Leiden–Boston 2021, s. 179, 181;

⁸⁴ Zob. *Strategikon*, XI, 3.

⁸⁵ Paweł Diakon, IV, 32.

jednak żadnych istotnych szczegółów, wspomina także autor biogramu papieża Sabiniana w *Liber pontificalis*⁸⁶.

Według Panagiotisa Antonopoulośa narracja Pawła Diakona jest w tym przypadku zaburzona. Grecki historyk, nie wiedząc czemu, wskazuje jednak jako datę upływu pierwszego układu zawartego do *Kalendas Aprilis indictionis octavae*, nie 605 ale 604 r., co warunkuje przesunięcie przez niego chronologii pozostałych porozumień o rok do tyłu. Uważa przy tym, że akcje zbrojne przeciwko Orvieto i Bagnoregio należy datować między kwietniem a listopadem 604 r. (czyli zaraz po postulowanym przez niego upływie okresu trwania układu z 603 r.), a nie, tak jak wynika to dosłownie z przekazu *Historii Longobardów*, po zawarciu kolejnego układu (które, według chronologii Antonopoulośa, miało miejsce w listopadzie 604 r.)⁸⁷ Pomijając budzącą zastrzeżenia datację, sama teza dotycząca umiejscowienia ataku na Bagnoregio i Orvieto po wygaśnięciu pierwszego układu i przed zawarciem drugiego (czyli, po dokonaniu korekty datowania, najpewniej między kwietniem a listopadem 605 r.), wydaje się całkiem przekonująca. Paradoksalnie Antonopouloś nie użył jednak przy jej formułowaniu najmocniejszego argumentu na jej poparcie, czyli zbieżności wznowienia walk z pojawieniem się komety w kwietniu i maju nieokreślonego roku, co pośrednio rzeczywiście wskazuje na przeprowadzenie działań wiosną 605 r., ponieważ właśnie w kwietniu tego roku przestawał obowiązywać zawarty wcześniej układ.

Interesującym faktem jest, że działania wojenne nie zostały wznowione przez Longobardów na froncie północno-wschodnim, ale w Toskanii. Panagiotis Antonopouloś uważa, że wskazuje to, iż za tę inwazję odpowiadać mógł książę Spoleto⁸⁸. Taka interpretacja wydaje się całkiem uzasadniona. Niewykluczone, że przeniesienie walk do Toskanii, choć w teorii należałoby je uznać za pokaz siły, było przejawem względnej słabości króla. Zmiana teatru operacyjnego mogła być spowodowana, postulowaną przez Carlo Guido Mora, niechęcią książąt ze wschodu do przedłużania kampanii⁸⁹. W związku z tym król, chcąc w dalszym ciągu występować przed egzarchą z pozycji siły, zdecydował się

⁸⁶ *Liber pontificalis*, LXVII, 1.

⁸⁷ P. Antonopouloś, *Early Peril Lost Faith...*, s. 62; W kwestii datacji i chronologii tych wydarzeń zob. też K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 158. Christou, choć najpewniej poprawniej interpretuje wskazane przez Pawła Diakona daty porozumień, nie zauważa jednak potrzeby zmiany umiejscowienia czasowego akcji Longobardów skierowanej wobec Orvieto i Bagnoregio.

⁸⁸ P. Antonopouloś, *Early Peril Lost Faith...*, s. 62.

⁸⁹ Zob. s. 135.

zaangażować w walki Longobardów w innej części Italii, choć walki na północno-wschodniej granicy egzarchatu mogły być bardziej uzasadnione strategicznie. Ostateczne zawarcie, po upływie rocznego układu z listopada 605 r., trzyletniego (a więc stosunkowo długiego) pokoju traktować można jako przejaw chęci deeskalacji konfliktu ze strony Bizancjum, a ze strony longobardzkiej jako świadectwo zmęczenia Agilulfa wojnami, które w tym momencie nie przynosiły już chyba odpowiednich korzyści strategicznych.

Choć kluczową płaszczyzną relacji bizantyńsko-longobardzkich w czasie panowania Agilulfa były zmagania militarne i zabiegi dyplomatyczne, pewne przełożenie na wzajemne stosunki musiała mieć też specyficzna ideologia władzy kreowana przez longobardzkiego króla. Pewne elementy tradycji rzymskiej adaptował już Autari⁹⁰, jednak Agilulf rozwinął tego rodzaju praktyki na szerszą skalę. Niewykluczone, że decydującym impulsem, który skłonił króla, by położyć szczególny nacisk na kreację wizerunku monarchii, było osłabienie pozycji cesarstwa wraz ze wstąpieniem na tron Fokasa. Koronacja syna Agilulfa – Adalwalda w 604 r. odbyła się na stadionie w Mediolanie, co sugeruje, że towarzyszyła jej aklamacja zgodna z bizantyńskim zwyczajem⁹¹. Świadectwem prób adaptowania na gruncie longobardzkim bizantyńskiej symboliki władzy jest także zabytek znany jako tzw. „płyta Agilulfa”. Artefakt ten przedstawia króla zasiadającego na tronie i umiejscowionego centralnie, otoczonego przez osiem postaci, z których część można identyfikować jako Longobardów, część jako Wiktorie, a część jako Rzymian. Choć technika artystyczna, w jakiej został wykonany przedmiot, odzwierciedla raczej wzorce barbarzyńskie niż bizantyńskie, to użyta symbolika zdradza ewidentne zapożyczenia kulturowe. Przedstawioną scenę można interpretować jako wyobrażenie hołdu składanego królowi i triumfu władcy nad przeciwnikami, a odzwierciedlone na wyobrażeniu przedmioty, takie jak zwieńczona krzyżem tiara, labarum, róg obfitości czy *orbes*, pojawiały się często także jako atrybuty cesarza⁹². Innym znanym materialnym świadectwem koncepcji władzy kształtowanej przez Agilulfa była jego korona wotywna, na której umieszczono napis *rex totius Italiae*⁹³.

⁹⁰ Zob. s. 98.

⁹¹ Paweł Diakon, IV, 30.

⁹² Na temat tego artefaktu, uznawanego zwykle albo za element hełmu albo drewnianego mebla np. tronu zob. G. Arnaldi, F. Marazzi, *Tarda Antichità e Alto Medioevo in Italia*, Roma 2017, s. 96–98; E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 123–125;

⁹³ Korona nie zachowała się, jednak jej wygląd jest znany dzięki powstałemu w XVIII w. szkicowi zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 122;

Przykłady te interpretować należy nie tylko jako wyraz chęci króla, by zwiększyć prestiż własnej władzy monarszej wśród Longobardów, ale także pragnienia, by zacząć jawić się romańskim poddanym jako bardziej rzymski. Użycie określenia *rex totius Italiae* wskazuje, że Agilulf nie poczuwał się do bycia jedynie władcą etnicznym, ale dążył do zjednoczenia pod sobą całego półwyspu i nadania swej monarchii charakteru terytorialnego. By wprowadzić tego typu założenia w czyn potrzebna była bardziej uniwersalna koncepcja władzy, której najlepszym wzorcem były tradycje cesarskie⁹⁴. Ideologia króla wykraczała poza charakterystyczne już dla Alboina ignorowanie rzymskiego porządku i stawianie się poza nim. Agilulf nie uznawał, nawet w sposób symboliczny, zwierzchności cesarza bizantyńskiego. Trudno stwierdzić, czy adaptacja cesarskiej ideologii miała stanowić otwarte wyzwanie rzucone Konstantynopolowi i próbę wykazania, że to władca Longobardów jest prawdziwym spadkobiercą tradycji rzymskiej. Możliwe też, że miała jedynie umożliwić integrację Italii pod rządami Longobardów, podobnie jak kiedyś pod rządami Teodoryka Wielkiego, a rzymska symbolika miała stanowić tylko formę dla w gruncie rzeczy longobardzkiej treści⁹⁵. Świadczenia, obrazujące kształtowanie się ideologii monarszej w czasach Agilulfa, stanowią za to przekonujący dowód zakończenia się procesu zrywania przez Longobardów nawet czysto iluzorycznej więzi z cesarstwem, rozpoczętego wraz z inwazją na Italię i nieco zahamowanego poprzez politykę Bizancjum, polegającą na próbach przeciągania na swoją stronę poszczególnych longobardzkich watażków.

Inaczej prowadzoną przez Agilulfa politykę *imitatio imperii* ocenia Konstantinos Christou, skupiając się jednak głównie na jej religijnych aspektach. W jego przekonaniu adaptowanie wzorców rzymskich było w rzeczywistości wyrazem chęci króla, by poprawić relacje z cesarstwem i wręcz przyjąć jego formalną zwierzchność (Christou żywa

⁹⁴ Na temat charakterystyki i celów ideologii władzy Agilulfa zob. C. Azzara, *Le invasioni barbariche*, Bologna 1999, s. 94; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 43; S. Gasparri, *Bisanzio e i Longobardi. I rapporti fra l'impero e una stirpe barbarica al tramonto del sistema tardo-antico*, [w:] *Europa medievale e mondo bizantino. Contatti effettivi e possibilità di studi comparati. Tavola rotonda del XVIII congresso del CISH, Montréal, 29 agosto 1995*, a cura di G. Arnaldi, G. Cavallo, Roma 1997, s. 48–52; M. Innes, *Introduction to Early Medieval Western Europe, 300–900. The Sword, the Plough and the Book*, London – New York 2007, s. 47–48; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995, s. 43–44; C. Wickham, *Early Medieval Italy...*, s. 33–34.

⁹⁵ Tak uważa Eduardo Fabbro zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 125; Por. G. Arnaldi, F. Marazzi, *Tarda Antichità...*, s. 98.

sformułowań takich jak *Oberhoheit* i odwołuje się do znanego z relacji imperium z barbarzyńcami terminu *amicitia*, zakładającego nadrzędną pozycję cesarstwa wobec drugiej strony porozumienia), w zamian za akceptację przez Konstantynopol praw longobardzkiej monarchii do ziem w Italii. W parze z tym dążeniem miały iść również podejmowane przez króla negocjacje pokojowe, wysyłanie poselstw i znaczące ograniczenie longobardzkiej agresji od momentu przejęcia władzy przez Fokasa⁹⁶. Wydaje się jednak, że wobec słabości cesarstwa w Italii, przejawianej przez cały okres od 568/569 r. Longobardzka monarchia zwyczajnie nie czuła już potrzeby, by szczególnie desperacko zabiegać o poprawę relacji z Konstantynopolem i Rawenną. Co prawda stabilizacja relacji i uznanie podmiotowości monarchii przez Bizancjum musiało być dla Agilulfa pożądanym celem, jednak wątpliwe, by miał on zamiar respektować nawet czysto formalne zwierzchnictwo cesarstwa nad jego domeną, jakkolwiek niewątpliwie uznawał majestat władzy cesarskiej sam w sobie. Choć dążenie do znalezienia się w orbicie cesarstwa mogło mieć sens w przypadku książąt, monarchia królewska ewidentnie starała się być swego rodzaju niezależną alternatywą (choć oczywiście nie można mówić tutaj o próbie uzurpowania pełni praw) dla władzy cesarskiej, skupiając pod swymi rządami jak największą część półwyspu i podporządkowując sobie watażków. W tym kontekście należy też interpretować ideologiczny aspekt polityki Agilulfa, prowadzący do wzmocnienia jego prestiżu.

Ideologia władzy monarszej tworzona przez Agilulfa była silnie sprzężona z jego polityką religijną. Interesującym faktem jest, że syn Agilulfa i Teodolindy – Adalwald został ochrzczony przez katolickiego biskupa Trydentu Sekundusa (prawdopodobnie we Wielkanoc 603 r.)⁹⁷. Było to świadectwem stopniowego odwrótu Longobardów od ariańskiej wersji chrześcijaństwa. Proces ten miał jednak trwać jeszcze wiele dziesięcioleci, kończąc się dopiero pod koniec VII w. Longobardzki katolicyzm za panowania Agilulfa był jednak na pewno związany silniej z popierającą tzw. Trzy Rozdziały schizmatyczną hierarchią północnej Italii, niż z bizantyńskimi ortodoksami i papieżem. Choć sama schizma stanowiła żywotny problem italskiego Kościoła już od połowy VI w., to do początków VII w. nie znajdowała szczególnego odbicia w relacjach między Longobardami a bizantyńską administracją⁹⁸. Przyczyną takiego stanu rzeczy był zapewne fakt, że głównymi ośrodkami

⁹⁶ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 175–189.

⁹⁷ Grzegorz Wielki, XIV, 12; Paweł Diakon, IV, 27.

⁹⁸ Do powstania schizmy doszło po soborze konstantynopolitańskim w 553 r. Cesarz Justynian, poszukujący w tym okresie porozumienia z monofizytami, doprowadził do potępienia w trakcie jego obrad dzieł trzech autorów – Ibas z Edessy, Tedora z Mopsuestii i Teodoreta z Cyru. Choć ich nauczanie nie zawierało

schizmy były Mediolan i Akwileja, które szybko podbił Alboin, rugując stamtąd wpływy bizantyńskie. Wpływy schizmatyków były jednak silne także na znajdującym się pod kontrolą cesarstwa obszarze współczesnej Wenecji Euganejskiej, a patriarcha Akwilei przeniósł swą siedzibą do znajdującego się tam Grado. W okresie po inwazji, bizantyńska administracja starała się w okresach nasilonych walk z Longobardami raczej nie zaogniać konfliktu religijnego, zapewne obawiając się zbliżenia między schizmatykami a najeźdźcami. W momentach, kiedy sytuacja stawała się spokojniejsza egzarchowie uciekali się niekiedy do represji⁹⁹. Najdobitniejszym ich świadectwem była próba zmuszenia patriarchy Sewera przez Smaragda do porzucenia schizmy, realizowana przy poparciu papieżstwa pod koniec lat 80. VI w. Gwałtowna reakcja schizmatycznego kleru zmusiła jednak cesarza Maurycjusza do chwilowego złagodzenia polityki i prawdopodobnie była jednym z głównych powodów odwołania egzarchy¹⁰⁰. Do antyschizmatycznego kursu powrócił na krótko egzarcha Roman, ośmielony zapewne początkowymi sukcesami w walkach z Longobardami. Jednak kiedy sytuacja w Italii w początkach lat 90. VI w. zaczęła stawać się krytyczna, cesarz, chcąc utrzymać jedność ludności romańskiej, zabronił działań wymierzonych w Grado, powodując niewątpliwie niechęć Grzegorza Wielkiego, sprzyjającego walce ze schizmą na tym obszarze¹⁰¹.

Tzw. schizma istryjska, jak określana jest schizma Trzech Rozdziałów na obszarze prowincji *Venetia et Histria*, stała się pierwszoplanowym problemem w relacjach między

elementów, które budziłyby kontrowersje wśród ortodoksów, było przedmiotem dużej niechęci monofizytów i decyzja soboru miała stanowić gest dobrej woli wykonany w ich kierunku. W praktyce nie przyniosła ona jednak pojednania religijnego na Wschodzie i doprowadziła do rozłamu wśród hierarchii ortodoksyjnej, szczególnie dotkliwego w Afryce i północnej Italii. W tym drugim przypadku przyczyną niechęci do postanowień soboru były niewątpliwie nie tylko kwestie czysto religijne, ale także niechęć hierarchii kościelnej Mediolanu i Akwilei wobec centralizacyjnych działań papieżstwa i Rawenny, reprezentujących soborowy punkt widzenia. Na temat rozwoju schizmy w Italii w II poł. VI w. zob. C. Azzara, *Il regno longobardo in Italia e i Tre Capitoli*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth–Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 210–217; C. Sotinel, *The Three Chapters and the Transformations of Italy*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth–Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 85–120.

⁹⁹ Na taką zmienność postaw bizantyńskiej administracji wskazuje Giuseppe Cuscito zob. G. Cuscito, *La politica religiosa della corte longobarda di fronte allo Scisma dei Tre Capitoli. L'età teodolindiana*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 375–376.

¹⁰⁰ Zob. Grzegorz Wielki, I, 16a; Paweł Diakon, III, 26.

¹⁰¹ Grzegorz Wielki, I, 16b.

Bizancjum i Longobardami dopiero wraz z rozłamem między Akwileją a Grado, datowanym zwykle na 606 lub 607 r.¹⁰² Źródła dostarczające informacji na temat tych wydarzeń powstały dość późno i charakteryzują się dużą stronniczością. Wedle raczej neutralnej relacji Pawła Diakona, po śmierci patriarchy Sewera, jego następcą, przy wsparciu Agilulfa i księcia Friuli Gisulfa II, został Jan, osadzony nie w bizantyńskim Grado, ale w longobardzkiej Akwilei. Z kolei w Grado wybrano na patriarchę Kandyda, a po jego śmierci Epifaniasza i w ten sposób rozłam między dwoma patriarchatami utrwalił się¹⁰³. Nieco inaczej wydarzenia te wspomniane zostały w aktach synodu w Mantui z 827 r., reprezentujących proakwilejski punkt widzenia. Wynika z nich, że kiedy po śmierci Sewera na jego miejsce w Akwilei wybrano Jana, egzarcha Smaragd zmusił część biskupów, by w Grado konsekrowali na biskupa Kandyda określanego przez źródło mianem *haereticus*. W narracji akt podkreślono także, że król longobardzki nie był w stanie przyjąć Grado z pomocą i obronić tamtejszej hierarchii przed bezprawiem egzarchy i Kandyda, ze względu na fakt, iż teren ten nie znajdował się pod monarszą kontrolą, a sama miejscowość była dobrze izolowana przez morze i rzeki. Dokumenty synodalne przytaczają także, na potwierdzenie forsowanej w nich wersji wydarzeń, list Jana do Agilulfa, w którym biskup Akwilei podkreśla niegodziwość Kandyda i Smaragda oraz bezprawie towarzyszące elekcji w Grado¹⁰⁴. Odmienne okoliczności rozłamu przedstawia XI-wieczna *Kronika patriarchów Grado*, prezentująca wersję korzystną dla hierarchii tego ośrodka. Wedle jej przekazu, kiedy w Grado patriarchą został Kandyd, książę Gisulf, przy wsparciu Agilulfa, doprowadził siłą (*per vim*) do konsekracji Jana na patriarchę we Friuli, czyniąc to przy udziale trzech biskupów¹⁰⁵.

Wszystkie z tych przekazów wskazują, że Longobardowie odegrali kluczową rolę w ustanowieniu w Akwilei biskupa konkurencyjnego dla Grado. Kwestię problematyczną stanowią jednak okoliczności w jakich do tego doszło. Narracja sprzyjająca hierarchii Akwilei przedstawia Jana i Agilulfa w pozytywnym świetle, natomiast przekaz reprezentujący punkt widzenia Grado ukazuje jako prawowitego patriarchę Kandyda, Jan traktowany jest zaś jako uzurpator wyniesiony do godności dzięki longobardzkim mieczom. Stosunkowo neutralną wersję wydarzeń przedstawił Paweł Diakon, unikając

¹⁰² W kwestii datacji zob. np. M. Brozzi, *Il ducato longobardo...*, s. 35; G. Cuscito, *La politica religiosa...*, s. 376; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 42.

¹⁰³ Paweł Diakon, IV, 33.

¹⁰⁴ *Concilium Mantuanum* 827, s. 583–589.

¹⁰⁵ *Kronika patriarchów Grado*, 3.

wartościujących epitetów i nie wskazując w sposób precyzyjny, czy najpierw patriarchą został Jan czy Kandyd (choć porządek narracji wskazywałby na tego pierwszego). Źródła przedstawiają w sposób niejasny także kontekst religijny tych wydarzeń. Paweł Diakon i *Kronika patriarchów Grado*, przedstawiając spór, omijają kwestię Trzech Rozdziałów, natomiast akta synodu w Mantui prezentują probizantyńskiego Kandyda jako heretyka.

Wydaje się, że w wyniku stopniowego obumierania schizmy Trzech Rozdziałów w VII w. i jej ostatecznej likwidacji podczas synodu w Pawii w 698 r., pamięć o niej na przełomie VIII i IX w. była już mglista i autorzy źródeł nie rozumieli zbyt dobrze jej istoty, czego dobitnym świadectwem jest przekaz Pawła Diakona, dotyczący okoliczności uwięzienia patriarchy Sewera w latach 80. VI w. Wynika z niego, że potępienie Trzech Rozdziałów, do którego zmuszony został Sewer, stanowiło akt sprzeczny z doktryną Kościoła Rzymskiego, sprokurowany przez biskupa Rawenny. W ten sposób Paweł, zapewne w wyniku niewiedzy, uczynił ze schizmatycznego kleru Grado obrońców ortodoksji, z którą utożsamiał Trzy Rozdziały¹⁰⁶. Wypaczeniem pamięci o schizmie i nierozumieniem przez kler akwilejski sytuacji religijnej sprzed dwóch stuleci można też chyba wytłumaczyć narrację dokumentów synodalnych, w których to Kandyd określany jest mianem heretyka. Kandyd, jako kandydat probizantyński, reprezentować musiał niewątpliwie stanowisko przeciwne Trzem Rozdziałom. Z perspektywy sprzyjającego im w początkach VII w. kleru, który uważał za ortodoksyjne własne stanowisko, niewątpliwie mógł zostać uznany za heretyka. Określenie

¹⁰⁶ Na niezrozumienie przez Pawła Diakona istoty sporu i występowanie w jego narracji przeinaczeń na korzyść istryjskiej hierarchii wskazuje Walter Pohl. Austriacki historyk, analizując fragment dotyczący akcji wymierzonej w Sewera, zdaje się przychylić tezie (choć z drugiej strony przyznaje, że taka interpretacja nie wynika jasno z treści źródła), że Paweł uznawał za ortodoksyjnych (z punktu widzenia Grado) papieży tylko Wigiliusza i Pelagiusza I (w przypadku tego drugiego była to dość kuriozalna pomyłka longobardzkiego autora), natomiast ich następcy mieli stać w jednym szeregu ze Smaragdem i biskupem Rawenny. Ten szczególny aspekt ustaleń Pohla nie wydaje się jednak słuszny, ponieważ z rzeczonego fragmentu *Historii Longobardów* dość dobitnie przebija się intencja ukazania zarówno ówczesnej hierarchii Grado jak i całości papieżstwa na pozycjach ortodoksyjnych. Pelagiusz II został oprócz tego (co zauważa Pohl) przedstawiony jako obrońca Trzech Rozdziałów w innym fragmencie III księgi, gdzie opisywany jest jego spór z Eliaszem, patriarchą Grado. Autor *Historii Longobardów*, stwierdził tam zresztą wprost, że Eliaz nie chciał przyjąć nauki *Rozdziałów*, co jest ewidentnym absurdem (jego przychylna dla nich postawa jest udokumentowana w korespondencji między nim a papieżem) i jeszcze mocniej ukazuje, że Paweł Diakon do tego stopnia nie rozumiał opisywanego sporu, że nie potrafił nawet utrzymać spójności logicznej podczas opisywania jego przebiegu zob. W. Pohl, *Heresy in Secundus and Paul the Deacon*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 245–246, 252–255; por. Paweł Diakon, III, 20.

go tym mianem w IX w., kiedy Trzy Rozdziały zostały odrzucone już dawno przez całe italskie duchowieństwo, stanowi natomiast świadectwo wypaczenia pamięci historycznej akwilejskiej hierarchii, która, wobec utrwalenia podziału na dwa patriarchaty, usiłowała wskazać, że jej protoplaści stali u zarania rozłamu na straży ortodoksji w znaczeniu odpowiadającemu sytuacji po zakończeniu schizmy Trzech Rozdziałów.

Choć akta przedstawiają zmanipulowany obraz dotyczący kwestii czysto religijnych, to wydaje się, że sekwencja wydarzeń ukazana w ich narracji (i możliwa do pogodzenia z przekazem *Historii Longobardów*), jest zdecydowanie bliższa prawdy niż ta prezentowana przez *Kronikę patriarchów Grado*¹⁰⁷. Nie ulega wątpliwości, że kler Istrii (zarówno jej bizantyńskiej jak i longobardzkiej części) prezentował w swojej większości poglądy schizmatyckie. W tej sytuacji akceptowalny przez niego patriarcha również musiał być zwolennikiem Trzech Rozdziałów. Z kolei egzarcha Smaragd, zasłużony w walce z Trzema Rozdziałami już w czasie pełnienia urzędu po raz pierwszy i reprezentujący prorzymską (a więc antyszczmatycką) linię, niewątpliwie musiał wspierać kandydata ortodoksyjnego.

Biorąc pod uwagę wszystkie te czynniki, najbardziej logiczna kolejność wydarzeń wydaje się jasna. Początkowo, przy powszechnej zgodzie duchowieństwa, w Grado został konsekrowany schizmatyk Jan. Tradycja o objęciu przez niego urzędu już w Akwilei i późniejszej konsekracji kontrkandydata w Grado jest natomiast mało wiarygodna i ma charakter raczej czysto propagandowy, służący podniesieniu rangi Akwilei. Następnie doszło do zdecydowanego sprzeciwu egzarchy, który prawdopodobnie siłą i groźbami doprowadził do przeforsowania swojego kandydata w postaci ortodoksy Kandyda. Wtedy Jan zbiegł do Akwilei, gdzie uzyskał wsparcie Agilulfa i Gisulfa i w ten sposób doszło do powstania dwóch konkurencyjnych patriarchatów akwilejskich, ortodoksyjnego z siedzibą w bizantyńskim Grado i schizmatyckiego z siedzibą w longobardzkiej Akwilei.

¹⁰⁷ Wersję wydarzeń przedstawioną w aktach synodu w Mantui za najbardziej wiarygodną uznaje Claudio Azzara. Włoski badacz podkreśla jednak na różnicę między nią, a wersją ukazaną przez Pawła Diakona. W opinii Azzary longobardzki autor wskazywał, że zarówno Longobardowie jak i Bizantyńczycy próbowali forsować swoich nominatów jednocześnie i żaden z nich nie musiał posiadać oddolnego poparcia kleru. Wydaje się, że taka ocena przekazu *Historii Longobardów* jest pewną nadinterpretacją. Kolejność opisywanych wydarzeń może wskazywać, że ustanowienie Kandyda w Grado było dopiero konsekwencją legalnego objęcia stanowiska patriarchy przez Jana, a nie równoległym działaniem i w związku z tym można uznać, że treść akt synodalnych oraz dzieła Pawła Diakona nie stoją w sprzeczności, zob. C. Azzara, *Il regno longobardo...*, s. 217–218.

Kwestią kluczową dla umiejscowienia rozłamu w kontekście relacji longobardzko-bizantyńskich jest wskazanie powodów, dla których Agilulf i Gisulf zdecydowali się poprzeć zwolenników Trzech Rozdziałów. Król w swojej polityce religijnej raczej nie dążył do stworzenia longobardzkiego kościoła narodowego, który jednoczyłby zarówno arian jak i schizmatyckich katolików pochodzenia romańskiego i był ściśle podporządkowany monarchii. Taka koncepcja była bowiem nieadekwatna dla czasów wczesnego średniowiecza, przeczą jej zresztą inne aspekty działalności króla. Przynajmniej od końca lat 90. Agilulf, choć pozostał najpewniej arianinem, starał się bowiem utrzymywać dość dobre relacje z papieżem. W schyłkowym okresie panowania, wraz ze swą katolicką żoną, próbował nawet doprowadzić do zakończenia schizmy drogą rekonyliacji z Rzymem, co ewidentnie świadczy, że nie przyświecał mu pomysł stworzenia osobnego Kościoła longobardzkiego¹⁰⁸.

Król, jak zostało już wspomniane, niewątpliwie dostrzegł jednak problem, jakim była konieczność względnej integracji w ramach jego monarchii większości romańskiej. Romańskie elity na tym obszarze reprezentował głównie kler, na pewno przeważająco schizmatycki (zważywszy na udokumentowaną popularność Trzech Rozdziałów nie tylko w Istrii, ale też na obszarach podlegających jurysdykcji Mediolanu). Dwór Agilulfa zapewne był przychylny schizmatyckim katolikom¹⁰⁹. Dowód tego stanowią listy Grzegorza Wielkiego z początku pontyfikatu, w których papież niepokoił się proschizmatyczną postawą królowej Teodolindy¹¹⁰. Choć Grzegorzowi udało się przeforsować w Mediolanie ortodoksyjnego biskupa Konstancjusza (któremu jednak zalecał, by nie prowokował schizmatyckiego kleru), to kiedy ten zmarł w 600 r., król miał początkowo sprzeciwiać się kolejnemu papieskiemu nominatowi – Deusdeditowi, grożąc nawet przeforsowaniem

¹⁰⁸ Przeciwno pogładowi, o dążeniu władcy do stworzenia longobardzkiego Kościoła narodowego, argumentowali przekonywująco Claudio Azzara i Giuseppe Cuscito zob. C. Azzara, *Il regno longobardo...*, s. 218–220; G. Cuscito, *La politica religiosa...*, s. 380–381; Na istnienie prób odciągania katolików północnej Italii od Rzymu przez Longobardów oraz zbliżanie się Kościoła katolickiego i ariańskiego wskazuje Raoul Manselli, tendencje te nie doprowadziły jednak ostatecznie do powstania jednolitego Kościoła longobardzkiego zob. R. Manselli, *La Chiesa longobarda e le Chiese dell'Occidente*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 253–265.

¹⁰⁹ Na temat postawy Agilulfa względem katolików, zamieszkujących podległe mu obszary zob. G. Cuscito, *La politica religiosa...*, s. 377–381; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 40–42; R. Manselli, *La Chiesa longobarda...*, s. 254–255.

¹¹⁰ Grzegorz Wielki, IV, 4, 33, 37.

własnego kandydata¹¹¹. Powodem niezrealizowanych ostatecznie gróźb niewątpliwie musiały być jakieś obiekcje lokalnej hierarchii, za którą władca chciał się pewnie ująć. Postawa wsparcia dla lokalnego kleru, niewątpliwie miała na celu wzmocnienie autorytetu króla wśród pozostających pod jego panowaniem romańskich elit, zagwarantowanie ich lojalności i uczynienie go w ich oczach realną alternatywą dla niechętnego schizmie cesarstwa. Agilulf, wspierając patriarchę Jana, wzmocnił jednak nie tylko swoją pozycję w obrębie królestwa, ale jednocześnie zyskał prawdopodobną sympatię schizmatyków, zamieszkujących bizantyńską część dawnego zjednoczonego patriarchatu Akwilei. Choć wymiaru tego sukcesu z perspektywy longobardzkiej nie należy przeceniać, niewątpliwie stanowił on poważny cios dla egzarchatu. Nieodpowiedzialna polityka Smaragda wobec schizmatyków doprowadziła bowiem do rozchwiania bizantyńskiej jedności w newralgicznym regionie nadgranicznym i powstania tam środowiska potencjalnie prolongobardzkiego.

Postawa Agilulfa wobec rozłamu między Akwileją i Grado wpasowywała się w całokształt królewskiej ideologii władzy. Król stawał się bowiem alternatywą wobec Bizancjum nie tylko dla katolików zamieszkujących obszar znajdujący się pod jego kontrolą, ale także dla pewnej ich części żyjącej na terytorium egzarchatu. W ten sposób liczył być może, że stworzy kolejne podstawy, by uzasadnić prawo longobardzkiej monarchii do zwierzchnictwa nad całą Italią. Interpretacja ta pozornie może wydawać się absurdalna, zważywszy na nieakceptowanie Trzech Rozdziałów przez katolików na większości terytoriów pod panowanie bizantyńskim oraz w księstwach Spoleto i Benewentu. Przebieg schizmy wyraźnie wskazuje jednak, że podziały nie były szczególnie głębokie i w Italii jawiła się chyba bardziej jako konflikt ambicjonalny między hierarchią kościelną Rzymu i północnej części półwyspu, niż głęboki podział doktrynalny¹¹². Wsparcie prześladowanych schizmatyków, w połączeniu z dość dobrymi w tym okresie relacjami z papieżem, dawało władcy duże pole manewru i możliwość występowania jako pośrednik w sporze między katolikami. Król wykorzystał to kilka lat później, próbując, za pośrednictwem opata Bobbio Kolumbana, skłonić papieża Bonifacego do zwołania synodu, który miałby zakończyć schizmę¹¹³. Zabieg ten idealnie stawiał króla w roli następcy cesarzy, posiadających istotny

¹¹¹ Grzegorz Wielki, IV, 37; XI, 6.

¹¹² Taką interpretację charakteru schizmy sugeruje Claire Sotinel zob. C. Sotinel, *The Three Chapters...*, s. 109–111.

¹¹³ Kolumban, 5.

głos w sprawach religijnych i tym samym wpisywał się dobrze w koncepcję *rex totius Italiae*.

Wydaje się, że wmieszanie się Longobardów w sprawy Akwilei i Grado nie pogorszyło jednak znacząco ich relacji z Bizancjum. Po upływie trzyletniego rozejmu zawartego w 606 r. Agilulf wysłał do Fokasa swojego przedstawiciela w osobie notariusza Stablicjana. Ten zaś wrócił do Italii w towarzystwie reprezentantów cesarza, którzy zawarli z królem roczny rozejm. Układ ten był odnawiany najpewniej jeszcze trzykrotnie (dwa razy na rok, raz być może na dłuższy okres)¹¹⁴, także już w czasach rządów nowego cesarza Herakliusza, który obalił Fokasa w 610 r. Główną motywacją, która skłaniała cesarzy do prolongaty układów, była niewątpliwie trudna sytuacja zewnętrzna. Fokas od 608 r. zmagać musiał się ze zbuntowanym Herakliuszem, a już wcześniej trwała wojna z Persją. Również Herakliusz, zdobywając tron, musiał przede wszystkim skupić się na ugruntowaniu swojej pozycji w Konstantynopolu i na wdrażaniu w życie planów uporania się z coraz poważniejszym zagrożeniem ze Wschodu. Agilulf, zważywszy na prawdopodobne problemy ze skłonieniem podległych mu duków do prowadzenia dłuższych kampanii i dość ograniczone sukcesy poprzednich wojen, nie myślał już natomiast w krótkiej perspektywie o dalszym okrawaniu terytorium egzarchatu i wolał skupić się na budowaniu swojej pozycji drogą dyplomacji i pozyskiwania wpływów wśród ludności romańskiej.

Wydaje się, że nie istnieją dostateczne podstawy, by za ostatni akt zmagających militarnych między cesarstwem i monarchią Agilulfa uznawać inwazję awarską na księstwo Friuli, mającą miejsce prawdopodobnie w 610 r. Choć książę Gisulf II wcześniej buntował się przeciw Agilulfowi, to wydaje się, że w przededniu awarskiego ataku stosunki między nimi były dobre, o czym świadczy ich współpraca dotycząca pomocy patriarsze Akwilei Janowi. Paweł Diakon, szczegółowo opisujący napaść Awarów, nie podaje zresztą żadnych informacji na temat kolejnego buntu Gisulfa¹¹⁵. W tej sytuacji za mało prawdopodobne należy uznać sugestię, że Herakliusz podjudził księcia do nowego wystąpienia przeciw królowi, a atak awarski był uzgodnioną z Agilulfem akcją represyjną¹¹⁶. Prawdziwym

¹¹⁴ Paweł Diakon, IV, 35, 40.

¹¹⁵ Paweł Diakon, IV, 37.

¹¹⁶ Zob. N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 150–151; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 39; Na związek najazdu z rzekomym buntom Gisulfa i bizantyńskimi intrygami nie wskazują np. Mario Brozzi i Neil Christie zob. M. Brozzi, *Il ducato longobardo...*, s. 35; N. Christie, *The Lombards...*, s. 94; Sceptyczny stosunek do takiej interpretacji wyrażał także Amelio Tagliaferri, uważając jednak, że król zachował obojętność i raczej zbytnio

powodem najazdu wydaje się natomiast niezadowolenie kagana Awarów z sukcesywnego odnawiania przez Bizantyńczyków i Longobardów kolejnych układów pokojowych. Wcześniej Agilulf występował bowiem jako sojusznik kaganatu, wspierający go w zmaganiach z Bizancjum. Poprawa relacji bizantyńsko-longobardzkich musiała być odbierana przez Awarów jako istotne zagrożenie dla ich interesów i możliwe, że najazd na pograniczne Friuli, oprócz dostarczenia łupów, miał stanowić ostrzeżenie dla Longobardów, by ci nie posuwali się w kontaktach z cesarstwem zbyt daleko.

Wagi porozumienia zawartego z Fokasem w 609 r. nie należy przeceniać. Bizantyńczycy i Longobardowie zawierali podobne krótkoterminowe układy już od lat 80. VI w. Rozejmy z początku VII w. traktowane były zresztą przez obie strony raczej jako doraźne rozwiązania, nieposiadające znaczenia strategicznego. Świadczy o tym ich okresowość i podjęcie działań antylongobardzkich (skądinąd efemerycznych i nieudanych) przez egzarchę Eleuteriusza zaraz po śmierci Agilulfa w 616 r. Z drugiej strony, pod względem formalnym, zawarte porozumienie stanowiło najpewniej wydarzenie bez precedensu. Wcześniejsze układy zawierane były bowiem między Longobardami a administracją egzarchatu, względnie papieżem. W 609 r. doszło natomiast do oficjalnej wymiany poselstw między dworem Agilulfa a Konstantynopolem. Fakt ten można śmiało interpretować w kategoriach uznania (przynajmniej *de facto*) przez Bizancjum longobardzkiej monarchii jako pełnoprawnego podmiotu politycznego i ostatecznego pogodzenia się przez cesarstwo z niemożnością jej całkowitej likwidacji. Według Konstantinosa Christou Fokas, prowadząc ugodową politykę wobec Longobardów, nie miał na celu uznania ich monarchii jako niezależnego bytu, ale raczej jako sojuszniczego organizmu państwowego, stanowiącego strukturę w jakiś sposób zależną od cesarstwa. Grecki historyk forsuje też wspominany już pogląd, jakoby takiej formie uznania własnego królestwa przychylny miał być sam Agilulf i aktywnie ku temu dążył. Choć sam wniosek dotyczący dążeń cesarza wydaje się być uzasadniony, Christou przyznaje, że do zawarcia porozumienia o takim charakterze na pewno w tamtym czasie nie doszło, o czym świadczy chociażby krótkoterminowość zawieranych układów¹¹⁷. Taki rozwój wypadków byłby dziwny w przypadku gdyby obie strony wykazywały zbieżne dążenia, co wskazuje, że

nie ubolewał nad losem księcia Friuli, wciąż przejawiającego, zdaniem owego historyka, probizantyńskie tendencje zob. A. Tagliaferri, *Il Friuli e l'Istria...*, s. 281–282.

¹¹⁷ Zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 159, 188–189.

longobardzki król nie miał zamiaru uznawać swej podległości względem cesarstwa i dążył do akceptacji przez nie swojej pełnej niezależności.

Rozdział V. Relacje w latach 616–712

Niecałe 100 lat, które upłynęło od śmierci Agilulfa w 616 r. do wstąpienia na tron Liutpranda w 712 r., stanowi w stosunkach między Longobardami a Bizancjum okres wymykający się próbom spójnej analizy. Baza źródłowa, stanowiąca podstawę dla rekonstrukcji wydarzeń tego przedziału czasowego, jest bardziej ograniczona niż w przypadku VI w. i daje wrażenie braku ciągłości między poszczególnymi znaczącymi etapami we wzajemnych relacjach obu podmiotów. Podstawowym wyróżnikiem, pozwalającym traktować okres między 616 a 712 r. jako swoistą całość, wydaje się być przede wszystkim znaczący, w zestawieniu z VI w., spadek intensywności zmagañ militarnych i dyplomatycznych między cesarstwem a longobardzką monarchią. Wrażenie to jest w pewnym stopniu wynikiem wspomnianych niedostatków materiału źródłowego. Z drugiej strony musi być też przynajmniej w części być rezultatem działania obiektywnych czynników. Bizancjum toczyło przecież w tym czasie wyniszczającą wojnę o przetrwanie z Persją, by zaraz potem paść ofiarą długotrwałej i brzemiennej w skutki agresji arabskiej, również stanowiącej zagrożenie dla egzystencji cesarstwa. Olbrzymie, znacznie poważniejsze niż we wcześniejszym okresie, problemy, z jakimi imperium zmagало się w VII w. na Wschodzie musiały wpłynąć na pogłębienie obojętności Konstantynopola na los peryferyjnej dla niego Italii i niechęć do angażowania się na jej terenie. Na zmniejszenie aktywności militarnej Longobardów wpłynęły zapewne przekształcenia cywilizacyjne, będące udziałem tego ludu. W tym czasie najpewniej zniknęli charakterystyczni dla VI w. warlordowie, będący wcześniej ważnym motorem antybizantyńskiej agresji, a longobardzkie elity skoncentrowały się raczej na umacnianiu swojej pozycji jako posiadaczy ziemskich. Mimo względnego uspokojenia się sytuacji w Italii, zarówno Bizantyńczycy jak i Longobardowie byli jednak w stanie przeprowadzić w omawianym okresie przeciwko sobie kilka szeroko zakrojonych kampanii, takich jak podbój Ligurii przez króla Rotariego czy przemarsz wojsk cesarza Konstansa II przez południową Italię, a pod koniec VII w. wzmogła się antybizantyńska działalność księstwa Benewentu.

Kiedy około 616 r. stanowisko egzarchy objął Eleuteriusz, pokojowe stosunki między Longobardami i Bizancjum, charakteryzujące schyłek panowania Agilulfa, uległy zaburzeniu. Wedle autora *Auctarium Havniense*, egzarcha miał spowodować jakieś starcia

z Longobardami, został jednak pobity przez niejakiego Sundrariususa, wodza, który zdobył doświadczenie w trakcie wcześniejszych kampanii Agiulfa. W obliczu porażki, Eleuteriusz zdecydował się zawrzeć z Longobardami układ pokojowy, w którym strona bizantyńska zobowiązała się płacić Longobardom corocznie pięć *centenaria* złota, co odzwierciedlać miało rzekomo warunki układu zawartego, gdy Agiulf w przeszłości oblegał Rzym¹.

Choć w *Auctarium Havniense* wzmianka o śmierci Agilulfa pojawia się już po opisie konfliktu między Longobardami i Eleuteriuszem, wybuch starć należy umiejscowić jednak już po śmierci króla, na początku panowania jego syna Adalwalda (616–626). Za taką interpretacją przemawia kilka argumentów. Autor biogramu papieża Deusdedita w *Liber pontificalis*, łączył przybycie egzarchy do Italii z początkiem (615 r.) pontyfikatu papieża. Eleuteriusz, zaraz po pojawieniu się na półwyspie, musiał uporać się z poważnymi problemami wewnętrznymi – ukarać w Rawennie morderców poprzedniego egzarchy Jana,

¹ *Auctarium Havniense*, 22; Według Walera Pohla, Longobardowie, ustalając wysokość trybutu, nie odwoływali się do warunków układu między Agilulfem i papieżem z 593 r. (wtedy król rzeczywiście obległ Wieczne Miasto), ale do warunków porozumienia longobardzko–bizantyńskiego z 598 r., zawartego przy pośrednictwie Grzegorza Wielkiego. Pohl argumentuje, że przy tym, że coroczny trybut mógł dotyczyć jedynie porozumienia wyższej rangi (*pax generalis*), którego nie mógł zawierać papież, poza tym papieża zwyczajnie nie byłoby stać na płacenia corocznie takiej sumy zob. W. Pohl, *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [w:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, ed. W. Pohl, Leiden 1997, s. 105–107. Argumentacja ta nie jest jednak w pełni przekonująca. Jej największym mankamentem jest fakt, iż tekst *Auctarium* przywołuje jednoznacznie układ zawarty w momencie, gdy król oblegał Rzym, co jednoznacznie wskazuje na 593 r., źródła nie zawierają bowiem informacji, by król podejmował się tego rodzaju przedsięwzięcia ponownie w późniejszym okresie. Ponadto, porozumienie z 598 r. miało zapewne charakter krótkoterminowy, trudno więc rozstrzygnąć, czy można wiązać je z jakimś stałym odnawialnym trybutem. Podobne cechy nosiły także inne traktaty zawierane z egzarchatem przez Agilulfa. Prowadzący samodzielną politykę Grzegorz Wielki mógł natomiast wynegocjować w 593 r. bardziej trwałe układy z królem, w którym w zamian za odstąpienie przez Longobardów od nękania samego Rzymu, zobowiązywał się płacić trybut i którego stroną nie był egzarchat a jedynie papieżstwo. Znamienne, że możliwości finansowe papieża zaczęły ulegać w tym czasie znacznej poprawie dzięki aktywnej polityce Grzegorza względem zaniedbywanych wcześniej patrymoniiów. Coroczny wysoki trybut mógł być więc uznawany za możliwy do uiszczenia, przynajmniej na krótką metę. Bardzo możliwe też, że w wyniku znacznego wzrostu autorytetu papieża w oczach Agilulfa w latach 90., longobardzki król zauważalnie zredukował daninę lub całkiem ją zniósł. Z drugiej strony, przeciwko wiązaniu wzmianki o wysokości trybutu z porozumieniem z 593 r. przemawia fakt, iż autor *Auctarium*, opisując wydarzenia tego roku i oblężenie Rzymu, milczy o potencjalnym trybucie, który mógłby zapłacić wtedy papież. W tej sytuacji ustalenie, na jaki układ powołano się w trakcie traktatu z Eleuteriuszem, należy uznać za kwestię raczej nierozstrzygalną.

a następnie, po pobycie w Rzymie, stłumić w Neapolu rebelię Jana z Conzy². Sprawy te niewątpliwie były bardziej istotne niż odnawianie konfliktu z Longobardami (który nie jest wzmiankowany w treści *Liber pontificalis*), musiały więc go poprzedzić. Nowy egzarcha potrzebował też na pewno sporej ilości czasu, by poradzić sobie z nimi, co wskazuje, że nie mógł sobie pozwolić, by skierować swoje siły przeciw Longobardom wcześniej niż w 616 r., a więc zapewne już po śmierci Agilulfa. Wstąpienie na tron młodego (13-letniego) Adalwalda odbierane mogło być zresztą w Rawennie jako osłabienie longobardzkiej monarchii i traktowane jako sprzyjający moment, by zrewidować wzajemne relacje. Znamienny jest też fakt, że autor *Auctarium* nie wymienia podczas opisu walk ani Agilulfa ani Adalwada, co sugeruje, że pierwszy, wcześniej wielokrotny triumfator w starciach z Bizantyńczykami, już nie żył, a drugi był zbyt młody by samodzielnie poprowadzić wojska do boju.

Auctarium Havniense, będące zresztą jednym źródłem wzmiankującym konflikt Eleuteriusza z Longobardami, nie podaje żadnych informacji na temat motywacji kierujących egzarchą, kiedy ten decydował się na atak. Wiarygodnym wytłumaczeniem zachowania Eleuteriusza wydaje się postulowana wyżej chęć poprawienia pozycji Rawenny względem Longobardów, poprzez wykorzystanie warunków powstałych w wyniku wstąpienia na tron niedoświadczonego Adalwalda. Według Mirko Rizottiego podstawowym celem wszczęcia wojny było rozszerzenie granic egzarchatu w tej jego części, która była główną areną walk z Agilulfem na początku VII w. (Cremona, Brescello, Mantua), zakończonych bizantyńską porażką, tak, by utrudnić potencjalne longobardzkie ataki z tego kierunku³. Egzarcha, zapewne nabrawszy wiary w siłę swych wojsk po sukcesach, które odniósł w walkach z wrogami wewnętrznymi, uznał, że ma szansę także w starciu z longobardzką monarchią. Wraz ze śmiercią Agilulfa wygasło też zapewne kolejne z serii porozumień zawieranych z tym władcą przez Bizantyńczyków i Rawenna odzyskała swobodę działania. Kalkulacje Eleuteriusza okazały się jednak błędne i poniósł porażkę⁴.

² *Liber pontificalis*, LXX, 2.

³ M. Rizzotto, *Ismailius e la renovatio imperii occidentalis: Eraclio e la rivolta dell'esarco Eleuterio*, "Porphyra" 2008, a. 5, n. 12, s. 12.

⁴ Mirko Rizzotto stara się relatywizować jej znaczenie, sugerując, że obnażyła trudności przeżywane przez monarchię po śmierci Agilulfa, a warunki układu były dla egzarchatu bardzo łagodne, ponieważ nie poniósł żadnych strat terytorialnych, a rozmiary, trybutu, do którego uiszczania został zobowiązany, były na pewno w pełni akceptowalne, ponieważ Bizantyńczycy godzili się na płacenie daniny w tej wysokości już wcześniej zob. M. Rizzotto, *Ismailius e la renovatio imperii occidentalis...*, s. 12–13; W rzeczywistości wydaje się jednak,

Jakiś czas (prawdopodobnie w 619 r.) po zawarciu układu pokojowego Eleuteriusz zbuntował się przeciwko Herakliuszowi i postanowił proklamować się cesarzem. Choć nie odnotowują tego opisujące te wydarzenia źródła, być może jakąś rolę odegrali w nich także Longobardowie z północy. Z taką sugestią wychodzi choćby Mirko Rizzotto. Włoski badacz nie sugeruje co prawda wprost, że zawarty przez Eleuteriusza i Adalwalda układ miał antycesarskie konotacje, stwierdza jednak, że w trakcie negocjacji egzarcha miał uzyskać na longobardzkim dworze kontakty, które okazały się przydatne w przyszłości. Według Rizzottiego, Eleuteriusz, przygotowując uzurpację, miał skontaktować się bowiem ze stronnictwem królowej Teodolindy, uzyskując jej przychylną neutralność, a może nawet posiłki militarne. Popierająca go frakcja dworska miała uważać egzarchę za słabego i podatnego na wpływy, co w przypadku zerwania z Konstantynopolem, mogłoby ułatwić podporządkowanie jego italskiej domeny Adalwaldowi. Z drugiej strony, włoski historyk postuluje jednocześnie, że część longobardzkich elit, związana wcześniej z prowadzącym agresywną politykę zmarłym Agilulfem, była podejrzliwa wobec planów egzarchy i sprzeciwiała się udzieleniu mu wsparcia⁵. Eduardo Fabbro, również poświęcając potencjalnemu longobardzkiemu zaangażowaniu dużo uwagi, zdaje się natomiast uważać, że król i egzarcha mogli porozumieć się w sprawie stworzenia w Italii nowego układu sił, mającego na celu wyrugowanie wpływów Konstantynopola, już w trakcie zawierania pokoju. Autor ten twierdzi też, iż niewykluczone, że obaj liderzy dążyli do stworzenia pod ich wodzą zjednoczonej Italii, którą rządząliby w porozumieniu jako król i cesarz. Plany te miałyby zarazem świadczyć o determinacji Adalwalda, by kontynuować unifikacyjną politykę Agilulfa⁶.

Powyższe propozycje, dotyczące konszachtów króla i egzarchy wymierzonych w Konstantynopol, można rozwinąć i przyjąć, że Eleuteriusz, atakując Longobardów niedługo

że tego rodzaju próba umniejszenia bizantyńskiej porażki jest przesadzona. Choć cesarstwo najpewniej było w stanie pozwolić sobie na płacenie trybutu bez większych trudności, oszacowanie, czy jego wysokość stanowiła z perspektywy Bizancjum regres czy progres względem żądań stawianych przez Longobardów jest raczej niemożliwe w sytuacji, gdy źródła nie przekazują informacji o wysokości danin potencjalnie składanych w okresie wcześniejszym, poza przykładem wskazanym jako punkt odniesienia w zawieranej traktacie. Nie ulega też wątpliwości, że rezultat podjętej przez Eleuteriusza akcji, w której był przecież stroną atakującą, był daleko odmienny od zamierzonego i na tej podstawie należy uznać wynik wojny za wysoce kompromitujący dla egzarchy.

⁵ M. Rizzotto, *Ismailius e la renovatio imperii occidentalis...*, s. 13–14.

⁶ E. Fabbro, *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*, London and New York 2020, s. 128; Na temat przebiegu buntu w źródłach zob. *Auctarium Havniense*, 23, *Liber pontificalis*, LXXI, 2.

po objęciu urzędu, wcale nie działał w interesie rezydującego w Konstantynopolu cesarza Herakliusza, ale w swoim własnym. Wątpliwe bowiem, by cesarz, zajęty agresją Sasanidów wobec wschodnich ziem imperium i szykujący się powoli do generalnej ofensywy przeciwko nim⁷, chciał w tym momencie narażać italskie posiadłości poprzez wdawanie się przez wojska egzarchatu w nieodpowiedzialne potyczki, szczególnie, że wcześniej dążył do deeskalacji konfliktu z Longobardami. Natomiast pewny siebie Eleuteriusz, wzmocniony początkowymi sukcesami, mógł już po cichu (bez otwartego zrywania z cesarzem) planować uzurpację i za najlepszy sposób rozbudowania zaplecza uznać nadszarpnięcie potęgi Longobardów. Kiedy okazało się, że nie dysponuje wystarczającym potencjałem, by mierzyć się z Adalwaldem i jego wodzami, zdecydował się jednak zmienić taktykę i, ku obopólnej korzyści, poszukać porozumienia z Longobardami, którego dokładny charakter trudno jednak określić.

Należy pamiętać jednak, że źródła nie dostarczają konkretnych dowodów na poparcie założeń dotyczących istnienia układu między Longobardami i Eleuteriuszem wymierzonego w Herakliusza (za taki nie należy uznawać obecnego w *Auctarium* ogólnego sformułowania *Eleutherius cum erga se Longobardorum gentem pacatam videret, imperium conatur suscipere*) i do tego rodzaju propozycji należy podchodzić z pewną dozą ostrożności⁸. Sugerowanie powstania koncepcji zjednoczonej Italii pod wodzą dwóch liderów (egzarchy/cesarza i króla) i łączenie jej z ideą *rex totius Italiae* jest natomiast pomysłem kuriozalnym. Trudno bowiem wyobrazić sobie jak taki twór miałby funkcjonować i czy w sytuacji rządów dwóch władców, dysponujących całkowicie innym zapleczem, można w ogóle mówić o zjednoczeniu. Dodatkowo, gdyby Eleuteriuszowi udało się koronować na cesarza, doszłoby do dziwnego odwrócenia formalnego statusu obu władców, z których to przecież longobardzki król był zdecydowanie silniejszym – longobardzka monarchia była już wtedy dość stabilną i miała za sobą nieprzerwane pasmo sukcesów w walkach z

⁷ Na temat wojen Herakliusza z Persją zob. T. E. Gregory, *A History of Byzantium*, Malden 2005, s. 160–161; G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, tłum. W. Ceran, H. Evert–Kappesowa, S. Wiśniewski, wyd. 3, Warszawa 2012, s. 124–128, 132–135.

⁸ W literaturze przedmiotu na ogół nie łączy się rebelii Eleuteriusza z wątkiem longobardzkim zob. O. Bertolini, *Roma di fronte a Bisanzio e ai Langobardi*, Bologna 1941, s. 300–303; *Eleutherius 4*, [w:] PDIB, vol. I, s. 391; T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7 – *The Lombard Kingdom*, Oxford 1895, s. 155–156; P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, London 1970, s. 148; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 105; E. Zanini, *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI–VIII secolo)*, Bari 1998, s. 81–82.

Bizantyńczykami, także z Eleuteriuszem. Koncepcje tego typu, nawet jeśli uznać je za realne, nie mają zresztą nic wspólnego z ideologią władzy kreowaną przez Agilulfa, który niewątpliwie pragnął zjednoczenia Italii pod rządami swoimi lub swoich następców, a nie tworzenia unii ze zbuntowanym egzarchatem pod wodzą cesarza uzurpatora. Wątpliwości budzi też fakt, że Eduardo Fabbro, przedstawiając swoje teorie, jako longobardzki czynnik sprawczy wymienia wyłącznie Adalwalda, który przecież w momencie zawierania pokoju na pewno nie rządził samodzielnie, a kuratela królowej Teodolindy i możnych była silna na pewno także jeszcze w momencie wybuchu rebelii Eleuteriusza. W obliczu przedstawionych argumentów koncepcję unii dwóch liderów należy więc odrzucić. Bardzo mało przekonująca wydaje się też teza Mirko Rizzottiego, dotycząca istnienia dwóch opozycyjnych longobardzkich stronnictw dworskich, ponieważ trudno wskazać jakiegokolwiek poważne argumenty, które mogłyby ją uprawomocnić. Źródła nie przekazują bowiem nawet pośrednich sugestii, które można interpretować na jej korzyść, a dodatkowo nie znajduje ona dostatecznego umocowania w logice zdarzeń. Mimo wszystkich szczegółowych zastrzeżeń wydaje się, iż jest dość prawdopodobne, że longobardzka monarchia rzeczywiście była żywo zainteresowana niesnaskami pośród Bizantyńczyków i sprzyjała w jakiś sposób Eleuteriuszowi, licząc, że możliwe zerwanie więzi z Konstantynopolem przez Rawennę może się jej opłacić. Być może obie strony postrzegały się nawet jako sojuszników. Taka interpretacja wzajemnych stosunków zostawia też miejsce dla potencjalnej kontynuacji przez Adalwalda idei *rex totius Italiae*, jako narzędzia wzmocnienia longobardzkich wpływów w całej Italii.

Kres ambitnym planom Eleuteriusza położyli żołnierze (jakkolwiek trudno stwierdzić, czy należący do jego orszaku czy może wchodzący w skład wojsk egzarchatu wiernych Herkliuszowi), którzy zamordowali go, kiedy ten zmierzał do Rzymu, by zostać koronowanym przez papieża⁹. Nie wydaje się, by śmierć egzarchy wpłynęła negatywnie (a jeśli nawet, to nie na długo) na relacje między Longobardami i egzarchatem. Świadczenia źródłowe, dotyczące stosunków Adalwada z Bizantyńczykami w okresie od upadku Eleuteriusza do usunięcia króla z tronu w 626 r., są co prawda bardzo ubogie, wskazują jednak na pokojową koegzystencję. Wedle przekazu *Kroniki* Fredegara Adalwald miał wręcz, pod wpływem bizantyńskiego posła Euzebiusza, który podał mu jakiś magiczny eliksir, dążyć do podporządkowania swej monarchii cesarstwu, grożąc przy tym śmiercią niewątpliwie opornym możnym. Kiedy zgładził dwunastu z nich, pozostali wszczęli bunt,

⁹ *Auctarium Havniense*, 23, *Liber pontificalis*, LXXI, 2.

wybierając królem księcia Turynu Ariwalda, a następnie doprowadzając do zgładzenia syna Agilulfa¹⁰. Choć narracja ta jest zbyt fantastyczna, by w pełni uznać ją za prawdziwą, to zdaje się oddawać dość przychylne nastawienie króla wobec Bizancjum, niepodzielane jednak przez część elity. Młody katolicki władca musiał cieszyć się też silnym poparciem papieża, czego świadectwem jest list papieża Honoriusza do kolejnego egzarchy Izaaka, w którym biskup Rzymu namawiał bizantyńskiego urzędnika do interwencji na rzecz Adalwalda przeciwko uzurpatorowi Ariwaldowi¹¹.

Obecny w *Auctarium Havniense* warunek corocznego trybutu wskazuje, że traktat zawarty po starciach Sundrariusza z egzarchą był projektowany z myślą o długim okresie obowiązywania. Dodatkowo, treść *Kroniki* Fredegara poświadcza istnienie, najpewniej ciągłej, zależności trybutarnej co najmniej jeszcze pod koniec panowania króla Ariwalda (626–636)¹². Zważywszy na te przesłanki oraz na wyłaniający się ze źródeł poprawny obraz stosunków Adalwalda z egzarchatem po 619 r., można uznać, że Bizantyńczycy respektowali porozumienie także bezpośrednio po śmierci Eleuteriusza. Cesarz Herakliusz, wchodzący właśnie w decydującą fazę wojny z Persją, zapewne nie chciał prowokować w tym czasie Adalwalda i narażać resztek bizantyńskiego dominium w Italii, wolał więc nakazać nowej administracji dalsze płacenie trybutu Longobardom i prowadzenie ostrożnej polityki.

Pojawiająca się w literaturze przedmiotu opinia o rzekomej zbytnej ugodowości władcy wobec Bizancjum, traktowanej, razem z jego katolicyzmem, jako jedna z głównych przyczyn obalenia go przez Longobardów¹³, oparta niewątpliwie w dużej mierze na przekazie Fredegara, wydaje się być przesadzona. Choć Adalwald rzeczywiście zdawał się w trakcie swego panowania nie przejawiać agresywnych zamiarów wobec Rawenny,

¹⁰ Fredegar, IV, 49–50. Tę bardzo nieprzychylną dla katolickiego władcy wersję wydarzeń, znacznie złagodził, opierający się najpewniej na przekazie Fredegara, Paweł Diakon, stwierdzając jedynie, że król postradał zmysły, w wyniku czego został zdetronizowany i zastąpiony przez Ariwalda zob. Paweł Diakon, IV, 41.

¹¹ *Epistolae Langobardicae*, 2.

¹² Zob. Fredegar, IV, 69.

¹³ Zob. N. Bergamo, *I Longobardi. Dalle origini mitiche alla caduta del regno in Italia*, ed. 2, Gorizia 2018, s. 182–183; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*, Athens 1991, s. 192; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995, s. 54–55; J. Strzelczyk, *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów*, Warszawa 2014, s. 64–65; Całkowitą uległość króla wobec Bizancjum sugerował też Thomas Hodgkin, przyczyny religijne uznając jednak za nieistotne, w kontekście utraty władzy przez króla zob. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 159.

najprawdopodobniej udało mu się jednak wypracować usankcjonowaną przewagę nad egzarchatem w postaci trwałej zależności trybutarnej, która stanowiła dobry punkt wyjścia do rozszerzenia wpływów w przyszłości. Jak zauważa Eduardo Fabbro, fragment *Kroniki* Fredegara, dotyczący okoliczności usunięcia Adalwalda, przesiąknięty jest natomiast frankijską propagandą i stanowi próbę znalezienia uzasadnienia dla podejmowanych przez Merowingów działań przeciwko królowi. Choć frankijskie poparcie dla buntu przeciwko Adalwaldowi nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w źródłach, wydaje się jednak bardzo prawdopodobne, ponieważ czasy panowania następcy syna Agiulfa – Ariwalda oraz początek rządów kolejnego króla – Rotariego, dają świadectwa silnych wpływów merowińskich po południowej stronie Alp. Według Fabbro, niezależnie od tego jak ocenić wcześniejsze konszachty króla z Eleuteriuszem, ustanowienie trybutarnej zależności Rawenny względem longobardzkiej monarchii, w połączeniu z ideą *rex totius Italiae*, musiało budzić niezadowolenie Franków, którzy nie życzyli sobie, by longobardzka monarchia stała się zbyt potężna. Usamodzielniony już w pełni Adalwald, prawdopodobnie kontynuował też politykę swego ojca polegającą na ograniczeniu swobody działania książąt (czego świadectwo mogą stanowić rzekome groźby wobec elity, wzmiankowane przez Fredegara), czym musiał wzbudzać dużą niechęć. To właśnie sukcesywne próby wzmacniania władzy królewskiej musiały stanowić prawdziwą przyczynę popieranego przez Franków buntu możnych i wyniesienia na tron Ariwalda (będącego zresztą mężem siostry Adalwalda – Gundepergi)¹⁴.

Bizantyńska administracja prawdopodobnie zachowała całkowitą bierność w obliczu longobardzkiego buntu przeciw Adalwaldowi, który wybuchł ok. 625 r. Choć papież Honoriusz, w swym liście do egzarchy Izaaka, wyrażał nadzieję, że ten nie tylko ukarze popierających uzurpatora Ariwalda katolickich biskupów północnej Italii, ale zainterweniuje na rzecz prawowitego króla¹⁵, żadne przekazy źródłowe nie wskazują, że do takiej interwencji rzeczywiście doszło. Cesarz Herakliusz cały czas toczył w tym czasie zmagania z Persją i Awarami i w związku z tym zapewne wciąż nakazywał egzarsze prowadzenie w Italii defensywnej i zachowawczej polityki. Fakt, że arianin Ariwald cieszył się nawet poparciem katolickiej hierarchii kościelnej wskazuje, że Adalwald stał już na straconej

¹⁴ E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 129–131; Na temat obalenia Adalwalda, jako skutku niechęci Longobardów do zbyt silnej władzy królewskiej i ich przywiązania do tradycji germańskich zob. też C. Azzara, *Le invasioni barbariche*, Bologna 1999, s. 95.

¹⁵ *Epistolae Langobardicae*, 2.

pozycji i administracja cesarska w tej sytuacji tym bardziej nie mogła mieć ochoty, by angażować się w konflikt. Bierna postawa okazała się opłacalna, ponieważ źródła nie dają wiarygodnych świadectw, by Ariwald, kiedy wygrał walkę o tron, przejawiał agresywną postawę wobec egzarchatu¹⁶. Co więcej, król zdawał się nawet skłaniać ku współpracy z Izaakiem. Z treści *Kroniki* Fredegara wynika bowiem, że choć Longobardowie wciąż pobierali ustanowiony w czasach Eleuteriusza trybut, to w zamian za pomoc w zgładzeniu skonfliktowanego z królem księcia Toskanii (*ducem provinciae Toscae*) Tasona, Ariwald obiecał go zmniejszyć z 3 do 2 *centenaria* złota rocznie (liczba wyjściowa nie zgadza się z przekazem *Auctarium Havniense*, w którym mowa o 5 *centenaria*; możliwe więc, że trybut zmniejszono już raz wcześniej albo Fredegar nie dysponował po prostu precyzyjnymi informacjami i podał błędną wysokość daniny). Izaak miał przyjąć tę propozycję, a następnie zwabić Tasona wraz z jego świtą do Rawenny, pod pretekstem zawarcia sojuszu wymierzonego w Ariwalda. Kiedy książę, wraz ze swoimi ludźmi, pojawił się pod murami miasta, egzarcha oznajmił im, że nie mogą przekroczyć bram, póki nie pozwolą się rozbroić. Tason przystał na ten warunek. Gdy pozbawieni oręża książę i jego towarzysze znaleźli się w mieście zostali zaatakowani i zgładzeni przez wyznaczonych do tego zadania zbrojnych. Po usunięciu Tasona Ariwald dotrzymał swojej obietnicy i zredukował wysokość trybutu¹⁷.

Silne podobieństwo do narracji Fredegara dotyczącej tokańskiego księcia Tasona i egzarchy Izaaka zdradza przytaczana przez Pawła Diakona historia zabójstwa książąt Friuli

¹⁶ Choć pogląd o pokojowym nastawieniu Ariwalda wobec egzarchatu ten opiera się, poza informacjami utrwalonymi przez Fredegara, głównie na milczeniu źródeł (*Historia Longobardów, Origo gentis Langobardorum*), wydaje się być w pełni przekonywujący. Obrazu tego nie może zaburzyć też raczej przekaz Agnellusa z Rawenny, który w swoim *Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis*, w biografii biskupa Jana IV (625–631), wzmiankuje, że ten trzykrotnie wykupywał miasto Classe wraz z jego mieszkańcami z rąk jakichś nieokreślonych wrogów zob. Agnellus, 105. Choć napastników tych należy rzeczywiście utożsamić z Longobardami, niekoniecznie musiały być to jednak siły podlegające Pawii, ale na przykład Spoletańczycy. Poza tym wydaje się, że wzmiankowanego konfliktu o Classe nie powinno się w ogóle umiejscawiać w VII w. Bardzo prawdopodobne jest bowiem, że tworzący dopiero w IX w. Agnellus zwyczajnie pomylił się i umieścił w biografii Jana IV wydarzenia, które dotyczyły w rzeczywistości czasów Jana V (726–744), kiedy napór longobardzki na egzarchat przyjął szczególne natężenie, skutkując nawet przejściową utratą Rawenny. Classe przedstawione zostało zresztą jako obiekt longobardzkiej agresji w I połowie VIII w. zarówno w rzymskim *Liber pontificalis* jak i w *Historii Longobardów* Pawła Diakona, co uwiarygadnia tę tezę zob. Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Maukopf Deilyannis, Washington D. C. 2004, s. 221, przypis 1; oraz s. 198–200 niniejszej rozprawy.

¹⁷ Fredegar, IV, 69.

Tasona i Kakona. Według autora *Historii Longobardów*, patrycjusz Grzegorz miał zaprosić Tasona do Oderzo, by ten poddał się tam rytualnemu zabiegowi obcięcia brody. W następstwie patrycjusz obiecał go usynowić. Nie podejrzewając niczego złego, książę udał się wraz z bratem i świtą na spotkanie z Grzegorzem. Kiedy Friulijczycy dotarli do Oderzo zostali jednak zamknięci w mieście, a patrycjusz wysłał przeciwko nim żołnierzy, którzy po ząartej walce zabili Longobardów. Wtedy Grzegorz miał rzekomo, by dotrzymać złożonej Tasonowi przysięgi, dokonać postrzyżyn brody obciętej głowy księcia¹⁸. W literaturze niekiedy pojawia się sugestia, że Tason z *Kroniki* Fredegara i Tason z *Historii Longobardów* byli tą samą osobą, jednak kwestia ta nie doczekała się dotąd złożonych analiz¹⁹. Wielu autorów przejawia jednak tendencję do ignorowania faktu częściowej zbieżności przekazów i na ogół przytacza treść tylko jednego z nich (zazwyczaj wersję znaną z *Historii Longobardów*), pomijając drugi²⁰. Takie podejście wydaje się dziwne, ponieważ kwestia zbieżności dwóch narracji i jednocześnie występujących między nimi różnic stanowi dość frapujące zagadnienie.

Choć pewne istotne różnice między narracjami Pawła Diakona i Fredegara mogą pozornie wskazywać, że dotyczą one dwóch odrębnych wydarzeń, takie założenie wydaje się mało prawdopodobne, zważywszy na fakt, że kluczowe elementy (imię księcia, motyw zwabienia za mury) są to siebie tak łudząco podobne, iż raczej nie mogą być świadectwem przypadkowej zbieżności, szczególnie, że autor *Historii Longobardów* prawdopodobnie znał przecież dzieło Fredegara²¹. Nie ulega wątpliwości, że Paweł Diakon przejawiał dość silną

¹⁸ Paweł Diakon, IV, 38.

¹⁹ Na podobieństwo obu przekazów zwrócił uwagę Thomas Hodgkin, nie forując jednak w tej kwestii jednoznacznych sądów i stwierdzając, że mogą dotyczyć one zarówno tego samego epizodu jak i dwóch odrębnych wydarzeń zob. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 164; Związek między obiema narracjami zdaje się też dostrzegać Konstantinos Christou zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 194; Giorgio Ravegnani, choć nie forsuje bezwzględnych opinii, dotyczących związków między obydwoma źródłami, uznaje za prawdopodobne, że przekaz Fredegara zniekształca obraz wydarzeń, w rzeczywistości rozgrywających się w Oderzo, przy udziale Grzegorza zob. G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 106; Obie postaci utożsamia ze sobą także Ignacy Lewandowski zob. Paweł Diakon *Historia Longobardów*, [w:] *Historia Rzymska, Historia Longobardów*, tłum. i wstęp I. Lewandowski, ks. V, przyp. 101, s. 362.

²⁰ Np. M. Brozzi, *Il ducato longobardo del Friuli*, Udine 1981, s. 36; N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 94; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980, s. 45; E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 132; E. Zanini, *Le Italie byzantine...*, s. 81.

²¹ Korzystanie przez Pawła Diakona z *Kroniki* Fredegara wydaje się pewnikiem, zważywszy na fakt, że niektóre z jej fragmentów zostały zaadaptowane w *Historii Longobardów* prawie dosłownie (choćby znana

tendencję do ubarwiania bądź modyfikowania faktów w celach artystycznych bądź propagandowych²². Niewykluczone więc, że po prostu zaadaptował opowieść Fredegara o tokańskim księciu i zniekształcił ją, by uatrakcyjnić narrację o dziejach swojego rodzimego księstwa Friuli, nie opierając się przy tym na żadnej tradycji friulijskiej i dodając kilka malowniczych literackich szczegółów. Kwestie relacji między przekazami można jednak spróbować rozwiązać też w inny sposób. Wydaje się bowiem możliwe, że autor *Historii Longobardów*, tworząc swoje dzieło, dostrzegł analogię między frankijską narracją i jakąś, znaną mu wcześniej, friulijską legendą, dotyczącymi w gruncie rzeczy tych samych wydarzeń, ale przedstawiającymi je z użyciem kilku odmiennych detali. Żeby uznać taką wersję powstawania narracji Pawła za wiarygodną, trzeba oczywiście przyjąć, że legenda i przekaz Fredegara, mimo pewnych różnic, musiały być zgodne w kluczowych elementach. Longobardzki historyk mógł uznać wtedy, że obie narracje dotyczą tych samych wydarzeń i postanowił „naprawić” je poprzez złączenie w całość.

Choć fakt, że *Kronika* Fredegara powstała w połowie VII w., a więc niedługo po panowaniu Ariwalda, może rodzić pokusę, by przedkładać jej wiarygodność ponad potencjalnie istniejącą longobardzką legendę, która przekazywana przez 150 lat na pewno uległa zniekształceniu, takie podejście raczej nie jest w pełni słuszne. Tworzący w dużym oddaleniu od italskiego teatru wydarzeń Fredegar nie musiał bowiem dysponować szczególnie precyzyjnymi informacjami i mógł przez pomyłkę uczynić Tasona księciem Toskanii (w ten sposób dodatkowo dowodząc swojej niezbyt dokładnej znajomości tematu,

tylko z przekazu Fredegara anegdota o poniżeniu Narsesa przez cesarzową Zofię). Różnice, występujące między obydwooma dziełami w niektórych przejawiających podobieństwo fragmentach (wśród nich wymieniane są szczególnie opisy wydarzeń w Italii w VII w.), niekiedy skłaniają jednak ku sugestiom, że częściowe zbieżności są po prostu rezultatem funkcjonowania jakiejś wspólnej tradycji znanej obu autorom, a nie bezpośredniej zależności *Historii Longobardów* od *Kroniki*. Łagodniejszy pogląd zakłada natomiast, że Paweł znał przekaz Fredegara, ale w okrojonej formie (niezawierającej choćby opisu konfliktu Izaaka z Tasonem). W kwestii tego rodzaju sceptycznego podejścia do relacji między obydwooma źródłami zob. Ch. Heath, *The Narrative Worlds of Paul the Deacon. Between Empires and Identities in Lombard Italy*, Amsterdam 2017, s. 205–206.

²² Na temat tego rodzaju cech w twórczości Pawła Diakona zob. W. Goffart, *The Narrators of barbarian history: A.D. 550–800. Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton 1988, s. 425–429 i wcześniejsze; P. Mantovanelli, *In difesa di Romilda. Innamoramento classico e supplizio barbarico in Paolo Diacono, Boccaccio, Niccolò Canussio*, [w:] *Integrazione, mescolanza, rifiuto: incontri di popoli, lingue e culture in Europa dall'antichità all'umanesimo: atti del Convegno internazionale, Cividale del Friuli, 21–23 settembre 2000*, Roma 2001, s. 339–342.

ponieważ terytorium Toskanii podzielone było zapewne między kilku książąt), a nie Friuli, po czym nakazał mu udać się do Rawenny, ponieważ ta, jako stolica egzarchatu, wydawała się z jego frankijskiej perspektywy najbardziej logicznym kierunkiem, lecz niekoniecznie musiała być takim z perspektywy Friuli, z którego jest znacznie bliżej do Oderzo. W zakresie tożsamości Tasona tradycja friulijska, traktująca go jako rodzimego władcę, jeśli rzeczywiście istniała i wykazywała znaczące podobieństwo do przekazu Fredegara pod innymi względami, może jawić się więc jako bardziej wiarygodna. Przekaz Fredegara zdaje się jednak być bardziej godnym zaufania w kwestii samych powodów i okoliczności zabójstwa. Paweł Diakon mógł bowiem uznać, że zdrada, której dopuścił się Tason, stanowi epizod zbyt kompromitujący dla dobrego imienia księstwa, by go opisywać. Wątpliwą wiarygodnością cechują się też pewne inne elementy przekazane przez Pawła Diakona (np. nadmierne uwypuklenie heroizmu Longobardów), będące albo odbiciem mocno zniekształconej tradycji ustnej albo literackim wymysłem autora.

Najtrudniejszym w interpretacji elementem narracji Pawła Diakona dotyczącej śmierci Tasona jest obecność niejakiego patrycjusza Grzegorza, jako reprezentanta strony bizantyńskiej. U Fredegara rolę tę pełnił bowiem Izaak. Co istotne, użyty przez Pawła tytuł patrycjusza wskazuje, że Grzegorz posiadał godność egzarchy Rawenny i za takiego jest uznawany przez wielu historyków, przypisujących mu zwykle pełnienie urzędu w latach 619–625 (luka między śmiercią Eleuteriusza i pojawieniem się Izaaka)²³, a więc przed ustabilizowaniem władzy przez Ariwalda, a tym bardziej przed jego śmiercią w 636 r., wskazywaną przez Fredegara jako bliską chronologicznie zabójstwu Tasona. Założenia te mogą prowadzić do prób umiejscawiania zabójstwa księcia u schyłku panowania Adalwalda (co jest silnie sprzeczne z przekazem Fredegara)²⁴. W rzeczywistości historyczność Grzegorza wydaje się jednak nieco wątpliwa. Jego istnienia nie poświadczą bowiem żaden inny przekaz niż treść *Historii Longobardów*. Odróżnia go to od Izaaka, którego aktywność poświadczają oprócz Fredegara, *Liber pontificalis*, list papieża Honoriusza czy źródła epigraficzne²⁵. Biorąc pod uwagę uderzające podobieństwa między narracjami Pawła

²³ *Gregorius 11*, [w:] PDIB, vol. II, s. 75; *Gregorius 15*, [w:] PLRE, vol. IIIA, s. 553; S. Gasparri, *I duchi longobardi*, Roma 1978, s. 66; G. Ravagnani, *I Bizantini in Italia*, s. 106; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 81.

²⁴ Zob. prace wymienione w przypisach 20 i 22.

²⁵ Zob. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio esarca d'Italia (625–643)*, [w:] *Atti del II Congresso Internazionale di Studi sull'Alto Medioevo*, Spoleto 1953, s. 117–120; *Isacius 4*, [w:] PDIB, vol. II, s. 226–227; *Isacius 8*, [w:] PLRE, vol. IIIA, s. 719–721.

Diakona i Fredegara, wydaje się, że ten pierwszy, w aspekcie dotyczącym postaci patrycjusza Grzegorza, mógł po prostu zniekształcić przekaz drugiego albo w wyniku pomyłki w kopiowaniu albo opierając się na tradycji friulijskiej, w której z jakichś powodów utrwaliło się imię Grzegorz, a nie Izaak. Niewykluczone bowiem, że Grzegorz istniał naprawdę, lecz nie był egzarchą, a jedynie podwładnym Izaaka, który w jego imieniu rozprawił się z książętami i z tego powodu został upamiętniony w potencjalnej friulijskiej legendzie. Analizując treść *Historii Longobardów* rzuca się w oczy to, że jej autor, zupełnie zignorował postać Izaaka, którego nie wzmiankował ani razu. Choć niewątpliwie miał dostęp do dotyczących go źródeł (np. *Liber pontificalis*). Abstrahując od tego, jaki był tego powód, brak zakorzenienia się w świadomości Pawła faktu istnienia takiej postaci historycznej, może tłumaczyć, dlaczego nie zorientował się, że pisząc jedynie o jakimś Grzegorzu, najpewniej zniekształca obraz wydarzeń.

W świetle przedstawionych argumentów, wydaje się, że nie ma dostatecznych powodów, by traktować oba przekazy jako świadectwo odrębnych wypadków, bądź by antydatować je względem wskazówek chronologicznych podawanych przez Fredegara. Tason obecny w źródle frankijskim oraz Tason z przekazu Pawła Diakona najpewniej byli jedną postacią, zamordowaną w czasach, kiedy Ariwald był już pełnoprawnym władcą Longobardów, a w Rawennie rządził Izaak. Główną kwestią sporną pozostaje natomiast określenie, czy Paweł Diakon jedynie zniekształcił przekaz Fredegara opierając się tylko na swojej wyobraźni czy też, oprócz tego, uzupełnił go o jakąś wiarygodną tradycję friulijską. Problem ten zdaje się nie posiadać jednak w pełni przekonujących rozwiązań, w związku z czym niemożliwe jest jednoznaczne stwierdzenie, czy Tason był księciem tokańskim czy władcą Friuli i w jakim z bizantyńskich miast doszło do jego zabójstwa oraz czy odegrał w nim jakąś rolę niejaki Grzegorz.

Ważny, chociaż szczerkowo odbity w źródłach, aspekt relacji między Ariwaldem i strukturami politycznymi bizantyńskiej Italii musiały stanowić kwestie religijne. Mimo że papież Honoriusz początkowo popierał katolika Adalwalda, bardzo szybko zmienił swoją postawę, kiedy tylko zwycięstwo Ariwalda zostało przypieczętowane. Być może na decyzję papieża wpłynęły naciski administracji egzarchatu. Z drugiej strony Honoriusz, chcąc zachować kontrolę nad katolikami w północnej Italii, musiał liczyć się z jej nowym władcą. W liście do biskupów Istrii z 12 lutego 628 r. papież prosił ich, by odrzucili wybranego początkowo w Grado schizmatycznego biskupa Fortunata i zaakceptowali ortodoksyjnego, wspieranego przez Honoriusza innego patriarchę – Primogeniusza. Papież prosił też adresatów listu, żeby wpłynęli na króla Ariwalda, by ten wydał Fortunata, zbiegłego na

tereny znajdującego pod panowaniem Longobardów, wraz z mieniem przejętym wcześniej przez schizmatycznego biskupa²⁶. Pismo ewidentnie obrazuje chęć biskupa Rzymu, by współpracować z nowym monarchą w intencji likwidacji schizmy Trzech Rozdziałów. Rozłam jednak utrzymał się i w kontrolowanej przez Longobardów Akwilei patriarchą pozostał schizmatyk Fortunat, a wpływy Primogeniusza nie sięgnęły poza Grado i pozostałą część Istrii kontrolowaną przez Bizancjum. Wydaje się, że utrwaleniu pozycji Fortunata sprzyjało dość otwarte poparcie dla schizmatycznego kleru ze strony Ariwalda i książąt Friuli, a nie tylko zwykła obojętność Longobardów. Świadcstwo (co prawda bardzo późne, co może obniżać jego wiarygodność) takiego stanu rzeczy stanowi przekaz *Kroniki patriarchów Grado*, wedle którego Primogeniusz miał skarżyć się cesarzowi Herakliuszowi, że Longobardowie dążyli do pozbawienia go kontroli nad biskupami, których siedziby znajdowały się na terytorium monarchii i przywłaszczyli sobie przynależne patriarsze Grado pieniądze (zapewne chodziło o dobra, z którymi zbiegł Fortunat)²⁷. Mimo papieskich nalegań, Ariwald zapewne kierował się podobnym przesłankami jak wcześniej Agilulf. Najprawdopodobniej traktował przychylność wobec schizmatyków jako z jednej strony środek silniej wiążący akwilejską hierarchię z longobardzką monarchią, a z drugiej jako narzędzie budowania wpływów w bizantyńskiej części Istrii, w której poglądy schizmatyczne musiały wciąż cieszyć się dużym poparciem, czego dowodem był początkowy wybór schizmatyka Fortunata w Grado. Tego rodzaju działania miały jednak głównie propagandowy charakter i w związku z tym raczej nie budziły szczególnego niepokoju w egzarchacie.

Choć Benewent i Spoleto stanowiły istotny czynnik w relacjach bizantyńsko–longobardzkich w czasach panowania Agilulfa i wcześniej, ogólne zubożenie materiału źródłowego, dotyczącego interakcji między Longobardami i egzarchatem, w czasach Adalwalda i Ariwalda jest szczególnie widoczne w przypadku obydwu księstw południowych. Kwestia Spoleto jest wyjątkowo wyrazista, ponieważ jakiegokolwiek

²⁶ *Epistolae Langobardicae*, 3.

²⁷ *Kronika patriarchów Grado*, 7. Wedle twórcy *Kroniki*, cesarz postarał się, by zrekompensować Primogeniuszowi poniesione straty finansowe. Longobardów zapewne nie dotyczyła jednak, także pojawiająca się w tym fragmencie, wzmianka o grabieżach kościołów. Autor źródła nie wskazuje bowiem sprawców tych aktów, choć w tym samym zdaniu pisze bezpośrednio o Longobardach, jako nastających na wpływy patriarchy w części diecezji i posiadających bezprawnie część majątku jego metropolii. W tej sytuacji wydaje się więc, jak sugeruje Walter Kaegi, że autorami spoliacji byli raczej bizantyńscy urzędnicy, pozyskujący środki, które miały zasilić cesarski skarb zob. W. Kaegi, *Heracilius. Emperor of Byzantium*, Cambridge 2003, s. 274.

informacje odnośnie stosunków tego księstwa z egzarchatem i papieżem zaczęły pojawiać się z powrotem dopiero w narracjach opisujących wydarzenia z VIII w. Taki stan rzeczy sugeruje, że tutejsi książęta prezentowali wobec Bizancjum raczej pokojowe nastawienie. Powtarzające się regularnie przejawy agresji powinny bowiem znaleźć choć szczątkowe odbicie w źródłach dotyczących VII w. W przypadku księstwa Benewentu sytuacja wyglądała diametralnie inaczej, ponieważ już najprawdopodobniej od lat 40. VII w. jego znaczenie dla relacji bizantyńsko–longobardzkich zaczęło nabierać wyjątkowej wagi. Jednak dla czasów panowania Adalwalda i Ariwalda jedynym świadectwem związków bizantyńskiej Italii i Benewentu jest list papieża Honoriusza do księcia Arechisa, w którym papież, zachwalając cnoty władcy, także te dotyczące spraw wiary, prosił go o pomoc w odstawieniu do klasztoru zbiegłego mnicha imieniem Reparatus²⁸. Mimo braku materiału porównawczego, można chyba uznać, że list ten pokazuje, iż stosunki Benewentu z papieżem, a najpewniej także z egzarchą, były w tym okresie co najmniej poprawne. W tym kontekście warto przypomnieć, że Arechis, po zawarciu pokoju z Bizantyńczykami pod koniec lat 90. VI w., pozostawał w dobrej komitywie z Grzegorzem Wielkim, a na początku VII w. ze źródeł zniknęły jakiegokolwiek wzmianki o antybizantyńskiej działalności Benewentu. Sugeruje to, że okres dość przyjaznych relacji prawdopodobnie trwał nieprzerwanie już od tego czasu.

Pokojowe w czasach Ariwalda stosunki między longobardzkim królestwem i egzarchatem uległy diametralnej zmianie w trakcie panowania króla Rotariego (636–652). Władca ten wznowił politykę ekspansji, najpewniej ośmielony trudnościami przeżywanymi przez cesarstwo i Franków oraz coraz korzystniejszą, z punktu widzenia Longobardów, sytuacją w obrębie całego basenu Morza Śródziemnego²⁹. Bizancjum, kiedy z trudem uporało się z Sasanidami, stanęło naprzeciw kolejnego zagrożenia w postaci Arabów. Cesarstwo w przeciągu kilku lat straciło na rzecz muzułmanów kluczowe prowincje wschodnie, a w niebezpieczeństwie znalazły się także obszary znajdujące się bliżej Konstantynopola³⁰. W dodatku po śmierci cesarza Herakliusza (641 r.) w cesarstwie doszło

²⁸ *Epistolae Langobardicae*, 4;

²⁹ Na temat motywów, które skłoniły Rotariego do prowadzenia wobec Bizancjum ekspansywnej polityki zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 134–136; F. Marazzi, *Byzantines and Lombards*, [w:] *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Leiden–Boston 2021, s. 185; C. G. Mor, *Lo stato longobardo nel VII secolo*, [w:] *Italia longobarda*, a cura di G. C. Menis, Venezia 1991, s. 64.

³⁰ Na temat zmagania z zagrożeniem arabskim w schyłkowym okresie panowania Herakliusza i w czasie niedługo po jego śmierci zob. B. Cecota, *Ekspansja arabska na tereny bizantyńskie (632–718) i początki*

do znaczących niepokojów politycznych. Początkowo władzę sprawowali wspólnie dwaj jego synowie – Konstantyn III (z małżeństwa z Fabią Eudokią) i Herakleonas (z małżeństwa z Martyną). Po śmierci Konstantyna wybuchł jednak bunt przeciwko cesarzowej wdowie Martynie i jej potomkowi, zakończony ich obaleniem i osadzeniem na tronie małoletniego syna Konstantyna – Konstansa II³¹. Nagromadzenie tego rodzaju okoliczności niewątpliwie musiało sprawić, że Konstantynopol zaczął traktować sprawy Italii jeszcze bardziej marginalnie niż w czasach wojen z Awarami i Persami. Z punktu widzenia planów Rotariego być może ważniejsze było jednak to, że początku lat 40. VI w., wraz ze śmiercią króla Dagoberta i fragmentacją państwa frankijskiego między dwóch jego synów, po południowej stronie Alp osłabły wpływy merowińskie. Frankowie, choć nie byli w stanie podbić Italii, posiadali w czasach Ariwalda i na początku panowania Rotariego dużą zdolność do wpływania na politykę Longobardów, czego świadectwo stanowią chociażby skuteczne interwencje na rzecz królowej Gundepergi, nie zawsze pozostającej w dobrej komitywie ze swoimi kolejnymi małżonkami. Merowingowie, nie mogąc opanować półwyspu albo chociaż jego północnej części, zapewne woleli też, by pozostawał rozczłonkowany i nie życzyli sobie powstania jednego silnego państwa jak w czasach Ostrogotów Teodoryka Wielkiego. Osłabienie frankijskiej monarchii otworzyło natomiast Rotariemu drzwi do prowadzenia polityki nastawionej na podboje i choć częściową unifikację Italii³².

Wedle przekazu powstałego w VII w. *Origo gentis Langobardorum*, zaadaptowanego potem przez Pawła Diakona, Rotari miał w trakcie swego panowania zająć bizantyńskie wybrzeże liguryjskie od Luni do frankijskiej granicy, a także Oderzo nad Adriatykiem. Ponadto Longobardowie mieli też stoczyć z Bizantyńczykami bitwę nad rzeką Skultenna (Panaro), w której zginęło 8 tys. cesarskich żołnierzy, a reszta (informacja ta obecna jest tylko u Pawła) salwowała się ucieczką³³. Informacje dotyczące podbojów na wybrzeżu potwierdza także tekst *Kroniki* Fredegara, powstałej mniej więcej w tym samym okresie co *Origo* (jakkolwiek trudno ustalić, które z dzieł jest starsze). W przekazie tym mowa jest o

organizacji kalifatu, [w:] *Bizancjum i Arabowie. Spotkanie cywilizacji, VI–VIII wiek*, red. T. Wolińska, P. Filipczak, Warszawa 2015, 298–314; W. Kaegi, *Byzantium and the Early Islamic Conquest*, Cambridge 1992, passim; W. Kaegi, *Heraclius...*, s. 229–290

³¹ Zob. T. E. Gregory, *A History of Byzantium*, s. 170–171; A. Louth, *Byzantium transforming (600–700)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 230.

³² Na temat wpływu czynnika frankijskiego na wznowienie przez Rotariego agresywnej polityki w Italii zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 131–133, 135–136.

³³ *Origo*, 6; Paweł Diakon, IV, 45.

zajęciu przez Longobardów Genui, Albengi, Varigotti, Savony, Oderzo (nie wiedzieć czemu, wymienionego pomiędzy miastami liguryjskimi, jakby stanowiło z nimi geograficzną całość). Podbój miał odbyć się w sposób bardzo brutalny. Region został zdewastowany, ludność łupiono i brano w niewolę, a władca zdecydował, by zburzyć mury miast aż do samych fundamentów i obrócić owe ośrodki w wioski (*Murus civitatebus supscriptis usque ad fundamento distruens, vicus has civitates nomenare praecepit*)³⁴.

Antybizantyńskie działania Rotariego datowane są często na ok. 643 r. (choć zajęcie Oderzo umiejscawiane jest niekiedy już ok. 639 r.³⁵), czasem z wyraźnym zastrzeżeniem, że któryś z etapów wojny (bitwa nad Panaro bądź podbój Ligurii) wykroczył poza ramy tego konkretnego roku kalendarzowego³⁶. Propozycja ta jest jak najbardziej logiczna, zważywszy że w 642 r. w Konstantynopolu miał miejsce przewrót polityczny, który mógł zachęcić Rotariego do wzmożenia przygotowań do inwazji na terytoria bizantyńskie. W literaturze wojnę króla z Bizancjum wiąże się też z publikacją w listopadzie 643 r. zbioru praw longobardzkich w postaci *Kodeksu Rotariego*. W opinii Ottorino Bertoliniego, wstęp do kodeksu posiada wyraźny ładunek ideologiczny, w postaci stwierdzenia o potrzebie obrony granic przed wrogami, co wskazuje, że publikacja korelowała z prowadzeniem działań militarnych³⁷. Związek wydania edyktu z kampanią przeciw Bizancjum dostrzega także Stefano Gasparri. Historyk ten uważa, że akt ten miał na celu uregulowanie istotnych dla rzesz wolnych Longobardów kwestii prawno-majątkowych, właśnie w związku z planowanymi, szeroko zakrojonymi działaniami militarnymi, które niewątpliwie musiałyby przynieść liczne ofiary wśród biorących w nich udział wojowników i sprawić, że wielu

³⁴ Fredegar, IV, 71.

³⁵ G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 106.

³⁶ Zob. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio...*, s. 120; N. Christie, *Byzantine Liguria: an Imperial Province against the Longobards. A.D. 568–643*, „Papers of the British School at Rome” 1990, vol. 58, s. 235; S. Origone, *Na krańcach cesarstwa wschodniorzymskiego – bizantyńska Liguria*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. 17, nr 1, s. 114; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 109; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 82

³⁷ Zob. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio...*, s. 120; Paolo Delogu potraktował ładunek ideologiczny edyktu szerzej i uznał go za środek konsolidacji monarchii w obliczu permanentnego stanu zagrożenia ze strony Bizancjum i Franków, nie wiążąc go konkretnie z działaniami wobec Ligurii i bitwą nad Panaro zob. P. Delogu, *L'Editto di Rotari e la società del VII secolo*, [w:] *Visigoti e Longobardi: atti del seminario, Roma, 28 – 29 aprile 1997*, a cura di J. Arce Martínez, P. Delogu, Roma 2001, s. 340–341; Sceptyczne stanowisko wobec pomysłu wiązania publikacji edyktu z kampaniami Rotariego zajął Carlo Guido Mor, podkreślając, że chronologia wojen nie jest wystarczająco pewna, by skorelować ją ściśle z wydaniem zbioru zob. C. G. Mor, *Lo stato longobardo...*, s. 61.

przypadkach, bez skodyfikowania pewnych rozwiązań, pojawiłyby się problemy związane z dziedziczeniem pozostawionych dóbr³⁸.

Poszlaką, wskazującą na konieczność umiejscowienia wojen Rotariego w tym właśnie czasie, jest także ich potencjalna zbieżność ze śmiercią egzarchy Izaaka. Według Ottorino Bertoliniego, egzarcha, choć milczą na ten temat opisujące bitwę źródła, poległ nad rzeką Panaro. Świadectwem takiego stanu rzeczy ma być fakt, że w inskrypcji nagrobnej Izaaka, mowa jest, że ów umarł chwalebnie (choć należy podkreślić, że w tekście tym ani razu nie ma mowy wprost o śmierci na polu walki, a tym bardziej w konkretnej bitwie), zachowując Italię nienaruszoną (to sformułowanie ma sens oczywiście tylko, jeśli uznać, że nad Panaro zatrzymano szerzej zakrojone przedsięwzięcie longobardzkie, nastawione na zajęcie Rawenny, a podbój Ligurii miał miejsce później) oraz określenie *diviono ictu*, użyte w kontekście jego śmierci w biogramie papieża Teodora w *Liber pontificalis*, które wskazywać może na jej nagłe okoliczności np. w walce. W źródle epigraficznym pojawia się także informacja, że egzarcha sprawował swą funkcję przez 18 lat. W połączeniu z faktem, że pierwsza wzmianka o pełnieniu przez Izaaka tej funkcji pojawia się, w omawianym wcześniej, liście skierowanym do niego przez papieża Honoriusza (wstąpił na Stolicę Piotrową 27 października 625 r.) i powstałym jeszcze w trakcie zmagania o longobardzki tron między Adalwaldem i Ariwaldem (a więc raczej nie później niż w 626 r., wydawca listu wskazuje na listopad bądź grudzień 625 r.) pozwala to założyć, że egzarcha objął urząd w 625 r. i w tej sytuacji jego śmierć mogła nastąpić jesienią 643 r., który można wtedy, przy zaakceptowaniu wszystkich przedstawionych sugestii, uznać za rok rozpoczęcia kampanii przeciw egzarchatowi przez Rotariego³⁹.

Choć umiejscawianie bitwy nad Panaro i podboju Ligurii w okolicach 643 r. stanowi propozycję dość przekonującą, to główne argumenty, na których jest ona oparta posiadają jednak pewne niedostatki. Jak podkreśla Eduardo Fabbro, niewykluczone, że fragmenty *Kodeksu Rotariego*, w których mowa jest o wrogach, przed którymi należy bronić granic, wcale nie odnoszą się do Bizantyńczyków, ale do tej części społeczeństwa longobardzkiego, która mogła być niechętna zunifikowanym w kodeksie rozwiązaniom, głównie tym dotyczącym spraw związanych z użytkowaniem ziemi⁴⁰. Warto zauważyć także, że nawet

³⁸ S. Gasparri, *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016, s. 24, 30–35.

³⁹ Zob. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio...*, s. 117–120.

⁴⁰ Zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 142–145;

jeśli ów fragment zbioru dotyczył wroga zewnętrznego, to mogli być nim Frankowie⁴¹, posiadający w królestwie jeszcze niedawno silne wpływy i wciąż budzący niepokój, a nie egzarchat, pozostający od wielu lat w głębokiej defensywie i będący w trakcie omawianych działań ofiarą a nie agresorem. Logicznym rezultatem odrzucenia tezy o antybizantyńskim charakterze wstępu do kodeksu, może być natomiast wniosek, że data jego ogłoszenia nie ma raczej związku z kampaniami wojennymi przeciw Bizancjum. Z drugiej strony, podanie w wątpliwość antybizantyńskiego wydzwiku przytaczanego fragmentu, nie neguje jednak tezy, przytaczanej przez Stefano Gasparriego, dotyczącej czysto pragmatycznego (odnoszącego się do zabezpieczenia spraw bytowych ludu) związku ogłoszenia zbioru z rozpoczęciem kampanii przeciw cesarstwu.

Również datowanie śmierci egzarchy Izaaka na 643 r. i wiązanie jej z polem bitwy nad rzeką Panaro, jak chciał Bertolini, stanowi kwestie kontrowersyjną. Według Salvatore Cosentino, treść biogramu papieża Teodora w *Liber Pontificalis* wskazuje bowiem, że egzarcha zmarł na początku owego pontyfikatu, czyli prawdopodobnie wiosną 643 r., ale niewykluczone, że już zimą 642/643 r. W przekonaniu włoskiego historyka również użyte w inskrypcji sformułowanie, dotyczące chwalebnej śmierci Izaaka, nie musiały być wcale nacechowane militarnie, ale równie dobrze mogły odnosić się do cnót religijnych czy ogólnej roli społecznej odgrywanej przez egzarchę. Także znany z *Liber pontificalis* zwrot *divino ictu* niekoniecznie oznaczał śmierć na wojnie, ale równie dobrze mógł dotyczyć zgonu w wyniku nagłej choroby np. krwotoku⁴². Nieco podobnymi argumentami operuje także Eduardo Fabbro. Zdaje się on jednak ignorować fakt, iż treść biogramu Teodora sugeruje, że do śmierci Izaaka doszło na początku pontyfikatu tego papieża. Skupia się natomiast na trudnościach z datacją wspomnianego listu Honoriusza do egzarchy, które pozwalają przesunąć moment rozpoczęcia i zakończenia przez Izaaka jego 18-letnich rządów. Ponadto, w przekonaniu autora, znajdujące się w inskrypcji nagrobnej sformułowanie, o odejściu Izaaka w chwale, wcale nie musiało dotyczyć, okupionego ciężkimi stratami, rzekomego powstrzymania marszu Longobardów nad Panaro, ale wcześniejszego zwycięstwa nad buntownikiem Maurycjuszem, w kontekście rozprawy z którym śmierć egzarchy wzmiankowana jest w *Liber pontificalis*⁴³. Uwagi te wspiera

⁴¹ Zob. P. Delogu, *L'Editto di Rotari...*, s. 340–341.

⁴² Zob. S. Cosentino, *L'iscrizione ravennate dell'esarco Isacio e le guerre di Rotari*, „Atti e memorie della Deputazione di storia patria per le antiche provincie modenesi” 1993, Ser. 11, vol. 15, s. 30–35; Por. *Liber pontificalis*, LXXV, 2.

⁴³ Zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 143; Por. *Liber pontificalis*, LXXV, 2.

kluczowy przekaz *Origo* i Pawła Diakona, niewiążący bitwy ze śmiercią egzarchy. Całkiem prawdopodobne więc, że Izaak nie zginął nad Panaro, ale zmarł wcześniej (zaraz po buncie Maurycjusza), a wydarzenie to stanowiło jęczyczek u wagi, który zdecydował o momencie rozpoczęcia kampanii, zapewne planowanej już od jakiegoś czasu, zważywszy na ogrom sprzyjających jej czynników (zmagania Bizancjum z Arabami, niepokoje polityczne w Konstantynopolu, wycofanie się Franków z zaangażowania w Italię).

Za bardzo kłopotliwe zagadnienie należy uznać też chronologiczne następstwo poszczególnych etapów wojny Rotariego z egzarchatem i kwestię jej pryncypialnych celów. Fakt, iż wojska longobardzkie i bizantyńskie starły się nad osłaniającą Rawennę rzeką Panaro traktowany jest często jako dowód, że Rotari planował zajęcie stolicy egzarchatu⁴⁴. W rzeczywistości jednak teza ta jest dość niepewna. Źródła nie wzmiankują bowiem chęci zdobycia Rawenny w kontekście tego starcia. Zakładając, że terytoria na zachód od rzeki znajdowały się pod bizantyńską kontrolą, można przyjąć za to, że podstawowym celem przedsięwzięcia w tym rejonie było po prostu zapewnienie longobardzkiemu królestwu dogodniejszej granicy naturalnej⁴⁵. Jeśli mimo wszystko przyjąć, że król naprawdę próbował opanować stolicę egzarchatu, to wynik bitwy nad Panaro był dla niego raczej niezbyt zadowalający, ponieważ Longobardowie nie dotarli do miasta. Taka interpretacja wzmacnia dodatkowo tezę, że przedstawianie bitwy jako klęski wojsk bizantyńskich w źródłach longobardzkich jest bardziej wynikiem ich stronniczości niż realnego przebiegu starcia⁴⁶, które niekoniecznie przyniosło Rotariemu oczekiwane korzyści strategiczne, nawet jeśli znacząco osłabiło potencjał militarny bizantyńskiej Italii. Rozczarowany władca, nie mogąc zdobyć Rawenny, mógłby zdecydować się następnie, żeby w celu ratowania prestiżu zaatakować bizantyńską Ligurię, odciętą od reszty egzarchatu i niemogącą liczyć na posiłki⁴⁷. Kolejność wydarzeń mogła być też jednak odwrotna. Władca mógł uznać na przykład, że przed atakiem na Rawennę lub bardziej ograniczoną próbą poszerzenia granic

⁴⁴ Zob. np. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio...*, s. 119; N. Christie, *The Lombards...*, s. 95; C. G. Mor, *Lo stato longobardo...*, s. 64–65.

⁴⁵ Na temat potencjalnego przesunięcia granicy longobardzko–bizantyńskiej w kierunku Panaro jako rezultatu kampanii Rotariego zob. A. Benati, *Sul confine tra Longobardia e Romania*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 311–312.

⁴⁶ Na temat reinterpretacji przebiegu bitwy względem literalnej treści źródeł zob. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio...*, s. 119.

⁴⁷ Na temat takiej kolejności etapów ekspansji zob. np. O. Bertolini, *Il patrizio Isacio...*, s. 119–120; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 109.

w rejonie rzeki Panaro najpierw należy rozprawić się z bizantyńską enklawą na wybrzeżu liguryjskim, by tym samym ustrzec się kontrataku w centrum longobardzkiego państwa⁴⁸.

Sam fakt, że Longobardowie nie przejawiali wcześniej zainteresowania likwidacją bizantyńskiego władztwa w Ligurii może na pierwszy rzut oka dziwić, wydaje się on jednak dość zrozumiały (w ten sam sposób można zresztą wyjaśnić także utrzymanie się w rękach Bizancjum północnego wybrzeża Adriatyku). W początkowej fazie podboju najeźdźcy zajmowali przede wszystkim obszary łatwo dostępne, do których raczej nie należało góryste wybrzeże. Później spójnej terytorialnie ekspansji nie sprzyjało rozdrobnienie polityczne, a kiedy ustało, Bizantyńczycy zapewne zdążyli już silnie ufortyfikować resztki swoich posiadłości na północy⁴⁹. Longobardzcy królowie już w VI w. przejawiali chęć likwidacji potencjalnie niebezpiecznych enklaw, czego ofiarą padła choćby Comacina⁵⁰. Odizolowana Liguria pozostała jednak w rękach cesarstwa bardzo długo. Wraz z krzepnięciem władzy królewskiej musiało jednak wzrastać dążenie do zmiany takiego stanu rzeczy, które zostało urzeczywistnione przez Rotariego.

Sposób w jaki podporządkowano Ligurię, tak jak właściwie każda istotna kwestia związana z antybizantyńskimi kampaniami Rotariego, wymyka się jednoznacznej ocenie. Choć Fredegar wskazywał na to, że miał on bardzo brutalny charakter, przekaz ten spotkał się z krytyką, ponieważ nie pokrywa się on zbyt dobrze z wynikami badań archeologicznych. Te rzeczywiście niekiedy pozwalają wskazać zniszczenia, które można powiązać z działalnością Rotariego. W wielu przybrzeżnych ośrodkach brak jednak takich śladów, a część miejscowości zdawało się wykazywać oznaki stopniowego upadku już wcześniej. W literaturze pojawia się więc pogląd, że miarodajna ocena charakteru podboju jest trudna⁵¹.

⁴⁸ Na taką kolejność wskazuje np. Neil Christie zob. N. Christie, *The Lombards...*, s. 95.

⁴⁹ Na temat bizantyńskiego systemu obronnego w tym rejonie i postawy Longobardów zob. R. Balzaretti, *Dark Age Liguria. Regional Identity and Local Power, c. 400–1000*, London 2013, s. 53–59; N. Christie, *Byzantine Liguria...*, s. 238–244, 257–267; A. Gardini, G. Murialdo, *La Liguria*, [w:] *La storia dell'alto medioevo italiano (VI–X secolo) alla luce dell'archeologia. Convegno internazionale (Siena, 2–6 dicembre 1992)*, a cura di R. Francovich, G. Noyé, Firenze 1994; 159–182; S. Origone, *La Liguria nell'eta dell'esarcato*, „Porphyra” 2006, a. 3, n. 8, s. 13–18.

⁵⁰ Zob. s. 104.

⁵¹ Zob. np. R. Balzaretti, *Dark Age Liguria...*, s. 45–51; E. Zanini, *Le Italie byzantine...*, s. 83–84. Najbardziej krytyczną postawę wobec przekazu Fredegara zaprezentował chyba Neil Christie zob. N. Christie, *Byzantine Liguria...*, s. 264–266. Sceptycznie wobec przypisywaniu królowi agresywnych działań wobec liguryjskich ośrodków miejskich i spowodowania ich upadku ustosunkował się też Eduardo Fabbro zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 141.

Możliwe też, że borykający się z ogromem problemów militarnych Bizantyńczycy, w pewnym momencie po prostu usunęli swoje garnizony z Ligurii z myślą o wykorzystaniu ich w walkach na wschodzie lub do obrony jądra egzarchatu (jednostki, o nazwach zbieżnych z liguryjskimi, rzeczywiście pojawiły się potem w Rawennie⁵²), a Rotari wkroczył na niebronione ziemie, dokonując następnie zniszczeń w postaci np. burzenia murów w celach czysto prewencyjnych, chcąc zabezpieczyć się przed wybuchem reakcji antylongobardzkiej⁵³. Taka teza może przemawiać na korzyść założenia, że Liguria została zajęta przed bitwą nad Panaro, stanowiąc zwyczajnie łatwiejszy cel, niż ziemie bezpośrednio okalające Rawennę. Z drugiej strony trudno ją udowodnić, ponieważ będący jej główną podporą fakt, że liguryjskie jednostki wojskowe znalazły się potem w Rawennie nie musi świadczyć, że wycofano je z Ligurii przed najazdem longobardzkim. Równie dobrze siły te mogły zostać wycofane już po odniesionej porażce lub wręcz odtworzone od podstaw w nowej lokalizacji.

Nie ulega wątpliwości, że kampania Rotariego przeciwko egzarchatowi, niezależnie od tego jak w rzeczywistości wyglądały jej szczegóły, przyniosła Longobardom wymierne korzyści w postaci zajęcia Ligurii i prawdopodobnie jakichś obszarów w centralnej Italii. Koncepcje unifikacyjne króla najpewniej różniły się jednak od zbieżnych idei formowanych przez Agilulfa. Widoczne w treści ogłoszonego przez Rotariego zbioru praw nawiązania do longobardzkiej tradycji i przeszłości wskazują, że władca odchodził od bardziej uniwersalnego modelu rzymskiego na rzecz oparcia swej władzy monarszej przede wszystkim na germańskiej bazie ideowej. Król raczej porzucił koncepcję *rex totius Italiae*, chcąc być w pierwszej kolejności *rex gentis Langobardorum* i zamysł ten niewątpliwie spletał się w jakichś sposób ze wznowieniem polityki podbojów⁵⁴.

Efekty i sposób prowadzenia tej wojny oceniane są niekiedy z pewną rezerwą. Według Carlo Guido Mora, Longobardowie dowiedli wtedy po raz kolejny, że nie byli w stanie zmobilizować się do długotrwałego i konsekwentnego wysiłku wojennego. W opinii włoskiego historyka dużą rolę w porzuceniu planu zdobycia Rawenny odegrał też fakt, że sytuacja polityczna w Bizancjum zaczęła się stabilizować i Longobardowie poczuli się mniej pewnie⁵⁵. Tego rodzaju twierdzenia należy jednak uznać za idące zbyt daleko. Rzeczywisty

⁵² Na ten temat zob. N. Christie, *Byzantine Liguria...*, s. 243–244.

⁵³ Zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 141–142.

⁵⁴ Zob. E. Fabbro, *Warfare and the Making...*, s. 139–140.

⁵⁵ C. G. Mor, *Lo stato longobardo...*, s. 64–65.

cel wojny stoczonej przez Rotariego nie jest bowiem pewny. Trudno też przypuszczać, by Longobardowie, będący w tym czasie zdecydowanie silniejszą stroną konfliktu, obawiali się, że w wyniku osadzenia młodego Konstansa II na tronie chwiejącego się w posadach Bizancjum, ich polityka wobec egzarchatu może spotkać się z jakąś zdecydowaną kontrakcją.

Wydaje się, że w czasach Rotariego pewnemu pogorszeniu (choć najbardziej znaczące epizody, mające stanowić podstawę tej tezy, nie są jednoznaczne w ocenie) zaczęły ulegać relacje między Bizancjum a księstwem Benewentu. Według przekazu Pawła Diakona, księżę Benewentu Arechis wysłał w tym czasie do króla swego syna Aiona. Trasa podróży wiodła przez Rawennę, gdzie młody Aion miał zostać podtruty przez Bizantyńczyków, w wyniku czego podupadł na zdrowiu psychicznym⁵⁶. Owa lakoniczna i pozbawiona głębi przyczynowo–skutkowej informacja o pobycie benewentańskiego następcy tronu na terytorium egzarchatu jest trudna w interpretacji. Sam pomysł wysłania Aiona w podróż do Rotariego poprzez stolicę egzarchatu wydaje się być dobitnym świadectwem dobrych stosunków Arechisa z Bizantyńczykami. Epizod ten musiał mieć niewątpliwie miejsce jeszcze przed kampanią Rotariego, ponieważ Arechis zmarł prawdopodobnie w 640 r.⁵⁷, a egzarchat na pewno nie mógłby pełnić roli terytorium tranzytowego w kontaktach między Benewentem i longobardzkim królem w sytuacji otwartej wrogości między Bizantyńczykami i Rotarim.

Tezę o przyjaznych relacjach między Rawenną i Benewentem zaburza jednak wzmianka o rzekomym otruciu Aiona. Ten element historii można chyba jednak uznać za nie do końca wiarygodny. Niewykluczone, że autor *Historii Longobardów* oparł swą narrację na jakiejś niezbyt spójnej logicznie legendzie benewentańskiej⁵⁸, wiążącej chorobę psychiczną księcia z jego pobytem w stolicy egzarchatu. Nie bez znaczenia wydaje się być fakt, że Paweł Diakon nie stara się w żaden sposób wytłumaczyć motywacji, które miałyby skłonić Bizantyńczyków do otrucia Aiona. Wskazywać może to, że hipotetyczna legenda już pierwotnie nie zawierała żadnej logicznej próby wyjaśnienia bizantyńskich pobudek i była efektem wytworzenia się świadomości Benewentańczyków, w wyniku działania jakichś nie do końca racjonalnych składowych, błędnego przekonania o związku choroby Aiona z

⁵⁶ Paweł Diakon, IV, 42.

⁵⁷ S. Gasparri, *I duchi longobardi*, s. 86.

⁵⁸ Na temat zależności tego fragmentu *Historii Longobardów* od tradycji ustnej zob. Ch. Heath, *The Narrative Worlds of Paul the Deacon...*, s. 201.

jego bytnością na ziemiach egzarchatu. Być może źródłem plotki była rzeczywista zbieżność czasowa pogorszenia się stanu zdrowia następcy tronu z jego pobytem w Rawennie. Możliwe też, że przekaz ten ukształtował się dopiero w II połowie VII w., w atmosferze totalnej wrogości społeczności księstwa wobec Bizantyńczyków, spowodowanej inwazją, jakiej dokonał na jego terytorium w latach 60. cesarz Konstans II. Atmosfera ta mogła sprawić, że chorobę psychiczną dawnego księcia zaczęto wiązać z rzekomym bizantyńskim spiskiem.

Gian Piero Boggetti uznawał, że inspirację bizantyńską posiadał także opisywany przez Pawła Diakona atak Słowian na Benewent, w którym zginął Aion, ale który został ostatecznie odparty przez Radoalda (jednego z synów poległego kilkadziesiąt lat wcześniej księcia Friuli Gisulfa II, który został następnie kolejnym władcą Benewentu). Według Boggettiego inwazja musiała być zbieżna czasowo z longobardzkim atakiem na bizantyńskie Oderzo, w którym u boku Rotariego brali rzekomo udział zarówno Radoald jak i jego brat Grimoald, pochodzący z Friuli, ale od dłuższego czasu związani z dworem benewentańskim i przymierzani do następstwa po chorym Aionie. Skłonienie Słowian przez Bizancjum do wyprawy na księstwo Benewentu miało więc za zadanie odciążyć zagrożone Oderzo i zmusić obu wojowniczych braci do powrotu na południe⁵⁹. W rzeczywistości trudno jednak stwierdzić, czy wydarzenia te były wynikiem bizantyńskich intryg. Atak Rotariego na północy rzeczywiście mógł zbiec się w czasie z inwazją słowiańską, a Paweł Diakon wspomina, że w jej czasie obaj synowie Gisulfa II początkowo nie byli obecni w Benewencie. Autor *Historii Longobardów* nie wskazuje jednak, że wydarzenia na południu Italii związane były w jakikolwiek sposób z zaangażowaniem Bizancjum oraz nie łączy nieobecności obu Friulijczyków w Benewencie z ich rzekomym udziałem w walkach na północy Italii.

Mimo że epizod ataku Słowian na longobardzkie południe rzeczywiście nie musiał mieć nic wspólnego z bizantyńskim podjudzeniem, świadectwem rzeczywistego wzrostu napięć między egzarchatem i Benewentem jest inny fragment *Historii Longobardów*. Paweł Diakon wzmiankuje w nim, że następca Radoalda na książęcym tronie, jego brat Grimoald, pokonał Greków (*Grecis*) próbujących splądrować sanktuarium Michała Archanioła w Monte Gargano⁶⁰. Trudno określić, czy najazd był akcją szczegółowo zaplanowaną w Rawennie,

⁵⁹ Teza przytaczana za P. Corsi, *La spedizione italiana di Costante II*, Bologna 1983, s. 127; Por. Paweł Diakon, IV, 44.

⁶⁰ Paweł Diakon, IV, 46.

bądź chociaż w którymś z bizantyńskich dukatów. W narracji Pawła jawi się on raczej spontanicznym wypadem niesubordynowanych i żądnych łupów bizantyńskich żołnierzy, który nie został chyba odebrany przez współczesnych wydarzeniu Longobardów jako rezultat rozmyślnej wrogości egzarchatu. Niezależnie jednak od tego, jakie dokładnie podłoże posiadał atak, epizody tego rodzaju musiały negatywnie wpływać na wzajemne relacje i niewątpliwie rodzić jakieś nieutrwalone w źródłach konsekwencje. W latach 40. VII w. umieszcza się też niekiedy podbój Salerno przez księstwo Benewentu. Pogląd ten ma jednak bardzo mizerne oparcie w źródłach i rzeczywisty moment zajęcia miasta przez Longobardów właściwie nie jest możliwy do ustalenia w przybliżeniu mniejszym niż kilkudziesięcioletnie⁶¹.

Źródła całkowicie milczą na temat stosunków między Longobardami i Bizancjum w latach 50. VII w. Okres ten upłynął pod znakiem silnych napięć doktrynalnych między cesarstwem i papieństwem. Młody Konstans II, uznał, że dotyczące doktryn monoenergetyzmu i monoteletyzmu spory chrystologiczne mają destrukcyjny wpływ na cesarstwo i zdecydował się w 648 r. wydać edykt *Typos*, zakazujący jakiegokolwiek dyskusji w tych materiach. Ruch ten nie spotkał się jednak z dobrym przyjęciem w Rzymie, czego świadectwem było zwołanie przez papieża Marcina I synodu, który zajął się kwestią monoteletyzmu i potępił tę doktrynę. Niesubordynacja biskupa Rzymu zaowocowała skierowaną przeciw niemu karną ekspedycją pod wodzą egzarchy Olimpiusza, która jednak przerodziła się w bunt przeciwko Konstansowi. Olimpiusz ogłosił się nawet cesarzem, jednak szybko zmarł. Wyprawa kolejnego egzarchy, Teodora Kaliopy, doprowadziła do pojmania papieża, przewiezienia go do Konstantynopola i pozbawienia sprawowanej godności. Również kolejny papież, Eugeniusz, szybko zwrócił się przeciwko koncepcjom Konstansa. Do normalizacji stosunków doszło zaś dopiero w latach 60., za pontyfikatu Witaliana⁶².

Wydarzenia te na pewno były bacznie obserwowane przez longobardzkich monarchów – najpierw Rotariego, a potem Ariperta. Być może władcy ci próbowali wykorzystać na swoją korzyść fakt, że cesarz znalazł się w bardzo napiętych relacjach z katolicką hierarchią

⁶¹ Na temat zajęcia Salerno zob. G. Pochettino, *I langobardi nell'Italia meridionale (570–1080)*, Napoli 1930, s. 100–101; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 109.

⁶² Na temat sporów doktrynalnych i napięć między Konstanssem II a papieństwem zob. O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 337–357; M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła, t. 2, 600–1500*, Warszawa 1988, s. 69–70; P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, s. 149–157; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 110–113; J. Richards, *The Popes and the Papacy in the Early Middle Ages, 476–752*, London–Boston 1979, s. 185–198.

Rzymu i podbudować swój autorytet w oczach nie tylko katolickiego kleru, ale ogółu ludności zamieszkującej obszary Italii pod kontrolą Bizancjum. Zaraz po podboju Ligurii, do Mediolanu powrócił rezydujący dotąd w Genui katolicki ortodoksyjny biskup. Postępująca katolicyzacja longobardzkiego społeczeństwa nabrała tempa w czasach Ariperta, który sam, jako syn Gundoalda, brata królowej Teodolindy, był najpewniej katolikiem. Władca ten troszczył się o potrzeby Kościoła, czego przykładem jest ufundowanie przez niego świątyni Chrystusa Zbawiciela w Pawii⁶³. *Carmen de synodo ticinensi*, późniejszy utwór poetycki, dotyczący likwidacji schizmy Trzech Rozdziałów w Italii w trakcie synodu w Pawii w 698 r., opisuje politykę religijną króla słowami *rex Haribertus pius et catholicus Arrianorum abolevit heresem et christianam fidem fecit crescere*⁶⁴. Wskazują one (poprzez użycie czasownika *abolere*), że władca całkowicie zlikwidował herezję ariańską. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, by Aripert mógł zdecydować się na drastyczne kroki np. w postaci zakazu kultu, w sytuacji, gdy spora część elity zapewne była jeszcze arianami. Wydaje się więc, że antyariańska działalność króla ograniczyła się po prostu jedynie do wyrugowania herezji z monarszego dworu lub (w śmielszym wariancie) pozbawienia jej domniemanego statusu oficjalnej religii monarchii, w czego wyniku król przestał być głową ariańskiego Kościoła, a w ceremoniale państwowym przestali brać udział ariańscy duchowni⁶⁵. Wszystkie te działania mogły być, przynajmniej do pewnego stopnia, umotywowane chęcią wzmocnienia autorytetu longobardzkiej monarchii wśród italskich katolików w obliczu widocznego kryzysu zaufania do instytucji cesarstwa. Z drugiej strony źródła milczą na temat jakichkolwiek zależności między polityką religijną prowadzoną w tym okresie przez Bizancjum i Longobardów, więc tego rodzaju tezy mają silnie spekulatywny charakter.

Konflikt bizantyńsko-longobardzki uległ wznowieniu w latach 60. VII w. Paweł Diakon wzmiankuje, że w tym okresie doszło do ataku księcia Friuli Lupusa na Grado, złupienia miasta i zrabowania skarbcza katedralnego⁶⁶. Wypad ten nie posiadał jednak raczej żadnej głębi strategicznej i przyswiecały mu prawdopodobnie jedynie cele rabunkowe, ponieważ Lupus nie próbował opanować miejscowości i szybko wrócił w granice swojej domeny. W 663 r. doszło natomiast do nieporównywalnie bardziej donośnego wydarzenia

⁶³ Zob. Paweł Diakon, IV, 48.

⁶⁴ *Carmen de synodo ticinensi*, s. 190.

⁶⁵ Na ten temat zob. C. G. Mor, *Lo stato longobardo...*, s. 61.

⁶⁶ Paweł Diakon, V, 17.

w postaci lądowania w Italii wojsk pod wodzą cesarza Konstansa II. Wyprawa ta stanowiła szczególnie epizod we wzajemnych relacjach, ponieważ po raz pierwszy (i ostatni), by walczyć z Longobardami w Italii pojawił się sam bizantyński monarcha. Co ciekawe, informacje dotyczące kampanii przeprowadzonej przez cesarza wobec księstwa Benewentu znalazły utrwalone jedynie przez Pawła Diakona w *Historii Longobardów* (a za jej pośrednictwem w niektórych późniejszych źródłach) i nie znajdują odzwierciedlenia (a przynajmniej nie bezpośredniego) w innych niezależnych od siebie źródłach podejmujących tematykę bytności Konstansa w Italii.

Wyprawa cesarza na zachód znalazła odbicie chociażby w przekazie głównego źródła bizantyńskiego dotyczącego tego okresu, czyli *Chronografii* Teofanesa Wyznawcy. Autor uznał za główny cel przedsięwzięcia przeniesienie stolicy cesarstwa do Rzymu, nie wzmiankując żadnych zmagających z Longobardami⁶⁷. Element ten nie znalazł odbicia także w późniejszych źródłach greckich, bazujących w zakresie panowania Konstansa II głównie na *Chronografii*, co w tej sytuacji jest dość zrozumiałe. Brak wzmianek o walkach z Longobardami u autorów bizantyńskich można próbować wytłumaczyć peryferyjnym charakterem, jaki z ich punktu widzenia musiały mieć sprawy odległej Italii lub zwyczajną niewiedzą o tych wydarzeniach. Niewykluczone również, że Teofanes, pałający znaczną niechęcią do uznawanego za heretyka cesarza, po prostu celowo pominął w swej narracji wątek przemarszu Konstansa przez południe longobardzkiej Italii, który z pewnej perspektywy mógł zakrawać na dość udane przedsięwzięcie i w oczach autora postawić nie lubianego przez niego władcę w zbyt pozytywnym świetle⁶⁸.

Większe zdziwienie budzi natomiast pominięcie wątku longobardzkiego w biogramie papieża Witaliana w *Liber pontificalis*, który stanowi jedno z podstawowych (tekst powstawał prawie na bieżąco z opisywanymi wydarzeniami) źródeł, dotyczących bytności Konstansa w Italii, nie ograniczające się do opisu pobytu cesarza w Rzymie, ale traktujące (choć w zwięzłej formie) także o jego działaniach np. na Sycylii. Zrozumiałe, że *Liber pontificalis*, jako oficjalna kronika papieska, prezentowało przede wszystkim wydarzenia kluczowe z perspektywy Rzymu, a do nich należała niewątpliwie wizyta cesarza i pojednanie z Witalianem, po którym nastąpiło jednak ogłoszenie miasta z dóbr, najpewniej

⁶⁷ Teofanes Wyznawca, AM 6153.

⁶⁸ Na temat przyczyn milczenia Teofanesa i innych autorów bizantyńskich na temat walk z Longobardami zob. P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 16–25; R. Maisano, *La spedizione italiana dell'Imperatore Costante II*, "Siculorum Gymnasium" 1975, 28, s. 153–155.

na potrzeby armii⁶⁹. Ze względu na bliskość Longobardów, wydawać mogłoby się, że papieństwo powinno być także zainteresowane walkami toczonymi przeciwko nim, co jednak nie znajduje odzwierciedlenia w treści biogramu. Podobne zjawisko jest jednak charakterystyczne dla wszystkich papieskich biografii z VII w., skupiających się zwykle na sprawach wewnętrznych Rzymu i ignorujących całkowicie problem longobardzki. Taki stan rzeczy był najprawdopodobniej efektem ograniczenia podmiotowości politycznej papieństwa na rzecz administracji egzarchatu, które wydawało się narastać od śmierci Grzegorza Wielkiego aż do ostatniej ćwierci VII w.⁷⁰

Wątek walk Konstansa przeciwko Longobardom nie znalazł odbicia nie tylko w historiografii bizantyńskiej i papieskiej, ale nie pojawia się wprost także w *Origo gentis Langobardorum*, źródle proveniencji longobardzkiej, w dodatku tworzonym w bezpośredniej chronologicznej bliskości wyprawy Konstansa i zawierającym krótką wzmiankę o niej. Jej treść zawiera się w zdaniu: *Eo tempore exivit Constantinus imperator de Constantinopolim, et venit in partes Campaniae, et regressus est in Sicilia et occisus est a suis*⁷¹. Być może milczenie tego fragmentu na temat wyprawy na Benewent ma jednak charakter pozorny i w rzeczywistości wzmianka ta stanowi pośrednie świadectwo pamięci o walkach. Za taką interpretacją przemawia użycie przez autora *Origo* określenia *regressus est*, które można odbierać jako echo przekonania, że działania Konstansa w Italii zakończyły się jego porażką⁷². Zważywszy, że Paweł Diakon opisał później zmagania basileusa z księstwem Benewentu jako w gruncie rzeczy zakończone niepowodzeniem cesarza, można ostrożnie założyć, że tego typu sformułowanie stanowi odbicie kształtującego się w longobardzkiej świadomości przeświadczenia, że cesarz nie osiągnął celów, które zakładał

⁶⁹ *Liber pontificalis*, LXXVIII, 2–4.

⁷⁰ Na temat braku zainteresowania autorów *Liber pontificalis* kwestią longobardzką w VII w. zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, Roma 1972, s. 23–24; L. Capo, *Il Liber Pontificalis, i Longobardi e la nascita del dominio territoriale della Chiesa romana*, Spoleto 2009, s. 225–233; M. Dawczyk, *Obraz Longobardów w Liber Pontificalis. Od inwazji na Italię do upadku królestwa (568/569–774)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020. R. 19, nr 1, s. 12–13.

⁷¹ *Origo*, 7.

⁷² Pogląd o negatywnie wartościującym charakterze krótkiej wzmianki o wyprawie Konstansa przedstawił Raoul Maisano, sugerując jednak, że określenie *regressus* może nie być autorskim pomysłem autora *Origo*, ale przeróbką, stanowiącą odzwierciedlenie stanu longobardzkiej pamięci historycznej właściwego dla czasów znacznie późniejszych. Poprawniejszą, zgodną z intencją autora, treść może oddawać natomiast tzw. wersja modeńska *Origo*, w której w tym miejscu pojawia się neutralne znaczeniowo słowo *egressus*, zob. R. Maisano, *La spedizione italiana...*, s. 149–150.

i odnosi się właśnie do nieudanej próby zdobycia Benewentu, choć wątek tych starć nie pojawia się w *Origo* bezpośrednio. Z drugiej strony, jeśli akcja militarna podjęta przeciwko cesarzowi przez króla Grimoalda i księcia Romualda uważana była przez Longobardów za sukces, pominięcie jej przy opisie wyprawy Konstansa musi budzić olbrzymie zdziwienie. Nieobecność tego wątku, w połączeniu z prawdopodobną premedytacją autora *Origo*, by ukazać (choć w pośredni i niejasny sposób) działania cesarza jako porażkę, można więc interpretować, jako rezultat chęci zamaskowania rzeczywistego przebiegu wydarzeń, niekoniecznie jednoznacznie pomyślnego dla Longobardów. Biorąc pod uwagę, że źródło powstawało właśnie w czasach Grimoalda i najpewniej w jego otoczeniu, taki zabieg wydaje się całkiem uzasadniony z pobudek czysto propagandowych.

Historia Longobardów Pawła Diakona stanowi jedyne oryginalne źródło opisujące antylongobardzkie działania Konstansa II w południowej Italii⁷³. Dostarcza jednak bardzo obfitych informacji na temat ich przebiegu, opartych niewątpliwie na lokalnej tradycji, poznanej przez jej autora zapewne w trakcie jego pobytu na benewentańskim dworze. Paweł podkreśla, że wyprawa Konstansa zbiegła się z zawirowaniami dotyczącymi objęcia schedy po zmarłym w 661 r. królu Aripercie. W walce o longobardzki tron między dwoma synami Ariperta, Prektaritem i Godepertem, zaangażował się książę Benewentu Grimoald, zostawiając księstwo swojemu synowi Romualdowi. Ostatecznie konflikt zakończył się śmiercią Godeperta z rąk Grimoalda i ucieczką Prektarita do Franków. Grimoald, jako nowo kreowany władca zdążył także odeprzeć interwencję tych ostatnich na rzecz wygnańca⁷⁴.

Równoległe do tych wydarzeń rozpoczęła się wyprawa italska Konstansa, który, wedle słów Pawła, zapragnął wyrwać Italię z rąk Longobardów. Autor *Historii Longobardów* przytacza nawet legendę, wedle której cesarz, zaraz po wylądowaniu w Tarencie, miał poprosić pewnego pustelnika, by ten spróbował przepowiedzieć, czy przedsięwzięcie zakończy się ujarzmieniem ludu. Wyrok pustelnika okazał się niepomysłny dla Konstansa, a gwarantem niemożliwości odniesienia sukcesu miało być wstawiennictwo jakim otaczał Longobardów Jan Chrzciciel. Niezrażony cesarz zaatakował jednak księstwo Benewentu,

⁷³ Późniejsze dotyczące wyprawy źródła, głównie hagiograficzne, zwykle powielają informacje zaczerpnięte z *Historii Longobardów*, nierzadko dodając elementy stanowiące ewidentną fikcję i przeinaczenia. Spośród tych przekazów na większą uwagę zasługuje chyba tylko *Kronika* Romualda z Salerno, której autor wymienia, spośród zajętych przez Konstansa miast, Ortonę i Ecanę, niepojawiające się w innych źródłach. Informacja ta ma jednak bardzo marginalny charakter dla analizy celów i przebiegu wyprawy. Na temat późniejszych przekazów zob. P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 159–178; R. Maisano, *La spedizione italiana...*, s. 142.

⁷⁴ Paweł Diakon, IV, 51, V, 2, 5.

zdobywając wszystkie miasta, które znalazły się na trasie jego przemarszu, za wyjątkiem Acerenzy, przy okazji burząc Lucernę. Następnie stanął pod samym Benewentem i rozpoczął oblężenie. Młody Romuald, dysponując bardzo szczupłymi siłami, szybko wysłał swojego wychowawcę Sesualda do przebywającego na północy Grimoalda z prośbą o pomoc. Grimoald ruszył niezwłocznie na południe, jego pochód nie obył się jednak bez pewnych problemów, ponieważ po drodze opuściła go część Longobardów, wnioskująca, że zachowanie króla świadczy o tym, że zaangażował się w walki na północy tylko po to, by ograbić pałac i teraz wraca na stałe do Benewentu. Romuald, mimo przewagi przeciwnika, odpierał kolejne szturmy, aż w pobliże miasta zdążył dotrzeć Grimoald. Król zdecydował się wtedy posłać do Benewentu Sesualda, by ten powiadomił młodego księcia o przybyciu posiłków. Wychowawca wpadł jednak w ręce Bizantyńczyków, których bardzo zaniepokoiła informacja o zbliżaniu się odsieczy. Wobec tego, cesarz zwołał naradę, decydując, że należy jak najszybciej zawrzeć pokój z Romualdem. W tym momencie w narrację Pawła wkradło się nieco niespójności. Autor *Historii Longobardów* rozpoczął bowiem VIII rozdział księgi stwierdzeniem, że układ zawarto, a siostra księcia Giza została wydana Bizantyńczykom jako zakładniczka. Longobardzki historyk nie zdradził niestety innych warunków porozumienia. Choć musi budzić to pewne zdziwienie, dopiero po wzmiance o zawarciu układu pojawia się natomiast opowieść o bizantyńskim podstępnie w postaci doprowadzenia pod mury miasta pojmanego Sesualda i zmuszenia go do oznajmienia benewentańczykom, że odsiecz nie nadejdzie. Choć Paweł nie wyjaśnia wprost celu tego rodzaju zabiegu, w kontekście całej narracji jego sens wydaje się oczywisty i wiązać się z próbą zastraszenia obleganych, by zmusić ich do większych ustępstw. Sesuald, stojąc pod murami, wykazał się jednak zadziwiającą lojalnością wobec księcia i oznajmił, że Grimoald jest już w pobliżu. W zemście za tę niesubordynację Bizantyńczycy ukarali nieposłusznego jeńca śmiercią. Następnie cesarz, obawiając się nadejścia wojsk króla, odstąpił od oblężenia i udał się do Neapolu. Według Pawła Diakona kampanię benewentańską miały zakończyć dwie klęski wojsk bizantyńskich. Najpierw wojska cesarza zostały pokonane przez grafa Kapui Mitolę pod Pugną, a później, kiedy Konstans przebywał już w Neapolu, przeciwko Benewentańczykom wyruszył wódz Saburrus, został jednak rozbity przez siły Romualda pod Forino⁷⁵.

Wydaje się, że Konstans II, atakując longobardzkie południe, nie działał w porozumieniu z Frankami, którzy niewiele wcześniej najechali północ Italii. Merowingowie,

⁷⁵ Paweł Diakon, V, 6–10.

dysponując zbiegiem w postaci Prektarita, którego mogli ponownie osadzić na tronie i uzależnić, nie potrzebowali bowiem żadnych bizantyńskich zachęt, by przekroczyć Alpy. Zaburzenia związane z inwazją frankijską i wcześniejszymi walkami o tron prawdopodobnie wpłynęły jednak na cesarza i uwarunkowały wybór momentu rozpoczęcia bizantyńskiego desantu⁷⁶. W literaturze dotyczącej wyprawy Konstansa II do Italii popularny jest pogląd, że ustabilizowanie bizantyńskiej kontroli nad Sycylią i południem Półwyspu Apenińskiego służyć miało przede wszystkim zabezpieczeniu kontroli cesarstwa nad wybrzeżem afrykańskim, a nawet całą wschodnią częścią basenu Morza Śródziemnego. To właśnie realizacja tego zadania, a nie podboje same w sobie, planowane zresztą raczej w sposób dość ograniczony i niewykraczający poza południe, miała stanowić nadrzędny cel przedsięwzięcia⁷⁷. Teza ta wydaje się jak najbardziej uzasadniona, zważywszy na strategiczne położenie Sycylii i południa Italii w centrum akwenu. Umocnienie bizantyńskiego panowania na tym obszarze niewątpliwie pozwoliłoby skuteczniej przeciwdziałać postępom arabskiej floty i lepiej osłaniać nie tylko Afrykę, ale też np. Bałkany, a co za tym idzie Konstantynopol.

W pewnej opozycji do tej teorii stoi przekonanie o pragnieniu Konstansa, by dokonać w Italii szerzej zakrojonej rekonkwisty i odebrać półwysep Longobardom, wyrażane (choć niekiedy w sposób niezbyt precyzyjny) przez dość liczne grono historyków, na ogół nie zgłębiających jednak tematu wyprawy zbyt szczegółowo. Badacze ci zwykle przedstawiają ową rekonkwistę jako główny (a nawet jedyny) cel wyprawy⁷⁸. Choć takie założenie ma

⁷⁶ Na temat potencjalnych związków obalenia Prektarita i frankijskiej inwazji z wyprawą Konstansa na Benewent zob. P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 117–120, 133–135; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 114–115; D. Sendula, *Aspetti dei rapporti politico-giuridici tra il "Regnum Langobardorum" e l'Impero bizantino nei secc. VI–VIII*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 627.

⁷⁷ Zob. G. Arnaldi, F. Marazzi, *Tarda Antichità e Alto Medioevo in Italia*, Roma 2017, s. 88–89; P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 191–193, 207–209; K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 216–217; P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, s. 157–158; R. Maisano, *La spedizione italiana...*, s. 163–164; Ciekawe stanowisko prezentuje Teresa Wolińska, która choć zwraca uwagę na głębię strategiczną przedsięwzięcia związaną z zagrożeniem arabskim, dopuszcza możliwość, że Konstans, przynajmniej w początkowej fazie przedsięwzięcia, planował nie tylko zajęcie Benewentu, ale znacznie szersze podboje w Italii T. Wolińska, *Sycylia w polityce bizantyńskiej w VI–IX w.*, Łódź 2005, s. 84, 86.

⁷⁸ Zob. np. M. Amari, *Storia dei musulmani di Sicilia*, vol. 1, Firenze 1854, s. 94; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 93; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 1, Leipzig 1900, s. 248–249;

oparcie w narracji Pawła Diakona, który wprost stwierdził, że cesarz pojawił się w Italii, by odebrać ją Longobardom, przy dokładniejszej analizie wydaje się słabo uzasadnione. O tym, że zmagania z Longobardami raczej nie były głównym celem wyprawy może świadczyć fakt, że nie wzmiankują ich ani Teofanes ani autor biogramu Witaliana w *Liber pontificalis*. Gdyby rekonkwista stanowiła podstawowe zadanie przedsięwzięcia, musiałaby znaleźć odbicie w owych przekazach, nawet wzięwszy pod uwagę sygnalizowane już inne czynniki, które mogły wpłynąć na milczenie niniejszych źródeł w tej kwestii. Treść *Historii Longobardów* stanowi natomiast odbicie perspektywy benewentańskiej, z której najazd na księstwo był niewątpliwie najistotniejszym elementem wyprawy i doprowadził do ukształtowania się w świadomości longobardzkiej przekonania o podjęciu przez Konstansa próby szeroko zakrojonej rekonkwisty. Kolejnym argumentem przeciw tezie o chęci cesarza, by podbić półwysep jest proste spostrzeżenie, dotyczące ówczesnej realnej siły Bizancjum. Trudno zakładać bowiem, by Konstans naprawdę miał w planach prowadzoną z rozmachem operację rekonkwisty na ziemiach peryferyjnych dla cesarstwa, w sytuacji, gdy kluczowym terytoriom zagrażali coraz bardziej Arabowie, a Bizantyńczycy mieli ogromne problemy, by oddalić te groźby⁷⁹. W tej sytuacji należy uznać teorię, wedle której wyprawa miała na celu wzmocnienie pozycji Bizancjum we wschodniej części Morza Śródziemnego wobec błyskawicznego wzrostu potęgi muzułmańskiej floty, za o wiele bardziej przekonującą, ponieważ w pełni wpisuje się ona w ówczesne realia geopolityczne.

To w kontekście walki z zagrożeniem arabskim należy oceniać działania podjęte przeciwko Benewentowi. Choć wątpliwe, by cesarz próbował podbić całą Italię, niczym Justynian ponad 100 lat wcześniej, niewykluczone jednak, że pragnął narzucić bizantyńską władzę przynajmniej księstwu Benewentu. Rozwiązanie to, uzupełnione być może podbojem księstwa Spoleto, dałoby bizantyńskim posiadłościom w Italii dużą spójność, pozwalając połączyć terytoria w Kalabrii i Apulii z dukatem rzymskim i właściwym egzarchatem, tym samym tworząc stabilny, wysunięty ośrodek walki z zagrożeniem arabskim na morzu i lądzie. Ciekawą alternatywę dla takiej interpretacji działań Konstansa na południu Italii przedstawił Pasquale Corsi. Historyk ten wyszedł z założenia, że głównym celem pochodu cesarza przez tereny księstwa było po prostu zdewastowanie jego terytorium,

J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 58–59; D. Sendula, *Aspetti dei rapporti...*, s. 627; C. Wickham, *Early Medieval Italy. Central Power and Local Society 400–1000*, London and Basingstoke 1981; s. 43.

⁷⁹ Na temat ekspansji arabskiej na ziemie Bizancjum w czasach Konstansa II zob. B. Cecota, *Ekspansja arabska...*, s. 314–317.

zastraszenie Longobardów, odebranie im inicjatywy militarnej w Italii i zabezpieczenie dotychczasowych bizantyńskich posiadłości. Konstansowi wcale nie zależało natomiast szczególnie na podboju księstwa Benewentu. Takie założenie prowadzi zarazem do określenia na nowo oceny rezultatów działań cesarza przeciw Longobardom, traktowanych niejednokrotnie jako klęska Bizancjum. Według Corsiego Paweł Diakon, kompilując swą narrację, niewątpliwie zniekształcił rzeczywisty obraz wydarzeń, uwypuklając heroizm Longobardów i przedstawiając poczynania Konstansa jako porażkę. Świadczyć miałyby o tym przede wszystkim wzmianka o przekazaniu przez księcia Romualda zakładniczki w postaci swojej siostry. W opinii Corsiego do takiego aktu nie mogłoby dojść w sytuacji, gdyby położenie Konstansa i Bizantyńczyków było naprawdę złe. Cesarz, mimo relatywnie dobrej sytuacji, nie chcąc narażać swych sił na atak wojsk Grimoalda, miał wykorzystać dość trudną pozycję obrońców, wymuszając wydanie księżniczki i najpewniej jakąś deklarację posłuszeństwa, zabezpieczając sobie jednocześnie odwrót w kierunku Neapolu, po czym odstąpił od oblężenia. Włoski historyk uważa także, że Paweł Diakon przecenił znaczenie starć pod Mitolą i Forino. Wedle Corsiego w pierwszym przypadku doszło jedynie do potyczki Longobardów z tylną strażą wojsk bizantyńskich, a w drugim również nie walczyły główne siły (nie dowodził ani cesarz ani Grimoald), więc bitew tych nie należy traktować jako druzgocących klęsk. Całej wyprawy, wobec ograniczoności celów Konstansa, nie należy zaś rozpatrywać w kategoriach przegrani–zwycięzcy i uznać ją ze względny sukces Bizancjum, ponieważ cel w postaci osłabienia longobardzkiej potęgi został osiągnięty, nawet jeśli nie towarzyszyło temu pozyskanie nowych nabytków terytorialnych⁸⁰.

Choć propozycja Corsiego jest w pełni spójna i akceptowalna, nie posiada jednak pełnej przewagi nad prostszym założeniem, wedle którego podstawowym celem Konstansa był podbój księstwa. Angażowanie dużych sił pod dowództwem samego monarchy tylko po to, by wymusić na Longobardach większy respekt, bez osiągnięcia korzyści terytorialnych, wydaje się bowiem niezbyt racjonalne, zważywszy na dość ograniczone korzyści strategiczne, które przyniosłoby takie rozwiązanie. Bizantyńska Italia nadal pozostałaby wtedy rozczłonkowana, a jej południe bardzo podatne na ataki. O mankamentach tego rodzaju potencjalnego podejścia świadczy zresztą rozwój sytuacji w okresie późniejszym, kiedy Romuald, widocznie otrząsnąwszy się już po zmaganiach z cesarzem, podbił Tarent i

⁸⁰ Zob. P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 53–59, 136–143. Podobny pogląd, dotyczący konkretnego celu wyprawy na Benewent, wyraża Federico Marazzi zob. G. Arnaldi, F. Marazzi, *Tarda Antichità...*, s. 88–89.

Brindisi wraz z okolicami, jeszcze bardziej okrawając bizantyńskie posiadłości. Zakładając, że Konstans rzeczywiście nastawiony był przede wszystkim na zajęcie księstwa, ostateczny wynik jego kampanii przeciw Longobardom należy uznać za porażkę.

Z zaskakującą tezą, dotyczącą przyczyn wyprawy Konstansa przeciw Longobardom, wyszedł niegdyś Gian Piero Bognetti. W jego opinii powodem ataku na Benewent była obawa przed nawiązaniem ścisłej współpracy między Arabami i Longobardami. W stwierdzeniu tym szokująca jest nie tyle sama próba doszukiwania się potencjalnego sojuszu muzułmańsko-longobardzkiego, co podstawy logiczne, na których została oparta. Bognetti wyciągnął bowiem bardzo pochopne wnioski z treści znajdującej się w mieście Venosa inskrypcji nagrobnej pewnej Żydówki imieniem Faustyna. W tekście tym wymienione zostały postacie noszące tytuły charakterystyczne dla Żydów zamieszkujących ówczesnie obszar Mezopotamii. Tak wątpliwa przesłanka wystarczała Bognettiemu do sformułowania teorii o rzekomym pośrednictwie między Longobardami i muzułmanami w wykonaniu żydowskich emigrantów w południowej Italii, którzy trafili tam w okresie prześladowań, które po zakończeniu wojen z Persją przez Herakliusza spadły na tę społeczność w odwecie za współpracę z Sasanidami⁸¹. Nie przekonuje też zbyt postulowanie przez włoskiego historyka, jako wsparcia dla stwierdzenia o żydowskim pośrednictwie w kontaktach arabsko-longobardzkich, rzekomej współpracy Longobardów i Arabów w trakcie ataku tych pierwszych na Sycylię, który miał być, wedle inskrypcji z Porta Torres, wspierany przez jakichś barbarzyńców, identyfikowanych przez badacza właśnie z muzułmanami⁸². W rzeczywistości takie przekonanie jest ponownie tylko domysłem Bognettiego. Zważywszy na fakt, jak wątpliwe są argumenty użyte przez włoskiego badacza i jak wielopiętrowa jest stworzona przez niego konstrukcja myślowa, należy uznać ją więc za najprawdopodobniej błędną.

Inną godną analizy kwestią, dotyczącą anty-longobardzkich działań Konstansa II, jest niespójność logiczna fragmentu *Historii Longobardów*, dotyczącego finału oblężenia Benewentu. Pewną konsternację budzić musi to, że Paweł Diakon najpierw pisze o porozumieniu pokojowym Romualda i Konstansa jako o fakcie dokonany (wzmiankując wydanie zakładniczki w postaci siostry księcia), zaistniałym, gdy cesarz wiedział już, że nadchodzi longobardzka odsiecz, by potem, jak gdyby nigdy nic, przytoczyć opowieść o

⁸¹ G. P. Bognetti, *Les inscriptions juives de Venosa et le problème des rapports entre les Lombards et l'Orient*, [w:] idem, *L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 508–518.

⁸² Na temat inskrypcji z Porta Torres i najazdu na Sycylię zob. niżej.

Sesualdzie, którego wykorzystanie miało niewątpliwie wyrzucić presję na księcia i zmusić go do zawarcia układu, przedstawionego jednak kilka linii wcześniej niczym już zatwierdzone. Następnie Bizantyńczycy, ze strachu przed nadchodzącym Grimoaldem, zdecydowali się przerwać oblężenie.

Możliwe, że Konstansowi rzeczywiście udało się nadszarpnąć morale obrońców i dzięki temu zawrzeć wstępny układ. Akt ten nie musiał jednak kończyć negocjacji, których ostatecznym projektowanym rezultatem miało być np. oddanie miasta Bizantyńczykom bądź po prostu deklaracja posłuszeństwa udzielona przez Romualda. Stąd umieszczenie przez Pawła Diakona informacji o zawarciu pokoju i wydaniu zakładniczki przed kulminacyjnym momentem opowieści, w którym kluczową rolę odegrał Sesuald. Przekazanie księżniczki mogło być w zamyśle Romualda próbą gry na zwłokę, w nadziei, że pomoc z północy w końcu nadejdzie. Księżę, mimo bizantyńskich starań, by do tego nie doszło (czego odbiciem jest legenda o Sesualdzie, bez względu na to jak ocenić stopień prawdziwości jej szczegółów, być może ubarwionych literacko przez samego autora), uzyskał w końcu pewność, że posiłki są blisko i zrezygnował z kolejnego porozumienia, za cenę zostawienia siostry w rękach bizantyńskich, a Konstans, obawiając się Grimoalda, oddał się.

Nietypową kolejność, w jakiej Paweł Diakon relacjonował te wydarzenia, można oczywiście potraktować po prostu jako rezultat niedokładności autora, któremu zdarzały się przecież podobne potknięcia logiczne⁸³. W tej sytuacji można założyć, że do zawarcia porozumienia doszło dopiero po nieudanej prowokacji z udziałem Sesualda, kiedy cesarz wiedział już, że ryzyko konfrontacji z Grimoaldem jest zbyt duże i nie czuł się na nią gotowy. Basileusowi udało się jednak do pewnego stopnia wykorzystać osłabienie i brak pewności swego, przejawiany przez Romualda i skłonić go do pewnych ustępstw i udzielenia gwarancji w postaci wydania siostry. Według Konstantinosa Christou Konstans, wycofując się, miał nawet uzyskać wtedy od Romualda deklarację uznania imperialnej zwierzchności (*Oberhoheit*)⁸⁴. Trudno jednak zakładać, nawet jeśli do niej doszło, by mogła ona mieć realne znaczenie wobec faktu, że cesarz wycofał się z księstwa, chcąc uniknąć konfrontacji z Grimoaldem, będącym ojcem Romualda i jego rzeczywistym suwerenem.

Kiedy Konstans zrezygnował z walki przeciwko Longobardom, Grimoald zaczął wzmacniać swoją władzę na północy Italii. Wedle przekazu Pawła Diakona król, wyruszając

⁸³ Por. s. 136–137 (relacja dotycząca odnawiania rozejmu między Bizancjum i Longobardami między 603 a 605 r.).

⁸⁴ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 209.

na południe, powierzył Pawię opiece Lupusa, księcia Friuli. Ten liczyć miał na to, że Grimoald nie powróci już z wyprawy i rozpocząć rządu w roli udzielnego władcy. Kiedy jednak okazało się, że longobardzki monarcha zmierza z powrotem ku swej stolicy, Lupus, w obawie przed konsekwencjami, które mogły go spotkać w rezultacie jego niegodziwego postępowania, postanowił wycofać się do Friuli i podnieść bunt przeciwko królowi. Grimoald postanowił stłumić rebelię przy pomocy Awarów, ci jednak, pokonawszy Lupusa, nie chcieli opuścić terenów księstwa. Grimoaldowi, który liczył najpewniej na uniknięcie starcia, ponieważ jego wojska były mniej liczne niż awarskie, udało się jednak przeprowadzić udaną demonstrację siły, która skłoniła najeźdźców do wycofania się bez stoczenia bitwy⁸⁵.

Czasami w literaturze przedmiotu pojawia się ostrożna sugestia, że bunt Lupusa mógł posiadać bizantyńską inspirację⁸⁶. Wskazywać może na to jego chronologiczne sąsiedztwo z wyprawą na Benewent i fakt, że utrata kontroli nad Pawią na rzecz wiarołomnego księcia rzeczywiście mogłaby stanowić dobry powód do wycofania się przez króla z działań przeciw Konstansowi i ratowania sytuacji na północy. Z drugiej strony, Paweł Diakon nie wskazuje nawet w sposób pośredni na udział cesarstwa w rebelii, charakteryzując ją raczej jako spowodowaną czynnikami ambicjonalnymi i chyba relatywnie niezbyt silnym poparciem dla Grimoalda na północy (świadectwem którego jest chociażby przytaczana już wzmianka o szerzącym się wśród części Longobardów przekonaniu, że król miał na celu jedynie obrabowanie skarbcza po poprzednikach, a zmierzając na południe, by walczyć z Konstanssem, nie planował już wracać do Pawii). Milczenie źródeł sprawia, że teza o bizantyńskim udziale w rebelii wydaje się więc niezbyt przekonująca. Traci ona na wartości szczególnie, jeśli odnieść ją jedynie do okresu, w którym Lupus był już na terenie księstwa Friuli i wypowiedział posłuszeństwo władcy. O ile bowiem rebelia w Pawii, rozgrywająca się wraz z wymarszem Grimoalda do Benewentu, mogłaby przynieść Bizancjum duże korzyści strategiczne, to inspirowanie ograniczonego terytorialnie buntu w peryferyjnym księstwie Friuli w sytuacji, gdy kampania na południu była już zakończona i Konstans zdawał się utracić zainteresowanie Longobardami, wydaje się nie mieć zbyt wiele sensu. Zupełnie nieprzekonywująca, ze względu na brak nie tylko podstawy źródłowej, ale

⁸⁵ Paweł Diakon, V, 18–21.

⁸⁶ Zob. N. Christie, *The Lombards...*, s. 97–98; P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 135–136. Częściej jednak wydarzeń tych nie traktuje się jako efektu cesarskiej intrygi zob. np. M. Brozzi, *Il ducato longobardo...*, s. 37; S. Gasparri, *I duchi longobardi*, s. 67–68; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 59

też wystarczającej podbudowy logicznej, wydaje się być też sugestia Mario Brozziego, który, choć nie doszukiwał się bizantyńskiego udziału w rebelii, uważał jednak, że dziełem bizantyńskim podszeptów była zmiana frontu przez Awarów i ich odmowa opuszczenia księstwa Friuli, po wykonaniu zadania zleconego przez Grimolada⁸⁷.

Wedle Pawła Diakona król postanowił w tym okresie zemścić się na mieszkańcach Oderzo, które miało stanowić wiele lat wcześniej miejsce kaźni jego starszych braci Tasona i Kakona. W odwecie władca zburzył miasto i rozdzielił jego terytorium między inne miejscowości⁸⁸. Agresja króla skierowana przeciw miastu traktowana jest czasem jako dowód, że Oderzo, zdobyte przez Longobardów ok. 20 lat wcześniej, za króla Rotariego, musiało tymczasem wrócić w ręce Bizantyńczyków i dopiero w czasach Grimolada stać się celem ponownego ataku⁸⁹. W rzeczywistości jednak, źródła nie odnotowują, by Bizantyńczycy wcześniej odzyskali miasto. Jeśli Grimoald żywił do jego mieszkańców tak silną urazę, przynależność Oderzo do longobardzkiej monarchii wcale nie musiałaby powstrzymać go przed dokonaniem zemsty. Za takim stanem rzeczy zdaje się przemawiać zresztą wzmianka, że król z łatwością rozdzielił potem przynależne Oderzo terytoria między inne longobardzkie miasta, tak jakby zburzona miejscowość stanowiła już integralną część ziem longobardzkich.

Z drugiej strony, choć pragnienie rewanżu wydaje się dość wiarygodną motywacją, niewykluczone jednak, że powody, które skłoniły króla do przeprowadzenia represji miały inny charakter. Biorąc pod uwagę, że wydarzenia te rozegrały się najpewniej po usunięciu Lupusa oraz zważywszy na geograficzną bliskość Oderzo względem Friuli, możliwe, że miasto (jako ofiara stosunkowo niedawnego podboju, nie do końca zintegrowana z resztą longobardzkiej Italii) udzieliło wcześniej wyjątkowo wydatnego poparcia księciu rebeliantowi lub, korzystając ze sprzyjających okoliczności, spróbowało wręcz zerwać swoje więzi z Longobardami i to właśnie za taką postawę zostało ukarane przez Grimoalda. Dopiero w tym momencie należałoby więc umiejscawiać potencjalną przejściową utratę kontroli nad miejscowością przez Longobardów, choć trudno zakładać, by jednocześnie zdążyło dojść do reintegracji Oderzo z Bizancjum.

Reperkusję wymierzonych w cesarza działań Grimoalda na obszarze księstwa Benewentu stanowił atak króla na znajdujące się na terenach pod kontrolą bizantyńską

⁸⁷ M. Brozzi, *Il ducato longobardo...*, s. 37

⁸⁸ Paweł Diakon, V, 28.

⁸⁹ Zob. G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 116; E. Zanini, *Le Italie byzantine...*, s. 81.

miasto Forlimpopoli. Jak podaje Paweł Diakon, mieszkańcy miejscowości mieli przysporzyć władcy wielu krzywd, kiedy ten zmierzał do Benewentu, by wspomóc Romualda i źle traktować jego posłów kursujących między północą a księstwem. W ramach odwetu Grimoald zburzył miasto i wymordował jego ludność⁹⁰. Epizod ten pokazuje, że longobardzki król mógł dość swobodnie penetrować terytorium egzarchatu i przeprowadzać na nim akcje represyjne. Jednocześnie narracja Pawła zdaje się jednak wskazywać też, że mieszkańcy egzarchatu byli wcześniej w stanie dość wydatnie skomplikować poczynania władcy wymierzone w Konstans. Trudno jednak wskazać, czy wzmiankowane utrudnienia były efektem działań regularnych sił militarnych koordynowanych przez egzarchę czy po prostu lokalnej społeczności i związanych z nią milicji. Przeciwno tej pierwszej możliwości przemawiać może fakt, że *Historia Longobardów* milczy na temat nawet pośredniego zaangażowania egzarchy Teodora Kaliopy w cesarską akcję wymierzoną w Benewent. Z drugiej strony, wobec braku innych źródeł, trudno ocenić, czy przekaz ten jest rzeczywiście świadectwem bierności egzarchy, która musiałaby wydać się bardzo dziwna wobec wagi cesarskiego przedsięwzięcia. Również wzmianka o trudnościach spotykających królewskich posłów może wskazywać, że wychodzące z Forlimpopoli działania nie były jedynie przedsięwziętą lokalnie próbą zabezpieczenia terytorium miasta przed wrogimi wojskami, ale projektem znacznie lepiej skoordynowanym i przemyślanym, a więc będącym chyba rezultatem poczynania egzarchy uzgodnionych z cesarzem. Wobec słabości sił egzarchatu, głównym ich zdaniem nie miała być raczej otwarta konfrontacja, która spoczęła na brakach sił podlegających cesarzowi, a jedynie utrudnienie łączności między Benewentem a Pawią, poprzez jakieś działania dywersyjne, które to właśnie zdawał się mieć na myśli Paweł Diakon.

Konstans, zakończywszy oblężenie Benewentu pozostał w Italii. Po pobycie w Rzymie przeniósł się na Sycylię, skąd próbował najpewniej realizować plany wzmocnienia pozycji strategicznej Bizancjum wobec Arabów, wprowadzając przy tym znaczący fiskalny ucisk. Polityka ta nie budziła aprobaty otoczenia władcy i w 668 r. został on zamordowany. Nowym cesarzem ogłosił się wtedy niejaki Mezezjos. Bunt został jednak dość szybko stłumiony przez następcę Konstansa – Konstantyna IV⁹¹. Być może z okresem tym należy wiązać inskrypcję znajdującą się w sardyńskim mieście Porta Torres. Z jej nie do końca jasnej treści wynika, że w czasach cesarza Konstantyna (najpewniej niebiorącego udziału w

⁹⁰ Paweł Diakon, V, 27.

⁹¹ Na temat tych wydarzeń zob. *Liber pontificalis*, LXXVIII, 4; Teofanes Wyznawca, AM 6160.

obronie) doszło do zaatakowania Sardynii przez Longobardów wspieranych przez innych barbarzyńców. Najazd został jednak odparty, a główne zasługi na tym polu należy najpewniej przypisać pojawiającemu się w tekście enigmatycznemu konsulowi i duksovi także noszącemu imię Konstantyn⁹². Wydaje się, że umieszczanie nieudanej wyprawy longobardzkiej na Sycylię w okresie między śmiercią cesarza w 668 r. a ponownym ustabilizowaniem się relacji longobardzko-bizantyńskich ok. 680 r. jest uzasadnione⁹³. Zamieszanie wynikłe w wyniku zamordowania prawowitego władcy stanowiło bowiem dobrą okazję do wznowienia podbojów. Sprzyjającym momentem był też chociażby okres między 674 a 678 r., kiedy Arabowie zaczęli podejmować się bardzo groźnych prób zdobycia Konstantynopola, co niewątpliwie musiało odciągać zasoby militarne cesarstwa od peryferyjnej Italii. Nikła szczegółowość inskrypcji i niemożność bezspornego ustalenia, o którym cesarzu Konstantynie jest w niej mowa, sprawiają jednak, że dopuszczalne są też inne interpretacje chronologiczne. Pewne uzasadnienie ma chociażby pogląd, iż fakt wzmiankowania przez inskrypcję tylko jednego władcy nakazuje odnosić ją do czasów, kiedy Konstans (ochrzczony przeciw imieniem Konstantyn) lub Konstantyn IV panowali samodzielnie, a więc do okresu przed 654 r. lub lat 681–685. Takie założenie pozwala np. złączyć wyprawę na Sycylię z antybizantyńską kampanią Rotariego⁹⁴. Sam fakt wymienienia w inskrypcji tylko jednego cesarza wcale nie musi świadczyć jednak, że dotyczy ona czasów, gdy panował samodzielnie. Rządzący jako współcesarze potomkowie Konstansa i Konstantyna IV pozostawali bowiem w cieniu ojców i wymienienie ich w tego rodzaju tekście chyba nie musiało jawić się koniecznością z perspektywy przebywających daleko od Konstantynopola Sardyńczyków. Trudności z nawet szeroką datacją tekstu sprawiły, że Salvatore Cosentino powstrzymał się od rozważań nad umieszczeniem go w

⁹² W kwestii oryginalnego tekstu greckiego inskrypcji (wraz z jego tłumaczeniem na język włoski) zob. G. De Sanctis, *La Sardegna ai tempi di Costantino Pogonato*, „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica” 1928, a. 56, s. 118–119

⁹³ W kwestii umieszczenia wyprawy w tym przedziale czasowym zob. G. De Sanctis, *La Sardegna ai tempi...*, s. 120–121; G. Zanetti, *I longobardi e la Sardegna*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 529.

⁹⁴ Na ten temat zob. P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 99–102. Laura Galoppini uważa, że cesarzem wymienionym w inskrypcji był Konstans II zob. L. Galoppini, *Overview of Sardinian History (500–1500)*, [w:] *A Companion to Sardinian History, 500–1500*, ed. M. Hobart, Leiden–Boston 2017, s. 90.

ściślej określonym przedziale czasowym, dopuszczając, że mógł powstać zarówno w czasach Konstansa II, Konstantyna IV, a nawet Konstantyna V (741–775)⁹⁵.

Reperkusją śmierci Konstansa lub ogólnych kłopotów przeżywanych przez cesarstwo w latach 70. VII w. mógł być również podbój części dukatu Kalabrii (Tarent i Brindisi wraz z okalającymi je terytoriami) przez Romualda⁹⁶. Wydarzenia te umiejscawiane są niekiedy w sposób ogólny w latach następujących po śmierci Grimoalda (671 r.). Romuald dzięki śmierci ojca miał bowiem możliwość zyskać większą samodzielność i zacząć prowadzić aktywniejszą politykę. W okresie tym doszło zresztą prawdopodobnie do ogólnego rozluźnienia potencjalnie krepujących więzów z Pawią w wyniku powrotu na królewski tron Prektarita, usuniętego przed laty przez Grimoalda⁹⁷. Niewykluczone jednak, że do podboju doszło już zaraz po śmierci Konstansa w 668 r., która mogła podziałać na Longobardów ośmielająco lub nawet zaraz po wycofaniu się cesarza na Sycylię⁹⁸. Zajęcie bizantyńskich terytoriów na południu półwyspu mogło mieć też jednak miejsce nawet dopiero w latach 80. VII w. (Romuald zmarł w 687 r.)⁹⁹, co przy okazji wykluczałoby bezpośredni związek przedsięwzięcia z zawirowaniami wynikłymi po śmierci Konstansa lub naciskiem arabskim z lat 70. Trudno precyzyjnie stwierdzić, co autor *Historii Longobardów* miał na myśli używając zwrotu *dum ista apud Langobardos trans Padum geruntur* jako sugestii chronologicznej dotyczącej wyprawy Romualda. Wydarzenia rozgrywające się *trans Padum* można bowiem identyfikować nie tylko ze zmaganiem między królem Kunikpertem a

⁹⁵ Zob. S. Cosentino, *Potere e istituzioni nella Sardegna bizantina*, [w:] *Ai confini dell'impero. Archeologia, arte e storia della Sardegna bizantina*, a cura di P. Corrias, S. Cosentino, Cagliari 2002, s. 7; Możliwość, że inskrypcja powstała w czasach Konstantyna V, zasugerowała Francesca Fiori. Badaczka ta twierdzi, że retoryka tekstu (podkreślanie atrybutów eksponowanych silnie w tradycji antycznej – fortuny i zwycięstwa), oraz fakt, że inskrypcja została rozmieszczona wokół wrytego w kamieniu dużego krzyża dobrze wpisują się w konwencję symboliczną typową dla czasów ikonoklazmu, cechującą się szczególnym kultem krzyża i zwycięstw militarnych oraz nakładaniem ortodoksyjnych klisz na elementy ideologii antycznej zob. F. Fiori, *Epigrafi greche dell'eta bizantina: (VII - XI secolo)*, Bologna 2008, s. 40–48.

⁹⁶ Paweł Diakon, VI, 1.

⁹⁷ Zob. P. Corsi, *La spedizione italiana...*, s. 194–196; S. Gasparri, *I duchi longobardi*, s. 90

⁹⁸ André Guillou datował wyprawę między 665 a 675 r. A. Guillou, *L'Italia bizantina dall'invasione longobarda alla caduta di Ravenna*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980, s. 226.

⁹⁹ Giovanni Pochettino datował przedsięwzięcie na ok. 680 r. Ogólnie w latach 80. VII w. umieszcza je natomiast Chris Wickham. Giorgio Ravegnani i Enrico Zanini wskazują z kolei, że miało one miejsce pod koniec życia księcia, ok. 687 r. zob. G. Pochettino, *I Longobardi nell'Italia meridionale...*, s. 180; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 118; C. Wickham, *Early Medieval Italy...*, s. 43; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 90–91.

pretendentem Alachisem, w narracji Pawła poprzedzającymi (choć datowanymi zwykle dopiero na 688–689 r.¹⁰⁰) zajęcie Tarentu i Brindisi, ale właściwie z dowolnym momentem po śmierci Grimoalda. Przesłanką (z zastrzeżeniem, że Paweł przejawiał tendencję do chronologicznych niedokładności) przemawiającą za umiejscawianiem wyprawy w latach 80. jest jednak sąsiedztwo dotyczącego jej fragmentu ze wzmianką dotyczącą soboru konstantynopolitańskiego z lat 680–681¹⁰¹. Przeszkodą dla zorganizowania w tym czasie przez Benewentańczyków wyprawy na Tarent i Brindisi nie byłaby też raczej przypuszczalna poprawa stosunków bizantyńsko-longobardzkich, która wtedy nastąpiła, ponieważ wiązać trzeba ją głównie z pawijskim dworem, od którego Romuald starał się być chyba niezależnym.

Bizantyński autor Teofanes Wyznawca podaje w swojej *Chronografii* pod rokiem 6169 ery bizantyńskiej (677/678 r.), przy okazji opisu pokoju zawartego przez Konstantyna IV z kalifem Moawiją, że pod wrażeniem tego wydarzenia do Konstantynopola przybyły z darami liczne poselstwa z Zachodu, rzekomo z własnej inicjatywy prosząc o potwierdzenie pokoju z Bizancjum. Autor, wśród podmiotów wysyłających przedstawicielstwa, wskazuje jednak precyzyjnie tylko kagana Awarów (Χαγάνος των Ἀβάρων) pozostałych nazywając dość ogólnie królami, egzarchami, gastaldami czy najważniejszymi członkami ludów Zachodu (και οι επέκεινα και πήγες έξαρχοί τε και κασταλδοι και οι έξοχώτατοι των προς την δύσιν εθνών). Życzenie to spotkać miało się z pełną akceptacją cesarza¹⁰². Paweł Diakon wspomina natomiast, że biskup Pawii Damian napisał w imieniu biskupa Mediolanu Mansueta list, który odegrał istotną rolę w trakcie soboru konstantynopolitańskiego, kładącego kres herezji monoteleckiej¹⁰³. Te lakoniczne i niezbyt konkretne wzmianki traktowane są jako podstawa do stwierdzenia, że ok. 680 r. doszło do zawarcia jakiegoś trwałego układu pokojowego między Longobardami i Konstantynopolem¹⁰⁴. W

¹⁰⁰ Paweł Diakon, V, 37–41; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 101–104.

¹⁰¹ Zob. Paweł Diakon, VI, 4.

¹⁰² Teofanes Wyznawca, 6169.

¹⁰³ Paweł Diakon, VI, 4.

¹⁰⁴ Tego rodzaju pogląd, zarówno w kwestii datacji porozumienia jak i jego charakteru, jest raczej powszechny zob. np. G. Arnaldi, F. Marazzi, *Tarda Antichità...*, s. 113–114; N. Bergamo, *I Longobardi...*, s. 220–221; N. Christie, *The Lombards...*, s. 101 (podkreślając jednak niedostatki źródeł); K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 220–225 (upierając się jednak przy datowaniu układu ściśle na 678 r.); P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 99–100; S. Gasparri, *Italia longobarda...*, s. V; M. Innes, *Introduction to Early Medieval Western Europe, 300–900. The Sword, the Plough and the Book*, London – New York 2007, s. 242; W. Pohl,

rzeczywistości kwestia ta jest silnie niejednoznaczna, a postulowanie (choć powszechne) istnienia tego rodzaju układu nosi znamiona silnie kreatywnej konstrukcji historiograficznej, nieopartej na wystarczająco mocnych przesłankach. Sam fakt, że katolicy biskupi, stojący wysoko w hierarchii kościelnej Italii, odegrali istotną rolę w trakcie soboru powszechnego (a więc będącego przecież zgromadzeniem adresowanym do całości katolickiej hierarchii biskupiej), nie powinien dziwić i nie istnieją wystarczające podstawy, by przypisywać temu epizodowi jakiegoś znaczenie dyplomatyczne¹⁰⁵. Również narracja Teofanesa musi wzbudzać dość duże zastrzeżenia. Podstawowym zarzutem jaki można wobec niej wysunąć jest fakt, że nie pojawia się w niej wprost nazwa Longobardowie, a wśród innych podmiotów precyzyjnie zostali wskazani tylko Awarowie. Autor *Chronografii* używa za to terminu *gastaldowie* (κασταλδοί), który, jak wiadomo, oznaczał wysokich rangą longobardzkich przedstawicieli królewskich, a według Konstantinosa Christou musiał odnosić się w tym wypadku do wysłanników króla Prektarita¹⁰⁶. Teofanes wymienia jednak owych *gastaldów* zaraz za królami i egzarchami, a przed „znaczącymi przedstawicielami ludów Zachodu”, wskazując zresztą, że nie byli oni posłami, ale podmiotami wysyłającymi poselstwa. Biorąc pod uwagę, że *gastald* zależny był zawsze od króla (a w Benewencie od księcia), nie mógłby on zresztą pozwolić sobie na prowadzenie samodzielnej polityki zagranicznej. Wydaje się zresztą, że autor *Chronografii*, piszący przecież kilkadziesiąt lat po upadku longobardzkiego królestwa, zwyczajnie nie rozumiał poprawnie znaczenia tego terminu i użył go w znaczeniu ogólnym. Zestawienie tytułu *gastald* z innymi tytułami, którymi posługiwano się na Zachodzie, wskazuje, że Teofanes próbował po prostu wykazać, iż chęć pojednania z cesarzem rzekomo wyrażali liczni władcy o dość zróżnicowanym statusie, a słowo *gastald* w jego przekonaniu stanowiło po prostu określenie dotyczące szeregu władców o podobnej randze, niekoniecznie władających w Italii. Fragment dotyczący wysyłania poselstw można potraktować więc jako swoiste uogólnienie, którego nie można z całą pewnością odnosić do wszystkich władców Zachodu. Mało wiarygodny jest też triumfalny ton, w którym Teofanes opisał te wydarzenia. Uznać należy go raczej za pewien zabieg retoryczny, mający uwypuklić znacznie pokój z Arabami, kończącego bardzo trudną dla cesarstwa pierwszą

The Empire and the Lombards..., s. 112; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 117–118; D. Sendula, *Aspetti dei rapporti...*, s. 628–629.

¹⁰⁵ Obecność starających się zawrzeć porozumienie legatów longobardzkich (nie precyzując jednak, czy chodziło o tychże biskupów) podczas soboru sugerował choćby Paolo Delogu, postulując także, że być może układ został zawarty przy wstawiennictwie papieża zob. P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 99–100.

¹⁰⁶ K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 220–221.

fazę zmagania z potęgą islamską. Wątpliwie, by liczni władcy zachodniej Europy posiadali motywację, by z własnej inicjatywy nagle zacząć zabiegać o porozumienie z Bizancjum. Cesarstwo, przynajmniej dla znaczącej części z nich, miało bowiem w tym okresie znaczenie raczej peryferyjne. Takiej motywacji nie mieli też zapewne Longobardowie, ponieważ sytuacja monarchii Prektarita pozostawała na początku lat 80. raczej dobra.

Powody, by zabiegać o jakieś porozumienie mieli za to na pewno Bizantyńczycy. Sytuacja strategiczna cesarstwa nakazywała wciąż koncentrować gros sił na Wschodzie i na Bałkanach (w tym czasie przybyli tam dodatkowo Bułgarzy, stanowiący odtąd kolejnego potężnego przeciwnika)¹⁰⁷. Choć Bizancjum nie potrafiło zapewnić swoim posiadłościom na Półwyspie Apenińskim skutecznego wsparcia już w ostatniej ćwierci VI w., w kolejnym stuleciu, w obliczu wyniszczających wojen prowadzonych na wschodzie najpierw z Persami a potem z Arabami, sytuacja militarna egzarchatu, pozostawionego w gruncie rzeczy samemu sobie i opierającego się na lokalnych zasobach, stawała się niewątpliwie coraz trudniejsza. W Konstantynopolu zarzucono też już raczej trwale śmiałe koncepcje defensywne, które próbował realizować w trakcie pobytu na Zachodzie Konstans II, ich rezultaty pozostawały bowiem nikłe. Uwarunkowania te musiały skłaniać Konstantynopol, by w działaniach na rzecz zabezpieczenia resztek swojego italskiego dominium skupić się na dyplomacji. Możliwie więc, że tekst *Chronografii* rzeczywiście stanowi odbicie jakiegoś porozumienia zawartego z pawijską monarchią. Jednak jeśli rzeczywiście doszło do jego zawarcia, to Bizantyńczycy byli prawdopodobnie stroną zabiegającą¹⁰⁸.

Charakter potencjalnego układu, ze względu na szczątkowe informacje źródłowe, które można z nim wiązać, jest trudny do określenia i nie należy przeceniać jego znaczenia. Bizancjum uznawało podmiotowość polityczną Longobardów w Italii prawdopodobnie już od czasów Agilulfa¹⁰⁹, układ z okolic 680 r. najpewniej nie wnosił więc w tej kwestii nic

¹⁰⁷ Na temat głównych obiektów zainteresowania cesarskiej polityki w tym okresie zob. T. E. Gregory, *A History of Byzantium*, s. 173–176; G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, s. 153–157.

¹⁰⁸ Inaczej tło polityczne potencjalnie zawartego wtedy układu interpretuje Federico Marazzi. Podkreśla on, że pozycja cesarstwa uległa wtedy poprawie, ponieważ Arabowie, zawierając pokój, przeszli na pozycje defensywne, zgadzając się płacić trybut, a prestiż Bizancjum został wzmocniony dzięki sukcesowi zwołanego wtedy soboru. Wydaje się jednak, że czynniki te miały marginalne znaczenie z perspektywy Zachodu i stwierdzenie, że *viewed from this perspective, the peace treaty reached sometime around 680 emerged in a context in which the empire had regained its recognized position as a temporal and spiritual power of great prestige* ma się nijak do rzeczywistych zdolności Bizancjum do samodzielnego kreowania sytuacji w Italii zob. F. Marazzi, *Byzantines and Lombards*, s. 187–188.

¹⁰⁹ Zob. s. 148–149.

szczególnie istotnego. Jeśli istniał, wiązał się z niewątpliwie z zobowiązaniem się przez cesarstwo do płacenia jakiegoś trybutu, będącego chyba jedyną zachętą, która mogła skłonić Pawię, mającą polityczną i militarną przewagę, do podjęcia rozmów. Wydaje się, że racji nie ma Konstantinos Christou, według którego porozumienie oznaczało najpewniej wejście longobardzkiej monarchii w formułę *amicitia*, która wedle wzorców znanych z późnego antyku oznaczać musiała formalne uznanie zwierzchności cesarza i uznanie *regnum Langobardorum* za swoistą część imperium. Takiego układu pragnąć miał zresztą sam król Prekariat, który intensywnie katolicyzował swą monarchię i zależało mu na wejściu w krąg wspólnoty duchowej i politycznej, w której kluczową rolę odgrywał cesarz¹¹⁰. Biorąc jednak pod uwagę, że to najpewniej Bizancjum było stroną zabiegającą, nie posiadając zdolności do skutecznej projekcji siły w Italii i obawiając się o los resztek swoich posiadłości na półwyspie, będąca w dobrej kondycji longobardzka monarchia na pewno nie dążyłaby do zawarcia porozumienia, w którym jawnie uznawałaby swą formalną zależność. Wystarczających podstaw nie ma też przekonanie Dariusza Senduli, że układ zawarto na 30 lat, oparte na założeniu, iż po upływie mniej więcej takiego okresu, politykę ekspansji rozpoczął król Liutprand. W rzeczywistości bowiem, źródła nie wskazują w żaden sposób na istnienie jakiegokolwiek zależności między rzekomym wygaśnięciem hipotetycznego układu i rozpoczęciem przez owego króla agresji w kierunku egzarchatu, które umiejscawiać należy zresztą raczej dopiero w latach 20. VIII, a więc po upływie okresu ok. 40 lat. Co za tym idzie, duży sceptycyzm musi budzić dalsza część wywodu owego badacza, który przypisuje układowi szczególne formalne znaczenie dla uznania przez cesarstwo praw Longobardów do Italii, ponieważ *Rinunciare a quelle terre per più di trent'anni avrebbe portato «i barbari» a diventarne i proprietari perenni in virtù della legge romana sulla prescrizione trentennale*.¹¹¹ Choć porozumienie z ok. 680 r., jeśli oczywiście istniało, nie musiało mieć szczególnie dużej wagi, mogło jednak doprowadzić do poprawy relacji Rawenny i Pawii. Za świadectwo przyjaznych stosunków w tym okresie można uznać relację Pawła Diakona, dotyczącą konfliktu między księciem Friuli Rodoaldem a pretendentem do tej godności Ansfritem. Rodoald, szukając pomocy króla Kunikperta, najpierw wycofał się bowiem do bizantyńskiej Istrii, by następnie drogą morską udać się do Rawenny i dopiero stamtąd wyruszyć do longobardzkiej stolicy¹¹².

¹¹⁰ Zob. K. Christou, *Byzanz und die Langobarden...*, s. 220–222.

¹¹¹ D. Sendula, *Aspetti dei rapporti...*, s. 629.

¹¹² Paweł Diakon, VI, 3.

Okres aż do wstąpienia Liutpranda na tron w 712 r., najpewniej nie przyniósł nowych konfliktów między egzarchatem a Longobardami z północy, ponieważ nie zachowały się jakiegokolwiek wzmianki źródłowe na ten temat. Konfrontacji nie sprzyjały zresztą problemy wewnętrzne przeżywane przez zarówno przez Pawię jak i przez Konstantynopol. Po śmierci króla Kunikperta w 700 r. longobardzki tron objął jego młody syn – Liutpert. Państwem szybko wstrząsnęła jednak wojna domowa. Zwycięsko wyszedł z niej książę Turynu Aripert. Jego władza nie była jednak zbyt silna i obalony został w 712 r. przez innego z pretendentów – Anspranda, który jednak szybko zmarł, zostawiając tron swemu synowi Liutprandowi¹¹³. W tym czasie doszło też chyba do pewnego zbliżenia pawijskiej monarchii z Kościołem rzymskim. Sprzyjającą okoliczność ku temu stworzyło ostateczne zażegnanie schizmy Trzech Rozdziałów podczas synodu w Pawii w 698 r.¹¹⁴ Stanowiło ono zwieńczenie procesu katolicyzacji Longobardów, który i tak postępował sprawnie, zważywszy na katolickie wyznanie Prektarita i Kunikperta oraz prawdopodobny ostateczny upadek wpływów arianskich po śmierci Grimoalda. Świadectwem ugodowego nastawienia Ariperta względem papieżstwa jest przekaz *Liber pontificalis*, wedle którego król miał oddać papieżowi Janowi VII kościelne patrymonia w Alpach Kotyjskich, w przeszłości zagarnięte przez Longobardów¹¹⁵. Wchodząc w VIII w. Longobardowie, zarówno ci z północy jak i z południa, byli już pełnoprawnymi ortodoksyjnymi katolikami, co w zasadniczy sposób wpłynęło na ich nabierające intensywności relacje z papieżem i Bizancjum.

Sytuacja cesarstwa po śmierci Konstantyna IV w 685 r. była jeszcze bardziej niestabilna. Choć pierwsze panowanie Justyniana II (685–695) można uznać za stosunkowo pomyślne, to okres po jego obaleniu stał pod znakiem słabych rządów i rosnącego naporu arabskiego, który poskutkował choćby utratą egzarchatu Kartaginy w 698 r. Sytuacji nie poprawił powrót żadnego zemsty Justyniana na tron w 705 r. Polityka Konstantynopola wobec Italii w okresie po śmierci Konstantyna IV stała pod znakiem konfliktu z papieżem, spowodowanego głównie niechęcią Rzymu do uznania kanonów tzw. soboru *In Trullo*, których część potępiała niektóre zwyczaje liturgiczne praktykowane na Zachodzie¹¹⁶. Bizancjum nie było w stanie wymusić posłuszeństwa papieży siłą, a przeciwko władzy Konstantynopola i wysyłanych stamtąd egzarchów zaczęli buntować się także mieszkańcy

¹¹³ Paweł Diakon, VI, 17–22, 35.

¹¹⁴ *Carmen de synodo ticinensi*, s. 190–191; *Liber pontificalis*, LXXXVI, 15.

¹¹⁵ *Liber pontificalis*, LXXXVIII, 3.

¹¹⁶ Na temat soboru zob. F. Dvornik, *Bizancjum a prymat Rzymu*, tłum. M. Radożycka, Warszawa 1985, s. 68–69.

Rawenny i stacjonujące tam wojska. Do kruchego pojednania między Justynianem i papieżem Konstantynem doszło w trakcie drugiego panowania cesarza. W Rzymie nie uznano natomiast monotelety Filipika Bardanesa, który wstąpił na tron w 711 r., obalając Justyniana¹¹⁷. W tak niesprzyjających warunkach egzarchat nie miał możliwości, by występować wobec Longobardów z pozycji siły i chyba tylko trudnościami przeżywanymi przez pawijską monarchę zawdzięczał, że nie padł w tym czasie jej łupem.

Choć Longobardowie z północy nie wykazywali w tym czasie agresywnych zamiarów wobec bizantyńskich posiadłości, ekspansywną politykę, napędzaną niewątpliwie słabością przeciwnika, kontynuowało księstwo Benewentu. Następca Romualda, Gisulf, pozostawał w gruncie rzeczy całkowicie niezależny od króla i w związku z tym nie przejmował się zapewne zawieraniem w Pawii porozumieniami i przejawianym tam ogólnym nastawieniem do egzarchatu. Jak podaje Paweł Diakon, książę ten miał zająć miasta Sora, Arpino i Arce¹¹⁸. Wydarzenia te umiejscawiać należy w początkach VIII w. Według przekazu *Liber pontificalis*, skopiowanego potem przez Pawła Diakona i połączonego ze wzmianką o zajęciu trzech wyżej wymienionych miast, Gisulf miał też najechać w czasach papieża Jana VI (701–705) rzymską Kampanię, biorąc wielu jeńców i zakładając tam umocnienia. W wyniku mediacji biskupa Rzymu, który wykupił jeńców i przekazał obfite dary, książę zgodził się jednak wycofać z Kampanii¹¹⁹. Wydarzenia te stanowią nie tylko świadectwo coraz większej roli politycznej papieża, ale przede wszystkim słabnącej pozycji administracji cywilno–wojskowej egzarchatu, która nie odegrała żadnej roli w zmaganiach z Gisulfem. Papież niewiele wcześniej wystąpił zresztą również jako mediator pomagający zażegnać bunt przeciwko władzy egzarchy Teofilakta¹²⁰. W tej sytuacji nie dziwi więc, że to Jan VI, a nie egzarcha, kierował działaniami mającymi na celu odparcie najazdu benewentańskiego. Papież, w wyniku ogólnego osłabienia wpływów Konstantynopola i przybywających stamtąd egzarchów, zaczął jawić się bowiem po prostu najsilniejszym graczem politycznym bizantyńskiej Italii.

¹¹⁷ Na temat sytuacji wewnętrznej cesarstwa w tym okresie i jego relacji z papieżem zob. T. E. Gregory, *A History of Byzantium*, s. 176–181; G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, s. 156–171; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter. The Birth of the Papal State 680–825*, Philadelphia 1986, s. 15–23; J. Richards, *The Popes and the Papacy in the Early Middle Ages, 476–752*, London–Boston 1979, s. 201–215.

¹¹⁸ Paweł Diakon, VI, 27.

¹¹⁹ *Liber pontificalis*, LXXXVII, 2; Paweł Diakon, VI, 27.

¹²⁰ *Liber pontificalis*, LXXXVII, 1.

W ciągu długiego okresu między śmiercią Agilulfa a wstąpieniem na tron Liutpranda Bizancjum chyba oswoiło się i pogodziło z obecnością Longobardów w Italii. Choć w VII w. doszło do dwóch szeroko zakrojonych przedsięwzięć w postaci kampanii Rotariego i wyprawy Konstansa II oraz kilku mniej znaczących konfliktów, stulecie to w zestawieniu z okresem wcześniejszym, cechowało się jednak stosunkowo pokojowymi relacjami. Sytuacja stała się szczególnie stabilna po nieudanej wyprawie Konstansa na Benewent. Longobardowie z północy i egzarchat nie wykazywali już bowiem chęci do wzajemnych zmaganiań. Agresywnych i bardzo skutecznych działań przeciw bizantyńskim posiadłościom wciąż podejmowało się jednak księstwo Benewentu. W wyniku różnych uwarunkowań w II połowie VII w. wykrystalizowały się też pewne tendencje (np. coraz większa rola polityczna papieża i jego narastający konflikt z Konstantynopolem oraz rozdźwięki z egzarchami), które miały znacząco wpłynąć na obraz relacji bizantyńsko-longobardzkich, kiedy królem stał się przedsiębiorczy Liutprand.

Rozdział VI. Relacje w latach 712–751

Król Liutprand, który wstąpił na tron w 712 r., dość szybko wznowił longobardzką politykę ekspansji w kierunku bizantyńskich ziem w Italii. Za jej ukoronowanie można uznać zajęcie w 751 r. Rawenny przez króla Aistulfa. Zmagania longobardzko-bizantyńskie w pierwszej połowie VIII w. miały specyfikę zdecydowanie odmienną, niż te rozgrywane się w okresie wcześniejszym. Cesarze Leon III (717–741) i Konstantyn V (741–775), podobnie jak większość ich poprzedników z VII w., nie okazywali chęci, by angażować się przeciw Longobardom. Postawa ta nie może dziwić, wzięwszy pod uwagę, że w ich czasach podstawowym problemem pozostawało wciąż zagrożenie arabskie (w latach 717–718 Arabowie oblegli nawet Konstantynopol, a okres poprzedzający to wydarzenie poprzedzony został serią uzurpacji cesarskiego tronu, osłabiających stabilność rządów), a obu władców silnie zajmowały też kwestie religijne, związane z forsowanym przez nich zakazem kultu obrazów (ikonoklazm). W bizantyńskiej Italii pojawił się wtedy jednak czynnik zdolny do odgrywania samodzielnej roli w relacjach z Longobardami. Postępująca emancypacja polityczna papieża i jego pogłębiający się konflikt z władzą cesarską (dotyczący kwestii finansowych, jurysdykcyjnych i doktrynalnych) oraz rosnąca świadomość odrębności, przejawiana przez militarne elity egzarchatu względem Konstantynopola, sprawiły, że w okresie wzmożonych nacisków longobardzkich, w obliczu bierności Konstantynopola, główny ciężar obrony przed najeźdźcami i działań dyplomatycznych przejmowali kolejni biskupi Rzymu. Optykę Stolicy Apostolskiej w postrzeganiu tych wydarzeń narzuca zresztą główne dotyczące ich źródło – papieska kronika *Liber pontificalis*, prezentująca biskupów Rzymu, a nie egzarchów czy tym bardziej cesarza, jako głównych oponentów longobardzkich władców. W tej sytuacji nie dziwi więc, że szczegółowe opracowania, dotyczące walki o kontrolę nad Italią, toczonych w tym czasie, ujmują je w ramach stosunków między Longobardami i papieżem, traktując czynnik czysto bizantyński bardzo marginalnie¹.

¹ Zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, Roma 1972, s. 29–64; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, red. G. Galasso, Torino 1980, s. 147–169; S. Gasparri, *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016, s. 86–101; J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome: The Lombard Monarchy and the Papacy in the Eighth Century*, Philadelphia 1982, s. 21–54; P. Llewellyn, *Rome in the Dark Ages*, London

W początkowym okresie rządów Liutpranda główne zagrożenie dla ziem bizantyńskich stanowił nie on sam, ale książęta południowi. Paweł Diakon wspomina, że w tym czasie Faroald II, książę Spoleto, zdobył Classe, raweński port o kluczowym znaczeniu dla obrony stolicy egzarchatu. Liutprand zmusił go jednak do zwrotu nabytku Bizantyńczykom². Thomas Noble sugeruje, że zachowanie króla mogło być spowodowane jego brakiem gotowości do wojny, ostrożnością wobec Bizancjum, rzekomo wzmocnioną likwidacją arabskiego oblężenia Konstantynopola przez Leona III w 718 r., lub dążeniem władcy do powstrzymania ambicji niepokornych książąt, bez liczenia na uzyskanie nabytków kosztem egzarchatu³. Biorąc pod uwagę, że zmagania o Classe mogły odbyć się przed oddaleniem zagrożenia arabskiego przez cesarza i zważywszy na słabość Bizancjum w Italii, wątpliwe, by Liutprand liczył się z interwencją, która poważnie mogłaby mu zagrozić. Prawdopodobne jednak, że nie czuł się jeszcze gotowy do poważnej wojny i w okresie tym wołał skupić się na umacnianiu swoich rządów, które, zważywszy na sposób w jaki tron uzyskał jego ojciec Ansprand, mogły nie być jeszcze do końca ustabilizowane⁴. Dobrym powodem, który mógł skłonić Liutpranda do interwencji mogła być też chęć osłabienia Faroalda. Król w późniejszym okresie dokładał bowiem silnych starań, by ściśle podporządkować sobie książąt Spoleto i Benewentu, którzy znacząco oddalili się od pawijskiej monarchii w okresie trudności sukcesyjnych, jakie przeżywała. Trudno jednak stwierdzić, czy Liutprand był w

1970, s. 166–207; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter. The Birth of the Papal State 680–825*, Philadelphia 1986, s. 21–60.

² Paweł Diakon, VI, 44. Dokładna datacja tego wydarzenia jest zadaniem dość niewdzięcznym. Atak Faroalda na Classe datowany bywa już na 712–712 r. zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995, s. 87; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 123; Niekiedy próbuje się korelować to wydarzenie z benewentańską wyprawą na Kumę, datowaną zwykle na 717–718 r. zob. przypis 5 tego rozdziału. Thomas Noble zdaje się utożsamiać zajęcie Classe przez Faroalda z opanowaniem tej miejscowości przez króla w okresie nieco późniejszym, jednak pogląd ten nie wydaje się słuszny ponieważ Paweł Diakon wyraźnie oddziela od siebie oba te wydarzenia. Noble jednocześnie umiejscawia te wydarzenia ok. 717–718 r., wskazując na ich związek chronologiczny z zajęciem Kумы przez Benewentańczyków i Narni przez Spoletańczyków (w przypadku Narni datacja ta nie jest jednak szczególnie przekonująca) zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25, oraz kolejne strony tego rozdziału rozprawy.

³ T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25–26. Na temat sytuacji cesarstwa w tym okresie zob. B. Cecota, *Arabskie oblężenia Konstantynopola w VII–VIII wieku. Rzeczywistość i mit*, Łódź 2016, s. 105–136; T. E. Gregory, *A History of Byzantium*, Malden 2005, s. 183–185.

⁴ Na temat walk o władzę w longobardzkim królestwie na początku VIII w. zob. s. 194; Słabość pozycji Liutpranda w Pawii w pierwszych latach panowania, jako główną przyczynę jego przyjaznej polityki wobec egzarchatu i papieża w tym okresie, wskazuje Jörg Jarnut zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 86–88.

stanie, na samym początku swoich rządów, przekonać księcia Spoleto do zwrotu miejscowości jedynie siłą perswazji. Biorąc pod uwagę, że kwestia pacyfikacji księstw południowych stanowiła jeden z kluczowych celów politycznych monarchy pod koniec lat 20. VIII w., bardzo prawdopodobne, że do tego okresu jego realny wpływ na książąt był słaby. W tej sytuacji jedynym sposobem wymuszenia posłuszeństwa była zapewne droga militarna.

Zważywszy na fakt, że król w późniejszym okresie był gotowy zawierać taktyczne sojusze z egzarchatem, niewykluczone, że było tak również w kwestii walk o Classe. Cele Rawenny i Pawii były bowiem w tym wypadku dość zbieżne. Bizantyńczycy chcieli niewątpliwie odzyskać port, a Liutprand chciał zapewne osłabienia pozycji księcia. Za tezę o wspólnym podjęciu działań przez egzarchat i Liutpranda przeciwko Faroaldowi mogą też przemawiać postulowane w literaturze uwagi, dotyczące względnej słabości króla na samym początku panowania i chwilowej niezdolności do podjęcia szeroko zakrojonej wojny. Tego rodzaju okoliczności mogły sprawić, że władca, nie posiadając jeszcze odpowiedniego potencjału, nie czuł się na siłach by przejąć port dla siebie. Jednocześnie chciał jednak przeciwdziałać wzrostowi potęgi Spoleto, co można było skutecznie uczynić, taktycznie łącząc siły z Bizantyńczykami. Dodatkowo, udane przedsięwzięcie militarne mogło podbudować jego status w oczach longobardzkiej elity. Należy jednak pamiętać, że sugestie dotyczące stosunkowo niepewnej pozycji Liutpranda w pierwszych latach rządów stanowią konstrukcję historiograficzną, bez twardego potwierdzenia w źródłach. *Historia Longobardów*, jako jedyny przekaz zawierający informację o wymuszeniu przez króla zwrotu Classe na Faroaldzie, milczy natomiast na temat ewentualnego sojuszu i współpracy militarnej z Bizancjum. Wobec tego, powyższą rekonstrukcję traktować należy jedynie jako pewną propozycję i nie można przydawać jej większej wartości niż dosłownej interpretacji źródła, z której wynika, że król poskromił Faroalda samodzielnie (i to niekoniecznie siłą), a dopiero potem, z jakichś powodów, wykazał się wobec egzarchatu gestem dobrej woli.

Ok. 717-718 r. doszło do zajęcia warowni i miasta Kuma przez Benewentańczyków. Najeźdźcy nie chcieli oddać go nawet za okup, oferowany przez papieża Grzegorza II. Dzięki zbrojnej interwencji duksa Neapolu, poproszonego przez biskupa Rzymu o pomoc, sytuacja zmieniła się i Longobardowie ostatecznie zgodzili się, by papież wykupił Kumę z ich rąk⁵. Epizod ten stanowił zapewne kontynuację niezależnej od Pawii, agresywnej

⁵ *Liber pontificalis*, XCI, 4; Paweł Diakon, VI, 40. Datacja walk o Kumę (choć opisujący je historycy pomijają na ogół uzasadnienie) opierana jest zapewne na fakcie, że Paweł Diakon umieszcza informację o tych

polityki prowadzonej przez benewentańskich książąt już od wielu lat i nie można łączyć go z działaniami Longobardów z północy⁶. Jednocześnie fakt, że to Grzegorz przejął na siebie główny ciężar zabiegów o odzyskanie Kумы dobrze obrazuje coraz ważniejszą rolę odgrywaną przez papieżstwo. Wydarzenia te pokazują z drugiej strony, że bizantyńska administracja dysponowała wciąż pewnym potencjałem militarnym, czego dowodziła interwencja duksa Neapolu, z przyczyn geograficznych będącego najodpowiedniejszym bizantyńskim dowódcą, by wykonać to zadanie. Odparcie Benewentańczyków i Spoletańczyków nie może jednak przesłonić ewidentnej słabości władzy bizantyńskiej w Italii. W przypadku Kумы nie obyło się bowiem bez okupu, a Classe nie zostałyby odzyskane bez, mniejszej lub większej, ale na pewno kluczowej, pomocy Liutpranda. Podatność na ataki niewątpliwie wzmagaly ciągłe w tym okresie zmiany władzy w Konstantynopolu i wzmożenie agresji arabskiej, której kulminacją było oblężenie stolicy cesarstwa. Okoliczności te niewątpliwie utrudniały bowiem koordynację działań i uniemożliwiały udzielenie Italii jakiegokolwiek wsparcia z centrali. W tej sytuacji, król Liutprand powstrzymywał się przed rozpoczęciem własnej ofensywy, rzeczywiście chyba tylko dlatego, że wołał uprzednio wzmocnić swą władzę na północy.

W początkowych latach panowania Liutprand nie tylko nie atakował egzarchatu, ale prowadził także bardzo interesującą politykę wobec papieżstwa. Wedle autora biogramu Grzegorza II (715-731) w *Liber pontificalis*, Liutprand miał na początku pontyfikatu tego papieża zażądać zwrotu patrymonium w Alpach Kotyjskich, które kilka lat wcześniej przekazał papieżstwu Aripert. Na skutek upomnień, prawdopodobnie ze strony samego Grzegorza, ostatecznie potwierdził jednak darowiznę⁷. Nieco inną wersję wydarzeń przedstawił Paweł Diakon, który nie wspominał o żadnych niesnaskach, odnotowując

wydarzeniach w sąsiedztwie wzmianki o utracie tronu przez cesarza Teodozjusza III, która miała miejsce w 717 r. zob. O. Bertolini, *Roma di fronte a Bisanzio e ai Langobardi*, Bologna 1941, s. 427–428; T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7 – *The Lombard Kingdom*, Oxford 1895, s. 442; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 87; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 124; E. Zanini, *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI–VIII secolo)*, Bari 1998; Biorąc jednak pod uwagę, że autor *Historii Longobardów* niekiedy podchodził dość swobodnie do kwestii chronologii opisywanych przez siebie zdarzeń, datację tę traktować należy jako umowną.

⁶ Zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25; Przedsięwzięcie jest jednak uznawane przez niektórych historyków za element szerszego planu podbojów, koordynowanego z Liutprandem i Spoletańczykami zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 88; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 124.

⁷ *Liber pontificalis*, XCI, 4.

jedynie, że król zatwierdził papieskie prawa⁸. Narracja autora *Historii Longobardów*, bazującego przecież w tym wypadku na przekazie *Liber*, zdaje się jednak być efektem chęci ukazania monarchy w bardziej pozytywnym świetle, w związku z tym papieska narracja zdaje się posiadać większą dozę wiarygodności. Zaistnienie sporu nie neguje jednak zgodnie potwierdzanego przez oba źródła faktu, iż król ostatecznie zatwierdził darowiznę, co sugeruje, że nawet jeśli początkowo był nastawiony na konfrontację z papieżem, szybko doszedł do wniosku, że nie jest to opłacalne i bardziej korzystne będzie dla niego utrzymywanie dobrych relacji z Rzymem. Jako świadectwo prób Liutpranda, by poprawić relacje z papieżem można traktować także wizytę w Wiecznym Mieście Teodo, księcia Bawarii, blisko spowinowaconego z longobardzkim królem, czy królewską prośbę o nadanie przez Grzegorza paliusza patriarsze Akwilei Serenowi⁹. Być może w podobnym kontekście należy traktować też zaangażowanie króla w przeniesienie z Sardynii do Pawii relikwii św. Augustyna, po najeździe Saracenów na wyspę¹⁰.

Polityka mająca na celu zbliżenie z papieżem miała najpewniej za zadanie przygotowanie gruntu dla realizacji dużo szerszej zakrojonych planów w postaci wznowienia ekspansji na ziemie pod kontrolą Bizancjum. Król, by stać się mocną alternatywą dla bizantyńskich rządów, ewidentnie starał się, by nadać swojej monarchii bardziej uniwersalny charakter. Za świadectwo tego rodzaju ideologii władzy można uznać konsekwentne kreowanie swojego wizerunku jako monarchy chrześcijańskiego oraz zabiegi dotyczące zacierania różnic etnicznych w prawodawstwie¹¹. Według Paolo Delogu, król pragnął uzyskać zdecydowaną hegemonię na półwyspie, jednak plan ten nie musiał wcale pociągać za sobą bezpośredniego podporządkowania całej Italii jego panowaniu. W obliczu głębokich różnic pomiędzy poszczególnymi obszarami i zaniku tradycji jednolitej antycznej Italii, król miał raczej nastawiać się na osiągnięcie bardziej miękkiej formy dominacji niż całkowity podbój i być może nie posiadał nawet sprecyzowanej jasno koncepcji realizacji

⁸ Paweł Diakon, VI, 43.

⁹ Na temat propapieskich działań króla w początkach rządów zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 24–28.

¹⁰ Paweł Diakon, VI, 48.

¹¹ Zob. C. Azzara, *Le invasioni barbariche*, Bologna 1999, s. 95–100; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 154; J. Kujawiński, *Pro salute animae et gentis nostrae salvatione. Uwagi na temat ideologii politycznej Liutpranda, króla Longobardów*, [w:] *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań–Warszawa 2006, s. 71–98.

tego celu¹². Ideę luźnej hegemonii należy jednak ograniczyć raczej tylko do obszaru pod faktyczną kontrolą papieża (dukat rzymski, być może z przyległościami) i księstw południowych. Późniejsze działania Liutpranda wskazują bowiem, że był on żywotnie zainteresowany zdobyciem Rawenny, a co za tym idzie niewątpliwie bezpośrednim podbojem właściwego egzarchatu, czego jednak nie udało mu się dokonać¹³.

Longobardzki król zaczął wprowadzać swe koncepcje w życie już w latach 20. VIII w., trudno jednak wskazać dokładny moment rozpoczęcia ekspansji Czynnikiem niewątpliwie sprzyjającym podbojom był głęboki kryzys w relacjach między papieżstwem a cesarstwem, który zaistniał w tym okresie. Pierwotną przyczyną sporu było zaostrzenie polityki fiskalnej wobec papieża przez cesarza Leona III, dopełnione polityką religijną basileusa, nastawioną na zakaz kultu obrazów (ikonoklazm) i całkowicie nieakceptowaną w Rzymie. W opinii Jana Hellenbecka to właśnie tego rodzaju okoliczności sprowokowały króla do rozpoczęcia agresji, której pierwszym etapem miało być oblężenie Rawenny¹⁴. Według przekazu *Liber*

¹² P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 154–155.

¹³ Zob. D. Sendula, *Aspetti dei rapporti politico-giuridici tra il "Regnum Langobardorum" e l'Impero bizantino nei secc. VI–VIII*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 631. Choć dążenie Liutpranda do likwidacji właściwego egzarchatu wydaje się oczywiste, historycy, zajmujących się agresywną polityką króla wobec ziem bizantyńskich, często unikają jednak wyraźnego sformułowania tego rodzaju tezy, omawiając politykę Liutpranda wobec bizantyńskiej Italii bez precyzyjnego wskazania jej nadrzędnych celów zob. np. N. Christie, *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995, s. 102–104; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 87–94; E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 97; Specyficzny pogląd, pod pewnymi względami zbliżony do założeń Paolo Delogu, wyraża natomiast Chris Wickham. Uważa bowiem, że określenie celów polityki króla względem bizantyńskiej Italii jest zadaniem dość problematycznym, a Liutprand nie tylko respektował z grubsza integralność terytorialną papieskiej domeny, ale prawdopodobnie uznawał także prawo egzarchatu do pozostania samodzielną strukturą polityczną (*He seems to have regarded the Exarchate [...] as having a legitimate independent existence.*) zob. C. Wickham, *Early Medieval Italy. Central Power and Local Society 400–1000*, London and Basingstoke 1981; s. 44; Jan Hallenbeck, w swojej wspaniałej monografii, dotyczącej relacji między pawijskim królestwem i papieżstwem w VIII w., również nie przedstawił w sposób dostatecznie precyzyjny zasadniczych celów polityki Liutpranda wobec ziem bizantyńskich, wskazując jednak, że ogólnym celem działań króla było osiągnięcie dominacji na półwyspie i wdrożenie w życie koncepcji *Lombard Kingdom of Italy* (w przekonaniu autora rzekomo powszechnie postulowanej w literaturze; na pewno utożsamić można z nią użyte przez Ludo Moritza Hartmanna określenie *italienische Königreich* zob. L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 2, Gotha 1903, s. 125–128), którego wpływy wykraczałyby poza obszary znajdujące się dotąd pod panowaniem Pawii zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 22–50.

¹⁴ J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 23; Na temat relacji między Leonem III i papieżstwem zob. też F. Dvornik, *Bizancjum a prymat Rzymu*, tłum. M. Radożycka, Warszawa 1985, s. 69–70; . D. H. Miller, *The*

pontificalis Liutprand *generali motione* obległ stolicę egzarchatu, przy okazji zdobywając Classe. Król pojmał też wielu jeńców i pozyskał obfite łupy¹⁵. Choć umieszczanie początku oblężenia już po wybuchu sporu o zobowiązania podatkowe między cesarzem i papieżem, a nawet dopiero po wprowadzeniu ikonoklazmu (726 r.)¹⁶ jest poglądem jak najbardziej akceptowalnym, istnieje jednak przesłanka, że epizod ten mógł mieć miejsce nieco wcześniej. Autor biogramu Grzegorza II w *Liber pontificalis* wzmiankuje bowiem atak na Rawennę i jego finał przed opisem całości (zarówno w kwestii ciężarów podatkowych i ikonoklazmu) konfliktu między cesarstwem i papieżem, odnotowując kolejne etapy agresji longobardzkiej w jedności narracyjnej z przekazem o sporze papiesko-bizantyńskim.

Rezultaty wyprawy trudno poddać jest jednoznacznej ocenie. Choć Longobardowie wzięli liczne łupy i zdobyli umożliwiające zaopatrywanie Rawenny Classe, nie udało im się zająć dobrze chronionej stolicy egzarchatu, co najpewniej stanowiło główny cel przedsięwzięcia. Sugestia Hellenbecka, że oblężenie zakończyć mogło się w sytuacji korzystnej dla Longobardów, w następstwie zawarcia sojuszu z egzarchą Eutychiuszem, wydaje się nie do końca przekonująca¹⁷. W pewnej sprzeczności z nią stoi bowiem dotyczący tych wydarzeń przekaz Pawła Diakona. Longobardzki autor, znający zresztą narrację papieskiego biografy, wzmiankuje bowiem, że Classe zostało w trakcie owej

Roman Revolution of the Eighth Century: A Study of the Ideological Background of die Papal Separation from Byzantium and Alliance with the Franks, „Mediaeval Studies” 1974, vol. 36, s. 101–112; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 125–128; J. Richards, *The Popes and the Papacy in the Early Middle Ages, 476–752*, London–Boston 1979, s. 216–224.

¹⁵ *Liber pontificalis*, XCI, 13.

¹⁶ Pierwszy atak Liutpranda na Rawennę datowany bywa też na 717–718 r. zapewne ze względu na umiejscowienie go przez Pawła Diakona w sąsiedztwie opisu oblężenia Konstantynopola przez Arabów, które miało miejsce w tym czasie zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 87–88; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25; Stosowana przez Pawła chronologia jest jednak dość umowna. Agresja na Rawennę i Classe stoi też w sprzeczności z dość ugodową polityką prowadzoną przez króla na samym początku rządów, a szczególnie z jego interwencją, która doprowadziła, do odebrania Classe Spoletańczykom i oddania go egzarchatowi (wydarzeń tych raczej nie można utożsamiać ze sobą, zważywszy na fakt, że Paweł Diakon wyraźnie traktuje je jako dwa oddzielne epizody). Mało prawdopodobne, by król dokładał tego typu starań, być może nawet angażując się militarnie, by zaraz potem samemu próbować zdobyć miejscowość, którą uprzednio pomagał odzyskać. Dość drastyczna zmiana polityki wobec posiadłości bizantyńskich musiała zająć królowi kilka lat i doszło do niej zapewne w latach. 20 VIII w. por. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 444.

¹⁷ J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 28.

wyprawy nie tylko zajęte, ale także zburzone¹⁸. Trudno powiedzieć, czy król zburzyłby port, mając nadzieję na utrzymanie go lub oddając go na drodze ugody. Tego rodzaju postępowanie można chyba interpretować jako wyraz bezsilności Liutpranda, który mógł uznać, że w danej chwili nie jest jeszcze w stanie zdobyć Rawenny. Wiedząc zapewne, że po zwinięciu oblężenia stolicy i odwróceniu utrzymania jej zdobytego już portu stanowiłoby zadanie bardzo trudne i kosztowne, uznał, że najlepszym rozwiązaniem będzie zburzenie go. Zabieg ten skomplikowałby bowiem bizantyńską logistykę i możliwość przemieszczania wojsk, co stanowiłoby niewątpliwie korzystny rezultat z punktu widzenia potencjalnych przyszłych longobardzkich ataków.

Najprawdopodobniej w chronologicznej bliskości oblężenia Rawenny przez Liutpranda¹⁹ miało miejsce zdobycie przez Longobardów warowni Narni. Choć oba wzmiankujące to wydarzenie źródła, wskazując tożsamość napastników, ograniczają się jedynie do określenia *Langobardi*²⁰, przedsięwzięcie to było najpewniej dziełem Spoletańczyków²¹, posiadających najdogodniejsze położenie geograficzne, by podjąć się tego zadania. Kłopoty, w które wpędził Rawennę król, mogły zachęcić księstwo do poszerzenia swojego terytorium (oczywiście przy założeniu, że oba epizody rozgrywały się mniej więcej w tym samym czasie), jakkolwiek nie wydaje się, by atak na Narni był konsultowany z Liutprandem, Spoleto wciąż cieszyło się bowiem dużą niezależnością od Pawii.

Choć nie jest pewne, czy impulsem, który skłonił Liutpranda do rozpoczęcia oblężenia Rawenny, była kulminacja niesnasek między papieżem i cesarstwem, jaka nastąpiła po

¹⁸ Paweł Diakon, VI, 49.

¹⁹ Zarówno autor biogramu Grzegorza II w *Liber pontificalis* jak i Paweł Diakon umieszczają to wydarzenie w bezpośrednim sąsiedztwie narracji dotyczącej wyprawy króla na Rawennę i Classe. Biorąc pod uwagę przesłanki przemawiające za umiejscowieniem wyprawy Liutpranda w połowie lat 20. VIII w., w tym okresie należałoby umieścić również atak Longobardów na Narni por. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 444. Zajęcie warowni bywa jednak datowane także na okolice 717–718 r., zapewne z powodów podobnych do tych, które skłaniają do umiejscawiania w tych latach skorelowanego z nim chronologicznie oblężenia Rawenny zob. O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 428; J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 88; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25; zob. wyżej.

²⁰ *Liber pontificalis*, XCI, 13; Paweł Diakon, VI, 48.

²¹ Zob. O. Bertolini, *Roma di fronte...*, s. 428; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 25 G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 125. Co ciekawe, Enrico Zanini zdaje się przypisywać zdobycie Narni Liutprandowi, wskazując na strategiczne położenie miejscowości na szlaku łączącym Rzym i Rawennę zob. E. Zanini, *Le Italie bizantine...*, s. 97.

próbie wymuszenia na papieżu przyjęcia ciężarów fiskalnych i respektowania doktryny ikonoklastycznej, eskalacja sporu niewątpliwie zachęciła króla, a także Spoletańczyków, do innych działań skierowanych przeciw egzarchatowi. Autor biogramu Grzegorza II w *Liber pontificalis* podaje, że cesarz inicjował spiski, mające na celu pozbawienie życia niechętnego zwiększonym daninom papieża. Podczas jednej z takich prób, realizowanej przez ludzi egzarchy Pawła, w obronie papieża skutecznie stanąć mieli Longobardowie ze Spoleto oraz *duces Langobardorum circumdantes Romanorum fines*²². Z przekazu tego jasno wynika, że działania mające na celu ochronę papieża przed bizantyńską administracją musiały być dość szeroko zakrojonym przedsięwzięciem, angażującym pewną liczbę longobardzkich książąt. Spoletańczycy niewątpliwie działali w tym przypadku na własną rękę, być może chcąc poprawić stosunki z papieżem po zagarnięciu Narni lub dopiero szykując grunt pod to przedsięwzięcie. Pozostali książęta znajdowali się jednak pod kontrolą króla²³ i ich działania musiały być skoordynowane przez Liutpranda, który występując w roli protektora papieża, liczył zapewne na pogłębienie rozłamu między Rzymem i Rawenną, który stanowiłby ułatwienie dla ekspansji na terytoria bizantyńskie.

Kiedy papież odmówił przyjęcia narzuconej mu przez Leona III doktryny ikonoklastycznej, okoliczności stały się jeszcze bardziej przychylne dla ofensywnych planów Liutpranda. Rozłam religijny nie tylko pogłębił podziały między papieżem i cesarstwem, ale doprowadził także do szeroko zakrojonego, wymierzonego w Konstantynopol, buntu świeckich elit egzarchatu, w wyniku którego życie stracił egzarcha Paweł. Na fali niechęci do ikonoklazmu doszło nawet do próby wyboru w Italii nowego cesarza, zablokowanej jednak przez papieża²⁴. Powstałe wtedy zamieszanie wykorzystał Liutprand zdobywając w Emilii Frignano, Monteveglio, Bolonię, Busetto, Persiceto oraz Osimo w Pentapolis²⁵. Wedle *Liber pontificalis*, porażką skończyła się także pierwsza próba

²² *Liber pontificalis*, XCI, 14, 15, 16.

²³ Bazujący na *Liber pontificalis* Paweł Diakon użył przy opisie tych wydarzeń określenia *Langobardis [...]* *ex aliis partibus Longobardis Tuscis* zamiast *duces Langobardorum circumdantes Romanorum fines*. Pierwsze z wymienionych sformułowań wydaje się wymowniej wskazywać na zależność owych Longobardów od Pawła zob. Paweł Diakon, VI, 49.

²⁴ *Liber pontificalis*, XCI, 17, 18.

²⁵ *Liber pontificalis*, XCI, 18; Paweł Diakon, VI, 49. Autor biogramu Grzegorza II, w przeciwieństwie do Pawła Diakona, zamiast Bolonii wymienia niezidentyfikowaną miejscowość o nazwie Verabulum. Oprócz tego, w papieskiej biografii, jako zdobywca miast, nie pojawia się Liutprand, a ogólnie Longobardowie. Zważywszy jednak na przesłanki geograficzne i jasne wskazanie na króla uczynione przez Pawła Diakona, nie ulega wątpliwości, że to pawijska monarchia a nie np. książę Spoleto, była autorem agresji.

porozumienia z Longobardami, podjęta przez nowego egzarchę – Eutychiusza. Notabl ten, pragnąc usunąć papieża, próbował skłonić króla i książąt do odstąpienia od pomocy Grzegorzowi (*ducibus Langobardorum et regi pollicentes plurima a iuvamine desisterent pontificis*). Ci mieli jednak odrzucić ofertę, oznajmiając, że *quasi fratres fidei catena constrinxerunt Romani atque Langobardi, desiderantes cuncti mortem pro defensione pontificis sustinere gloriosam*²⁶.

Epizod ten prawdopodobnie nie odzwierciedla zaistnienia jakiegoś porozumienia między Longobardami i papieżem. Grzegorz, zapewne nie chcąc zostać zdominowanym przez Liutpranda, musiał bowiem z niepokojem obserwować poczynania króla, nawet jeśli były chwilowo korzystne z perspektywy Rzymu²⁷. Propozycja egzarchy stanowiła raczej próbę wybadania longobardzkich nastrojów, niż działanie nakierowane na zerwanie potencjalnego sojuszu. Trudno powiedzieć, czy *duces Langobardorum*, wymieni w biografii Grzegorza, byli po prostu podporządkowanymi Liutprandowi książętami z terenów graniczących z ziemiami egzarchatu od północy czy może niezależnymi w gruncie rzeczy książętami Spoleto i Benewentu. Wystosowanie prośby jednocześnie do króla i książąt południowych byłoby ze strony egzarchy czynem dość ryzykownym. Biorąc pod uwagę chęć Liutpranda do podporządkowania sobie Spoleto i Benewentu, król niewątpliwie nie zechciałby wiązać się tego rodzaju czwórstronnym, nawet bardzo swobodnym, porozumieniem, zrażając dodatkowo papieństwo i nie zyskując tym samym nic wartościowego. Książęta południowi, zgadzając się na warunki Eutychiusza, w przypadku odmowy króla lub domyślnego braku uwzględnienia go w tym projekcie mogliby obawiać się powstania wspólnego frontu papieża i Longobardów z północy, niewątpliwie stanowiącego duże niebezpieczeństwo dla ich posiadłości. W tej sytuacji longobardzka odmowa nie powinna dziwić. Jeśli natomiast adresatem propozycji był jedynie król i podporządkowani mu arystokraci, odrzucenie jej interpretować należy jako świadectwo chęci kontynuowania przez niego polityki *divide et impera*, nastawionej na okrawanie terytoriów egzarchatu, przy jednoczesnym szukaniu papieskiej przychylności.

Pierwszym odstępstwem od przychylnej papieństwu polityki, poczynionym przez króla, było zajęcie przez niego warowni Sutri w XI roku indykcji (727/728 r.) i odstąpienie jej Grzegorzowi II dopiero za sowitym okupem²⁸. Motywacje tej decyzji są trudne do ustalenia.

²⁶ *Liber pontificalis*, XCI, 19.

²⁷ T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 31.

²⁸ *Liber pontificalis*, XCI, 21.

Fakt, iż król zdecydował się zaatakować ziemie dukatu rzymskiego a nie właściwego egzarchatu wydaje się niezrozumiały z perspektywy jego dotychczasowej polityki. Być może władca uznał, że poprzez tego rodzaju demonstrację siły i jednocześnie wykazanie się dobrą wolą w postaci zgody na odstąpienie (choć za opłatą) warowni, skłoni papieża, raczej sceptycznie nastawionego do longobardzkich poczynań, do okazywania mu większego respektu.

Mimo iż Liutprand wycofał się z Sutri, niebawem doszło do kolejnego zwrotu w prowadzonej przez niego polityce. Król zawarł bowiem porozumienie z egzarchą. Na jego mocy Eutychiusz miał pomóc Liutprandowi w podporządkowaniu ksiąząt Spoleto i Benewentu, a król Bizantyńczykom w usunięciu papieża. Powodem wystąpienia longobardzkiego monarchy po stronie egzarchy raczej nie było formalne zawiązanie sojuszu między papieństwem i księżętami południowymi²⁹, ponieważ takowy nie znajduje odbicia w źródłach. Bardziej prawdopodobne, że Liutprand po prostu działał prewencyjnie, czując, iż panującą w Italii sytuacja sprzyja powstawaniu porozumień między papieństwem lub egzarchatem a księstwami³⁰. Wiedząc, że zaistnienie tego rodzaju układów może zagrozić jego nowym nabytkom terytorialnym, zdecydował się działać z wyprzedzeniem i podjąć współpracę z Rawenną, która wydawała się w tej konkretnej sytuacji najbardziej korzystna. Plan sprzymierzenia się z egzarchą dawał bowiem Liutprandowi możliwość szybkiej realizacji kluczowego z perspektywy Pawii dążenia w postaci podporządkowania ksiąząt i utrwalenia takiego stanu rzeczy. Zamierzenia pawijskiego monarchy wykraczały jednak poza zarysowane w ten sposób cele i miały znacznie bardziej wyrafinowany i przewrotny charakter, o czym świadczy finał przedsięwzięcia.

Wedle przekazu *Liber pontificalis*, po odebraniu przysięg od ksiąząt Spoleto i Benewentu i zapewnieniu sobie ich podległości, Liutprand rzeczywiście wyruszył ze swym wojskiem w kierunku Rzymu. Król nie zaatakował jednak miasta, ale rozpoczął negocjacje z Grzegorzem II. Władca, rzekomo poruszony papieskimi prośbami, złożył u grobu św. Piotra swój ekwipunek wojenny, złotą koronę i srebrny krzyż, wycofał się z układu z egzarchą i odstąpił od Rzymu³¹. Choć autor biogramu Grzegorza II próbował przedstawić te

²⁹ Za istnieniem takiego sojuszu optuje Thomas Noble zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 34.

³⁰ Taką możliwość zdawali się sugerować Ludo Moritz Hartmann i Jan Hallenbeck zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 28–29; Zob. L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 2, s. 131.

³¹ *Liber pontificalis*, XCI, 22. Istnieją dwie wersje tego fragmentu biogramu. Choć ich ogólny wydźwięk jest podobny, różnią się pewnymi szczegółami, np. tylko w jednej z nich wymieniono szczegółowo dary złożone przez króla.

wydarzenia jako całkowite zerwanie Liutpranda z Eutychem³², pewnie niuanse pozwalają sądzić, że działania króla miały inny charakter, stanowiąc zarazem dowód jego silnie rozwiniętego zmysłu strategicznego. Tuż po opisie darów złożonych papieżowi przez króla, w jednej z wersji biogramu pojawia się stwierdzenie: *post oratione facta obsecravit pontificem ut memoratum exarchum ad pacis concordiam suscipere dignaretur: quod et factum est*. Świadczy ono, że król zabiegał jednak o to, by egzarcha stał się uczestnikiem porozumienia między nim i papieżem, nawet jeśli odstąpił od swojej pierwotnej umowy z Eutychem. Starania króla zakończyć musiały się sukcesem, za czym przemawia inny fragment biogramu, z którego wynika, że Eutychem przebywał w Rzymie w momencie wybuchu buntu Tyberiusza Petazjusza, który miał miejsce zaraz po odejściu króla, a sam Grzegorz udzielił egzarsze wydatnej pomocy w tłumieniu rebelii³³. W przypadku gdyby relacje między egzarchą i papieżem były dalej złe, taki obrót wydarzeń nie mógłby być możliwy.

Trudno powiedzieć, czy nastawione na osiągnięcie kompromisu negocjacje z papieżem były elementem wcześniej uzgodnionym przez króla z egzarchą (jeśli uznać za w pełni wiarygodną narrację *Liber*, wedle której król i Eutychem planowali usunięcie Grzegorza, pogląd ten raczej nie ma racji bytu, chyba że dopuścić możliwość, iż longobardzki władca wymusił na egzarsze zmianę taktyki w którymś momencie już po zawarciu początkowego układu między nimi, ale jeszcze przed wyprawą na Rzym) czy Liutprand postanowił działać całkowicie na własną rękę, nie chcąc zrażać do siebie papieża i dopiero w drugiej kolejności zważając na interesy Rawenny. Niezależnie od tego, którą z możliwości uznać za bardziej wiarygodną, nie ulega wątpliwości, że idea zawarcia trójstronnej umowy musiała narodzić się w głowie króla, ponieważ to jemu dawała największe korzyści³⁴. Występując jako pośrednik w sporze między egzarchą i papieżem, Liutprand, będący przecież zdecydowanie najsilniejszym graczem na politycznej scenie Italii, stał się jej prawdziwym hegemonem. W ten sposób nie tylko zabezpieczył zdobyte na egzarchacie terytoria przed potencjalną rekonkwistą, ale uzyskał swoisty status *quasi* protektora papieża i egzarchy. W połączeniu z kontrolą nad książętami południowymi dawało to pawijskiej monarchii rodzaj miękkiej

³² Jedną z wersji biogramu ukazuje charakter wołty króla w sposób silnie wskazujący na całkowite zerwanie. Druga, choć również zawiera sformułowania w rodzaju *et sic recessit, rege declinante a malis quibus inerat consiliis eum exarcho*, jest nieco mniej jednoznaczna.

³³ *Liber pontificalis*, XCI, 23.

³⁴ Na króla, jako inicjatora porozumienia, wskazywał David Henry Miller, stwierdzając, że król *wished mainly to keep the exarch and the pope absorbed in each other* zob. D. H. Miller, *The Roman Revolution...*, s. 104.

dominacji na całą Italią o zakresie największym w dotychczasowej historii longobardzkiego królestwa³⁵.

Finał rozgrywanego się w końcu lat 20. VIII w. konfliktu między papieżem, egzarchatem i Longobardami obnażył w całej okazałości niemoc administracji bizantyńskiej w Italii. Eutychiusz nie dość, że nie potrafił zmusić do posłuszeństwa papieża, to opierając się na pomocy longobardzkiej w gruncie rzeczy postawił się w roli klienta Liutpranda. Choć wydarzenia te nie świadczyły dobrze o kondycji bizantyńskiego panowania na Półwyspie Apenińskim, wydaje się, że zgoda na kompromis z papieżem i zaprzestanie prób egzekwowania doktryny ikonoklastycznej, były ze strony Eutychiusza decyzjami jak najbardziej rozsądnym³⁶. Do pewnego stopnia złagodziły one efekty destruktywnej polityki prowadzonej wobec Italii przez Leona III. Cesarz nie tylko nie potrafił zagwarantować egzarchatowi wsparcia militarnego, ale dodatkowo wywołał ostry konflikt z Grzegorzem II, który w konsekwencji bardzo ułatwił Liutprandowi prowadzenie agresywnej polityki. Eutychiuszowi udało się natomiast uspokoić sytuację i zabezpieczyć ziemie niezaanektowane jeszcze przez króla.

Reakcja elit militarnych egzarchatu na wprowadzenie ikonoklazmu uwypukliła też inny problem, dotyczący kwestii stabilności bizantyńskiej władzy na półwyspie, w postaci rosnącego poczucia niezależności od Konstantynopola prezentowanego przez lokalne elity. Proces ten, widoczny już także w poprzednich dziesięcioleciach i przejawiający się buntami przeciwko przysyłanym przez cesarzy siepaczom w rodzaju protospatariusza Zachariasza, przybierał wciąż na sile i nie wróżył dobrze trwałości wpływów Bizancjum w regionie. Dodatkowo, presja wywierana na papieża przez Konstantynopol i egzarchów, w połączeniu ze wzmożonym zainteresowaniem Longobardów wznowieniem ekspansji, sprawiła, że u schyłku lat 20. Papieżstwo jawiło się już nie instytucją podporządkowaną politycznie cesarskim strukturom, ale samodzielnym podmiotem politycznym. W ten sposób doszło do powstania trójstronnego systemu stosunków między Longobardami, papieżem

³⁵ W kwestii charakteru porozumienia, powodów jego zawarcia w takiej formie oraz jego skutków zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 29–31; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 34.

³⁶ Pozytywną ogólną ocenę polityki Eutychiusza wobec Longobardów i papieża przedstawił Paolo Delogu zob. P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 155–157; Bardziej krytyczną opinię wystawił jej natomiast Giorgio Ravegnani, stwierdzając: *Il suo fu il governo più lungo in assoluto protrattosi senza interruzione per ventiquattro anni, ma nello stesso tempo il più debole e privo di una linea politica, il cui esito sarebbe stato il crollo dell'esarcato* zob. G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 128.

i bizantyńską administracją egzarchatu, w którym jakiegokolwiek zbliżenie między dwiema ze stron mogło wywołać gwałtowną reakcję trzeciej³⁷.

Niepowodzenie próby narzucenia Italii ikonoklazmu przy pomocy siły, prawdopodobnie silnie zniechęciło Leona III do dalszego angażowania się w sprawy półwyspu. Innym czynnikiem, który musiał wpłynąć silnie na przyjęcie takiej postawy musiały być powtarzające się rokrocznie arabskie najazdy na Azję Mniejszą, będącą obszarem kluczowym dla funkcjonowania cesarstwa, które chwilowo ustały dopiero w połowie lat 40., kiedy w kalifacie wybuchła wojna domowa³⁸. Według Teofanesa Wyznawcy, cesarz wysłał jeszcze między 732 a 733 r. w kierunku Italii flotę, by ukarać papieża i spróbować przywrócić bizantyński autorytet, ta zatonała jednak na Adriatyku³⁹. Leon przypuszczalnie ograniczył się więc wtedy do wyłączenia z papieskiej jurysdykcji kościelnej Sycylii, bizantyńskiego południa półwyspu i Illyricum, przekazując zwierzchność nad tymi obszarami patriarsze Konstantynopola⁴⁰. Zabieg, jeśli nawet miał na celu ukaranie

³⁷ Zob. M. McCormick, *Western approaches (700–900)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 413.

³⁸ Zob. J.-C. Chaynet, *Bizancjum w fazie obronnej. Stabilizacja granic (od VII wieku do połowy wieku IX)*, [w:] *Świat Bizancjum*, t. 2, *Cesarstwo bizantyńskie 641–1204*, red. J.-C. Chaynet, tłum. A. Graboń, Kraków 2011, s. 20–23.

³⁹ Teofanes Wyznawca, AM 6224; Teofanes umieszcza te wydarzenia w 6224 r. ery bizantyńskiej (a więc między wrześniem 732 a sierpniem 733 r., uwzględniając, że był to rok indykcijny, ze wskazaniem na 733 r. ze względu na fakt, iż sezon żeglugowy trwał do września), w związku z czym można traktować je jako reperkusję omówionego w *Liber pontificalis* porozumienia między Liutprandem i papieżem, którym objęto także egzarchę. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę pewną tendencję autora źródła do nieścisłości chronologicznych, możliwe, że wzmiankę tę należy odnieść jednak do czasów nieco wcześniejszych, kiedy egzarchowie i Grzegorz II pozostawali w otwartym konflikcie.

⁴⁰ Teofanes wzmiankuje, razem z nieudaną ekspedycją bizantyńskiej floty, jedynie ściągnięcie przez cesarza powiększonej daniny z terytoriów Sycylii i Kalabrii i przejęcie przez niego dochodów ze znajdujących się tam papieskich patrymoniów, nie pisząc nic o zmianie jurysdykcji kościelnej w tych regionach, a tym bardziej w Illyricum. Zaistnienie sporu między papieżem i patriarchatem Konstantynopola o przynależność kościelną tych terytoriów poświadczają jednak dobrze późniejsze źródła (np. listy kolejnych papieży), które sugerują jednocześnie, że miał on początek w czasach Leona, co uprawomocnia przekonanie, że tę reformę należy umiejscawiać właśnie w latach 30. VIII w. zob. Teofanes Wyznawca, 6224; M. Anastos, *The Transfer of Illyricum, Calabria and Sicily to the Jurisdiction of the Patriarchate of Constantinople in 732–33*, [w:] idem, *Studies in Byzantine Intellectual History*, London 1979, s. 14–31; Według Venanca Grumela przeniesienie jurysdykcji należy umieszczać jednak między 752 a 757 r. zob. V. Grumel, *L'annexion de l'Illyricum oriental, de la Sicile et de la Calabre au Patriarcat de Constantinople*, „Recherches de Science Religieuse” 1952, 40, s. 191–200.

papiestwa, prawdopodobnie posiadał też głębszy motyw. Wydaje się, że Leon nie widział już zbytnio możliwości, by oprzeć się separatystycznym dążeniom Rzymu i naporowi Liutpranda na właściwy egzarchat, w związku z czym zdecydował skupić się na umocnieniu kontroli nad dobrze zhellenizowanymi i kluczowymi z perspektywy panowania nad Morzem Śródziemnym i walki z Arabami obszarami południowymi⁴¹. Skuteczny bunt papiestwa i zmiana układu sił na półwyspie prawdopodobnie zakorzeniły w Konstantynopolu przekonanie, że utrzymanie wpływów w centralnej Italii będzie znacznie trudniejsze niż w przeszłości i być może nieopłacalne, biorąc pod uwagę nakłady, które należałoby w tym celu ponieść. Przekonanie to, w połączeniu z trudnościami przeżywanymi na wschodnich granicach imperium, wpłynęło najpewniej na pogłębienie się bierności cesarzy wobec ogółu wydarzeń w Italii (do zwyczajowej niechęci do działań przeciw Longobardom dołączył i braku pomocy dla przeżywającego coraz poważniejsze problemy egzarchy dołączyło porzucenie prób podporządkowania sobie papieży), widoczne od tego momentu aż do ostatecznego upadku Rawenny w 751 r. Wrażenie to do pewnego stopnia wzmacniać musi jednak specyficzna optyka papieskich źródeł, stanowiących podstawową bazę informacji na temat tego okresu.

Odbiciem upadku autorytetu cesarza w Italii i prób wykorzystania tej sytuacji przez Pawię jest też niewątpliwie treść jednej z inskrypcji (zachowanej dzięki karolińskim odpisom), dotyczącej okoliczności ufundowania przez Liutpranda kościoła pw. św. Anastazjusza w Corteolona. Początkowy jej fragment zawiera stwierdzenie o popadnięciu przez cesarza Leona, zwiedzonego przez złego uczonego, w herezję (w domyśle chodzi oczywiście o ikonoklazm). Stanowi ono nie tylko odniesienie chronologiczne, pozwalające umiejscowić fundację Liutpranda w czasie, ale ewidentną próbę kontrastowego zestawienia błędzącego cesarza z broniącym ortodoksji królem. Liutprand miał podjąć decyzję o budowie świątyni pod wpływem wizji, której doświadczył podczas pielgrzymki do Rzymu (prawdopodobnie chodzi tutaj o negocjacje z 729 r.) i w której sam Chrystus zlecił mu to zadanie. Fundacja została zrealizowana *ut crescat [...] catholicus ordo*, a władcę przyrównano w inskrypcji do samego Salomona. Sformułowanie tekstu w ten sposób stanowiło ewidentne wyzwanie ideologiczne, rzucone przez Liutpranda cesarzowi. Król został w niej ukazany bowiem jako władca posiadający bezpośredni kontakt z Bogiem i ewidentnie stojący moralnie wyżej niż popadły w herezję Leon. Wykreowanie królewskiego wizerunku w ten sposób musiało mieć na celu zaprezentowanie longobardzkiego monarchy

⁴¹ Zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 39–40.

jako jedynej osoby godnej, by sprawować władzę nad całością Italii, a nawet przejąć prerogatywy religijne od cesarza i zapewne stanowiło wyraz ogólnej ideologii władzy rozwijanej wtedy w Pawii⁴².

Choć wszystkie okoliczności zdawały się wyraźnie sprzyjać ambitnym planom Liutpranda, system, zapewniający królowi sformalizowaną hegemonię nad całością Italii, nie przetrwał jednak długo, rozpadł się bowiem już w pierwszej połowie lat 30. VIII w.⁴³ Choć źródła nie dają w tej kwestii konkretnych odpowiedzi, wydaje się, że za wznowienie konfliktu odpowiedzialna była strona bizantyńska, ponieważ dotychczas panujący układ sił

⁴² Na temat inskrypcji (określonej przez Francescę Dell'Acqua i Clemensa Gantnera, w odniesieniu do pozostałych tekstów związanych z Corteolona, mianem „trzeciej”) i jej interpretacji zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 38–42; F. Dell'Acqua, C. Gantner, *Resenting Byzantine Iconoclasm. Its Early Reception in Italy through an Inscription from Corteolona*, „Medieval Worlds. Comparative & Interdisciplinary Studies” 2019, no. 9, s. 160–186 (w tej pracy zawarto także tekst inskrypcji po łacinie i jego tłumaczenie na język angielski).

⁴³ Choć dwa kluczowe dla oceny tego procesu wydarzenia w postaci bizantyńskiego ataku na Bolonię i przejściowego zajęcia Rawenny przez Longobardów są trudno datowalne, najpewniej rozegrały się przed 735 r. Paolo Delogu datuje próbę zdobycia Bolonii na 732 r., a zachowujący większy sceptycyzm Jan Hallenbeck umieszczał to wydarzenie po prostu w którymś momencie przed 735 r. Zajęcie Rawenny zostało umieszczone przez Ottorino Bertoliniego już około 732 r., ku tej dacie skłania się też Giorgio Ravegnani. Między 732 i 733 r. longobardzką bytność w stolicy egzarchatu umieszczał Ludo Moritz Hartmann. Paolo Delogu i Jan Hallenbeck sugerują natomiast, że miasto zostało zajęte i utracone przez Longobardów po prostu przed 735 r., nie wskazując dokładnych dat zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 38; P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 156–157; J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 31–32; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 2, s. 133; G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 132. Thomas Noble, umieścił atak na Bolonię dopiero ok. 735 r., a zdobycie (nie utratę) Rawenny przez Longobardów w 738 r., Trzyletni odstęp między obydwojma wydarzeniami wydaje się jednak zbyt długi, a tak późne zdobycie Rawenny i konieczność jej utrzymania mogłoby zbyt kolidować z rozgrywającą się mniej więcej w tym czasie kampanią Liutpranda przeciw Spoleto zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 41; Z podobnych powodów zastrzeżenia może budzić propozycja Thomasa Hodgkina, który datował zdobycie Rawenny po 737 r., a jej utratę na 740 r. Autor ten uważał, że na późną utratę Rawenny może wskazywać ugodowe nastawienie jakie przejawiał Liutprand wobec papieża Zachariasza w trakcie negocjacji w Terni w 742 r. Ustępstwa władcy miały być bowiem rzekomo ceną, którą król musiał zapłacić za zwrócenie mu znajdującego się w bizantyńskiej niewoli jego wnuka (bądź bratanka lub siostrzeńca) Hildepranda zob. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 490–491, 493; Z chronologii (jakkolwiek, jak często w przypadku tego autora, nie do końca pewnej) zastosowanej przez Pawła Diakona wynika jednak, że Hildeprand był wolny już na długo przed rokowaniami w Terni, a w trakcie rzeczonych negocjacji król posiadał najpewniej mnóstwo innego rodzaju powodów, by dążyć do ugody z papieżem, a głównym z nich była prawdopodobnie chęć ponownego otworzenia sobie drogi na Rawennę zob. niżej.

był niewątpliwie satysfakcjonujący dla Liutpranda, administracja egzarchatu mogła natomiast uznawać przedłużające się tkwienie w strukturze, której gwarantem i hegemonem był longobardzki król, za zbyt upokarzające z perspektywy imperium⁴⁴. Prawdopodobnym momentem zapalnym była wzmiankowana przez Pawła Diakona próba odzyskania Bolonii, zagarniętej w latach 20. przez króla, podjęta przez duksa Perugii Agatona. Wyprawa ta zakończyła się klęską atakujących, odpartych przez stacjonujących w pobliżu wódzów longobardzkich⁴⁵. Tego rodzaju przedsięwzięcie raczej nie mogło odbyć się bez wiedzy egzarchy, który, powierzając je duksovi Perugii, mógł próbować oddalić od siebie oskarżenia o złamanie układów z królem. Wydaje się, że Liutprand, uznając, że stworzony przez niego system zbiorowy właśnie się rozpadł, postanowił spróbować zlikwidować egzarchat, licząc na jednoczesną względną przychylność nowego papieża Grzegorza III (731-741) lub chociaż jego obojętność. Za świadectwo istnienia takiej koncepcji należy uznać zdobycie Rawenny przez wnuka (bądź bratanka) króla – Hildepranda i księcia Vicenzy Paredeo. Longobardom z północy nie udało się jednak utrzymać stolicy egzarchatu na trwałe i po pewnym czasie została odbita na rzecz Eutychiusza przez siły dukatu Wenecji. W walkach, które się wtedy rozegrały poległ Paredeo, a Hildeprand dostał się do niewoli⁴⁶. Być może z okresem przejściowego panowania longobardzkiego w Rawennie należy wiązać też wzmiankowane przez Pawła Diakona dwie inne, choć raczej nie posiadające zbyt dużej

⁴⁴ Paweł Diakon umieszcza bizantyński atak na Bolonię dopiero po opisie zajęcia i utraty Rawenny przez Longobardów, dodatkowo wskazując precyzyjnie relacje chronologiczną między tymi wydarzeniami poprzez użycie określenia *insequenti quoque tempore*. Należy zauważyć jednak, że longobardzki autor wymienia poległego w walkach o Rawennę księcia Paredeo jako jednego z autorów skutecznej obrony Bolonii przed Bizantyńczykami. Wzmianka ta pozwala odwrócić chronologię wydarzeń i umiejscowić walki o Bolonię przed wyprawą na Rawennę, a co za tym idzie obarczyć winą za wznowienie konfliktu stroną bizantyńską. Takie stanowisko przyjmuję też w dalszej części wywodu, szczególnie, że odwrócona w stosunku do narracji źródła kolejność wydarzeń wydaje się być dość często akceptowana przez uznanych badaczy zob. P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 156–157; J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 31–32; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 2, s. 133; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 41; Na obecność błędów logicznych w przekazie Pawła Diakona wskazywał w przeszłości Thomas Hodgkin, nie zajmując jednak wyraźnego stanowiska w kwestii kolejności zdarzeń zob. T. Hodgkin, *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7, s. 483; Dosłowną chronologię *Historii Longobardów* zaakceptował natomiast Giorgio Ravegnani zob. G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 132.

⁴⁵ Paweł Diakon, VI, 54.

⁴⁶ Paweł Diakon, VI, 54.

wagi, porażki Longobardów w starciach z Bizantyńczykami pod Rimini i niezidentyfikowaną miejscowością Pilleum⁴⁷.

Zaatakowanie Bolonii i wznowienie wojny z Longobardami przez administrację bizantyńską w Italii nie było działaniem zbyt racjonalnym. Być może Eutychiusz liczył, że przysparzając kłopotów Liutprandowi, spotka się z poparciem księstw południowych, a ewentualny gniew króla spadnie głównie na duksa Perugii, jednak źle oszacował sytuację. Możliwe, że za przejaw działań wymierzonych w autorytet króla można uznać, podjętą prawdopodobnie w bliskości chronologicznej z walkami o Bolonię i Rawennę, nieudaną próbę usunięcia przez część elity benewentańskiej małoletniego księcia Gisulfa, zakończoną interwencją Liutpranda i powierzeniem przez niego administracji księstwa swemu wnukowi Grzegorzowi⁴⁸. Nawet jeśli wybuch tych niepokojów związany był z rozpoczęciem działań przez Bizantyńczyków, został szybko stłumiony i nie dał Eutychiuszowi żadnych atutów. Egzarcha niemalże stracił bowiem swoją stolicę i nie uzyskał w wyniku konfliktu żadnych nowych ziem. Trudno powiedzieć też, czy złamanie systemu relacji opartego na pokojowej dominacji Liutpranda było z perspektywy Eutychiusza szczególnie korzystne. Egzarcha zapewne odzyskał w ten sposób pełną niezależność, jakkolwiek mógł odtąd obawiać się rychłego odwetu.

Sposób, w jaki zakończył się konflikt, miał też jednak z perspektywy egzarchatu pewne pozytywne aspekty. Bizantyńska administracja w Rawennie musiała być zadowolona z popsucia się relacji między królem i papieżem. W wyniku zajęcia miasta doszło bowiem do otwartego zwrócenia się Grzegorza III w stronę egzarchy. Papieństwo raczej wciąż poczuwało się do przynajmniej teoretycznej podległości cesarzowi (a przynajmniej idei władzy cesarskiej umiejscowionej w Konstantynopolu) i niewątpliwie nie chciało zbytniego

⁴⁷ Paweł Diakon, VI, 54; Kontekst w jakim Paweł Diakon pisze o tych dwóch starciach jest niezbyt czytelny. Autor wymienia je bowiem przed wzmiankowaniem walk o Rawennę, jednak wszystkie trzy przykłady walk z Bizantyńczykami użyte zostały jako paradoksalna ilustracja przewag militarnych Liutpranda, który, często zmagając się z siłami egzarchatu, poniósł tylko trzy porażki. O ile w przypadku datowania zajęcia Rawenny rzeczywiście najlepszym momentem wydaje się pierwsza połowa lat 30., to w przypadku pozostałych walk sprawa nie jest już tak oczywista i możliwe, że miały one miejsce w trakcie zmagania z lat 20. lub w trakcie wojny toczonej przez Liutpranda z egzarchatem na krótko przed śmiercią króla. Umiejscawiając porażki pod Rimini i Pilleum w sąsiedztwie walk o Rawennę, należy chyba przyjąć, że starcia te stanowiły element longobardzkiej kampanii mającej na celu zajęcie całości ziem egzarchatu i nastąpiły już po prowokacji dokonanej przez Agatona pod Bolonią.

⁴⁸ Paweł Diakon, VI, 55; S. Gasparri, *I duchi longobardi*, Roma 1978, s. 94.

wzrostu pozycji Liutpranda, który zagroziłby silnie autonomii Rzymu⁴⁹. Grzegorz III wydatnie przyczynił się do odzyskania przez Bizantyńczyków kontroli nad Rawenną, apelując w kwestii udzielenia pomocy zbiegłemu Eutychiuszowi do duksa Wenecji Ursyna i patriarchy Grado Antonina⁵⁰. Nieumiejętność utrzymania Rawenny była niewątpliwą rysą na wizerunku Liutpranda jako najpotężniejszego władcy w Italii. W połączeniu z jednoczesnym rozpadem systemu pawijskiej hegemonii i zwróceniem się papieżstwa w stronę bizantyńskiej administracji oznaczała znaczne osłabienie pozycji króla względem pozostałych podmiotów politycznych półwyspu, które miało już niebawem poskutkować kolejnymi problemami.

Zmiana układu sił w Italii sprawiła, że pod koniec lat 30. VIII w. kuratelę króla nad księstwami Spoleto i Benewentu spróbowali zlikwidować ich nowi władcy, odpowiednio Trazamund i Godeskalk⁵¹. Kiedy papież i Trazamund uregulowali spór o warownię Gallese⁵², obaj książęta zawarli trójstronny pakt z Grzegorzem III, w którym każdy z

⁴⁹ Zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 38–39; Według Davida Henry’ego Millera od czasów Grzegorza II papieżstwo, choć nie odrzuciło ogólnej idei cesarstwa rzymskiego i jej religijnych konotacji, zaczęło świadomie separować się od heretyckiego Konstantynopola, zarówno pod względem religijnym jak i politycznym, szukając nowych punktów odniesienia i próbując zdefiniować swoją rolę zob. D. H. Miller, *The Roman Revolution...*, s. 107–112; Pogląd ten wydaje się jednak przesadzony i wydaje się, że Rzym wciąż nie miał jeszcze zamiaru zrywać swych politycznych i ideologicznych więzi z Konstantynopolem. Papieże oczywiście skutecznie umacniali swą niezależność, jednak, przynajmniej formalnie, wciąż musieli uważać się za związanych z Bizancjum, czego świadectwem było chociażby ciągłe datowanie dokumentów latami panowania cesarzy czy bicia monet z ich imionami. Niewątpliwym świadectwem wciąż trwającego przeświadczenia papieżstwa, że wraz z cesarstwem stanowi część jednej wspólnoty politycznej, były także późniejsze o kilkanaście lat apella do Konstantyna V, by ten wystąpił w obronie Stolicy Piotrowej przed zakusami króla Aistulfa. Za punkt stanowiący kres tego rodzaju podejścia w polityce papieżstwa wobec cesarstwa należy uznać chyba dopiero powstanie tzw. Państwa Kościelnego w latach 50. VIII w.

⁵⁰ *Epistolae Langobardicae*, 11, 12.

⁵¹ Na temat relacji między papieżstwem, książętami południowymi i królem w tym okresie zob. też O. Bertolini, *Le relazioni politiche di Roma con i ducati di Spoleto e di Benevento nel periodo del dominio longobardo*, [w:] *Atti del primo Congresso Inter-nazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27–30 sett. 1951, Spoleto 1952*, s. 43–45; J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 33–44.

⁵² *Liber pontificalis*, XCII, 15. Papieski biograf podaje, że Grzegorz III przyłączył sporną warownię *sanctae reipublicae atque corpore Christo dilecti exercitus Romani*. Określenie *exercitus Romani* wskazywać może, że właściwą stroną sporu były elity wojskowe dukatu rzymskiego, a papież wystąpił w roli pośrednika zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 45–46; Pogląd ten przyjąłem w jednym z poprzednich artykułów, jednak obecnie wydaje mi się, że wskazywanie na istnienie tak wyraźnej odrębności instytucjonalnej między papieżem i kurią oraz elitami świeckimi nie ma większego sensu, szczególnie, że to Grzegorz, a nie duk Rzymu

podmiotów zobowiązywał się do nieagresji w przypadku, gdyby inny uczestnik paktu znalazł się w konflikcie z królem⁵³. Kiedy Liutprand zdecydował się spacyfikować księstwo Spoleto, Grzegorz III najpierw wystąpił aktywnie po stronie Trazamunda, a kiedy Liutprand zajął księstwo, udzielił zbiegłemu księciu schronienia i odmówił wydania go królowi. W odwecie pawijski monarcha zajął należące do dukatu rzymskiego miasta Amelia, Orte, Bomarzo i Blera. Papież nie przestał wspierać spoletańskiego księcia i pomógł mu w odzyskaniu tronu. Trazamund nie kwapił się jednak, by wesprzeć biskupa Rzymu w staraniach o odzyskanie posiadłości utraconych na rzecz Liutpranda. W tej sytuacji, wybrany na papieża po śmierci Grzegorza Zachariasz (741-752) dokonał zmiany frontu i zdecydował się wesprzeć króla w ostatecznej rozprawie z krnąbrnym księciem Spoleto, zakończonej pełnym zwycięstwem króla i osadzeniem na spoletańskim tronie jego wnuka Agipranda. Następnie, na mocy porozumienia zawartego w 742 r. w Terni (obszar księstwa Spoleto), król oddał papieżowi zagarnięte wcześniej terytoria dukatu rzymskiego, a także patrymonia Sabiny, Narni, Osimo, Ancony i Numany oraz dolinę *Magna*, znajdującą się w pobliżu Sutri⁵⁴. Zawarto również 20-letni pokój, a król zwolnił jeńców rzymskich i raweńskich. Wcześniej Liutprand odzyskał także dominację nad Benewentem zastępując księcia Godeskalka innym ze swoich wnuków – Gisulfem. Sam Godeskalk, wedle relacji Pawła Diakona, miał zamiar uciec drogą morską *in Greciam*, został jednak wcześniej

wynegocjował układ i zapłacił Spoletańczykom okup. Obok wyrażenia *exercitus Romani* w tekście widnieje też zresztą sformułowanie *sancatae republicae*, które prawdopodobnie można odnieść do papieżstwa jako bytu politycznego, a na pełną podmiotowość Stolicy Apostolskiej w tym okresie wskazuje także charakter porozumienia zawartego z Liutprandem nieco później w Terni por. M. Dawczyk, *Obraz Longobardów w Liber Pontificalis. Od inwazji na Italię do upadku królestwa (568/569–774)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020. R. 19, nr 1, s. 15.

⁵³ *Codex Carolinus*, 2.

⁵⁴ Narni, Osimo i okolice Sutri (choć sama warownia została oddana papieżowi) zostały zagarnięte przez Longobardów w latach 20., co poświadczają Paweł Diakon i przekaz *Liber pontificalis* (zob. poprzednie strony), trudno jednak stwierdzić, kiedy Liutprand przejął kontrolę nad Ankoną i Numaną. Być może miasta te, leżące w sąsiedztwie Osimo, zajęte zostały w tym samym czasie, gdy ta miejscowość. Pisząc o patrymonium Sabiny, autor biogramu Zachariasza stwierdza, że zostało ono zajęte przez Longobardów ok. 30 lat wcześniej, co może sugerować (choć wskazywany okres 30 lat należy w tej sytuacji potraktować dość umownie), że jego opanowanie związane było z ekspansją księstwa Spoleto i towarzyszyło albo nieudanej próbie odebrania Classe Rawennie lub późniejszemu zajęciu Narni (zob. poprzednie strony).

zamordowany przez stronników Gisulfa. Do Konstantynopola przedostać miała się natomiast żona zabitego księcia, nosząca imię Anna⁵⁵.

Umowa zawarta w Terni między Liutprandem i Zachariaszem stanowiła dobitne świadectwo postępującego rozkładu władzy bizantyńskiej w środkowej Italii. Egzarcha Eutychiusz nie odegrał zupełnie żadnej roli w rozgrywce toczącej się między Rzymem, Spoleto, Benewentem i Pawią. Oprócz tego król, godząc się z papieżem, oficjalnie przekazał zajęte wcześniej terytoria *per donationis titulo ipso beato Petro*, a nie egzarsze czy ogólniej cesarstwu. Zapis ten stanowi ewidentne świadectwo pełnego uznania przez króla podmiotowości politycznej papieża i jego niezależności od administracji bizantyńskiej⁵⁶. Choć oddanie bezpośrednio papieżowi związanych geograficznie z dukatem rzymskim okolic Sutri, czy patrymoniów Sabiny i Narni można uznać za zabieg mieszczący się w granicach usankcjonowanej normy (w przeszłości papież samodzielnie odzyskiwał już z rąk Longobardów inne terytoria dukatu), Zachariasz otrzymał także patrymonia Osimo, Ancony i Numany. Choć wydaje się, że w porozumieniu nie chodziło o przekazanie Zachariaszowi pełnej władzy nad trzema ostatnimi jednostkami (mowa jest tylko o patrymoniach), a jedynie o powierzenie mu zarządu i zagwarantowanie dochodów ze znajdujących się tam majątków, nie bez znaczenia pozostaje fakt, że terytoria te stanowiły część dukatu Pentapolis, znajdującego się poza obszarem tradycyjnej strefy wpływów papieża. Za dowód silnie już ukształtowanego rzymskiego separatyzmu uznać należy też stwierdzenie, że Liutprand miał zawrzeć pokój *cum ducato Romano*. Określenie to nie stanowi jednak odbicia, skądinąd silnej i niezależnej od Rawenny, pozycji militarnej elit dukatu rzymskiego i dowodu pełnienia przez papieża roli ich pośrednika, a nie w pełni niezależnego podmiotu⁵⁷, ale zostało użyte w tekście porozumienia prawdopodobnie po to, by w jasny sposób zabezpieczyć granice papieskiego dominium. Układ z Terni, w połączeniu z ponownym podporządkowaniem Pawii Spoleto i Benewentu, przywracał więc układ sił zbliżony do tego panującego na przełomie lat 20. i 30., gwarantując dominującą rolę Liutprandowi⁵⁸.

⁵⁵ Przebieg walk z książętami i sporów na linii Pawia – Rzym został szczegółowo opisany w *Liber pontificalis* i uzupełniony o pewne detale (głównie dotyczące Benewentu) przez Pawła Diakona zob. *Liber pontificalis*, XCII, 15, XCIII, 4–11; Paweł Diakon, VI, 56, 57, 58.

⁵⁶ Na temat charakteru i znaczenia traktatu z Terni zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 40–41, 44; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 52.

⁵⁷ Wystąpienie Zachariasza w roli pośrednika sugerował Ottorino Bertolini zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 56–57.

⁵⁸ J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 42–43.

Pominięcie Rawenny w zapisach umowy dawało jednak władcy teoretyczną możliwość aneksji pozostałości właściwego egzarchatu.

Szczególnie interesujący w kontekście relacji z Bizancjum aspekt zmagania Liutpranda z książętami południowymi stanowi pomysł księcia Godeskalka, by w obliczu zagrożenia szukać schronienia na terenach cesarstwa. Wydaje się, że celem nieudanej ucieczki księcia miał być sam Konstantynopol, zważywszy szczególnie, że później do stolicy cesarstwa skierowała się jego małżonka. Uciekający z Benewentu Godeskalk, wybierając taki kierunek, prawdopodobnie musiał posiadać pewność, że Leon III udzieli mu schronienia. Za przychylnym nastawieniem bizantyńskiej administracji w Konstantynopolu do tego rodzaju pomysłu przemawia też fakt udzielenia azylu księżnej. Przejawianie w stolicy cesarstwa zainteresowania sprawami Benewentu nie powinno jednak dziwić, nawet zważywszy na bierność Leona wobec problemów Rawenny i Rzymu. Leżące na południu księstwo sąsiadowało bowiem z obszarami Kalabrii i Apulii, które cesarz starał się w tym okresie, z przyczyn strategicznych, silniej zintegrować ze wschodnią częścią cesarstwa. Zmiana władzy w Benewencie i umocnienie wpływów agresywnego Liutpranda niewątpliwie były postrzegane w Konstantynopolu jako poważne zagrożenie dla tego regionu i być może cesarz uznał, że w tej sytuacji warto udzielić schronienia zbiegom. Pomysł ten raczej nie miałby służyć rzeczywistym próbom ponownej instalacji Godeskalka w Benewencie, na co Bizancjum nie miało środków i mogłoby tylko stracić w wypadku potencjalnego konfliktu. Cesarzowi chodziło raczej o wytworzenie samego wrażenia, że potencjalnie taki scenariusz jest możliwy i wywarcie dyplomatycznej presji na Liutpranda i nowego księcia Gisulfa tak, by ci nie odważyli się nastawać na bizantyńskie terytoria na południu półwyspu. Plan ten nie powiódł się w pełni w wyniku śmierci Godeskalka. Sama księżna też mogła przedstawiać jednak pewną wartość przetargową, szczególnie jeśli udało jej się zbiec wraz z potomstwem (Paweł Diakon nie wspomina jednak, by książęca para posiadała dzieci, wymieniając w kontekście ucieczki jedynie samą małżonkę). Przy okazji w ręce Bizantyńczyków mógł też wpaść majątek osobisty usuniętej pary książęcej, który żona Godeskalka miała zabrać ze sobą na wygnanie.

Wedle narracji biogramu Zachariasza w *Liber pontificalis*, jesienią 742 r. Liutprand ponownie zaatakował egzarchat (*opprimeret [...] provinciam Ravennantium*), przymierzając się do kolejnego oblężenia Rawenny i zdobywając warownię Cesena. W tej sytuacji egzarcha Eutychiusz i arcybiskup Rawenny Jan wystąpili, wraz z całą społecznością Emilii i Pentapolis, z apelem o pomoc do papieża (*petentes ut pro eorum curreret liberatione*). Zachariasz zaangażował się po stronie Rawenny i po spotkaniu z egzarchą udał się do Pawii,

by zmusić króla do negocjacji. Liutprand był początkowo bardzo niechętny rokowaniom i nie chciał spotkać się z papieżem. Ostatecznie, pod koniec czerwca 743 r., doszło jednak do rozmów. W ich trakcie Zachariasz nakłonił króla, by ten oddał egzarchatowi zabrane ziemie, a warownię Cesena przekazał (prawdopodobnie) bezpośrednio papieżowi, z zastrzeżeniem, że natychmiast oddane zostanie tylko 2/3 jej terytorium, a kolejną 1/3 zatrzyma w zastaw aż do 5 kalend czerwcowych (niewątpliwie następnego roku), kiedy z Konstantynopola wrócą longobardzcy posłowie (*usque ad kal. 5 iun. eius missi a regia reverterentur urbe*)⁵⁹.

W literaturze pojawia się opinia, że król źle zinterpretował intencje kierujące Zachariaszem w trakcie zawierania układu w Terni, uznając, że zapisy umowy dają mu wolną rękę w kwestii terytoriów egzarchatu, podczas gdy w rzeczywistości papież traktował porozumienie jako odnoszące się nie tylko do dukatu rzymskiego, ale także do Rawenny i innych terytoriów w bizantyńskiej środkowej Italii⁶⁰. Należy jednak zwrócić uwagę, że biograf Zachariasza dość wyraźnie zaznaczył ekskluzywny terytorialnie charakter owego układu poprzez używanie w kontekście zawartego pokoju określeń typu *cum ducato Romano*. W tej sytuacji wydaje się, że warunki umowy należy uznać za na tyle jasne, że Liutprand miał pełne prawo żywić przekonanie, iż nie dotyczy ona właściwego egzarchatu i liczyć na neutralność papieża⁶¹. Zachariasz, zapewne obawiając się, że likwidacja egzarchatu może wystawić papieżstwo na wzmożoną longobardzką presję, wsparł jednak Eutychiusza. Wtedy Liutprand, z jakichś trudnych do określenia powodów (szacunek do papieża, choroba lub istnienie propapieskiej opozycji), zdecydował się zakończyć konflikt, idąc na rękę biskupowi Rzymu⁶².

Liber pontificalis nie daje jasnej odpowiedzi jak duży był zakres ustępstw terytorialnych Liutpranda, do których zobowiązał się w trakcie rokowań w Pawii. Dotyczące tej kwestii

⁵⁹ *Liber pontificalis*, XCIII, 12–16.

⁶⁰ Taką możliwość uznaje za prawdopodobną J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 48–49. Jasnego stanowiska w tej sprawie nie zajęli np. Jörg Jarnut i Thomas Noble. Autorzy ci wskazują, że Liutprand rzeczywiście uwierzył (w domyśle zbyt pochopnie), że papież dał mu wolną rękę w kwestii działań wobec Rawenny, nie precyzują jednak odpowiednio wyraźnie stosunku Zachariasza do postanowień z Terni zob. J. Jarnut, *Storia dei Longobardi*, s. 93–94; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 52–54.

⁶¹ Jan Hallenbeck, mimo, że za równie uzasadniony uznaje pogląd przeciwny, dopuszcza też możliwość, że papież całkowicie jawnie sprzeniewierzył się czytelnemu układowi z królem zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 47–48.

⁶² Na temat celów papieskiej interwencji i motywów kierujących Liutprandem w trakcie negocjacji w Pawii zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 47–48, 50; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 2, s. 145;

sformułowania *magis et abstulitis Ravennantium urbis redonaret finibus* oraz *rex [...] inclinatus est fines Ravennantium urbis dilatare, sicut primitus detinebant* są bowiem mało precyzyjne⁶³. Wydaje się jednak niezbyt prawdopodobne, by wciąż potężny król zgodził się oddać wszystkie ziemie, które odebrał egzarchatowi w trakcie swojego panowania. Najpewniej ograniczył się więc jedynie do zdobyczy uzyskanych w trakcie kampanii rozpoczętej jesienią 742 r. Cesena, na której królowi zależało wcześniej zapewne dlatego, że pozwalała lepiej kontrolować szlaki wiodące w kierunku księstw południowych, przekazana została natomiast prawdopodobnie samemu papieżowi. Wydaje się bowiem, że tak należy interpretować oddzielne omówienie kwestii warowni i użycie w kontekście jej zwrotu określeń *ad partem republice* i *parti republicae*⁶⁴.

Wystąpienie Eutychiusza o papieską pomoc dowodziło już nie tylko militarnej niemocy egzarchatu i wyemancypowania się papieństwa, ale także swoistego podporządkowania przez tę bizantyńską strukturę swej podmiotowości politycznej biskupowi Rzymu⁶⁵. Egzarcha nie prowadził już bezpośrednich rozmów z królem, zdając się całkowicie na łaskę bardziej skutecznego papieża, będąc zapewne gotowym zaakceptować też ustępstwa na jego rzecz, czego dowodem jest los Ceseny, znajdującej się przecież w Emilii i nie stanowiącej nigdy wcześniej części dukatu rzymskiego. Bardzo interesującym aspektem wątku negocjacji dotyczących odstąpienia Ceseny jest wzmianka o posłach Liutpranda, których powrót *a regia [...] urbe* (określenie prawdopodobnie dotyczyło samego Konstantynopola) miał stanowić ostateczny termin zwrotu reszty warowni. Ottorino Bertolini potraktował longobardzką misję w stolicy cesarstwa po prostu jako wyraz dążenia Liutpranda, by potraktować pawijskie negocjacje jako etap wstępny i przenieść definitywne rozstrzygnięcia na szczebel wyższy niż reprezentowany przez papieża i egzarchę⁶⁶. Thomas Noble natomiast, zakładając, że posłów wysłano zaraz po zdobyciu Ceseny (czyli przed początkiem interwencji Zachariasza), uznał ich wyprawę za wyraz żywionego przez króla przekonania

⁶³ Zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 46.

⁶⁴ Taki pogląd podzielał Jan Hallenbeck zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 49–50; Inną opinię w tej sprawie wyraził Paolo Delogu pisząc: *Zaccaria chiese che il re restituisse, sembra all'imperatore, i territori occupati nel distretto ravennate e in particolare il castello di Cesena*, zob. P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 163; Inny z badaczy zagadnienia – Ottorino Bertolini przedstawił tę kwestię w sposób niejasny zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 58.

⁶⁵ Na temat powiększenia politycznej przewagi papieża nad egzarchą w tym okresie zob. T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 53.

⁶⁶ O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 58.

o całkowitej politycznej rozdzielności papieżstwa i egzarchatu, której bezpośrednią konsekwencją miało być stanowisko, iż przetasowania terytorialne, dotyczące tego ostatniego podmiotu, należy negocjować z władzą cesarską⁶⁷. Choć tego rodzaju interpretacje są akceptowalne, posiadają też mankamenty. Z treści biogramu Zachariasza wynika bowiem jasno, że główne rozmowy toczyły się między dwójką papież – król, a powzięte w Pawii postanowienia uznane zostały przez obie strony za wiążące (przynajmniej pod względem formalnym, pewne poszlaki wskazują bowiem, że Liutprand dopuszczał możliwość ich rewizji siłowej, o czym w dalszym toku wywodu) bez względu na rezultaty poselstwa. Mimo, że zdobycie Ceseny rzeczywiście wydawać mogłoby się dobrym momentem (szczególnie, jeśli król żywił przekonanie o neutralności papieża), by wysłać na wschód posłów z żądaniem zaakceptowania przez cesarza dotychczasowych nabytków uzyskanych przez Liutpranda kosztem egzarchatu, nie istnieją wystarczające podstawy źródłowe, by przyjmować jako pewnik, że wysłannicy wyruszyli w drogę przed zakończeniem negocjacji z papieżem, a tym bardziej zaraz po zdobyciu warowni. Wydaje się, że tego rodzaju wątpliwości, przy jednoczesnym uważnym pochyleniu się nad sytuacją wewnętrzną panującą wtedy w Bizancjum, pozwalają zaproponować całkiem odmienną hipotezę, dotyczącą genezy i celów enigmatycznego longobardzkiego poselstwa w Konstantynopolu.

Wysłannicy zostali wyprawieni w podróż w bardzo szczególnym momencie, ponieważ w 743 r. trwał jeszcze (zakończył się dopiero jesienią) konflikt między ikonoklastycznym cesarzem Konstantynem V (741-775), synem Leona III, i pretendentem Artabasdosem, wspierającym kult obrazów. W momencie kiedy poselstwo udało się na wschód, kontrolę nad stolicą sprawował właśnie uzurpator, który w pewnym momencie (trudnym do ustalenia, choć w pełni możliwe, że miał on miejsce przed rozpoczęciem negocjacji w Pawii) zaczął być popierany przez papieża, na co wskazuje datowanie papieskich dokumentów latami jego panowania (zakończone dopiero w 745 r.)⁶⁸ Choć źródła nie podają żadnych przykładów, by

⁶⁷ T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 54.

⁶⁸ Listy Zachariasza z początku kwietnia 743 r. datowane były jeszcze latami panowania Konstantyna V, jednak akta synodu rzymskiego z jesieni 743 r. (momentu, w którym odbywały się obrady, raczej nie da się określić precyzyjnie) już według panowania Artabasdosa, zob. O. Bertolini, *I rapporti di Zaccaria con Costantino V e con Artavasdo nel racconto del biografo del papa e nella probabile realtà storica*, „Archivio della Società Romana di storia patria” 1955, vol. 78, s. 1–21, szczególnie 6–8; Informacje te nie pozwalają z całą pewnością stwierdzić, że Zachariasz popierał uzurpatora już tocząc negocjacje z Liutprandem w Pawii, jednak czynią tę

Liutprandowi zależało na uregulowaniu stosunków z Konstantynopolem we wcześniejszych stadiach ekspansji, możliwe, że król postanowił wykorzystać walki o cesarski tron do dalszego umocnienia swojej pozycji względem Bizancjum i wymuszenia formalnego uznania longobardzkiego panowania nad terytoriami odebranymi egzarchatowi wcześniej. Konstantynopol najprawdopodobniej oficjalnie nie zaakceptował bowiem dotąd ustępstw, czynionych przez Eutychiusza w poprzednich latach pod presją okoliczności. Niewykluczone, że jednym z czynników, który zdecydował o tym, że król zgodził się w końcu zrezygnować w układzie z Zachariaszem ze swych najnowszych nabytków była szansa jaką dostrzegł w dobrych stosunkach łączących papieża z uzurpatorem. Ceną za rezygnację z roszczeń mogło być papieskie poparcie dla planu skłonienia Artabasdosu do formalnej akceptacji innych zdobyczy Liutpranda, a wysłannicy wyruszyli w drogę dopiero, kiedy wszystko było uzgodnione już z biskupem Rzymu. Biorąc pod uwagę, że rezydujący w Konstantynopolu pretendent nie był pewny swego w zmaganiach z Konstantynem i niewątpliwie musiało mu zależeć na dobrych relacjach z papieżem, szansa, że zdecyduje się ulec odpowiednio wyartykułowanym żądaniom longobardzkiego poselstwa, zapewniającego o zaaprobowaniu projektu przez Zachariasza, mogła wydawać się bardzo wysoka.

Warunek zatrzymania przez Longobardów części warowni w Cesenie prawdopodobnie miał w tej sytuacji pełnić podwójną funkcję. Traktować można go jako środek nacisku, mający na celu skłonienie Artabasdosu do jak najszybszego zaakceptowania propozycji. Utrzymanie przez Longobardów kontroli nad tak istotnym pod względem strategicznym miejscem dawało im bowiem możliwość szybkiego wznowienia ekspansji (choć najpewniej skierowanej na terytoria pod kontrolą egzarchy, nękanie papieża stałoby bowiem w zbytnej sprzeczności z dotychczasową polityką króla wobec Zachariasza) w wypadku fiaska rozmów. Utrzymanie atutów strategicznych było istotne z perspektywy króla, także ze względu na fakt, że wynik walk o władzę w Bizancjum był wciąż niepewny. Artabasdos, nawet gdyby zgodził się na longobardzką propozycję, mógł przecież zostać później wyeliminowany przez Konstantyna. Wątpliwe natomiast, by syn Leona III, w wypadku zwycięstwa w wojnie domowej, respektował układy zawarte przez uzurpatora lub chciał zawierać nowe, zważywszy, że znalazłby się wtedy, po wyeliminowaniu przeciwników, w znacznie korzystniejszej sytuacji negocjacyjnej, niż ta będąca udziałem toczącego wojnę

możliwość jak najbardziej prawdopodobną. Na temat stosunku papieża do Artabasdosu zob. także M. McCormick, *Western approaches (700–900)*, s. 413; J. Richards, *The Popes and the Papacy...*, s. 227.

Artabasdos w połowie 743 r. Longobardowie nie mogliby też powołać się na wstawiennictwo papieża, niewątpliwie mającego nikły wpływ na cesarza ikonoklastę (i jak się okazało, przejawiającego opory, by uznać jego zwycięstwo w wojnie) Liutprand niewątpliwie zdawał sobie sprawę, że wydarzenia w Bizancjum mogą potoczyć się nie po jego myśli i w związku z tym wolał zachować ostrożność i zostawić sobie furtkę do zmiany polityki na wypadek upadku Artabasdos, nawet gdyby wcześniej osiągnął z nim porozumienie.

W kontekście kalkulacji politycznych Liutpranda, związanych z walką o tron w Bizancjum, można interpretować też wzmiankę dotyczącą zatrzymania przez króla części Ceseny aż do 5 kalend czerwcowych 744 r. i powiązanie tej daty z przewidywanym powrotem posłów. Odległej daty powrotu poselstwa i zwrotu Ceseny, wskazywanej przez biografę Zachariasza w *Liber pontificalis*, nie należy wiązać raczej z potencjalnym zamiarem, by wysłać delegację dopiero w 744 r. Za założeniem, że posłowie wrócą dopiero po niemalże roku, mogły stać czysto prozaiczne przewidywania, wedle których, docierając do Konstantynopola latem 743 r. (negocjacje w Pawii rozpoczęły się 28 czerwca i nie trwały na pewno zbyt długo), mogliby zwyczajnie nie zdążyć znaleźć się w Italii przed zimą, sezon żeglugowy trwał bowiem do września. Połowę 744 r. uznano więc za optymalny termin powrotu. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę niepewną pozycję Artabasdos, negocjacje nie mogły trwać zbyt długo i posłowie mieli bardzo dużą szansę, żeby wrócić jeszcze we wrześniu, co nasuwa przypuszczenie, że powód tak długiego przetrzymania Ceseny był jednak inny.

Choć finał losów królewskich wysłanników nie znajduje odbicia w źródłach, możliwe, że rzeczywiście dotarli do cesarskiej stolicy latem 743 r. i rozpocząć rozmowy z Artabasdosem, a może nawet sfinalizować je po myśli Liutpranda. Na początku listopada 743 r. Konstantynopol został jednak odbity przez Konstantyna V, a uzurpator oślepiony. Następnie Konstantyn szybko umocnił swoją władzę⁶⁹. Longobardowie, licząc się zawczasu z tak fatalną z ich perspektywy możliwością, zawahali się w Pawii przed oddaniem części Ceseny, ustalając odległą datę jej zwrotu. Połowa kolejnego roku została prawdopodobnie uznana przez Liutpranda za bezpieczny termin, do którego sytuacja polityczna w Bizancjum powinna się wyjaśnić i pozwolić królowi na podjęcie ostatecznych decyzji. Nawet jeśli longobardzcy posłowie, z przyczyn naturalnych, rzeczywiście zmuszeni zostali do

⁶⁹ Na temat upadku Artabasdos zob. M–F Auzépy, *State of emergency (700–850)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 258.

zimowania w Konstantynopolu (co zresztą wcale nie musiało mieć miejsca), to podstawowym celem opóźnienia zwrotu warowni była prawdopodobnie chęć zabezpieczenia się przez Longobardów przed doszczętną utratą zdobytych w trakcie ostatniej wojny atutów, na skutek niekorzystnego obrotu sytuacji w Bizancjum. Mimo, że źródła nie dostarczają konkretnych informacji na temat dalszego losu zatrzymanej przez Liutpranda 1/3 Ceseny, możliwe, że pozostała ona w rękach Longobardów, przynajmniej jeszcze przez jakiś czas. Biograf Zachariasza zdaje się sugerować, tak jakby chciał wskazać, że do realizacji postanowienia nie doszło także w przyszłości, iż Liutprand zmarł, nie zwróciwszy warowni⁷⁰. Doprowadzeniu sprawy do końca nie sprzyjały zresztą ani ogólna postawa przyjęta przez króla u samego schyłku panowania, ani nastawienie jego następcy Hildepranda. Korzystniejsze warunki, w których być może doszło do rozwiązania kwestii Cesny, nastąpiły dopiero wraz ze wstąpieniem nastawionego propapiesko Ratchisa.

Wedle autora papieskiego biogramu, Zachariasz, już po zawarciu układu w Pawii, modlił się, by Bóg okazał miłosierdzie i dał pocieszenie Rawennie i Rzymowi w związku z działalnością Liutpranda, określonego jako *insidiator* i *persecutor*⁷¹. Przekaz ten można interpretować jako świadectwo potencjalnego powrotu Liutpranda do bardziej agresywnych planów wobec Rawenny w wyniku niepowodzeń (możliwego fiaska negocjacji z Artabasdosem lub zmiany sytuacji w wyniku odzyskania pełni władzy przez Konstantyna, o którym jakieś wieści musiały dotrzeć do Pawii nawet w trakcie zimy, kiedy komunikacja była utrudniona) odniesionych nad Bosforem (czego konsekwencją byłoby zatrzymanie Ceseny). Z drugiej strony narracja biografów oddaje też zapewne odczuwane przez współczesnych przeświadczenie o nietrwałości układu z Pawii. Zwolennikiem agresywnej polityki w Italii musiał być też następca zmarłego w 744 r. Liutpranda, Hildeprand, określany w *Liber pontificalis* jako zły król (*rex malivolus*). Ku zadowoleniu papieża władca ten został jednak szybko obalony. Jego miejsce zajął Ratchis, książę Friuli, który, na prośbę

⁷⁰ *Liber pontificalis*, XCIII, 17; Samą śmierć króla przed nadejściem tego terminu należy traktować zresztą jako pewnik, zważywszy, że jego następca, Hildeprand, wydawał dyplom tytułowany własnym imieniem już 22 marca 744 r. zob. A. Bedina, *Ildeprando, re dei Longobardi*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, Vol. 62 (2004), [https://www.treccani.it/enciclopedia/re-dei-longobardi-ildeprando_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/re-dei-longobardi-ildeprando_(Dizionario-Biografico)) (dostęp: 31.12.2020). Użyte przez biografów sformułowanie *divina dementia eundem regem ante constitutum de hac subtraxit luce* należy interpretować chyba właśnie jako odniesienie do nierozwiązanej kwestii Ceseny, a nie do odejścia króla w zbyt młodym wieku zob. *The Lives of the Eighth-Century Popes AD 715–817*, transl. and intro. by D. Raymond, ed 2., Liverpool 2007, s. 41–42, przyp. 62.

⁷¹ *Liber pontificalis*, XCIII, 17.

biskupa Rzymu zgodził się zawrzeć 20-letni pokój⁷². Użycie w tym kontekście przez autora źródła sformułowania *universus Italiae quievit populus* najprawdopodobniej wskazuje, że nowy układ dotyczył nie tylko ziem pod bezpośrednią kontrolą papieżstwa, ale także obszarów znajdujących się w gestii egzarchy⁷³. Jeśli interpretacja ta jest słuszna, ponowne wystąpienie Zachariasza w imieniu Eutychiusza należy uznać za kolejny przykład podporządkowania politycznej pozycji egzarchatu papieżstwu.

Ugodowa polityka nowego króla, jak wskazuje zresztą wprost autor biogramu papieża, motywowana była głównie jego głęboką pobożnością⁷⁴. Postawa Ratchisa musiała jednak budzić sprzeciw pozostałej części elit, nastawionej zdecydowanie bardziej agresywnie i zaniepokojonej nie tylko uległością wobec Zachariasza, ale zapewne także utratą przez Pawię kontroli nad Spoleto i Benewentem oraz wywierającej na władcę silne naciski w kwestii zmiany polityki, które zakończyły się w końcu sukcesem⁷⁵. W 749 r. Ratchis powziął bowiem próbę zajęcia Perugii i Pentapolis (w tym kontekście chodziło prawdopodobnie o obszar Pentapolis z wyłączeniem jego południowej części, które została zajęta przez Longobardów wcześniej, a na mocy traktatu w Terni papieżstwo uzyskało na jej terenie pewne wpływy). Choć terytoria te były samodzielnymi dukatami, pośrednio zależnymi od egzarchy Eutychiusza, to, wedle narracji *Liber pontificalis*, w obronie całości ziem wystąpił jedynie Zachariasz, nakłaniając (choć nie bez pomocy darów) króla do okazania skruchy i wycofania wojsk. Następnie władca zdecydował się zostać mnichem⁷⁶.

Choć tego rodzaju wniosek nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w treści papieskiej kroniki, powodem dla którego Ratchis zdecydował się przywdziać habit nie był zapewne wpływ papieża, ale raczej gniew wewnętrznej opozycji, silnie rozczarowanej zniweczeniem przez króla szansy na zajęcie nowych terytoriów⁷⁷. Nowym władcą został brat usuniętego Ratchisa – Aistulf. Król ten szybko przeszedł do bardzo agresywnej polityki. W owym czasie cesarz Konstantyn, choć naciski arabskie chwilowo zelżały, ponownie zaangażował się na granicy wschodniej, np. oblegając w 750/751 r. Melitenę i próbując tym

⁷² *Liber pontificalis*, XCIII, 17.

⁷³ Taką interpretację zdawał się sugerować Jan Hallenbeck zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 51; Pogląd taki wyraża też Giorgio Ravegnani zob. G. Ravegnani, *I Bizantini in Italia*, s. 135.

⁷⁴ *Liber pontificalis*, XCIII, 17.

⁷⁵ Zob. J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 51–52; T. F. X. Noble, *The Republic of St. Peter...*, s. 54.

⁷⁶ *Liber pontificalis*, XCIII, 23.

⁷⁷ P. Delogu, *Il regno Longobardo*, s. 168–169; J. T. Hallenbeck, *Pavia and Rome...*, s. 52; L. M. Hartmann, *Geschichte Italiens...*, B. 2, H. 2, s. 149.

wykorzystać walki toczone w kalifacie między Ummajadami i Abbasydami, wskazując dobitnie, który region geograficzny był uważany przez Konstantynopol za priorytetowy⁷⁸. Wedle przekazu *Kroniki salernitańskiej* Aistulf zajął na początku panowania Ferrarę i Comacchio, a także Istrię (najpewniej chodziło tutaj o bizantyński dukat Istrii). Anonimowy autor źródła, krótko opisując postawę Eutychiusza wobec longobardzkiej agresji, użył sformułowania *Euthicius Romanorum patricius se Aystulfo tradidit*⁷⁹. Eutychiusz, biorąc pod uwagę jak desperacko korzystał wcześniej z pomocy papieżstwa, prawdopodobnie nie posiadał już od dawna wystarczających środków militarnych, by przeciwstawić się agresji i przy bezkompromisowej postawie nowego króla oraz braku wsparcia z Konstantynopola zwyczajnie nie miał innego wyboru niż kapitulacja. Choć żadne ze źródeł nie wzmiankuje tego wydarzenia bezpośrednio, do zajęcia Rawenny przez Aistulfa doszło najpewniej ok. 751 r., czego dowód stanowi wydany tam 4 lipca tego roku dyplom, w którym Aistulf zatwierdził donacje księcia Spoleto Lupusa na rzecz klasztoru w Farfie⁸⁰. Kolejny papież, Stefan II (752-757), na początku swego pontyfikatu skierował natomiast jedno z poselstw do longobardzkiego monarchy właśnie do byłej stolicy egzarchatu⁸¹. Jak zauważył Ottorino Bertolini, pojawiające się w *Kronice salernitańskiej* wyrażenie *se tradidit* również mogło dotyczyć oddania stolicy, wskazując wprost, że doszło do tego bez walki. Jednocześnie Aistulf miał traktować poddanie mu się Eutychiusza (na które wskazuje użyty w *Kronice* czasownik) jako akt wzmacniający legitymizację longobardzkiego panowania nad podbitym egzarchatem. Świadectwem takiego podejścia może być też widniejące w zbiorze praw Aistulfa stwierdzenie *traditum nobis a domino populum romanum*, sugerujące, że król uważał się za władcę ludu rzymskiego, ponieważ ten został mu „oddany” przez egzarchę⁸².

Dokładny charakter kapitulacji pozostaje trudny do określenia. Określenia *tradidit* czy *traditum* mogą zresztą stanowić po prostu odzwierciedlenie longobardzkiej mocarstwowej propagandy, a nie odbicie faktycznego stanu rzeczy. W dodatku wzmianki źródłowe, w których pojawiają się owe sformułowania, mają charakter dość ogólny, który utrudnia precyzyjne wskazanie intencji ich autorów, a *Kronika salernitańska* stanowi przekaz późny

⁷⁸ Zob. J.-C. Chaynet, *Bizancjum w fazie obronnej...*, s. 22–23; I. Rochow, *Kaiser Konstantin V. (741–775). Materialien zu seinem Leben und Nachleben. Mit einem prosopographischen Anhang von Claudia Ludwig, Ilse Rochow und Ralph-Johannes Lilie*, Frankfurt am Main 1994, s. 73–76.

⁷⁹ *Kronika salernitańska*, 2.

⁸⁰ Troya, vol. 4, DCXLV.

⁸¹ *Liber pontificalis*, XCIV, 8.

⁸² Zob. O. Bertolini, *Roma e i Longobardi*, s. 63–65.

(II połowa X w.), co może podawać w wątpliwość zdolność jej autora, opierającego się w tym zakresie niewątpliwie na jakiejś południowej longobardzkiej tradycji, do właściwego zrozumienia wydarzeń rozgrywających się ponad dwa wieki wcześniej. W tej sytuacji nie da się więc jednoznacznie wskazać, jak egzarcha zachował się w obliczu agresji Aistulfa. Możliwe, że Eutychiusz, nie widząc szans na stawienie oporu, po prostu wycofał się bez walki, np. na ziemię pod kontrolą papieża. Z drugiej strony niewykluczone, że z jakichś powodów, być może mając odciętą drogę ucieczki, zgodził się na zawarcie z królem formalnego porozumienia, na mocy którego oddał Longobardom władzę. Jednak nawet przy założeniu, że do takiego układu doszło, na pewno nie został on zaakceptowany w Konstantynopolu, czego dowód stanowią nieudolne próby nakłonienia longobardzkiego króla do zwrotu zagarniętych ziem, inicjowane nieco później przez Konstantyna V⁸³.

Choć źródła nie pozwalają precyzyjnie odtworzyć przebiegu ekspansji prowadzonej przez Aistulfa, upadek stolicy oznaczał definitywny kres istnienia egzarchatu. W biogramie papieża Stefana II ziemie te traktowane są jako znajdujące się pod okupacją Aistulfa, a Bizancjum nie odzyskało ich już nigdy. Zdobycie Rawenny mogłoby wydawać się zwieńczeniem politycznego dzieła Liutpranda, Aistulf nie posiadał jednak zupełnie wycucia i politycznej wizji charakteryzujących zmarłego wcześniej władcę. Bezpośrednie podporządkowanie egzarchatu i Spoleto (w czasach Aistulfa nie panował tam książę) oraz narzucenie zwierzchnictwa Benewentowi niewątpliwie dawało władcy pozycję na tyle silną, by mógł sprawować swoisty protektorat nad Stolicą Apostolską bez uciekania się do przemocy. Aistulf, zrywając zawarte wcześniej ze Stefanem układy, zaczął jednak najpierw nękać papieżstwo żądaniami drakońskich trybutów, a następnie nastawiać się na podbój Rzymu. Ta oparta na brutalnej sile polityka nie wyszła Longobardom z północy na dobre, ponieważ doprowadziła do zawiązania się sojuszu papiesko-frankijskiego. W jego wyniku Frankowie ponownie pojawili się w Italii, okazując się militarnie znacznie potężniejsi niż Longobardowie. Najpierw zmusili króla do zaprzestania nękania Rzymu i oddania papieżowi ziem zdobytych kosztem egzarchatu (interwencje z lat 755-756), a w późniejszym okresie, włączając się w niesnaski między papieżem a kolejnym królem – Dezyderiuszem, podbili longobardzkie królestwo (774 r.).

Koniec istnienia egzarchatu oznaczał także koniec układu politycznego, jaki zaczął kształtować się w stosunkach między Longobardami i Bizancjum wraz z wkroczeniem tych

⁸³ Zob. *Liber pontificalis*, XCIV, 8, 9, 17; I. Rochow, *Kaiser Konstantin V...*, Frankfurt am Main 1994, s. 107–108.

pierwszych do Italii. Stabilny system bizantyńskiej administracji na półwyspie ulegał jednak powolnemu rozkładowi już przynajmniej od początku VIII w. W czasach papieża Zachariasza egzarchat zdawał się utracić zresztą jakąkolwiek podmiotowość w polityce wobec Longobardów, stając się w praktyce klientem papieżstwa. Procesowi temu sprzyjała bierność władzy cesarskiej w Konstantynopolu względem longobardzkiego zagrożenia. W tym kontekście nieco groteskowego wydźwięku nabiera fakt, iż realne zainteresowanie cesarza losem podlegających Rawennie terytoriów znalazło odzwierciedlenie w treści *Liber pontificalis* dopiero po upadku egzarchatu, w postaci relacji o poselstwie silencjariusza Jana, przedstawiciela Konstantyna V, do Aistulfa, które miało na celu nakłonienie króla do zwrotu zdobyczy⁸⁴. Nietrudno domyślić się, że próba ta, ze względu na nieposiadanie przez stronę bizantyńską jakichkolwiek atutów siłowych, nie mogła zakończyć się powodzeniem.

⁸⁴ *Liber pontificalis*, XCIV, 8.

Zakończenie

Charakterystyka stosunków longobardzko-bizantyńskich w okresie bytności Longobardów w Panonii nie sprawia szczególnych problemów, ponieważ wpisywały się one dobrze w ogólny paradygmat postępowania cesarstwa wobec graniczących z nim ludów barbarzyńskich. Większe trudności w nakreśleniu ogólnych tendencji cechujących stosunki obu podmiotów pojawiają się za to dla okresu po wkroczeniu Longobardów do Italii. Jest to efekt nakładania się kilku czynników. Cesarstwo traktowało peryferyjną Italię jako region mniej ważny niż Bałkany czy Wschód, gdzie zmagano się z wrogami bezpośrednio zagrażającymi podstawom bytu imperium, takimi jak Awarowie, Sasanidzi czy Arabowie. W tej sytuacji zachowywało się wobec wydarzeń na Półwyspie Apenińskim w sposób dość bierny. Postawa ta znajduje też odbicie w bizantyńskich źródłach, w których tematyka italska od momentu inwazji longobardzkiej obecna jest bardzo rzadko i raczej zdawkowo. Prób analizy ogólnej polityki, jaką Longobardowie i Bizancjum prowadzili wobec siebie nie ułatwia również fakt, że zachodnie źródła łacińskie, stanowiące podstawę dla badań zagadnienia, skupiają się zwykle na poczynaniach Longobardów, papieża i cesarskiej administracji w Italii. Często pomijają one przy tym zarówno ogólny kontekst bizantyński, wydatnie utrudniając wskazanie, jaką politykę wobec Italii kreowano w Konstantynopolu, jak i kwestię nastawienia Longobardów wobec władzy cesarskiej nad Bosforem. Mimo to, dostępne materiały pozwalają na próbę rekonstrukcji pewnych ogólnych jak i etapowych tendencji we wzajemnych stosunkach oraz scharakteryzowanie ich ewolucji, a także dokładną analizę konkretnych epizodów i szczegółowych zdarzeń.

Moment, w którym cesarstwo bizantyńskie nawiązało ścisły kontakt z Longobardami jest trudny do ustalenia. Być może imperium wspierało już króla Tatona w trakcie wojny stoczonej ok. 508 r. z Herulami, będącymi sojusznikami Ostrogotów, z którymi cesarstwo pozostawało wtedy w nienajlepszych stosunkach. Teza ta nie znajduje jednak bezpośredniego potwierdzenia w źródłach. Trudno stwierdzić też, jak na relacje z Bizancjum przełożyło się osiedlenie się Longobardów w północnej części Panonii, do którego doszło najpewniej w latach 20. VI w. Do zawarcia sojuszu (być może w formule *foedus*) doszło jednak na pewno najpóźniej w którymś momencie bezpośrednio przed 539 r. (przy wydarzeniach dotyczących tego roku wzmiankuje go Prokopiusz z Cezarei), najpewniej w

535/536 r. i jego powodem była rozpoczynająca się wojna cesarstwa z Ostrogotami, która wymagała zabezpieczenia sytuacji na Bałkanach, a więc utrzymywania dobrych relacji z zamieszkującymi ten region Longobardami i Gepidami. Oprócz kwestii ostrogockiej czynnikami kształtującymi politykę cesarstwa wobec Longobardów w połowie VI w. były także dążenie Bizancjum do odzyskania znajdującej się w rękach Gepidów warowni Sirmium oraz zrównoważenia potęgi tego ludu, które naturalnie skłaniały Konstantynopol do wykorzystywania w tym celu Longobardów. W latach 40. Longobardowie zajęli także tereny między Sawą i Drawą (*Noricum Mediterraneum, Savia*), możliwe, że za zgodą cesarstwa. W tym okresie elity longobardzkie najprawdopodobniej przejściowo przyjęły też katolicyzm, choć duża część ludu pozostawała dalej poganami i arianami. W trakcie konfliktu longobardzko-gepidzkiego z lat 548/549–552 Bizancjum wsparło Longobardów, jakkolwiek decyzja ta początkowo nie opłaciła się zbyt, ponieważ oba ludy zawarły ze sobą rozejm z pominięciem pośrednictwa cesarza, co niewątpliwie godziło w prestiż imperium. Po wznowieniu konfliktu cesarstwo ponownie stanęło po stronie Longobardów, tym razem jednak udzielając wsparcia bardziej ograniczonego, niż liczyli na to sojusznicy i będąc tym razem stroną układu zawartego po zwycięstwie nad Gepidami. Posiłki longobardzkie wzięły także udział po stronie cesarstwa w bitwie pod Busta Gallorum stoczonej przeciw Ostrogotom w 552 r.

Nie ulega wątpliwości, że panowania Justyniana Wielkiego cesarstwo realizowało dość sprawnie tradycyjną politykę *divide et impera*, starając się utrzymać równowagę między przebywającymi na obszarach naddunajskich ludami takimi jak Longobardowie i Gepidzi, wiążąc je układami, dbając, by żaden z nich nie stał się zbyt dużym zagrożeniem i utrzymując wobec nich pozycję dominującą. W latach 50. dość dobre wcześniej relacje cesarstwa z Longobardami zaczęły się rozluźniać. Elity ludu odrzuciły katolicyzm, a władza królewska zaczęła wspierać arianizm. Cesarz Justyn II (565–578) porzucił politykę swojego poprzednika i w konflikcie, który Longobardowie toczyli z Gepidami w latach 565–568 początkowo udzielił wsparcia tym drugim, licząc na odzyskanie w zamian kluczowego dla kontroli nad północnymi Bałkanami Sirmium. Kiedy jednak Gepidzi nie zdecydowali się oddać miejscowości, cesarz porzucił ich sprawę, dopuszczając do uformowania się porozumienia longobardzko-awarskiego i likwidacji przez nie gepidzkiej państwowości. Choć cesarstwo odzyskało Sirmium, równowaga funkcjonująca w regionie przestała istnieć, oznaczając początek dominacji awarskiej nad Dunajem.

W 568/569 r. Longobardowie pod wodzą króla Alboina wkroczyli do Italii. Czynniki, które skłoniły ich do tej decyzji na pewno były złożone i wśród nich wymienić można np.

niechęć wobec sąsiedowania z silnymi Awarami, potencjalną łatwość podboju słabo bronionej Italii i świadomość jej względnej zasobności w porównaniu z Panonią. Choć kwestia rzekomego zaproszenia Longobardów przez bizantyńskiego wodza Narsesa była często negowana, pojawia się w wielu wiarygodnych źródłach i nie należy całkowicie jej lekceważyć. Dość wiarygodna wydaje się hipoteza, że dotyczące jej przekazy odzwierciedlają w sposób zniekształcony rzeczywiste zabiegi Narsesa, które miały na celu poddanie samowolnej inwazji kontroli bizantyńskiej administracji, jednak zakończyły się całkowitym niepowodzeniem. Raczej niezbyt przekonująca jest teza Konstantinosa Christou, jakoby longobardzcy królowie (np. Alboin, Agilulf, Prektarit) przejawiali po wkroczeniu do Italii wyraźną tendencję do pogodzenia się z Bizancjum i uznania jego formalnej zwierzchności w ramach formuły *amicitia*, w zamian za uznanie ich praw do władania w Italii. Stanowisku temu przeczy fakt, iż Longobardowie dysponowali na półwyspie wyraźną militarną przewagą nad cesarstwem przez co królowie nie mogli być skorzy do ustępstw. Stopniowo rozwijana ideologia władzy królewskiej sprawiała zresztą wrażenie próby przejęcia wielu prerogatyw władzy cesarskiej.

Bizancjum początkowo nie było w stanie przeciwstawić się najazdowi i Longobardowie szybko opanowali północną część Półwyspu Apenińskiego oraz część południa, pozostawiając w rękach cesarskich centrum i niektóre obszary przybrzeżne. Bizantyńska administracja podejmowała się pewnych ograniczonych prób angażowania się w sprawy longobardzkie, czego świadectwem było udzielenie schronienia w Rawennie spiskowcom, którzy zamordowali Alboina. Bardziej przemyślany model polityki wobec Italii pojawił się jednak dopiero za rządów cesarza Tyberiusza. Bizantyńczycy, wykorzystując trwające w latach 574–584 longobardzkie bezkrólewie i próbowali rozgrywać i powstrzymywać prowadzących ciągle grabieże warlordów poprzez płacenie im okupów i przyjmowanie na cesarską służbę. Choć istnieje całkiem sporo świadectw realizowania takiego modelu, trudno ocenić jego realną skuteczność. W cesarskiej armii niewątpliwie służyli w tym okresie longobardzcy wodzowie, problem niszczycielskich, niekontrolowanych najazdów istniał jednak w całej okazałości na pewno przynajmniej jeszcze w latach 90. VI w., a przedstawiciele romańskich elit liczyli wciąż na militarne zaangażowanie Konstantynopola. Cesarze jednak nie byli skłonni do takich działań, zmagając się z zagrożeniem ze strony Persji, Awarów i Słowian. Jediną wysłaną z centrali ekspedycją do Italii była zakończona klęską wyprawa Baduariusa z lat 70. VI w.

Do zmiany polityki doszło w latach 80. VI w., kiedy Bizancjum zaczęło szukać pomocy frankijskiej, przekazując środki na organizację wypraw antylongobardzkich (łącznie

czterech), które jednak nie przyniosły rezultatów w postaci odzyskania straconych terytoriów, a jedynie skonsolidowały longobardzkie dominium i doprowadziły do odnowienia instytucji monarchii w 584 r. i wyboru na króla Autariego. W tym czasie reorganizację zaczęła przechodzić również bizantyńska administracja na półwyspie. Pojawił się urząd egzarchy Rawenny, który przejął większość kompetencji wojskowych i cywilnych dawnej administracji. Stopniowo wykształciła się też struktura terytorialna egzarchatu, podzielonego na obszar pod bezpośrednim zarządem rezydującego w Rawennie egzarchy oraz podlegające mu dukaty. Istotną kwestią związaną z tym okresem jest także geneza longobardzkich księstw południowych – Spoleto i Benewentu. Choć niewykluczone, że Bizantyńczycy, skłonni do przeciągania na swoją stronę longobardzkich watażków, mogli mieć jakieś związki z pierwszymi książętami Zotto i Faroaldem, nie znajdują one wyraźnego potwierdzenia w źródłach i w związku z tym postulowana przez Gian Piero Bognettiego teza, wedle której księstwa powstały w wyniku buntu sprzymierzonych z cesarstwem wodzów pozostaje mocno dyskusyjna. Dość wątle podstawy posiada także teoria, wedle której Bizantyńczycy stali za osadzeniem w Spoleto i Benewencie drugiej generacji książąt (Ariulf, Arechis), którzy szybko obrali antycesarską postawę.

Za najbardziej owocne bizantyńskie przedsięwzięcie z tego okresu należy uznać wyprawę egzarchy Romana z 590 r, która doprowadziła do przejściowego odzyskania przez Bizancjum wpływów w księstwie Friuli i podporządkowania kilku innych longobardzkich księząt. Longobardzki napór jednak nie słabł i w latach 90. VI w. bizantyńska Italia zmagać musiała się z zagrożeniem zarówno ze strony Spoletańczyków i Benewentańczyków jak i panującego od 590 r. króla Agilulfa. Wśród ważniejszych starć tego okresu wymienić można działania księcia Spoleto Ariulfa w okolicach Rzymu (591–592), kampanię Romana, podczas której egzarcha odzyskał Perugię i kilka innych ważnych punktów oraz późniejsze oblężenie Rzymu przez Agilulfa (593), zakończone zawarciem przez króla rozejmu z papieżem. Choć papież Grzegorz Wielki, bardzo aktywny w polityce wobec Longobardów, wywierał presję na egzarchę i cesarza Maurycjusza, by doprowadzić w końcu do pokoju z najeźdźcami, Konstantynopol i Rawenna początkowo nie były do tego skłonne. Maurycjusz chyba liczył początkowo, że rekonkwista może być możliwa w niedalekiej przyszłości i niechętny był zawieraniu wiążących ręce układów, skupiając się jednak na walce z zagrożeniem awarskim na Bałkanach. Ostatecznie jednak administracja bizantyńska prawdopodobnie doszła do wniosku, że niechęć do porozumień z Longobardami, przy jednoczesnym braku konkretnych działań militarnych, przynosi cesarskim posiadłościom zbyt duże szkody. W 598 r., przy dużym udziale papieża, zawarto więc pierwszy z serii

rozejmów. Egzarchat zdążył jeszcze wszcząć wojnę z Longobardami w latach 601–603, najpewniej próbując w ten sposób zniechęcić ich do współpracy z Awarami, której ślady obecne są w źródłach. Konflikt ten zakończył się jednak bizantyńską klęską. Za panowania Fokasa, który objął władzę na skutek uzurpacji i zmagać musiał się z agresją perską oraz opozycją wewnętrzną, cesarstwo zawierało kolejne rozejmy z Agilulfem, a politykę tę kontynuował także cesarz Herakliusz. Układowi zawartemu z Fokasem najprawdopodobniej w 609 r. towarzyszyła zresztą oficjalna wymiana poselstw między Konstantynopolem a Italią, w związku z czym można przypisywać mu istotne znaczenie dla ostatecznego uznania (przynajmniej *de facto*) przez cesarstwo podmiotowości politycznej longobardzkiej monarchii. Agilulf w trakcie swojego panowania zaczął rozwijać wzorce dostrzegalne także już za panowania Autariego, kreując ideologię władzy monarszej, w której legitymizacji jego panowania w Italii służyć miały także tradycje rzymskie. Choć na początku panowania Agilulfa Longobardowie skupiali się wciąż na dość chaotycznych aktach agresji względem egzarchatu, to w miarę upływu lat, zarówno w północnym królestwie jak i w księstwach południowych, zaczęły przeważać tendencje stabilizacyjne, prowadzące do wykształcenia się w Italii stosunkowo pokojowego *status quo*. W tym okresie Longobardowie sprawnie rozgrywali też niesnaski jakie wywoływała w Italii schizma Trzech Rozdziałów. Zapewne to przy ich wydatnym udziale doszło na tym tle do powstania w Akwilei, położonej na terenie wypadłego po raz kolejny z orbity wpływów cesarskich księstwa Friuli, konkurencyjnego dla bizantyńskiego Grado ośrodka patriarszego.

Okres od śmierci Agilulfa (616 r.) do wstąpienia na tron Liutpranda (712 r.) cechował się wyraźnym spadkiem intensywności stosunków longobardzko-bizantyńskich w porównaniu do okresu wcześniejszego. Po części wniosek ten może być efektem zubożenia bazy źródłowej, wydaje się jednak, że oba podmioty rzeczywiście skoncentrowane były wtedy głównie na innych problemach niż rywalizacja w Italii, co przełożyło się na deeskalację konfliktu, który mimo wszystko i tak znalazł wyraz w kilku bardzo znaczących epizodach, a nawet sporadyczne próby nawiązywania współpracy. Longobardzcy królowie zajmowali się w tym czasie głównie próbami wzmocnienia swojej władzy, a monarchią dość często wstrząsały uzurpacje i wojny domowe. Bizancjum zajęte było natomiast w początkowo niszczycielską wojną z Persją (602–628), a następnie ekspansją islamską, która stanowiła odtąd podstawowy zewnętrzny problem cesarstwa. Siłą rzeczy Bizancjum nie miało więc zbyt dużych możliwości, by angażować się militarnie w Italii. Nie znaczyło to jednak, że do takich prób w ogóle nie dochodziło. Niedługo po śmierci Agilulfa, na początku panowania jego niedoświadczonego syna Adalwalda, nieudanej wyprawy na Longobardów

podjął się egzarcha Eleuteriusz. Wydaje się jednak, że do akcji tej doszło bez konsultacji z cesarzem Herakliuszem, a niewykluczone nawet, że nieco później egzarcha uzyskał longobardzkie poparcie, kiedy zbuntował się nieskutecznie przeciw władzy Konstantynopola. Relacje za panowania Ariwalda (626–636) była natomiast na tyle dobre, że Pawia i Rawenna, choć przekazy dotyczące tych wydarzeń są bardzo niejednoznaczne, prawdopodobnie podjęły się wspólnej intrygi przeciwko księciu Tasonowi, pozostającemu w konflikcie z królem. W zamian Bizantyńczycy uzyskali redukcję płaconego longobardzkiej monarchii trybutu.

Do wznowienia longobardzkiej agresji wobec egzarchatu doszło w latach 40. VII w., za panowania króla Rotariego. Ponowieniu ekspansji sprzyjały zarówno napór arabski na posiadłości bizantyńskie na wschodzie jak i zawirowania dotyczące obsady tronu cesarskiego po śmierci Herakliusza. Hipotetyczna kolejność wydarzeń jest w przypadku kampanii Rotariego dość trudna do odtworzenia. Najprawdopodobniej król uznał za odpowiednią okazję do ataku śmierć egzarchy Izaaka. W zakres zrealizowanych wtedy przedsięwzięć wszedł atak na właściwy egzarchat, którego elementem była bitwa nad rzeką Panaro, w której wojska bizantyńskie poniosły duże straty. W jej wyniku Longobardom udało się najpewniej przesunąć granicę, jednak jeśli celem przedsięwzięcia było zajęcie Rawenny, to nie został on zrealizowany. W tym czasie Rotari podbił też bizantyńską Ligurię. W 663 r. doszło natomiast do pierwszej po 568 r. (i jednej w okresie do 751 r.) kampanii militarnej w Italii zorganizowanej i poprowadzonej przez samego cesarza. Celem wyprawy Konstansa II do południowej Italii i jego pobytu na Sycylii było niewątpliwie wzmocnienie bizantyńskiej kontroli nad środkową częścią basenu Morza Śródziemnego i skuteczniejsze przeciwstawienie się w ten sposób ekspansji arabskiej, odbywającej się także drogą morską. Jednym z aspektów przedsięwzięcia była wyprawa na księstwo Benewentu i oblężenie miasta, które zakończyło się jednak odejściem wojsk bizantyńskich. Choć niewykluczone, że Konstans próbował w ten sposób jedynie zastraszyć Longobardów z południa, bardziej logiczne wydaje się, że chcąc trwale umacniać swe wpływy w regionach przybrzeżnych, planował podbój księstwa. W tej sytuacji rezultat wyprawy można uznać z jego perspektywy za raczej rozczarowujący.

Choć w okresie późniejszym Benewent odebrał Bizancjum Tarent wraz z okolicami, potem pozwalając sobie także na inne akty agresji, stosunki cesarstwa z królestwem były raczej poprawne. Nie należy jednak przeceniać, ku czemu istnieje tendencja w literaturze przedmiotu, znaczenia układu rzekomo zawartego między Longobardami i Konstantynopolem ok. 680. Choć niewykluczone, że takie porozumienie rzeczywiście

zawarto, podstawy źródłowe na których opiera się ta teza są bardzo wątle, ograniczają się bowiem jedynie do poszlak w postaci obecności longobardzkich biskupów na soborze konstantynopolitańskich i enigmatycznego przekazu Teofanesa Wyznawcy, wedle którego po zawarciu przez cesarstwo pokoju z Arabami, w Konstantynopolu pojawiły się rzekomo w tym samym celu poselstwa różnych ludów Zachodu. Jeśli układ rzeczywiście miał miejsce, to raczej cesarstwo powinno być stroną o niego zabiegającą, ponieważ nie posiadało odpowiednich możliwości, by skutecznie angażować się militarnie w Italii, a na horyzoncie pojawiło się właśnie zagrożenie ze strony Bułgarów. Układy na szczeblu władzy cesarskiej i królewskiej zawierano już na początku wieku, w czasach Agilulfa i to je należy uznać za akty bardziej istotne z formalnego punktu widzenia dla uznania bytności Longobardów w Italii przez Konstantynopol, niż traktat z ok. 680, którego istnienie nie jest zresztą pewne. Na przełomie VII i VIII w. w Konstantynopolu doszło do serii uzurpacji i władza cesarska była ogólnie niestabilna. Bizantyńską Italią szarpały natomiast konflikty między cesarzami i administracją egzarchatu a papieżem. Longobardzkie królestwo również było w tym okresie wyjątkowo niestabilne, czego najlepszą ilustracją jest wojna domowa, która wybuchła po śmierci króla Kunikperta. Nie powinno więc dziwić, że obie strony nie były zainteresowane prowadzeniem działań przeciw sobie. Wciąż zmniejszały się także różnice kulturowe i religijne między Longobardami i ludnością rzymską. W VII w. zanikł w końcu arianizm, a w 698 r. ostatecznie zlikwidowano w trakcie synodu w Pawii schizmę Trzech Rozdziałów.

Ekspansja longobardzka na tereny bizantyńskiej Italii uległa wznowieniu za panowania króla Liutpranda (712–744). Władca ten, jak sugeruje Paolo Delogu, nie zmierzał jednak najpewniej do bezpośredniego podboju całości półwyspu, chcąc po prostu narzucenia swojej hegemonii i zwierzchnictwa. Model ten należy jednak ograniczyć raczej do obszarów pod kontrolą papieża czy księstw południowych. Wyłączyć należy z niego natomiast tereny właściwego egzarchatu, ponieważ król w ciągu swojego panowania ewidentnie dążył do zajęcia Rawenny i włączenia obszarów pod bezpośrednią kontrolą egzarchy w obręb swojego państwa.

Już początek rządów władcy odznaczył się wzmożeniem aktywności longobardzkiej względem egzarchatu. Była ona jednak udziałem Spoleto i Benewentu, król natomiast, zapewne koncentrując się na umacnianiu własnej pozycji, zachowywał się jeszcze powściągliwie. Pierwszego oblężenia Rawenny podjął się najpewniej w I poł. lat 20. VIII w. Prawdziwym katalizatorem jego działań wobec bizantyńskiej Italii stał się natomiast ostry konflikt, który wybuchł między bardzo już samodzielnym politycznie papieżem z jednej

strony, a administracją w Rawennie i cesarzem Leonem III z drugiej. Przyczyną sporu było początkowo kwestie finansowe, jednak szybko (726 r.) doszedł do nich także motyw religijny w postaci narzucanej przez Konstantynopol herezji ikonoklastycznej, nieakceptowanej w Italii. W trakcie tych wydarzeń Liutprand i Spoletańczycy opowiedzieli się po stronie papieża, a król wykorzystał je do uzyskania kosztem egzarchatu nowych nabytków terytorialnych. W końcu Liutprand zdecydował się jednak na wymyślny strategiczny manewr, zawierając sojusz z egzarchą Eutychiuszem i z jego pomocą narzucając swoją hegemonię księstwom południowym. Następnie nie wywiązał się jednak z obietnicy pomocy w podporządkowaniu egzarsze Rzymu (być może wcześniej wymuszając zresztą na Eutychiuszu akceptację zmiany planów), rozpoczynając rozmowy z papieżem i doprowadzając do zawarcia trójstronnego układu, który zabezpieczając interesy Stolicy Piotrowej i prowadząc do jej pojednania z Rawenną, sprawił jednocześnie, że wyraźną hegemonię na półwyspie uzyskał longobardzki monarcha, który był przecież architektem tego systemu.

Po klęsce próby narzucenia ikonoklazmu papieżowi cesarz Leon III przyjął bardzo bierną postawę wobec Italii, większą wagę przykładając już najprawdopodobniej tylko do reorganizacji jej południowej części. W trakcie panowania cesarza dużo poważniejszym problemem byli zresztą Arabowie. Na zagrożeniu islamskim skupiał się też w początkowym okresie panowania jego następcy – Konstantyn V. Obaj władcy nie podejmowali w tej sytuacji aktywnych działań, by przeciwstawić się nasilonej longobardzkiej agresji, zdając się w tej kwestii na administrację egzarchatu. Rawenna zaczęła stopniowo tracić jednak podmiotową pozycję na rzecz właściwie samodzielnego już politycznie papieżstwa, które przyjęło na swoje barki główny ciężar stosunków z Longobardami.

Atak Agatona, bizantyńskiego duksa Perugii, na longobardzką Bolonię należy traktować najpewniej jako próbę naruszenia ewidentnej hegemonii Liutpranda przez Eutychiusza. Akt ten jednak przyniósł reperkusje w postaci longobardzkiego ataku na egzarchat i zajęcia Rawenny. Miasto znajdowało się w rękach Longobardów przez jakiś czas, najprawdopodobniej zostało jednak przez nich utracone do 735 r., w dużej mierze dzięki zabiegom papieża Grzegorza III, które doprowadziły do interwencji militarnej duksa Wenecji na rzecz egzarchy. W kolejnych latach relacje papieżstwa z królem nie były zresztą dobre, Grzegorz zaangażował się bowiem po stronie księcia Spoleto Trazamunda w jego konflikcie z Pawią.

Papieżstwo doszło jednak do porozumienia z Liutprandem w 742 r., już za pontyfikatu nowego biskupa Rzymu – Zachariasza (741–752), zawierając układ w miejscowości Terni.

Wydarzenia które nastąpiły potem, pokazały natomiast, że słaby politycznie egzarcha stał się właściwie klientem papieża. Liutprand, prawdopodobnie mając uzasadnione podstawy, by uważać, że traktat z Terni daje mu swobodę działania względem właściwego egzarchatu, ponownie najechał jego ziemie. Wtedy Eutychiusz zwrócił się o pomoc do Zachariasza. W efekcie w 743 r. papież i król zawarli w Pawii układ, w którym Liutprand zrzekał się większości zajętych w ostatniej kampanii ziem. Być może ceną za ugodową postawę króla, było potencjalne wstawiennictwo papieża u uzurpatora Artabasdososa, który toczył właśnie walkę o cesarski tron z Konstantynem V. Możliwe, że Liutprand uznał, że uzurpator, dbający o poparcie papieża, zgodzi się uznać formalnie wcześniejsze nabytki króla kosztem egzarchatu. Faktem jest, że do Konstantynopola wysłano w tym czasie jakieś poselstwo, źródła nie zdradzają jednak jego celu i teza, dotycząca negocjacji z Artabasdosem, pozostaje w sferze spekulacji.

Po śmierci Liutpranda i jego krewnego Hildepranda nacisk longobardzki chwilowo zelżał, a król Ratchis (744–749) na początku panowania zawarł z papieżem 20-letni pokój, obejmujący niewątpliwie także ziemie egzarchatu. Pod koniec rządów, zapewne pod wpływem nacisków elity, król podjął się kolejnej wyprawy, ustępując jednak pod wpływem perswazji Zachariasza. Brak zdecydowania władcy poskutkowało jednak najpewniej jego usunięciem w wyniku decyzji niezadowolonych możnych. Kolejny król – Aistulf już od samego początku prowadził agresywną politykę, w 751 r. podbijając właściwy egzarchat i likwidując ostatecznie jądro bizantyńskiej administracji na półwyspie.

Bibliografia

Źródła

Agatiasz Scholastyk, *O panowaniu Justyniana*

Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae, Agathiae Myrinaei Historiarum libri quinque, ed. B. G. Niebuhr, Bonnae 1828;

Corpus Fontium Historiae Byzantinae, Agathias, The Histories, translated with an introduction and short explanatory notes by Joseph D. Frendo, Berlin – New York 1975.

Agnellus, *Liber pontificalis ecclesiae Ravennatis*

Agnelli liber pontificalis ecclesiae Ravennatis, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878;

Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Maukopf Deliyannis, Washington D.C. 2004.

Akta synodu w Mantui (827)

Concilium Mantuanum 827, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Concilia (2.2), Concilia aevi Karolini (742–842)*, t. 1, p. 2., ed. A. Werminghoff, Hannoverae et Lipsiae 1908.

Andrzej z Bergamo, *Kronika*

Andreae Bergomatis historia, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Auctarium Havniense

Aucatarii Havniensis Extrema, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (9), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (I)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.

Beda Czcigodny, *Chronica maiora*

Chronicon, sive de sex hujus seculi aetatibus, [w:] *Bede opera historica minora*, ed. J. Stevenson, Londini 1841.

Carlo Troya, *Codice diplomatico longobardo*

Codice diplomatico longobardo dal DLXVIII al DCCLXXIV, con note storiche, osservazioni e dissertazioni di C. Troya, ordinate principalmente a chiarir' la condizione de' Romani vinti da Longobardi e la qualità della conquista, vol. 1, Napoli 1845, vol. 4, Napoli 1854.

Carmen de synodo ticinensi

Carmen de synodo ticinensi, ed. L. Bethmann, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Chronica Sancti Benedicti Casinensis

Chronica Sancti Benedicti Casinensis, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Codex Carolinus

Codex Carolinus, ed. W. Gundlach, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

Epistolae aevi Merovingici collectae

Epistolae aevi Merovingici collectae, ed. W. Gundlach [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

Epistolae Austriacae

Epistolae Austriacae, ed. W. Gundlach, *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

Epistolae Langobardicae collectae

Epistolae Langobardicae collectae, ed. W. Gundlach, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (3), Epistolae Merovingici et Karolini aevi (1)*, ed. E. Dümmler, Berolini 1892.

Excerpta Sangallensia

Excerpta Sangallensia, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (9), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (1)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1892.

Fredegar, Kronika

Chronicarum quae dicuntur Fredegarii Scholastici libri IV. cum Continuationibus, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Merovingicarum (2), Fredegarii et aliorum Chronica. Vitae sanctorum*, ed. B. Krusch, Hannoverae 1888.

Grzegorz Wielki, Dialogi

Ex Gregorii Magni dialogorum libris, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Grzegorz Wielki, Listy

Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri I–VII, *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (1)*, ed. P. Ewald, L. M. Hartmann, Berolini 1891;

Gregorii I papae Registrum Epistolarum Libri VIII–XIV, *Monumenta Germaniae Historica, Epistolae (in Quart) (2)*, ed. L. M. Hartmann, Berolini 1899.

S. Gregorii Magni opera, Registrum epistularum, Libri I–VII, ed. D. Norberg, Turnholti 1982;

S. Gregorii Magni opera, Registrum epistularum, Libri VII–XIV, ed. D. Norberg, Turnholti 1982;

Św. Grzegorz Wielki, *Listy*, t. 1–4, tłum J. Czuj, Warszawa 1954.

Grzegorz z Tours, *Historia Franków*

Gregorii episcopi Turonensis libri historiarum X, Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum rerum Merovingicarum (1,1), Gregorii Turonensis Opera. Teil 1: Libri historiarum X, ed. B. Krusch, W. Levison, Hannoverae 1951;

Grzegorz z Tours, *Historie (Historia Franków)*, tłum. K. Liman, T. Richter, wstęp: D. A. Sikorski, Kraków 2002.

Historia Langobardorum codicis Gothani

Historia Langobardorum codicis Gothani, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Hydaczusz, *Kronika*

Hydatii Lemici Continuatio chronicorum Hieronymianorum, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.

Izydor z Sewilli, *Chronica maiora*

Isidorus Iunioris episcopi Hispalensis chronica maiora, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.

Jan z Biklar, *Kronika*

Iohannis Abbatis Biclarenensis Chronica, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894;

Kronika Jana z Biclara, przekład i opracowanie ks. Stefan Grabowski, „Warszawskie Studia Teologiczne” 1995, t. 8, s. 107–125;

Iohannis Biclarenensis Chronicon, [w:] *Victoris Tununensis Chronicon cum reliquiis ex Consularibus Caesaraugustanis et Iohannis Biclarenensis Chronicon*, ed. C. C. de Hartmann, R. Collins, Turnhout 2001.

Jan z Efezu, *Historia Kościelna*

The Third Part of the Ecclesiastical History of John Bishop of Ephesus Now First Translated from the Original Syriac by R. Payne Smith, M.A. Sub-Librarian of the Bodleian Library, Oxford 1860.

Jordanes, Romana

Romana, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (5), Iordanis Romana et Getica*, ed. T. Mommsen, Berolini 1882.

Konstantyn Porfirogeneta, O temach

Constantino Porfirogenito, *De thematibus. Introduzione, testo critico, commento*, a cura di A. Pertusi, Citta di Vaticano 1952.

Konstantyn Porfirogeneta, O zarządzaniu cesarstwem

Constantine Porphyrogenitus, *De adiministrando imperio*, greek text edited by G. Moravcsik, english translation by R. J. H. Jenkins, Budapest 1949.

Kronika patriarchów Grado

Chronica patriarcharum Gradensium. [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Kronika salernitańska

Chronicon Salernitanum. A Critical Edition with Studies on Literary and Historical Sources and on Language, *Acta Universitatis Stockholmiensis, Studia Latina Stockholmiensia 3*, ed. U. Westerbergh, Stockholm – Lund 1956.

Liber pontificalis

Le Liber Pontificalis, texte, introduction et commentaire par L. Duchesne, vol. I, II, Paris 1886–1892;

The Lives of the Eighth-Century Popes AD 715–817, transl. and intro. by D. Raymond, ed 2., Liverpool 2007;

Liber Pontificalis I–XCVI (usque ad annum 772) [*Księga Pontyfików 1–96 (do roku 772)*], tłum. P. Szewczyk, M. Jesiotr, Kraków 2014;

Liber Pontificalis XCVII–CXII (ann. 772–891) [*Księga Pontyfików 97–112 (772–891)*], tłum. A. Caba, B. Frontczak, M. Jesiotr, Kraków 2015.

Mariusz z Avenches, Kronika

Marii episcopi Aventicensis chronica, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Auctores antiquissimi (11), Chronica minora saec. IV. V. VI. VII. (II)*, ed. T. Mommsen, Berolini 1894.

Menander Protektor, Historia

The History of Menander the Guardsman. Introductory Essay, Text, Translation and Historiographical Notes, ed. R. C. Blockley, Liverpool 1985.

Origo gentis Langobardorum

Origo gentis Langobardorum, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Paweł Diakon, *Historia Longobardów*

Pauli historia Langobardorum, [w:] *Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Langobardicarum et Italicarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1878.

Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi*, [w:] Paolo Diacono, *Storia dei Longobardi in appendice Storia dei Longobardi di Benevento di Erchemberto*, a cura di I. Pin, Pordenone 1990;

Paul the Deacon, *History of the Lombards*, transl. W. D. Foulke, ed. E. Peters, Philadelphia 2003;

Paweł Diakon, *Historia Longobardów*, [w:] Paweł Diakon, *Historia rzymska, Historia Longobardów*, tłum. i wstęp I. Lewandowski, Warszawa 1995.

Paweł Diakon, *Żywot Grzegorza Wielkiego*

Sancti Gregorii Magni Vita auctore Paulo Diacono monacho cassiensi, [w:] J. P. Migne, *Patrologiae cursus completus. Series Latina 75, Sancti Gregorii Papae I Cognomento Magni, Opera Omnia*, t. 1, ed. J.-P. Migne, Parisiis 1849.

Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen (Wojny gotckie)*

Procopii Caesariensis Historiarum Tetradis II (Procopii De bello gotthico) [w:] *Corpus Scriptorum Historiae Byzantinae, Procopius*, ed. K. Dindorf, vol. 2, Bonnae 1833;

Procopius Caesariensis Opera Omnia, vol. 2, *De Bellis Libri V–VIII*, ed. J. Haury, Lipsiae 1905;

Procopius, *History of the Wars*, ed. H. B. Dewing, vol. 3-6, Cambridge Mass. 1924-1928;

Prokopiusz z Cezarei, *Historia wojen*, t. 2, *Wojny z Gotami*, tłum. i wstęp D, Brodka, Kraków 2015.

Pseudo-Maurycjusz, *Strategikon*

Das Strategikon des Maurikios, Einführung, Edition und Indices von G. T. Dennis, Übersetzung von E. Gamillscheg, Wien 1981;

Maurice's Strategikon. Handbook of Byzantine Military Strategy, transl. G. T. Dennis, Philadelphia 1984.

Teofanes Wyznawca, *Chronografia*

Theophanis Chronographia. ed. C. de Boor, vol. 1, *textum graecum continens*, Lipsiae 1883;

The Chronicle of Theophanes. An English translation of anni mundi 6095–6305 (A.D. 602–813), with introduction and notes by H. Turtledove, Philadelphia 1982.

Teofilakt Symokatta, *Historia*

Theophylacti Simocattae Historiae, ed. C. de Boor, Lipsiae 1887;

The History of Theophylact Simocatta: An English Translation with Introduction, transl. M. and M. Whitby, Oxford 1986;

Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, przekład, wstęp i komentarz A. Kotłowska, Ł. Różycki, Poznań 2016.

Literatura przedmiotu

1. *A Companion to Late Antique Literature*, red. S. McGill, E.J. Watts, bmw 2018;
2. Amari M., *Storia dei musulmani di Sicilia*, vol. 1, Firenze 1854;
3. Anastos M., *The Transfer of Illyricum, Calabria and Sicily to the Jurisdiction of the Patriarchate of Constantinople in 732-33*, [w:] idem, *Studies in Byzantine Intellectual History*, London 1979, s. 14–31;
4. Antonopoulos P., *Early Peril Lost Faith. Italy between Byzantines and Lombards in the Early Years of the Lombard Settlement, A.D. 568–608*, Saarbrücken 2016;
5. Arnaldi G., Marazzi F., *Tarda Antichità e Alto Medioevo in Italia*, Roma 2017;
6. Auzépy M-F., *State of emergency (700–850)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 251–291;
7. Azzara C., *Gregorio Magno e il potere regio*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i "regna": atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno - Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre - 1 ottobre 2004*, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 3–14;
8. Azzara C., *Il regno longobardo in Italia e i Tre Capitoli*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 209–222;
9. Azzara C., *Le invasioni barbariche*, Bologna 1999;
10. Balzaretto R., *Dark Age Liguria. Regional Identity and Local Power, c. 400-1000*, London 2013;
11. Bedina A., *Ildeprando, re dei Longobardi*, [w:] *Dizionario Biografico degli Italiani*, Vol. 62 (2004), [https://www.treccani.it/enciclopedia/re-dei-longobardi-ildeprando_\(Dizionario-Biografico\)](https://www.treccani.it/enciclopedia/re-dei-longobardi-ildeprando_(Dizionario-Biografico)) (dostęp: 31.12.2020);

12. Benati A., *Sul confine tra Longobardia e Romania*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 303–328;
13. Bergamo N., *Anabasi longobarda in Siria: sessantamila guerrieri al servizio dell'Impero*, “*Porphyra*” 2007, a. 4, n. 10, s. 92–106;
14. Bergamo N., *I Longobardi. Dalle origini mitiche alla caduta del regno in Italia*, ed. 2, Gorizia 2018.
15. Bertolini B., *I rapporti di Zaccaria con Constantino V e con Artavasdo nel racconto del biografo del papa e nella probabile realtà storica*, „Archivio della Società Romana di storia patria” 1955, vol. 78, s. 1–21;
16. Bertolini B., *Il patrizio Isacio esarca d'Italia (625-643)*, [w:] *Atti del II Congresso Internazionale di Studi sull'Alto Medioevo*, Spoleto 1953, s. 117–120;
17. Bertolini O., *La data dell'ingresso dei Longobardi in Italia*, [w:] *Idem, Scritti scelti di storia medioevale*, Livorno 1968, s. 19–62;
18. Bertolini O., *Le relazioni politiche di Roma con i ducati di Spoleto e di Benevento nel periodo del dominio longobardo*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.-30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 37–50;
19. Bertolini O., *Roma di fronte a Bisanzio e ai Longobardi*, Bologna 1941;
20. Bertolini O., *Roma e i Longobardi*, Roma 1972;
21. Bognetti G. P., *Il ducato longobardo di Spoleto*, [w:] *idem, L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 486–505;
22. Bognetti G. P., *L'influsso delle istituzioni militari romane sulle istituzioni longobarde del secolo VI e la natura della “fara”*, [w] *idem, L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 2–46;
23. Bognetti G. P., *Les inscriptions juives de Venosa et le problème des rapports entre les Lombards et l'Orient*, [w:] *idem, L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 508–518;
24. Bognetti G. P., *Tradizione longobarda e politica bizantina nelle origini del ducato di Spoleto*, [w:] *idem, L'età longobarda*, vol. 3, Milano 1967, s. 440–475;
25. Bóna I., *I Longobardi e la Pannonia*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 241–255;
26. Borri F., *Alboino. Frammenti di un racconto (secoli VI-XI)*, Roma 2016;
27. Borri F., *Duces e magistri militum nell'Italia esarcale (VI-VIII secolo)*, „Reti medievali” 2005, vol. 6, n. 2, s. 1–46;

28. Bosio L., *La via romana dalla Pannonia alla X Regio e il cammino dei Longobardi*, [w:] *Atti del Convegno di Studi Longobardi*, Udine 1969, s. 155–164;
29. Brown T. S., *Gentlemen and Officers: Imperial Administration and Aristocratic Power in Byzantine Italy A.D. 554–800.*, London 1984;
30. Brozzi M., *Il ducato longobardo del Friuli*, Udine 1981;
31. Burns T., *A History of the Ostrogoths*, Bloomington 1984;
32. Bury J. B., *History of the Later Roman Empire*, vol 2, ed. 2, New York 1958;
33. Cameron Av., *Agathias*, Oxford 1970;
34. Cameron Av., *Agathias on the early Merovingians*, „Annali della Scuola Normale Superiore di Pisa. Lettere, Storia e Filosofia. Serie II” 1968, vol. 37, n. 1/2, s. 95–140;
35. Cameron Av., *Procopius and the Sixth Century*, ed. 3, London-New York 2005;
36. Capizzi C., *L'Imperatore Anastasio I, 491-518: studio sulla sua vita, la sua opera e la sua personalità*, Roma 1969, s. 157–173.
37. Capo L., *Il Liber Pontificalis, i Longobardi e la nascita del dominio territoriale della Chiesa romana*, Spoleto 2009;
38. Cecota B., *Ekspansja arabska na tereny bizantyńskie (632-718) i początki organizacji kalifatu*, [w:] *Bizancjum i Arabowie. Spotkanie cywilizacji, VI-VIII wiek*, red. T. Wolińska, P. Filipczak, Warszawa 2015, s. 298–345;
39. Cervani R., *La fonte tridentina dell'«Historia Langobardorum» di Paolo Diacono*, [w:] *Atti Accademia Roveretana Agiati – Congresso La regione Trentino-Alto Adige nel Medio Evo. Rovereto, 14 - 15 - 16 settembre 1984*, Vol. 2, Rovereto 1987, 97–104;
40. Cesaretti P., *I Longobardi di Procopio*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 19–72;
41. Cessi R., *Bizantini e Longobardi in Italia nel sec. VI*, “Atti. Istituto Veneto di Scienze, Lettere ed Arti, Classe di Scienze Morali e Lettere” 1935/1936, vol. 95, s. 435–462;
42. Cingolani S. M., *Le storie dei Longobardi. Dall'origine a Paolo Diacono*, Roma 1995;
43. Chaynet J.-C., *Bizancjum w fazie obronnej. Stabilizacja granic (od VII wieku do połowy wieku IX)*, [w:] *Świat Bizancjum*, t. 2, *Cesarstwo bizantyńskie 641–1204*, red. J.-C. Chaynet, tłum. A. Graboń, Kraków 2011, s. 9–31.
44. Christie N., *Byzantine Liguria: an Imperial Province against the Longobards. A.D. 568–643*, „Papers of the British School at Rome” 1990, vol. 58, 229–271;
45. Christie N., *From Constantine to Charlemagne: an archaeology of Italy, AD 300 - 800*, Aldershot 2006;

46. Christie N., *Invasion or invitation? The Longobard occupation of northern Italy*, A. D. 568–569, „Romanobarbarica” 1991, vol. 11, s. 79–108;
47. Christie N., *The Lombards. The Ancient Longobards*, Oxford 1995;
48. Christou K., *Byzanz und die Langobarden: Von der Ansiedlung in Pannonien bis zur endgültigen Anerkennung (500–680)*, Athens 1991.
49. Collins R., *Hiszpania w czasach Wizygotów*, tłum. J. Lang, Warszawa 2007;
50. Conti P. M., *Romani e Germani nei territori alpini: antitesi politica, imitazione istituzionale e conflitto sociale (secoli VI–VIII)*, [w:] *Romani e Germani nell'arco alpino*, a cura di V. Bierbrauer, C. G. Mor, Bologna 1986, 27–53;
51. Corsi P., *La spedizione italiana di Costante II*, Bologna 1983;
52. Cosentino S., *L'iscrizione ravennate dell'esarco Isacio e le guerre di Rotari*, „Atti e memorie della Deputazione di storia patria per le antiche provincie modenesi” 1993, Ser. 11, vol. 15, s. 23–43;
53. Cosentino S., *Potere e istituzioni nella Sardegna bizantina*, [w:] *Ai confini dell'impero. Archeologia, arte e storia della Sardegna bizantina*, a cura di P. Corrias, S. Cosentino, Cagliari 2002, s. 1–15;
54. Cosentino S., *Prosopografia dell'Italia bizantina (493–804)*, t. 1, A–F, Bologna 1996;
55. Cosentino S., *Prosopografia dell'Italia bizantina (493–804)*, t. 2, G–O, Bologna 2000;
56. Croke B., *Mundo the Gepid: From Freebooter to Roman General*, „Chiron” 1982, vol. 12, s. 125–135.
57. Cuscito G., *La politica religiosa della corte longobarda di fronte allo Scisma dei Tre Capitoli. L'età teodolindiana*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, 373–382;
58. Dawczyk M., *Narses i Longobardowie*, [w:] *Vade nobiscum*, t. 20, *Studia z historii politycznej i wojskowej*, red. P. Budzyński, M. Dawczyk, K. Gryglewski, M. Owczarek, M. Ziółkowski, Łódź 2019, 11–26;
59. Dawczyk M., *Obraz Longobardów w Liber Pontificalis. Od inwazji na Italię do upadku królestwa (568/569–774)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2020. R. 19, nr 1, s. 5–36;
60. De Sanctis G., *La Sardegna ai tempi di Costantino Pogonato*, „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica” 1928, a. 56, s. 118–122;

61. Dell'Acqua F., Gantner C., *Resenting Byzantine Iconoclasm. Its Early Reception in Italy through an Inscription from Corteolona*, „Medieval Worlds. Comparative & Interdisciplinary Studies” 2019, no. 9, s. 160–186;
62. Delogu P., *Il regno Longobardo*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, a cura di G. Galasso, Torino 1980, s. 1–216;
63. Delogu P., *L'Editto di Rotari e la società del VII secolo*, [w:] *Visigoti e Longobardi: atti del seminario, Roma, 28 - 29 aprile 1997*, a cura di J. Arce Martínez, P. Delogu, Roma 2001, s. 329–356;
64. G. E. Demacopoulos, *Gregory the Great: Ascetic, Pastor, and First Man of Rome*, Notre Dame 2015;
65. Dujcev I., *Bizantini e Longobardi*, [w:] *Atti del Convegno Internazionale sul tema. La civiltà dei Longobardi in Europa. Roma, 24–26 maggio 1971; Cividale del Friuli, 27–28 maggio 1971*, Roma 1974, s. 45–78;
66. Dulnicz M., *The Lombard Headman Called Ildigis and the Slavs*, „Archaeologia Adriatica” 2009, vol. 3, s. 237–246;
67. Dumézil B., *Królowa Brunhilda*, tłum. K. Antkowiak, Kęty 2018;
68. Dvornik F., *Bizancjum a prymat Rzymu*, tłum. M. Radożycka, Warszawa 1985;
69. Fabbro E., *Warfare and the Making of Early Medieval Italy (568–652)*, London and New York 2020;
70. Fanning S. C., *Lombard Arianism Reconsidered*, „Speculum” 1981, vol. 56, no. 2, s. 241–252;
71. Fauber L., *Narses. Hammer of the Goths*, Gloucester–New York 1990;
72. Feliciangeli B., *Longobardi e bizantini lungo la via Flaminia nel secolo VI*, Camerino 1908;
73. Fiori F., *Epigrafi greche dell'eta bizantina: (VII - XI secolo)*, Bologna 2008;
74. Francovich-Onesti N., *Le regine dei Longobardi: archetipi narrative e legittimazioni dinastiche*, [w:] *Idem, Le regine dei Longobardi e altri saggi*, Roma 2013, s. 7–29;
75. Galoppini L., *Overview of Sardinian History (500–1500)*, [w:] *A Companion to Sardinian History, 500–1500*, ed. M. Hobart, Leiden – Boston 2017, s. 85–114;
76. Gantner C., *The Lombard Recension of the Roman „Liber Pontificalis”*, „Rivista di Storia del Cristianesimo” 2013, a. 10, n. 1, s. 65–114.
77. Gardini A., Murialdo G., *La Liguria*, [w:] *La storia dell'alto medioevo italiano (VI-X secolo) alla luce dell'archeologia. Convegno internazionale (Siena, 2-6 dicembre 1992)*, a cura di R. Francovich, G. Noyé, Firenze 1994, s. 159–182;

78. Gasparri S., *Bisanzio e i Longobardi. I rapporti fra l'impero e una stirpe barbarica al tramonto del sistema tardo-antico*, [w:] *Europa medievale e mondo bizantino. Contatti effettivi e possibilità di studi comparati. Tavola rotonda del XVIII congresso del CISH, Montréal, 29 agosto 1995*, a cura di G. Arnaldi, G. Cavallo, Roma 1997, s. 43–58;
79. Gasparri S., *I duchi longobardi*, Roma 1978;
80. Gasparri S., *Italia longobarda. Il regno, I Franchi, il papato*, Bari 2016;
81. Gasparri S., *The aristocracy*, [w:] *Italy in the Early Middle Ages 476-1000*, ed. C. La Rocca, Oxford 2002, s. 59–84;
82. Gibbon E., *The Decline and Fall of the Roman Empire*, vol. 2, ed. J. B. Bury, New York 1995;
83. Gregory T. E., *A History of Byzantium*, Malden 2005;
84. V. Grumel, *L'annexion de l'Illyricum oriental, de la Sicile et de la Calabre au Patriarcat de Constantinople*, „Recherches de Science Religieuse” 1952, 40, s. 191–200.
85. Goffart W., *Barbarians and Romans A. D. 418–584. The Techniques of Accommodation*, Princeton – Guildford 1980;
86. Goffart W., *Byzantine Policy in the West under Tiberius II and Maurice: The Pretenders Hermengild and Gundovald*, “Traditio” 1957, vol. 13, s. 73–118;
87. Goffart W., *The Narrators of barbarian history: A.D. 550–800. Jordanes, Gregory of Tours, Bede, and Paul the Deacon*, Princeton 1988;
88. Goubert P., *Byzance avant l'Islam*, t. 2, *Byzance et l'Occident sous les successeurs de Justinien. I – Byzance et les Francs*, Paris 1955;
89. Guillou A., *Esarcato e Pentapoli. Regione psicologica dell'Italia bizantina* [w:] *Idem, Studies on Byzantine Italy*, preface: R. Morghen, London 1970, s. 298-318;
90. Guillou A., *L'Italia bizantina dall'invasione longobarda alla caduta di Ravenna*, [w:] *Longobardi e Bizantini*, a cura di G. Galasso, Torino 1980, s. 217–338;
91. Hallenbeck J. T., *Pavia and Rome: The Lombard Monarchy and the Papacy in the Eighth Century*, Philadelphia 1982;
92. Hartmann L. M., *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 1, Leipzig 1900;
93. Hartmann L. M., *Geschichte Italiens im Mittelalter*, B. 2, H. 2, Gotha 1903;
94. Heath Ch., *The Narrative Worlds of Paul the Deacon. Between Empires and Identities in Lombard Italy*, Amsterdam 2017;
95. Hodgkin T., *Italy and her Invaders*, vol. 5, b. 6 – *The Lombard Invasion*, ed. 2, Oxford 1916;

96. Hodgkin T., *Italy and Her Invaders*, vol. 6, b. 7 – *The Lombard Kingdom*, Oxford 1895;
97. Innes M., *Introduction to Early Medieval Western Europe, 300-900. The Sword, the Plough and the Book*, London – New York 2007;
98. Jarnut J., *Das Herzogtum Trient in langobardischer Zeit*, “Atti dell'Accademia Roveretana degli Agiati. Atti A” 1985, ser. 6, vol. 25, s. 167–177;
99. J. Jarnut, *Die Landnahme der Langobarden in Italien aus historischer Sicht*, [w:] *Ausgewählte Probleme europäischer Landnahmen des Früh- und Hochmittelalters. Methodische Grundlegendiskussion im Grenzbereich zwischen Archäologie und Geschichte*, hg. M. Müller-Wille, R. Schneider, Tl. 1, Sigmaringen 1993;
100. Jarnut J., *Gens, Rex and Regnum of the Lombards*, [w:] *Regna and Gentes. The Relationship between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World*, ed. H.-W. Goetz, J. Jarnut, W. Pohl, Leiden-Boston 2003, s. 409–427;
101. Jarnut J., *Storia dei Longobardi*, traduzione di Paola Guglielmotti, Torino 1995 [pierwotne wydanie niemieckie: J. Jarnut, *Geschichte der Langobarden*, Stuttgart 1982];
102. Jones A. H. M., *The Later Roman Empire, 284-602*, vol. I, Oxford 1964;
103. Kaegi W., *Byzantium and the Early Islamic Conquest*, Cambridge 1992;
104. Kaegi W., *Heraclius. Emperor of Byzantium*, Cambridge 2003;
105. Kaldellis A., *Classicism, Barbarism, and Warfare: Prokopios and the Conservative Reaction to Later Roman Military Policy*, „American Journal of Ancient History” 2004–2005, vol. 3–4, s. 189–218;
106. Kaldellis A., *Procopius of Caesarea. Tyranny, History, and Philosophy at the End of Antiquity*, Philadelphia 2004;
107. Kasperski R., *Kilka uwag o dwóch opowieściach o zwycięstwie Longobardów nad Herulami (Paweł Diakon, Historia Langobardorum, I, 20 i Prokopiusz z Cezarei, De Bellis, VI, 14)*, „Studia Źródłoznawcze” 2017, t. 55, s. 11–25;
108. Knowles M. D., Obolensky D., *Historia Kościoła, t. 2, 600–1500*, Warszawa 1988;
109. Kujawiński J., *Pro salute animae et gentis nostrae salvatione. Uwagi na temat ideologii politycznej Liutpranda, króla Longobardów*, [w:] *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D. A. Sikorski, A. M. Wyrwa, Poznań-Warszawa 2006, s. 71–98;
110. Lamma P., *Il mondo bizantino in Paolo Diacono*, [w:], P. Lamma, *Oriente e Occidente nell'alto medioevo. Studi storici sulle due civiltà*, Padova 1968, s. 197–214;

111. Lamma P., *Sulla fortuna dei longobardi nella storiografia bizantina*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.–30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 351–361;
112. Llewellyn P., *Rome in the Dark Ages*, London 1970;
113. Lo Monaco F., *Dai Fasti a Fredegario*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 75–104;
114. Louth A., *Byzantium transforming (600–700)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 221–248;
115. Maisano R., *La spedizione italiana dell'Imperatore Costante II*, “Siculorum Gymnasium” 1975, vol. 28, s. 140–168;
116. Manselli R., *La Chiesa longobarda e le Chiese dell'Occidente*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 247–266;
117. Manteuffel T., *Polityka unifikacyjna Chlotara II*, Warszawa 1925;
118. Manteuffel T., *Stosunki polityczne frankońsko-włoskie w wieku VI*, Kraków 1927;
119. Mantovanelli P., *In difesa di Romilda. Innamoramento classico e supplizio barbarico in Paolo Diacono, Boccaccio, Niccolò Canussio*, [w:] *Integrazione, mescolanza, rifiuto: incontri di popoli, lingue e culture in Europa dall'antichità all'umanesimo: atti del Convegno internazionale, Cividale del Friuli, 21-23 settembre 2000*, Roma 2001, s. 337–354;
120. Marazzi F., *Byzantines and Lombards*, [w:] *A Companion to Byzantine Italy*, ed. S. Cosentino, Leiden – Boston 2021, s. 169–199;
121. Markus R. A., *Grzegorz Wielki*, tłum. P. Nehring, Warszawa 2003;
122. Martindale J. R., *The Prosopography of the Later Roman Empire*, vol. 3, A.D. 527–641, A (Abandanés – Iyād ibn Ghanm), Cambridge 1992;
123. Martindale J. R., *The Prosopography of the Later Roman Empire*, vol. 3, A.D. 527–641, B (Kâlādji – Zudius), Cambridge 1992;
124. D. Mauskopf Deilyannis, *Introduction*, [w:] Agnellus of Ravenna, *The Book of Pontiffs of the Church of Ravenna*, intro. and transl. D. Mauskopf Deilyannis, Washington D. C. 2004, s. 46–65;
125. McKitterick R., *Paul the Deacon and the Franks*, „Early Medieval Europe” 1999, vol. 8, no. 3, s. 319–339;
126. McCormick M., *Western approaches (700–900)*, [w:] *The Cambridge History of the Byzantine Empire c. 500–1492*, ed. J. Shepard, Cambridge 2008, s. 395–432;

127. Miller D. H., *The Roman Revolution of the Eighth Century: A Study of the Ideological Background of the Papal Separation from Byzantium and Alliance with the Franks*, „Mediaeval Studies” 1974, vol. 36, s. 79–133;
128. Mitchell S., *A History of the Later Roman Empire, AD 284–641*, Hoboken 2014;
129. K. Modzelewski, *Spółczesność i gospodarka*, [w:] *Italia*, red. E. Tabaczyńska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1980, s. 149–274;
130. Mor C. G., *Bizantini e Langobardi sul limite della laguna*, [w:] *Grado nella storia e nell'arte: atti della 10 Settimana di studi aquileiesi, 28 aprile - 4 maggio 1979*, Udine 1980, s. 231–264;
131. Mor C. G., *Lo stato longobardo nel VII secolo*, [w:] *Italia longobarda*, a cura di G. C. Menis, Venezia 1991, s. 55–72;
132. Moorhead J., *The Roman Empire Divided, 400–700*, London 2001;
133. Noble T. F. X., *The Republic of St. Peter. The Birth of the Papal State 680–825*, Philadelphia 1986;
134. Obolensky D., *The Principles and Methods of Byzantine Diplomacy*, [w:] D. Obolensky, *Byzantium and the Slavs*, New York 1994, s. 1–22;
135. Origone S., *La Liguria nell'eta dell'esarcato*, „Porphyra” 2006, a. 3, n. 8, s. 12–25;
136. Origone S., *Na krańcach cesarstwa wschodniorzymskiego – bizantyńska Liguria*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. 17, nr 1, s. 103–119;
137. Ostrogorski G., *Dzieje Bizancjum*, tłum. W. Ceran, H. Evert-Kappesowa, S. Wiśniewski, wyd. 3, Warszawa 2012;
138. Paronetto V., *I longobardi nell'epistolario di Gregorio Magno*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo, Milano, 21-25 ottobre 1978*, Spoleto 1980, s. 559–570;
139. Pawlak A., *Nefandissima langobardorum gens. Początki koegzystencji rzymian i Longobardów na Półwyspie Apenińskim na podstawie pism Grzegorza Wielkiego*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2020, nr 29, s. 127–140;
140. Petersen L. I. R., *Siege warfare and military organization in the successor states (400 - 800 AD): Byzantium, the West and Islam*, Leiden 2013;
141. Pochettino G., *I langobardi nell'Italia meridionale (570-1080)*, Napoli 1930;
142. Pohl W., *Die Awaren. Ein Steppenvolk in Mitteleuropa 567–822 n. Chr.*, München 1988;
143. Pohl W., *Gregorio Magno e il regno dei longobardi*, [w:] *Gregorio Magno, l'impero e i "regna": atti dell'incontro internazionale di studio dell'Università degli studi di Salerno*

- Osservatorio dell'Appennino Meridionale, con la collaborazione della Fondazione Ezio Franceschini e della Società Internazionale per lo Studio del Medioevo Latino, Fisciano, 30 settembre - 1 ottobre 2004, a cura di C. Azzara, Firenze 2008, s. 15–28;
144. Pohl W., *Heresy in Secundus and Paul the Deacon*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 243–264;
145. Pohl W., *La costituzione di una memoria storica: il caso dei Longobardi*, [w:] *Studi sulle società e le culture del Medioevo per Girolamo Arnaldi*, a cura di L. Gatto, P. Supino Martini, Firenze 2002, s. 563–580;
146. Pohl W., *Origo gentis Langobardorum*, [w:] *I Longobardi e la storia. Un percorso attraverso le fonti*, a cura di F. Lo Monaco e F. Mores, Roma 2012, s. 105–121.
147. Pohl W., *The Empire and the Lombards: Treaties and Negotiations in the Sixth Century*, [w:] *Kingdoms of the Empire: The Integration of Barbarians in Late Antiquity*, red. W. Pohl, Leiden 1997, s. 75–133;
148. Rance P., *Narses and the Battle of Taginae (Busta Gallorum) 552: Procopius and Sixth-Century Warfare*, „Historia: Zeitschrift für Alte Geschichte” 2005, Bd. 54, H. 4, s. 424–472;
149. Ravegnani G., *I Bizantini in Italia*, Bologna 2004, s. 72–73;
150. Ricci C., *Gregory's Barbarian Missions*, [w:] *A Companion to Gregory the Great*, ed. B. Neil and M. Dal Santo, Leiden-Boston 2013, s. 29–56;
151. Richards J., *The Popes and the Papacy in the Early Middle Ages, 476–752*, London-Boston 1979;
152. Rizzotto M., *Ismailius e la renovatio imperii occidentalis: Eraclio e la rivolta dell'esarco Eleuterio*, „Porphyra” 2008, a. 5, n. 12, s. 5–18;
153. Rochow I., *Kaiser Konstantin V. (741–775). Materialien zu seinem Leben und Nachleben. Mit einem prosopographischen Anhang von Claudia Ludwig, Ilse Rochow und Ralph-Johannes Lilie*, Frankfurt am Main 1994;
154. Różycki R., *Mauricii Strategicon. Praktyczny podręcznik wojskowy i dzieło antykwaryczne*, Poznań 2015;
155. Sarantis A., *War and Diplomacy in Pannonia and the Northwest Balkans during the Reign of Justinian: The Gepid Threat and Imperial Responses*, „Dumbarton Oaks Papers” 2009, vol. 63, s. 15–39;
156. Schutz H., *The Germanic Realms in Pre-Carolingian Central Europe, 400-750*, New York 2000;

157. Sendula D., *Aspetti dei rapporti politico-giuridici tra il "Regnum Langobardorum" e l'Impero bizantino nei secc. VI-VIII*, [w:] *Atti del 6° Congresso internazionale di studi sull'alto medioevo*, Spoleto 1980, s. 623-632;
158. Skibiński T., *Grzegorz Wielki a konwersja Longobardów*, „E-Patologos” 2016, nr 2/3, s. 63–74;
159. Sotinel C., *The Three Chapters and the Transformations of Italy*, [w:] *The Crisis of the Oikumene: The Three Chapters and the Failed Quest for Unity in the Sixth-Century Mediterranean*, ed. C. Chazelle, C. Cubitt, Turnhout 2007, s. 85–120;
160. Stewart M. E., *The Andreios Eunuch – Commander Narses: Sign of a Decoupling of Martial Virtues and Masculinity in the Early Byzantine Empire?*, „Ceræ: An Australasian Journal of Medieval and Early Modern Studies” 2015, no. 2, s. 1–25;
161. Strzelczyk J., *Goci – rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1984;
162. Strzelczyk J., *Longobardowie. Ostatni z wielkiej wędrówki ludów*, Warszawa 2014;
163. *Studies in Theophanes*, ed. by M. Jankowiak, F. Montinaro, Paris 2015;
164. Tagliaferri A., *Il Friuli e l'Istria nell'altomedioevo*, [w:] *Aquileia e l'Istria: Lezioni della seconda Settimana di studi aquileiesi. 29 aprile - 5 maggio 1971*, Udine 1972, s. 273–294;
165. Teall J. L., *The Barbarians in Justinian's Armies*, „Speculum” 1965, vol. 40, no. 2, s. 294–322;
166. Thompson E. A., *The Goths in Spain*, Oxford 1969;
167. Turlej S., *Justyniana Prima. Niedoceniany aspekt polityki kościelnej Justyniana*, Kraków 2012;
168. Turlej S., *Herulian Settlements in Byzantium under Emperors Anastasius and Justinian*, „Electrum” 2013, vol. 20, s. 163–176;
169. Wallace-Hadrill J. M., *The Barbarian West 400-1000*, Oxford 1962;
170. Wensuks R., *Einleitung zu: Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln – Graz 1961;
171. Werner J., *Die Longobarden in Pannonien*, München 1962;
172. Whitby M., *The Emperor Maurice and his Historian: Theophylact Simocatta on Persian and Balkan Warfare*, Oxford 1988;
173. Wickham C., *Early Medieval Italy. Central Power and Local Society 400-1000*, London and Basingstoke 1981;
174. Wilczyński M., *Germanie w służbie zachodniorzymskiej w V w. n.e.*, wyd. 2. Oświęcim 2018, s. 483–494;

175. Wolińska T., *Armeńscy współpracownicy Justyniana Wielkiego. Część 2. Wielka kariera eunucha Narsesa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. 4, nr 1, s. 29–50;
176. Wolińska T., *Stosunki papieża Grzegorza Wielkiego z dworem cesarskim i administracją bizantyńską*, Piotrków Trybunalski 1998;
177. Wolińska T., *Sycylia w polityce bizantyńskiej w VI-IX w.*, Łódź 2005;
178. Wozniak F. E., *Byzantine Diplomacy and the Lombard-Gepidic Wars*, „Balkan Studies” 1979, vol. 20, s. 139–158;
179. Wood I., *The Merovingian Kingdoms 450–751*, London and New York 1994;
180. Zanetti G., *I longobardi e la Sardegna*, [w:] *Atti del primo Congresso Internazionale di Studi Longobardi: Spoleto, 27.-30 sett. 1951*, Spoleto 1952, s. 525–535;
181. Zanini E., *Le Italie bizantine. Territorio, insediamenti ed economia nella provincia bizantina d'Italia (VI-VIII secolo)*, Bari 1998;
182. Бородин О. Р., *Равеннский Экзархат. Византийцы в Италии*, Санкт-Петербург 2001;
183. Брагина Л. М., *Италия в Средние века и раннее Новое время, V - XVII вв.*, Москва 2017;
184. Давчик М., *Легенда о королевне Руметруде и обстоятельства начала герульско–лангобардской войны 508 г.*, [w:] *Матеріали XIII міжнародної конференції студентів, аспірантів та молодих вчених «Дні науки – 2019: Історія»*, Київ 2019, s. 165–169.